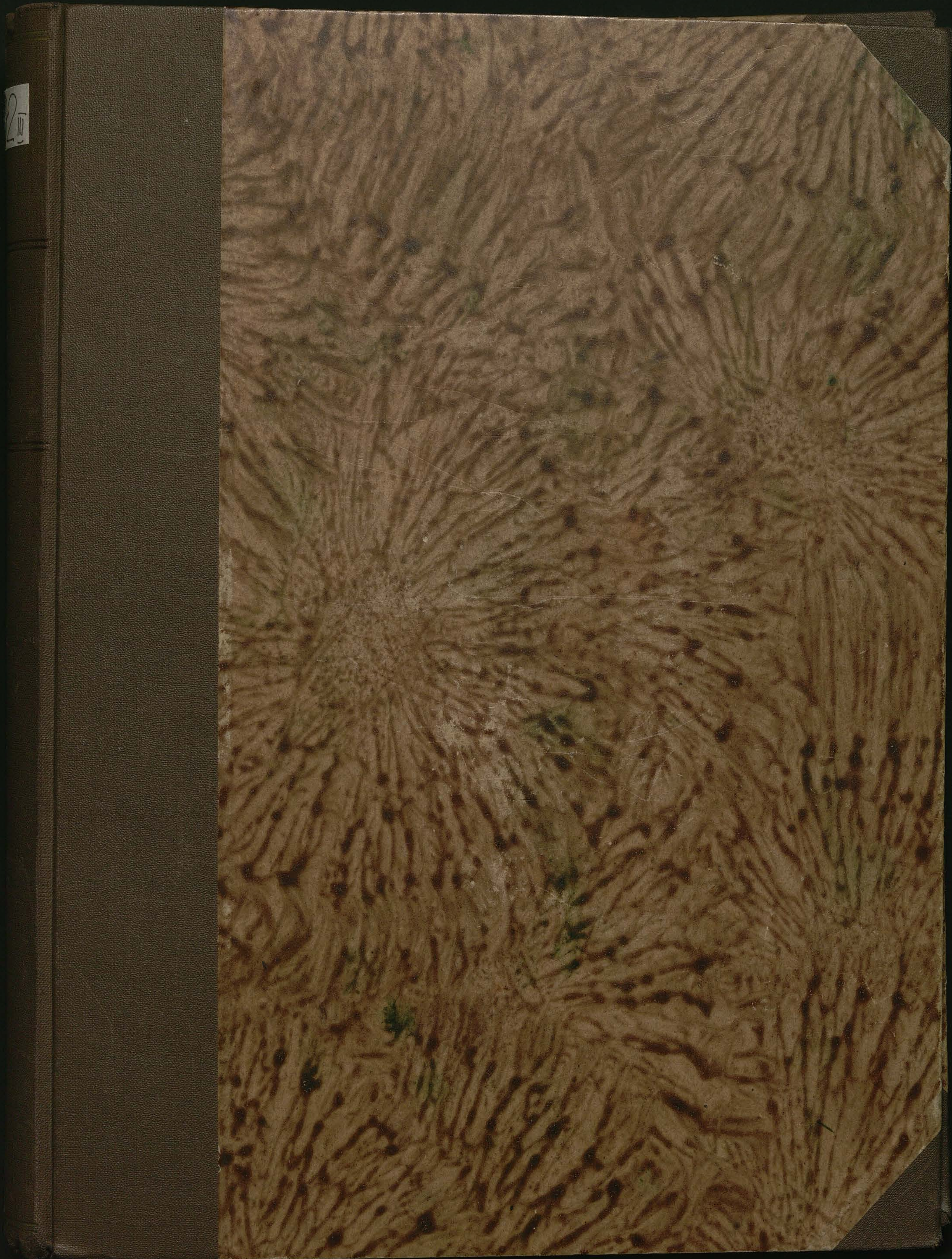


I

Kaczanowski Ignacy Karol, Ks.

| | | |
|---|---|---|
| Paryż | 1848 | , 24. XI. |
| " | 1849 | , 4. VII. |
| " | 1850 | , 29. VII. |
| " | " | , 18. XI. |
| " | " | , 29. XII. |
| " | 1851 | , 7. IX. |
| " | " | , 22. XII. |
| " | 1852 | , 1. I. |
| [ " ] | 1861 | , 2. VII. |
| [B. m.] | 1863 | , 14. II. |
| Adrianopol | 1864 | , 9. III. |
| Paryż | 1868 | , 26. V. |

11

Kaczanowski Karol ks. zmartwychwstaniec

✠ Paryż 24 Listop: 1848. 1

Najdroższy Bohdanie —

W tej chwili odebrany list od Onófrego odsyłam Ci, abyś według tego jak sam uważasz zajął się raczej jego interessem. — List do Tomasseo jest u Królikowskiego, który dopytując się o Niego nieznalazł go w Paryżu, tem że przed 2ma dniami Tomasseo pisał w Ere nouvelle aby składki na Wenecją do Niego były ~~składane~~ oddawane przeto musi już być w Paryżu. — Jam napisał do Kochanego Onófrego że tym jego interessem zajmować się niemogę i niemyślę — Niemogę bo przy braciach których w domu niemam czasu dosyć aby wypełnić obo:=wiązków kapelana Emigracji, niemyślę bo sprawy We:=neckiej pod żadnym względem nieuważam za połączoną ze sprawą Polski, a duch irreligijny jaki się objawił we wszystkich ruchach włoskich niepozwalając mi roko:=wać pomyślności z Błogosławieństwa Bożego pochodzą:=cej jeżeli nieprzeciwnym, jakim dzięki BOGu niejestem, to przynajmniej obojętnym w niej znajdować się nakazuje.

To jednakże niepowinno przeszkadzać ludziom który nic lepszego niemają do roboty pomagać Wenetom do odzyskania niepodległości Cywilnej, byleby nie Arysto:=kratycznej: —

Polecając mnie twym Modlitwom i wszystkim waszym zostaję w Xtu Panu wasz

[illegible] X Kacz

verte

Mszę o którą prosi Onófry odprawię tam gdzie będziesz chciał jej wysłuchać i o godzinie którą sam naznaczysz byle nie w święto lub w czwartek bo te dnie mam zajęte u Zakonnic

Wasz w Xcie Panu Brat i Sługa

Alexander

2

Monsieur Bohdan Zaleski
à Passy
r. Basse No 8.

PARIS (E) 25 NOV. 48 60





Mój najdroższy Bohdanie!

Uciekam się do Ciebie z prośbą najmocniejszą chciej nam przysłać (i to jak najprędzej!) na niejaki czas, drugiego tomu kursu Mickiewicza w Collège de France — nie możemy go dostać a jest nam i gwałtownie i niezbicie potrzebny.

Moje uszanowanie szanownej Małżonce braterskie pozdrowienie kochanemu Józefowi i pocałunek Maryankowi

Przyjm zapewnienie przyjaźni i szacunku z jakiemi zostaję na zawsze

Bratem i Sługą w Xtu Panu

X [illegible]

1 Passage de l'Eglise St Philippe
(F.bg St Honoré:)

4 Lipca 1869

41.






2

Monsieur Bohdan Zaleski

8 r. basse du rempart

à Passy.



✠ Paryż 29 Lipca 1850

8

5

Najdroższy Bracie Bohdanie!

Masz drugostronnie odpis X Piotra względem Sępa - z którego się
pokazuje że owe 46 fs są ceną owych tylko sześciu tomów które
Ci zostały posłane, że zatem za pierwszy tom trzeba będzie osobno
zapłacić, jak pierwszy całego dzieła będzie ukończony, co
według rachuby Księgarza, oznajmionej Xiędzu Piotrowi nieprędzej
jak za 6 miesięcy można się spodziewać iż będzie uskutecz
nione. -
Adres do X Hieronima posyłam. - Mr l'Abbé Jerôme
(: Htes Pyrenées :) Cauterets, Maison Broca No 5
Co się tycze pogorzeliska Krakowa Walery nam pisze że istotnie
od 18: b:m: Kraków już nieistnieje, lecz raczej Zwaliska Jerozolimy
Polskiej spalonej właśnie w ~~rocznicę~~ dzień pamiątki spłonienia
owej starej. - Posyłam wam do przeczytania z prośbą zwrotu Czas
opisujący godzinami postęp tej klęski narodowej. - A lubo oprócz
wielkiego zaniedbania w ratunku zdaje się przypuszczać i złość
pisarz tego dziennika, jednakże osoby które dobrze znają Kraków
i położenie domów których jednoczasowie ogień się objawił
powiadają iż wszystkie są w kierunku wiatru który będąc
gwałtownym, zapalone gąty, (: któremi całe prawie miasto
jest pokryte) zerwawszy z pierwszego ogniska pożaru, one
poprzenosić mógł. - Walery przysłał nam ten No Czasu w liście
i dla tego my go trzema dniami odebrali pierwej od wszystkich
którzy tu go odbierają, a tegoż samego dnia w nocy o 12tej dru=
gi list napisał który dla was tu przepisuję „19go Lipca w nocy 12ta
„Dziś Ci pisałem jeszcze z miasta w Aptece, teraz z przedmieścia, a daj
„Boże: bym niepotrzebował jutro pisać ze wsi. - Kto niewidzi nieuwierzy Zni=
„szczenia. - Grodzka Ulica, Bracka, Wislna, Gołębia, Franciszkańska, Szeroka,
„Poselska, Stolarska, Mały rynek i cała Połać Rynku (: jest to południowa
„podług tych co znają dobrze kraków nie zaś północna jak przez pomył=
„kę zapewnie z pośpiechu w trzech miejscach dziennikarz wydrukował :)
„przedstawia jeden stos perzyn, węgla i niedogaszonego ognia. - Każdy prawie
„dom spalił się od dachu do piwnic, a w niektórych piwnicach i węgle się palą -
„Ale wszyscy płaczą Kościołów, z których ani jeden Ołtarz ani jedna ławka niezosta=
„ły. - Nasz sławny Dominikański kościół i cała Biblioteka oraz Franciszkański,
„Panien Sw Józefa" (: oraz Unicki piękny i spory kościół według znawców
Krakowa, o którym w tym liście niewspominał Walery chociaż i w Czasie
o nim piszą, i niemógł być oszczędzonym znajdując się w samym
prawie środku części spalonej miasta, otoczony domami niemiel=
kiemi ścieśnionemi :) „wraz z Klasztornemi gmachami ze szczętem zgorzały. -
„Z Biskupiego pałacu parę tylko gołych ścian pozostało, i ktoby go chciał na=
„prawiać musiałby go odmurować. - Dom i Biblioteka Morsztyna, a razem
„Biblioteka Hr Ostrowskiego, co do karty się spaliły słowem 200 (: późniejsze
„wiadomości dokładniejsze liczą przeszło trzysta :) Domów i (: 4 :) Kościoły
„pali się, a na około miasta rozłożony obóz pogorzelców, płacze więcej Święte=
„go naszego miasta, jak utraconych dóbr. - Wyciągają i grzebią znalezionych pod
„perzynami trupów - A w śród tej dezolacji mamy przed oczami cud najoczy=
„wistszy, który dla zbudowania wiernych opisuję. - W Rynku naprzeciwko od=
„wachu głównego, w połaci powszechnym pożarem dotkniętej, jest dom kupca
„Pana Jana Wenzl, pobożnego i poczciwego człowieka, który gdy ten dom kupił,
„był na nim al fresco wymalowany stary obraz Matki NajSw: - Radzono
„mu przy restauracji tego domu iżby ten obraz szpecący architektoniczną struk=
„turę zniszczył, lecz on odrzekłszy iż, Obraz Matki Bożej zdobi wszystko a niczego szpe=
„cić niemoże; kazał owszem cały ten obraz odnowić, i w większych kolosalnych
„odmalować rozmiarach. - Ten szacunek wiernego syna wynagrodziła litościwa
„a wdzięczna Matka, gdyż ten dom zewsząd ogniem otoczony, płomieniem i
„węglami rozżarzonemi okryty nietkniętym się zachował, i stoi jak Cedr nie=
„tknięty, pomiędzy wywroty. - Kto patrzył na to jak my, którzy pomimo wiary
„o podobieństwie wyratowania tem bardziej wątpiliśmy iż z trzech stron był
„w śród płomieni przez godzin 40 musi przyznać najoczywistszy cud. - 2do Na
„Franciszkańskiej Ulicy był dom który w wysokości 1go piętra miał duży obraz
„Xa Pana Salvator mundi, owoż spalił się w prawdzie w trzecim i drugim
„piętrze, ale pierwsze tak dalece niebyło tknięte, iż nawet żaluzje okien żadne=
„go śladu pożaru nieprzedstawiają. -
„Z Pałacu Wielopolsk: niema ani śladu. -
„Jakim sposobem wszczął się pożar i jakim sposobem w jednej chwili i rów=

6.

„noczęściej na różnych ukazał się punktach, to jest do dziś dnia tajemnicą, którą
„ludzie wedle namiętności, żalu i rozpaczy odgadują. – Nic w tem pewnego niema,
„ale to pewna iż dzieje żadnego Narodu nieprzytaczają nam takiej plagi, na Mia-
„=sto, które w półgodziny czyscowem ogniem spłonęło. – Jeśli to ostatnia plaga,
„lub jedna z prób? Wola Boża we wszystkiem, ale miejcie to za rzecz nieprzesa-
„=dzoną, iż od wczoraj Krakowa _niema_, ale tylko Polska _Pompeja_ a raczej
„Jeruzalem polska, _zburzona właśnie w rocznicę_ zburzenia starej Jerozolimy
„....... – Ognia jeszcze w naszym domu niema ale jest blisko nas, i jeśliby
„doszedł do nas, wtenczas nicby z Krakowa niepozostało, i możnaby poorać
„ziemię, na której ten nasz kochany gród zbudowano. –
„Radbym Wam więcej pisać ale się w głowie miesza, i zebrać myśli niemo-
„=gę, bo piszę wśród zgliszczów i sam w części pogorzelec; gdyż, nie u Siebie
„wprawdzie, ale u Ciotki mojej Kacprowej (: która nic z rzeczy swych nieura-
„=towała:) straciłem familijny obraz kosztujący 500 ##, a w technicznej szko-
„=le wszystkie ryciny i kamień lithograficzny do kalwarii zebrzydowskiej co
„przeszło na 2,000 Złp: obliczam. – Wola Boska – a więc niech Jo i pomyślności
„i niepomyślności nasza chwali". –

Czas wysyłam _sous bande_. – Donoszę nadto że wczoraj słyszałem iż
listy do niektórych osób poprzychodziły z Krakowa (iż uformował się) uwiadamiające
miał już tam na miejscu komitet do zbierania składek na pogo-
=rzelców na którego czele miała stanąć Pani Arthurowa Potocka
i że odezwę do całej Europy robi aby przyszli w pomoc – Jak się to
uda przyszłość ukaże, ale niezawodnie ta klęska narodowa, po
zatopieniu prawie zupełnem poznania, w czasie zupełnego prawie
nieurodzaju o którem donoszą z Polski bardzo nieszczęśliwie się da
uczuć Emigracji. – Z ostatnim tego miesiąca zamyka się „Menaż" dla
braku funduszów – Był u mnie niejaki Pietraszewski Michał, zdaje
się być porządny człowiek, był podleśnym w kraju, prosi aby go
gdzie umieścić choćby na _garçon_ w kawiarni lub hotelu jakim, czy
niebylibyście w stanie tam mu jakiego zatrudnienia podobnego
znaleźć, bo w Paryżu, i Xiędzu po kawiarniach miejsca szukać niepo-
=dobna. –

O to wszystko com mógł na dziś dla Was zebrać polecając się
waszym modlitwom wszystkich was najczulej pozdrawiam

x Karol

Kochany mój Bohdanie,

Ledwie mam chwilkę czasu abym Ci parę
słów odpisał. O Kartę Palestyny najusilniej upo-
minam się u Księgarza i za 15 dni, najdalej za
3 tygodnie mieć ją będziesz. Co do pierwszego tomu
Drukuje się teraz i za jakie 6 miesięcy będzie go-
tów. – Wspaniale Ci o tem pisałem mój drogi Bohdanie
i zgodziłeś się na to żeby tymczasem wziąć te 6
tomów, a na 1 (7) czekać aż póki nie wyjdzie; byle
tylko mieć go z pewnością. Za pewność ręczę – a
teraz trzeba tylko cierpliwości – Zapłaciłem 46
fr. z tych 48 które przysłał, ale to jeszcze bez re-
=mizy, bo chłopcowi księgarnianemi; – upomnę
się o remizę która powinna być 4 fr. także
na pierwszy tom zostanie 6. fr. – Bądź o 1.
tom spokojny, będzie z pewnością. – A tymczasem
przeczytaj te 6., nie zawiele czasu – co tym bardziej mo-
żesz uczynić – iż mają swój początek i stanowią zupełną
całość. – Żegnam – Żonie i Józefowi najuprzejmiej kłaniam
prosząc o modlitwę, sam ci za was modły

X Piotr

My tu myślemy zrobić obchód żałobny za zgorzałych braci w Krakowie, poślę wam uwiadomienia kiedy będzie – czekamy tylko co chwila na dokładniejsze wiadomości aby w mowie o nich wspomnieć. –

[ Semenko ]

Paryż 18 Listopada 1850 7

Najdroższy Bohdanie!

Jakżeby to piękne twe przerobienie na polską mowę owe Omni die, dic Mariae że ja już i nieśmiem chwalić, lecz dziękuję Bogu że ks. Kazimierz znalazł przecie tłumacza godnego, bo ja czytałem a nawet zacząłem przepisywać w Księdze wydanej w r. 1704 ten hymn z polskim tłumaczeniem, lecz właśnie tam starano się bardziej o w do słowne tłumaczenie, zachowując miarę łacińskiego oryginału, i ponieważ cała pieśń jest poważną, przeto i tłumaczenie jest takież ale zato poezja zniknęła prawie zupełnie, – zaczyna się on w ten sposób

Dnia każdego – Boga twego – Matkę &c gdyż niepamiętam dalszych wyrazów – lecz więcej jest tej barwy w całem tłumaczeniu – wyrażenia również znalazłem nocy z oczy. – Lecz wdomnie czekam już nie wyjątku, ale całego owego hymnu przez Ciebie przerobionego – A tym czasem posyłam Ci kopię kazania X^a Hieronima, którego przesłanie Ci wcześniejsze dla twego umysłu spóźniłem, abyś miał zupełnie wolną myśl do zajęcia się danym tłumaczeniem hymnu, teraz gdy tam na dobrej drodze jesteś, sądzę że nie zaszkodzę, a obowiązkowi zadość uczynię

X Władysław „z obłazi nad Renem" – pisał do mnie długi list, w którym pisze „Kochani Zalescy kędy się obracają? – jeśli są w Paryżu, pozdrów: cie ich odemnie, a wiem że pozdrowieniem starego przyjaciela (: czemuż nie drużba byłoby bliżej słowianizmu:) niewzgardzą. – Zbierałem się do Bohdana obszerny list literacki napisać – rzecz napięta oddawna – ale widać że w tem niebyło woli Bożej, kiedy przy ciężkich a boleśnych frasunkach naszego tułaczego żywota, nienalazłem siły po temu, czyli prościej mówiąc trudno było naleźć. – Bo tu myśl stroisz a ona słabnie – znowuś ją skupił a ona się zaraz w błędny dym rozlata przed zawieruchą smutku, który co dzień to srożej serca nasze

oblega: a że ze smutkiem igrać się nie godzi; a więc w nogi od smutku do świętych stopek Chrystusa Pana na krzyżu z wołaniem naprzód – Panie zmiłuj się nad nami!, a po otrzeźwieniu, dopiero – Bądź wola twoja" –

Wypisałem cały ten ustęp, bo chociaż nie cały się ściąga do Waszmościów najdroższych – jednakże daje poznać ton w jakim cały list jest pisany (: a dwu ćwiartkowy :) wszędzie walka smutku z zawiedzionych nadziei z poddaniem się woli Bożej, którą nieboszczyk nazywa „plastr jedy=ny na wszystkie smutki nasze"! —

Odpisałem mu donosząc wszystko com tylko wiedział o was moi najmilsi; a nie omieszkałem donieść i o twem tłumaczeniu Omni die Kochany Bohdanie. —

Ściskam was moi najdrożsi po bratersku w Miłości Chrystusa Pana, oddając Jego Bożej opiece was wszystkich, a mnie waszym modlitwom polecając

Wasz w Chrystusie Panu
Brat i Sługa
X Karol

presbytère de l'Assomption
r. St Honoré

PS przyślij nam jeśli łaska ów list do Krakowian X-dza Hieronima – bo nie mamy kopii, a X Alex: go nie czytał a chciałby go także odczytać. —

8

Monsieur Joseph B: Zaleski

à Fontainebleau

r. St Honoré 50.

 Paryż 29. Grudnia 1850 r. 10 9

Niech będzie pochwalony JEZUS Chrystus, którego błogosławione nam Narodzenie obchodziemy. —

Kochany Bracie Bohdanie

Naprzód mój najdroższy życzę Ci a przez Ciebie wszystkim twoim wszelkich pomyślności, aby Twemu domowi nowo narodzony Zbawiciel raczył swą drobniuchną rączką poblogosławić, i wszelkiego rodzaju pomyślności ze skarbów swej niewyczerpanej miłości Wam udzielić, a szczególniej aby swą łaską raczył wzmocnić serca nas wszystkich, iżbyśmy w przeciwnościach nieupadali na duchu, w pomyślnościach niewynosili się a wszystko z Jego świętych rąk przyjmowali z dziękczynieniem bo ten dobry Pan, nic nam nie daje, jak tylko to co nam jest najpotrzebniejsze, a za tem najlepsze, chociaż nie od razu poznajemy tę Jego darów dobroć, i często za klęskę poczytujemy to, co w czasie swoim nawet w tem tu życiu okaże się naszą korzyścią a przyjęte z poddaniem się woli Jego wieczne skarby nam zapewnia. —

Oto wyrecytowałem Ci oracią na BOŻE narodzenie które przyjmij razem i na Nowy Rok. —

BÓG Ci zapłać Kochany Bohdanie za pamięć miłego nam, a w BOGu spoczywającego <u>Stefana</u> — I myśmy się tu za Jego duszę modlili przy wspólnych pacierzach irannych i wieczornych i jeden z nas miał Mszę świętą za Jego duszę w dzień S<sup></sup>t Stefana A znając nieco zwyczaje twej rodziny sądzę że właśnieś wtenczas modlił się w kościele pod czas mszy którąś słuchał w Fontainebleau, za duszę Jego, kiedy się tu w Paryżu taż ofiara niekrwawa, na tęż Intencią sprawowała, Msza święta bowiem odbyła się o godz: 7½ i pół. — Przetoż bez zniesienia się poprzedniego byliśmy wspólności modlitw za duszę Niebosczyka, który sądzę

że

że już od nas nawet niepotrzebuje tej pomocy, by być przypuszczonym do oglądania Oblicza boskiego, lecz może mu służyć do nabycia większego stopnia chwały, a przez to skuteczniej się za nas wstawiać do Tronu miłosierdzia Bożego, którzy się tu za niego szczerze modlemy. —

Sądzę tedy że niepotrzebna nowa Msza w oktawę Jego imienin, ale jak tu będziesz to będziemy mogli znowu wspólnie się zań pomodlić i mszę na Jego intencyą odprawić. —

Odebrałem nowy list od X^dza Władysława w którym dla was wszystkich najuprzejmiejsze ukłony zasyła, że zaś wspomniałem mu że Wujaszek szczególniej ma Maryanka w swej opiece, po komplementach także do brata Józefa każe mi powiedzieć „Jeno Panu Józefowi odważcie się powiedzieć, niechaj wnuczka (sic:) ukerkami i łakociami niepsuje, jeno zdrowym chlebem a prostą strawą bez soli i pieprzu, aby te cukry i łakocie w poczynającym życie chłopięciu nietworzyły starego żołądka a razem i jego chorób. Obrazy się nielękam, bo stary staremu przebaczy — a choćby się zawziął, to niepójdziemy do Wójta"? — Proszę Cię tedy Kochany Bohdanie dajże przeczytać to Kochanemu Józefowi, i o ile zrozumieć potrafi Maryankowi doniéś i jemu, ile się przyjaciele Jego Ojca oń się troszczą. —

Jeśli sobie przypominasz kiedyście byli w Krymie X^dz Władysław w ten czas nam był przeczytał swe tłumaczenie wierszem hymnu Sw Bernarda na Swięte Imie JEZUS, które się nam w ów czas wielce podobało, owoż pisząc do niego prosiłem aby nam odpis tego tłumaczenia przysłał, odpisuje mi że go spalił a odsyła do Ciebie abyś go przetłumaczył. — Lecz wypisuję co do słowa Jego w tej rzeczy opis, bo jak zawsze pięknym językiem jest określony
„Domagają się następnie Miłościwości Wasza przysłania sobie onej
„anielskiej pieśni o najświętszem Imieniu JEZUS, która wabi się z łacińska

„Hymnus suavissimus alias, Jubilus amantis animae, w pożytecznem i poboż-
„nem bardzo dziełku, któremu miano Paradisus Animae Christianae, Mechli-
„niae 1840. otóż mi żałośnie że żądaniu waszemu zadość uczynić nie
„mogę; gdyż ów Rej zatracono mi w przeprowadzaniu się z Chaillot
„a com miał przetłomaczonego na język ojczysty z onego hymnu, to
„wraz z wielką kupą różnych szpargałów, wychodząc z Paryża
„spalić musiałem, bo niepodobna taboru ciągnąć za sobą — a zresztą
„to mój stary, od młodziaństwa jeszcze zwyczaj, siła pisać a wszystko
„palić. — Niezałatwienie tej straty, kiedy mamy wieszcza z rzemiosła (zapewne
„chciał powiedzieć z natchnienia:), miłego nam Bohdana, który lichą tę szkodę
„prawdziwym skarbem nam wszystkim nagrodzi. — Niech jeno po swojemu
„nastroi do wtóru myśl, serce i nasz bogaty a giętki jak wierzba język;
„to odda niż ja lepiej, (:to my o tem wszyscy wiemy, niepotrzebował nam tego mówić:)
„oną świętą tęsknicę duszy, przedzierającą się jako gwałtownicy, aż w Boże
„objęcie Zbawcy Naszego. — Pieśń ta, ile baczę ma pięć stopni (:czy
„to mabyć zwrotka?:), a co stopnie to idzie wyżej — Gdyż tak Sty Bernard
„pał." Po hymnie tedy naszego Świętego ziomka na cześć Maryi,
możebyś i wreszcy sam chciał się zająć owym na cześć Imienia Jej
Najświętszego Syna? — Hymn ów zaczyna się „JESU dulcis memoria
dans vera cordis gaudia, sed super mel & omnia, dulcis ejus prae:
sentia" &c. Gdyby taka twoja wola była, jabym się tu postarał i przepi:
sał słowa łacińskie Sgo Bernarda — czekać będę odpowiedzi, którą może
sam ustnie przyniesiesz, jeśli przyjmiesz najchętniejsze zaproszenie Na:
szego Kochanego Księdza Alex: i zrobisz nam przyjemność zamieszkania
z nami przez kilka dni. —

Chciej proszę Cię najuprzejmiej oświadczyć moje uszanowanie Twej
Małżonce, uściskaj po bratersku Józefa, Maryanię uczuć i twojej
córeczce odemnie piękne dia przenieś a sam miej mnie w Twej

pamięci przed BOGiem o to Cię prosi Twój

w Chrystusie Panu

Brat i pokorny Sługa

Xkaroz

Presbytère de l'assomption
rue St Honoré

Monsieur
Joseph Bohdan Zaleski
50 r. St Honoré
à Fontainebleau








11

†

Kochany i Drogi Bohdanie!

Z wielką pociechą dowiedziałem się iż Cię BÓG z nowu obdarzył razem nowym potomkiem — Niechże Ci BÓG go da wychować na większą Jego świętą chwałę i na twą w starości pociechę. — Zapomniałeś nieco o twoim szczerym przyjacielu, jakim chcę być Ci zawsze, ale z tąd żadnej ku Tobie najmilszy Bracie niemam urazy i owszem modlę się za Ciebie szczerze jak umiem i mam nadzieję że i mnie w twojej modlitwach niezapominasz.

Proszę Cię chciej list tu załączony z jakąś przesyłką oddać X^{dzu} Terleckiemu, który gdzieś koło was w Fontainebleau mieszka — odsyłam Ci również arkusz druku, i dla tego robi się paczka, którą oddać raczy na Chemain de fer de Lyon w tamtej kopertowie będzie, jak gdyby przez pocztę list ten X^{dzu} Hippolitowi odsyłać — Przysłbym paczkę w prost do niego zaadressować lecz niewiem jego adressu — Upraszam Cię najusilniej oświadczyć mu moje szczere braterskie pozdrowienie. —

Wszystkej odemnie kochanego Józefa którego z duszy pozdrawiam, oraz moje uszanowanie chciej oświadczyć Szanownej Małżonce a dzieci uściskać

Ama me & ora pro me.

Twój w Chrystusie Panu
Brat i Sługa
X Kerry

Paryż 7 Wrześnie 1851
presbytère de l'Assomption
r. St Honoré

List do X.dza Hippolita przywiozła z Poznania Siostra Miłosierdzia Polka, która przyjechała z czter[ema] nowemi postulantkami. —

✠ Paryż 22 Grudnia 1851. o 11ej wieczór

17

12

Najdroższy Bracie Bohdanie —

W tej dopiero chwili wracam z obwożenia opłatków na Wigilię między naszą Polonię — I teraz Ci odpisuję, naprzód posyłając Ci dla domu całego nasz opłatek, którym się obdzielając, pomnijcie iż pochodzi od Tego który was szczerze kocha, i wszelkiego dobra wam życzy —

Proszę Cię najmilszy Bohdanie, przeproś kochanego Józefa żem mu nieodpisał na list względem księcia... [illegible] bo mi X. Alex: powiedział iż ten interes załatwił, odpowiedział kategorycznie, że zatem niema co odpisywać — Jam też tę radę wziął za polecenie, (: tak się zgadzała z mem lenistwem) i nieodpisałem, ale teraz się spostrzegam, żem nieprzyzwoicie zrobił, i dla tego proszę o przebaczenie. —

Siostrze mojej kończy się paszport na Boże Narodzenie, to jest, że ściśle biorąc powinnaby wyjechać z granic państwa przed Świętem Mikołaja 25 Grud: r:b: — bo ona i ja niechcemy sobie być tak akuratnemi, jak Henryk Grocholski, który dnia ukoń: czenia się ... czasu pozwolonego paszportem, był u Biblikema na pokojach — Przetoż moja Siostra myśli zostać aż do Nowego Roku w Paryżu, a myślę ją wyprawić do Bruxelli w Sobotę, ... przez konwoj nowy, aby przez niedzielę została w Bruxelli; gdzie chce koniecznie widzieć się z Panem Joachimem gdyż z Siostrą Jego przed warszawą zgadują, zaś albo na ... w Niedzielę, albo najpóźniej w poniedziałek musieć się w dalszą drogę bez przerwy aż do kraju —

Oto jest projekt utworzony co do Jej wyjazdu, czy ze-
chce się BOGu to zatwierdzić — zobaczymy. —

Co do kosztów podróży, te będzie musiała bardzo ogra-
niczać, gdyż obiecane Jej pieniądze z kraju, z powodu rozruchów
Paryskich wstrzymane zostały, tak że się ciężko lęka czy jej
wystarczy funduszu, zatem sądzę że nietylko pierwszych miejsc
szczególniej w niemczech brać niebędzie, ale nawet może jej
wypadnie przestawać na trzecich, jeśli niepotrafimy jej
z kąd tu wystarać funduszów by zasilić kassę. —

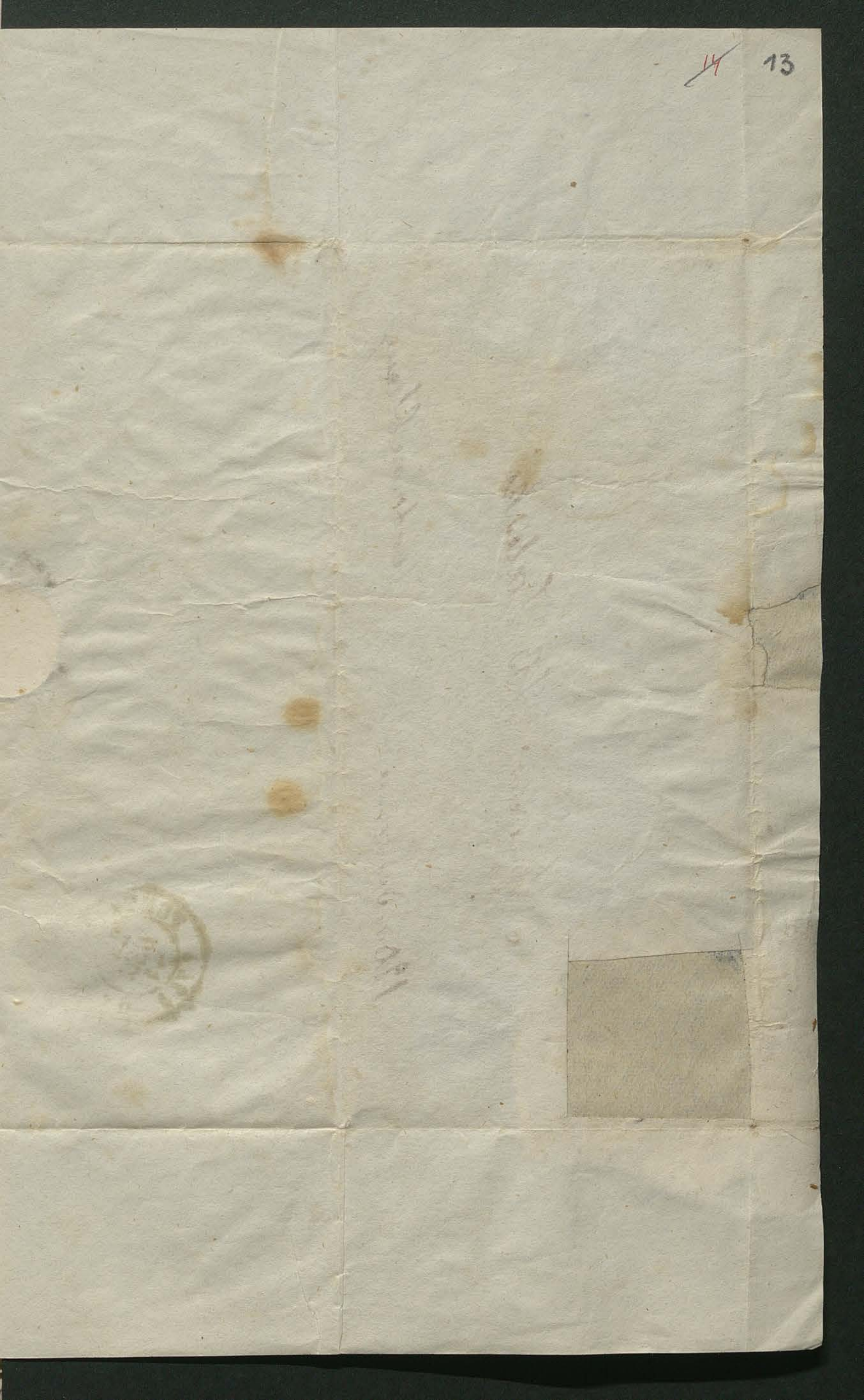
Otrzymaliśmy listy z Warszawy, w których donoszą że
pieniądze i dla niej i dla mnie nawet są złożone, lecz że
otrzymawszy wiadomość o zaburzeniach paryskich niechcą ich
wysyłać, a już jest za późno aby one zdążyć przed wyjazdem
Tekli, ~~Warszawy~~ nieprzyszłyby na czas z Warszawy do Paryża

Osmnasty i ostatni Arkusz jest w Drukarni, zdaje się że
jutro X Dróbr da Bon-à-tirer — lecz że my obadwa jesteśmy
zajęci roznoszeniem Kolędy, może się jeszcze jutro przeciągnie,
X Alek: bowiem wczoraj na Rekolekcje które ukończy w samą
wigilię, z nim tedy niemożna się o to znosić —

Sądzę żem wszystko Ci opisał zostaje tylko
najczulej całą twą Rodzinę uściskać, polecić się wszystkim
pobożnym modlitwom a Was wszystkich Łasce Boga
i opiece Matki Jego najświętszej

Wasz Brat i Sługa w Chrystusie
Panu
X Kajsiewicz

[illegible] de l'Assomption
Rue St Honoré





Monsieur JB Zaleski

à Fontainebleau

120 r. de France








Paryż 1. Stycznia 1852
godz: 6te popołudniu

Kochany i drogi Bohdanie!

Dopiero w tej chwili zebrać się mogłem na odpisanie Ci — gdyż dotąd jak na zarwańskiej Ulicy byliśmy wszyscy. — Z Siostrą dopiero po Mszy mogłem się rozmówić — Rezultat donoszę. —

Ani parady paryskie ani mrozy moskiewskie nie mogą wpływania na nią aby miała dla nich spóźnić wyjazd — lecz panna Paulina może być przyczyną opóźnienia gdyż moja Siostra chcąc mieć przyjemność jej towarzystwa, dla niej chętnie się zatrzyma dzień jeden — lub i więcej, gdyby tego trzeba było — Adresu gdzie w Bruxelli ma się zatrzymać dać niemoże gdyż go sama niewie, i pewno by go niemogła dać nawet wiedząc bo niemyśli jak parę godzin tam zatrzymać się aby grzeczność zrobić panu Joachimowi, z którego Siostrą w bliskości Warszawy sąsiaduje — Jeżeli Panna Paulina urządzi swe interesse w dobiętą tak iż przed jedynastą w nocy będzie gotową to owym pociągiem obiedwie na całą noc wyruszyły, jeśliby zaś niemogło to nastąpić, przez jeden z transportów Niedzielnych po mszy świętej wyruszyłyby. — Zatem jak przyjedziesz Ty do Paryża rozmówiemy się i urządziemy — Ja niemogę Siostry odprowadzić.

Teraźniej drogi Bohdanie przyjmij dla siebie
i dla całej twej rodziny najczulsze życzenia
nowego lata od całego naszego grona, którego
ja jestem tylko słabym tłumaczem

Bóg z Tobą

X Kajsiewicz

presbytère de l'Assomption
Rue St Honoré

15 ~~16~~







91

Monsieur JB Zaleski

à Fontainebleau

Hôtx. de [illegible] Français

PARIS
2
52

16

J. M. J     + 27 Lipca 1861. o godz. 10 1/2 w wieczór



Drogi Bohdanie!

W tej chwili wróciłem od Pani Borowskiej i oddano mi u oddźwiernego list przyniesiony z drogi żelaznej z siedmio pieczęciami na laku, zdaje się iż z Przemyśla — z różnemi poprzylepianemi napisami niemieckiemi chociaż na wyciskach laku są litery moskiewskie J. H. — za który zapłacono fr 3,50 — jest i podpis zdaje się prawdziwie polski J. Zelechowski — Adres tej depeszy należy przy.

Monsieur Bohdan Zaleski
Rue St Honoré à l'Eglise de l'Assomption
à Paris —

Donoszę Ci tedy natychmiast, abyś jeśli będziesz jutro rano w Paryżu przyszedł go odebrać. Jeślibyś zaś niebył to będę się starał po południu odesłać go przez Oleja

Moje uszanowanie Żonie, piękny

ukłon Józefowi i wszystkę dziatwę

najczulej pozdrawia

Twój w Chrystusie Panu

Brat i pokorny sługa

X Kar

w. Dupłot 12

J. M. J. + 14 Lutego 1863. ~~19~~ 18

Najdroższy Bohdanie!

Jedna i taż sama datta, chociaż nie jednego Roku widziała nasze jestestwa przybywające na ten Świat. — Dzisiejszy dzień jest tą dattą — Ja zaczynam 63 rok a Ty mój drogi 62. — Miałem dziś mszę Stą za moją własną intencją, Proszę BOGa, aby jeśli raczy mi pozwolić i ten rok jeszcze przebyć na tej ziemi, dozwolił przynajmniej iżbym mniej nieużytecznie i bardziej według Jego Świętej Woli.

Niezapomniałem i o Tobie Najdroższy Bohdanie w tej Stej Ofierze i prosiłem najwyższego aby raczył zesłać w tym nowym roku twej na Ziemi egzystencji, wszelkie błogosławieństwa na całą Twoją rodzinę, i na Mattkę Jej pełną kochaną, i żebyście Oboje z waszych dziatek coraz większej pociechy doczekali się.

Dowiaduję się że Józef jest w Hyères przy Mamie, i chociaż mu zawsze i dobrze życzę, niewkładam na Cię obowią=:zku oświadczenia Mu tego — Zaś Zonie powiedz co tylko chcesz najlepszego a ja z całym sercem powiem Amen alias Niech się tak stanie

Mój najdroższy, jeśli masz jakie nowiny z kraju, (: a sądzę iż one mieć musisz:) chciej się niemi i z nami obdzielić. My tu prawdziwie pod tym względem za Górami jesteśmy

nie wiemy, oprócz pokasanych i pewnie poprzecinanych wiadomostek telegraficznych — szczerze z Veillot'em gniewam się na tęn rodzaj mowy lakonicznej, a której tylko jęz się to pokazuje najczęściej na kłamstwa używając — Wolę naszego kozaka z pysmom, który choć później przybieży ale przywiezie mi jakąś kartkę która mi da wiedzieć prawdę, choćby ją na głowie miał napisaną. —

Teraz pytam czy Langiewicz o którym głoszą dzienni=ki nie jest Lange który i w Belgijskim, i w Węgerskim i wreszcie w kozakach renegata Sadyka służył? —

Co myśleć o innych nazwiskach o których głoszą jak np Tyszkiewicz — Frankowski? pierwszy podobno zakrawał na wielkiego urwisa — drugi mówią że jest świeżym Neo=fitą? —

Boże zlituj się nad Polską! a Ty mój drogi Bohdan; nie pomódl się za biednego Missyonarza bulgarskiego a on Ci wzajemnością odpłaci, jako Twój

przywiązany Brat i Sługa
w Chrystusie Panu
X Ign: Karol Czarnecki






Monsieur

Monsieur Bohdan Zaleski

2. place de la promenade

Batignolles

J. M. J. ✝ Adryanopol 9 Marca 1864 r. 34 20

Karol Zygmunt Kaczanowski

Drogi Bohdanie!

Z dziennika Krakowskiego Chwila odebranego tu przed tygodniem dowiedziałem się w jednej z korrespondencyj paryzkiej o stracie jaką poniosła Polska katolicka, emigracia naša, a szczególniej też twoja rodzina. — i zaraz nazajutrz t. j. 5. b.m. we czwartek Mszę Stą za Jego spoczynek odprawiłem. — We dwa dni później nadszedł list Ojca Alexandra z d. 11 Lutego w którym mi donosi „Wczoraj pochowaliśmy Józefa Zaleskiego" Zatem jutro jako w dzień 30ᵗʸ ejus depositionis również na Jego intencią mszę Stą odprawię, na którą Ciebie wraz z całą twą familią zapraszam. —

Nieślę Ci mój najmilszy Bohdanie słów pociechy, gdyż ich raczej dla siebie potrzebuję. Tyś go mój najdroższy kochał jak brata, jak przyjaciela, — lecz On od wielu już lat był moim Synem duchownym. Owoż wnętrznościami Ojca, który dobrze znał wielkość swego Syna kochałem Go, i tą tylko nadzieją pocieszam się, iż uprzedziwszy mnie, wyżebrze i dla mnie, abym mógł być gdzie niedaleko przy nim w onem królestwie, w którem on niezawodnie na wieki z Chrystusem Panem króluje. — Czytamy w Kronikach kościelnych, iż Ojciec Orygenesa, z uszanowaniem, całował piersi swego Syna uśpionego, przekonanym będąc, iż Duch Święty w nich przebywał. — Owoż mój najdroższy Bohdanie

ja jestem

ja jestem, bez przesady w takim samem położeniu, że lubo przez Sakrament odebrany byłem Jego Ojcem duchownym, to jednakże prawie po każdej Jego spowiedzi; w każdym Jego czynie patrząc w jakim duchu on to robił, byłbym gotów i piersi i ręce, i nawet nogi Jego z uszanowaniem ucałować. – Wierz mi mój drogi, że w tem co mówię, niema żadnego pochlebstwa, lecz że szczere z głębi Sumienia mego, to mu Świadectwo składam. –

Mam nadzieję, że mój list wychodzący jutro w nocy przez Wiedeń do Paryża, przybędzie nieco przed dniem Śtgo Józefa, ponieważ i Ty tego Śtgo nosisz miano, i twoja najdroższa Córka, przyjmij=cież moje najczulsze pozdrowienia, i powinszowania Imienin – Dzień ten dla nas jest bardzo ważnym, bo nie tylko że jest wielkiem Świętem w Kościele Bożym, lecz nadto tylu Józefów drogich Memu Sercu mam na świecie – Ojca Lubego, Ciebie, twoją Córkę – wy=mieniam tych których wspólnie znamy, a wreszcie naszego nieodżałowanego Niebosczyka. – Jeśli tedy mi BÓG pozwoli Życia i Zdrowia, zapraszam Was uczy=tnić na Mszę Śtą na godzinę 9tą zrana (: podług południka tutejszego, to będzie koło 8ej w Paryżu:) którą postanawiam sobie zmówić na Waszą intencią polecając zarazem za przyczyną tego wielkiego Świętego Opiece BOGa zaś umarłego Miłosierdziu Jego. –

Ojciec Alex: donosząc mi o śmierci kochanego na=szego Józefa, powiada „skończył jak żył, opatrzony Sakra=mentami

21 38

=mentami". Jam się tego spodziewał, znając i Jego rzewną pobożność i wiarę pod tem względem pierwotności chrze=ściańską – z całego tedy serca mówię DEO Gratias lecz dla mej ziemskiej natury, jeszcze to niedosyć – Gdyby Ci tedy niezbyło na czasie i dobrej woli, szczerzebym Sobie życzył mieć niektóre szczegóły o Jego ostatnich chwilach. Zawsze zastrzegam iż wcale nienakładam Obowiązku, ani chcę Ciebie odrywać od zatrudnień zapewne ważnych które w tych czasach domyślam się iż muszą na Tobie ciężyć, lecz tylko w wolnych twych chwilach ~~na~~ dyktuj Twej Córce, albo Maryance, którego najczulej po=zdrawiam albo wcześnie każ któremu z nich, jako wy=prawowanie ~~napi~~ w języku, napisać dla mnie. — Byłoby to mi wielką przyjemnością, ~~byłoby to dla mnie wielką przyjemnością~~ tym sposobem, jeszcze po za grobem, z tym mym uwielbianym Józefem połączyć się.

Z tegoż dziennika Chwila, wyczytałem poświęcenie się naszej znajomej Deotymy – Niech Ją BÓG wspiera, gdyż prawdziwie, elle a gagnée les Eperons de Chevalier. Oh! coż się to tam dzieje w naszej Polsce! strasznoi wspomnieć!, lecz jak mi raz powiedział kochany nasz Ojciec Hube, nic się tam niedzieje bez woli rozporzą=dzenia Pana Naszego JEZUSa Chrystusa – a więc= wszystko się dobrze dzieje – Tak jest – zgadzam się – lecz trudno nie jęczeć kiedy bardzo boli. —

Żegnam Cię mój najdroższy Bohdanie – Chciej moje Uszanowanie oświadczyć szanownej Twej Żonie

Józef

Dzieci twe najmilej pozdrawiam, a polecając się modlitwom was wszystkich chciej mnie liczyć między twych przyjaciół i mieć mnie

Kochany Bohdanie

najniższym Sługą w Chrystusie Panu

X. Ignacy Karol Kaczanowski
miss: apski

Jesus  Marie

Najdroższy Bohdanie!

Jutro, to jest we środę d: 27 Maja 1868, jeśli BÓG pozwoli wyjeżdżam do Hyers. – Powiedziano mi że Pan Franciszek już z Hyers tu przybył, prawdali jest ta nowina to chyba Ty sam kochany Bohdanie mnie uwiadomisz, jeśli tak proszę najuprzejmiej pozdrowić go odemnie. –

Może macie, Ty, Józia, lub Pan Franciszek co posłać do Mamuńci – a choćby jaki liścik przyjemność mi zrobicie jeśli przezemnie wyślecie –

W każdym razie żegnam was najczulej i waszym modlitwom się polecam –

Wasz w Chrystusie Panie Brat i pokorny Sługa

X. Jh. Kajanowicz Zm.[illegible]

we Wtorek 26 Maja 1868

Paryż

Rue Richepanse 4.

na Antresoli



Kajsiewicz Hieronim, Ks.

| | | |
|---|---|---|
| Paryż | 1836, | 2.V, |
| " | " , | 28.VIII, |
| Rzym | 1838, | 29.IV, |
| " | 1842, | 6.I. |
| Paryż | " , | 4.VIII, |
| Nismes | 1843, | 2.IV, |
| Rzym | 1846, | 8.V, |
| Albano | " , | 25.VII, |
| Rzym | 1847, | 28.IV, |
| " | " , | 8.X, |
| " | " , | 7.XI, |
| [Paryż] | 1850, | 22.V, |
| [ " ] | " , | 14.VI, |
| Maderès | " , | 28.VI, |
| Rzym | 1851, | 24.III, |
| " | " , | 4.IV, |
| " | " , | 26.IV, |
| Lalongue | " , | 10.VIII, list z r. 1850 (zob. stempel poczt. k. 52 v) F. [illegible] |
| Rzym | " , | 15.XII, |
| " | 1852, | 13.III, |
| " | " , | 3.IX, |
| " | 1854, | 24.II, |
| " | 1860, | 6.XI, |
| [Paryż | 1862], | 20.III, |
| [ " | " ] | |
| Rzym | 1864, | 15.II. |

33

23a

…isty z p. o. Hieronima

…Bohdana i Józefa Załęskich

Kajsiewicz 75 ~~75~~ 24

Paryż d. 2º Maja 1836 r.

Najdrożsi Bracia moi!

Długośmy milczeli - ale za to teraz na 3 Listy trzy szlemy odpowiedzi - Karski swoje, Piotr jako Przeor (Jańskiego opaty) opisze wam urządzenia domu i porządek modlitwy - ja jako Kantor (talent najśliczniejsze płuca) swoje wam wyśpiewam - a choć może jak Dziad co zazarem i rękę wyciąga.

Wiedzieliście o naszym projekcie pójścia do Benedyktynów - bracia nasi, spowiednik radził nam świeckiemi zostać by się dla Polski zachować. Ale że żadnej nie było pewności wejścia do jakiego Seminaryum - a czas się tracił - więc ja cierpiałem wszystkie bole niepewności - a Piotr wybierał się na 30 Czerwca z Bobką i Pawłem niż nowicyami rozstrzygnąć - Bóg się zlitował ulitował nędzy naszej - Obok nas jest College St Stanislas utrzymywany przez księży składających Communauté który u siebie Seminaryum trzymają - myśl ta wpadła Jańskiemu (Bóg mu ją poddał) poszedł się poradzić dawnego spowiednika na wsi który myśl tę za najszczęśliwszą uznał - a że sam z dobrowolija dawniej odbywał w tem Collegium przed szóstym jeszcze 80 letnim Naczelnikiem - poszli więc pytając czyby nie raczyli przyjąć 3 Polaków (Reklel trzeci). Odrazu przystali choćby narażając się jeszcze o retrybucyję - Mocarz St. Auger staruszek który sam był wygnańcem powiedział - „mes bons amis comptez en tout sur notre devouement.“ Ale i ta przeszkoda usunięta - Powiedziano Platerowi w Ministeryum „qu'on defrayera le Seminaire, quoique on croyait pas à la piété des militaires, et qu'il devait y avoir du Jesuitisme - to jest w całej Instytucyi domu naszego jak to już szpieg Hubert przysłany na zwiady osądził mówiąc

quil y avait un petit but politique la dessous - car c
ment un Diable comme Mr Karski se serait il fait m
ne. Otóż na Sw. Piotra i Pawła już gotów. Piotr jeszcze n
ący, choć mówiemy, i modlemy się do Boga - żeby go od tł
toru odciągnąć - jeżeli pomimo tego wszystkiego wewnętrzne
przekonanie nieporuszone zostanie. będzie to znakiem wola
la Pańska - i że Bóg myśli z niego nie już prostego parob
na jakiego on się kieruje, ale najposledniego ogrodnika w wi
nicy Pańskiej zrobić. Jedna tylko rzecz mnie dręczy - to jest m
długi - 200 fr. pozwoliłyby mi większym spokojem sumi
nem w kaplicę - inaczej nie wiem jak zrobię - jeśli może
wesprzyjać mnie - najbezwstydniej was proszę - ale większe
dobrodziejstwo wyświadczyć może i w oczach Boga przyjem
Zresztą rzeczy idą nieźle. Józef Hube najprzykładniej się nawr
w tych dniach tu przyjeżdża i chce stać z nami. Kettel dwó
tęgich chłopców do Boga doprowadził - Tu odbyli spowiedź
kanonika Chołchowski, Szymański, Kaulin (nasz chory i bodaj :)
sieci zarzucone na wielkie ryby - wiele się na wodę bierze
wektorny jak Szczutkowski, Dmochowski, Dalej lada dzień do
niedzi idą. Janski wszystko prawie robi - szczególne czynny
ka Boska szczególnie go wspiera. (Wszystko to zachowajcie
siebie): Konfederacja zasmucała trochę teraz mamy nadzieję
więcej bardziej wejdzie - jeśli znów nowe jakie znajomości
rozdrażni go nieco - listy Józefa mogłyby nam skutek
wywrzeć - bo nas bierze więcej za Kwietystów. Zarazem
Poemat o Bolesławie Sw. i Sw. Stanisławie - będzie z 150
wierszy - chce skończyć przed wejściem - jutro na 3. Ma
do Adama - Bądźcie zdrowi - módlcie się za nas - my
was nie zapominamy. Hieronim

Mój drogi Józefie wszystko cokolwiek żądałeś będziesz miał zrobione i skoro tylko pokończę nadesłane rozporządzenia napiszę obszerniej; dziś kończę uściśnieniem was obudwu najserdeczniej.

Spieszymy po odebraniu żołdu

wasz najzawsze Edward

Paris d. 2 Maja 1836.

Kiernikowi co o mnie pisze, nie wierzcie. Myśl żarliwa, ale ciało mdłe — Kochajmy się w Chrystusie Panu i Zbawicielu naszym, kochajmy jak najściślej módlmy się za sobą nawzajem — oto wszystko co dziś do was piszę — jeśli Bóg pozwoli, i ja wkrótce napiszę do was list dłuższy.

Bogdan Ja

Monsieur

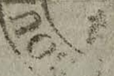
Monsieur le Major

Joseph Zaleski.

à Strasbourg (Bas-Rhin).

rue des Balayeurs, 50.







Paryż d. 28go Sierpnia 1836r.

Kochany mój Bohdanie!

Juześ zapewne się dowiedział żeśmy 16 t. m. ... [illegible] Umiebowiścia N. 6 przywdziali suknię ... Piotra wiesz że sama sełtana czekała ale i ... nie ma jako tako przystawać mimo trzesy... ... i moralnie tak przystały.
Teraz wakacye mamy nieco czasu, piszę do Ciebie — za miesiąc pod ściślejszą przechodziemy ... — niedziwisz się zapewne temu że nieczęsto piszę do Ciebie — ale między nami tak jak ... rozmawiać jeden nic niemawi, to ... mimowolnie umilknąć musi — Ale dobrze robisz że się nie ... — ... Józefa ... że się gorąco modlisz i piękne ... przyniesz — dociągnij tylko do końca — bez tego ... się wam pokazywać w Paryżu — bobyśmy ... przed Twoim własnym sprawiedliwym ... — o ... —
Co też kochany Józef porabia — czy jeszcze ... niedoczekał — czy na prawincyi może ... uzyć gorącej swojej czynności — ... prawda że listy jego wyrażne jak jakiegoś Ojca ... ..., i ... w nich ... i ... Ducha ... na ... niewysilice ... do Paryża — ... tu jest co do roboty — a na pewną klasę

ludzi tylko Józef lub Ty wpisywać mo[...]
Nam tu choć jak kamieniami [dalej] ale i tak [...]
słowo nad zasługi nasze bo żadnych [...]
mamy, i dziś nam z znalem minus wszy[...]
do domu przybył siedząc przyjaciel [...]
Kawiarski wracając wód zamiejska - [...]
miłośći malarz brat cioteczny Cettla choć [...]
tak że za to S. Antoni na wieś wyjechał [...]
je mi się naiwet z do [...] - życie to [...]
ciężkie dla niego - nieprzymierzywając się [...]
ry i z [...] i gawędzić z nim mieszka[...]
Brzega pono aż pierwszego wyjazda do dra[...]
bourne koło Bordeaux, bo nie dziecko [...]
chorowało - dni temu 4 Karski [...] za [...]
interesami, i za nim, i w czasie gorącego [...]
ma aby szedł do spowiedzi krew [...]
[...] gracz ignaca - nakaz mema [...]
bezpieczeństwa - ale osłabiony - Brzega [...]
nie [...] - Jański tak też zpracowany [...]
dziś na 2 dnie do [...], a potem do [...]
ma jedne, który sam tu tydzień pre[...]
na katar przesiadowy. A propos [...]
go, mówiąc Rettlem o obawiałam domu [...]
go, po długich obchodzeniach nekt: więcej [...]
stko dobre, ale niewiem czy koniecznie pr[...]
że bicziowanie się - zaspokojono go - ale to [...]

38
27

...dzi jak to mniemanie ustalone między
...dzmi — wogóle tak dobrze o nas trzymają się
...i i nam utwierdzą nędzy i słabości naszej. —
...czytałeś zapewne artykuły Ostrowskiego — i owbec
...ojasnił — może walka pociśli jego bolej
...ejsze — ale nas tu bynajmniej nie smartwia —
...roraj przed Netlem pieniąc się ze złości za
...wiedział że ma jeszcze 20 gotowych — aż nas
...ucić jak Krystoltraczy — Piotrowi ma dowodzić
...żyjcie i głodujcie. Mówiłem co mnie przyzadnie —
...słowała Bogu. bo wiele prawdy prawie, będziemy
...dorajem pokutę — a co dotkory to nam nazastaje
...kli cierpliwie i pogodą znosząc Panu Bogu
...a fiary złożymy — Ale nie docierka się tej przyszłości
...sia aby mu odpisywać — czego jednak dziwne
...zgniec —
...y tu spokojni, szczęśliwi, weseli — starsi nasi
...dro łaskawi, i z kollegami dobrze żyjemy —
...draucznicao wszystko dobry wyczekać można
...znajomić ich z sprawą Polską: —
...ymnor Benedyktynów pocieszył nas osurądowa
...i reśmy dobrze zrobili ustatrać się na piśmiennictwo.
...pisy bracia nasi i dawniejsi i nowi
...tra i extra muros serdecznie Was pozdra-
...wiają — i ciotk, i ja Was całuję i modlitwom
...Waszym polecam — jeśli i kiedy czasu tro
...nie będziecie to kilka słów napisać — o
...to Teologiczne przypominamy Hieronimi

[14697/42






Bohdan
Refuga

a Monsieur
Zaleski
Polonais
à Molsheim (près Stra

+ Krym d. 29e Kwietnia 1838 r.

Mili nam w Chrystusie Bracia!

Z niemałą moją pociechą, na mnie pisać do was przypada—
bo Piotr i Słabszy w tej chwili na oczy, i urzędowemi zajęty
notami i depeszami. Miłościwy Pan, który nam pozwala
dobrać że zdrowa z tych stepów, przynajmniej zawsze jedną
jakkolwiek znośną parę. —
Rozbieraliśmy nieraz w myślach naszych czy milczenie wa-
sze ma nas smucić czy zadziwić — wiele się z ostatnie—
„czekając powiadamy, odpowiedzi z domu i myśla nam sam
„przynieść odpowiedź.“ Bo nie sądzimy byście zeszli
do ziemi świętej jak to nam X. Ferrari podług mniemania
którego i listów waszych powiadał. —
Z Ferrarim radzi-byśmy Wam zostawać jak my bardziej
w stosunkach zewnętrznej przyjaźni — nie przeto byśmy cień
najmniejszy rzucić chcieli na jego charakter — broń nas
Boże od takiego grzechu. — ale dlatego że z fałszywej po-
stawiony pozycji bo zmuszony szyć swą rodzinę, mu
się spełniać komisja i oprowadzać po Krymie Anglikaw
Rusinaw i różnego rodzaju Polakaw — cóż łatwiejszego
jak wymknąć się słówku jakiemu?
Co do naszego tu zagnieżdżenia się Bracia Kamsza wszyscy
zgodnie że trzeba probować — Adam jako starszy w ciężkiem
radzi ostrożniej, Bogdan, Edward śmielej każą sobie
poczynać. —
Pominąwszy różne narady i zachody które się mierzyle
na co zdały — postanowiliśmy napisać do Generała Z.
jakeśmy to już raz z początku uczynili i bardzo z tego byli
radzi.

Człowiek to prawdziwie wyższy i robiący wszystko szcze-
ad M. D. Gloriam - wyższy nawet nad nieżadną czasem mi-
łość swojego zakonu - Gdyśmy poszli po odpowiedź z początku
tak dziwno poszła rozmowa żeśmy już mieli wychodzić nie
wskórawszy - potem z niczego widoczną łaską Ducha Śgo tak się
mu wszystko dobrze wyłożyło, i jakoś to serca trafiło że kazał
bądź dobrej myśli - jakoś i mężnotonie był u Odeschalchiego kar-
dynała Wikarego i nas samych doń posłał - jak wiecie jes-
ty to człowiek - ostrożny choć nie Polityk i na Duchownej w
chwili potrzeby nie zbywa mu odwagi - Wyłożyliśmy mu
równie przy wyjściu rzecz najważniejszą - że jesteśmy Zgroma-
dzają i taką chcemy przy pomocy Bożej zostać - że chcemy
wspólnie pracować a szczególniej myślać zajmować się
wychowaniem Księży w kraju naszym, potrzeba razem się uczy…
i w cnotach Kapłańskich ćwiczyć etc. etc. więc prosiliśmy szcze-
gólniej o ciche ukryte mieszkanie gdzie i przybyłemi za
francuzkiemi paszporty braćmi wolni od nadzoru Policy…
mogli mieszkać - co do funduszów mamy cokolwiek racho…
jemy na bogatszych w Emigracyi braci, na stosunki z kra-
jem a zresztą i głównie na Pana Boga. Że za dni kilka
ma na miesiąc się oddalić dla przeglądu swej Dyecezyi, prosi…
by mu to spisać, a on wezwawszy Ojca Śgo ma pismo przed-
stawić i poprzeć całem sercem: bo i przez wzgląd na potrzeby
Narodu Polskiego, i na wstawienie się Generała którego bardzo
poważa na wszystko co może gotów - dodał że już ma wzglę-
dnie dla nas stosowne mieszkanie - Dziś tedy 30 zanieśliśmy pis-
mo. teraz modlić się do N. P. przez ten miesiąc jej poświęcony
i czekać Papiezkiej odpowiedzi - polećcie się z nami wszelkiemi
sercami a napiszcie co tam się o tem wszystkiem zdaje—

## La Consolata.

W starej Piotra stolicy, kiedy zboczysz okiem,
Przed budką, Dworcem, w kątku na rogu ulicy;
Spotkasz obraz Przeczystej Chrystusa Rodzicy,
Która Tobie myśl święta pogodnym śle wzrokiem.

* * *

U jej stop ujrzysz wonnym jaśmin wytokiem,
Pęki wonnych kwiateczków jak w Kościej Kaplicy;
W Wieczór światło pobożne pełne tajemnicy,
Lube lice wykrada przed zazdrosnym mrokiem.

* * *

U jej stop siedząc starzec ze Maryi wzywa,
Wszędzie zanadto hojna wiara z pomoga wypływa,
(Ach! tak dziwnie za serce to imię porywa.)

* * *

U jej stop zaśnie dziecię, wpół nagie, zgłodzone,
Pięknie noc mroźną prześni, rankiem orzeźwione,
I głośnem „viva" płaci, swą dobrą madonę.

Adam Celiński

Syn pięknego Wołynia anielskiego lica,
Igra dzieckiem po niwie z Amory jasnemi;
Pobożny i niewinny pomiędzy wszystkiemi,
Jak gwiazda śród spółuczniów przezemgły
(prześwieca.

* * *

Wieszcze Lasze wdzięk ziemi Sławiańskiej zachwyca,
Stare grzmoty coś mówią głosy tajemnemi;
Wieże Krakowskie dzwonią głosy nawrotnemi,
Wyrzeka „Królowam" mówi „oto Stwiebnica."

* * *

Zwalczył za świat ciemnię i wyszedł pielgrzymem,
I jego dusza zaszła powątpienia dymem;–
A gdy w świetle na powrót się kąpie rodzimem,

* * *

Ciało trawi pokuta i nędza niezdrowa –
„Bądź (mówi Maria) piękniej, syn mój mijaj chorowa,
„Strzegła Cię Stwiebnica, wierniej Królowa."

* * *

Niewątpliwie że Wam znajoma sprawa Arcyb. Gnieźnień. i wiemy jak nas cieszy dziwna że to drugi Prymas Polski; Niemcu, wymawiając się razem z Wrocławiem na dali – Wypocow już się oddawna najpierw by Białoruś do Wileńskiego i tak już niezmiennego przyłączyć Biskupstwa Papier mu bardzo ciężko odniósł że najmniejszego mierzi powodu ni potrzeby – Stary Biskup Bukhal ma się dobrze trzymać – teraz niedawno przed swoim odjazdem do Petersburga nalegał o zamieszenie B.a Podolskiego a na odpowiedź podobną poprzedniej pogroził że go gwałtem wypruci Papier odniósł: „wiem że przemoc wielu Cesarza." Przysłali nam z Paryża „Wiadomości Listowej" my najdujemy niektóre Artykuły dobre – jest tam wiadomość że w Bradze wydali pierwsze twory Bohdana, czy je ma, jakby to dostać – ja z wiosną niewagłem wytrzymać, popisałem niektóre rzeczy, z których parę Klawarkowi posyłam – prosząc oficere zdawać – Polecam się Wam nodalewam niech bracia moi w Chrystusie. Hieronim. –

Ja tylko was ściskam bo poczta za nadto nagli

Piotr

Siemieńko
Przeperan

30

† Miasto Święte. wdzień Trzech Królow. r.p. 42.

218 A

4

Najdrożsi nam w Chrystusie Bracia! Jesteśmy przekonani że dla kochających serc waszych zapóźno przychodziemy z odpowiedzią - ale żeby obszernie wytłómaczyć się zprzeszkód. Dosyć że powiem, iż od trzech Tygodni leży przedemną List zdawna pierwszy, od lat pięciu, a dotąd jeszczem niezebrał się nań odpisać. Wam daję pierwszeństwo niemożecie się skarżyć. -

A drodzy moi! co to jest Kapłaństwo, co to jest Święta Ofiara! Oto już razy trzydzieście przystąpił do Ołtarza, a dotąd przyjść niemogę do siebie - i proszę Boga, ufam, że się nigdy nie rzpoufalę (jak się to zdarza w nabożeństwie nawet) z Panem moim Zbawicielem ukrytym, i umierającym dla naszego wyniesienia, ubóstwienia prawie. O straszna straszna tajemnica, dla najświętszego, dla Serafina nawet, cóż dopiero dla mnie najpodlejszego grzesznika. O dziwnie dziwnie się Pan Bóg zapomniał ze mną - i mścił się na grzeszniku prawdziwie jako Bóg - pocałunkiem miłości przenajświętszych ust swoich. O nieraz myślałem sobie, gdyby mój Jezus nieupajał mię łaską swoją, gdyby nierozniecał tego szału miłości w sercu mojem, i niezakrywał całej przeszłości mojej, mnie samego przed sobą samym - ale na to miast ze znajomością jasną i wybitną nędzy i brzydoty mojej, z samą tylko nagą a silną wiarą postawił mię i zostawił wobec Świętej Ofiary, o Boże! niewiem cobym wtenczas uczynił, jakbym sobie poradził, czybym był dość bezczelny, otworzyć usta i mówić w Jego osobie, dotkać się pokalaną moją dłonią świętego ciała Jego, czybym mógł zostać przy życiu... ale on zna ziemię naszą, i umie także nas ubrać i upoić, byśmy zapomnieli o sobie

Najdrożsi bracia, Chrystus to jest ... aby ... ale niemający czasu ... ...nasza przyszłość ... 2 ... wszystko

a wmin rękoczkami, bezpiecznie i poufale z nim poczynali sobie... Dziwo, dziwo, a wszystko co opowiedzieć można, tak jest zimne i nędzne i głupie, że lepiej zamilczeć — najlepiej Go chwalemy kiedy milczym osłupiali — i ja zamilknę.

Moi Drodzy, drodzy nasi! jakeśmy przyrzekli, takeśmy dotrzymali, nieraz was nieraz polecając przy Świętej Ofierze, oby westchnienia nasze były wysłuchane!

Współczesną Niedzielę, tojest 9° t. m. Edward i Józef otrzymają Święcenia Kapłańskie — a Hippolit i Karol ostatnie Święcenia mniejsze — 10. nowi Kapłani odprawią pierwszą Mszę świętą przy grobie Sᵗᵒ Piotra — Smutno mi, wtej chwili że niebędziecie z nami połączeni w modlitwie — ale łaszcie się czranka — Widzieć że jesteśmy wczasach po święcenia, które wymaga ponaś oddania się. Wszyscy odbyli ćwiczenia Duchowne na święta — a trzem którzy niewoś biegli we włoskim in francuzkim, my z Bratem Piotrem kazaliśmy wdomu — by jakkolwiek otworem wysłuchać tego ognia który na mocy łaski poświęcenia i zapuszczenia Ducha świętego, pali serce Kapłańskie — Nieuwierzycie jaką tajemniczy węzeł zachodzi między Świętą ofiarą, a Konfesjonałem i kazalnicą, tak dziś dowiem pilno — tak się człowiek czuje silnym, uchwałym, zaniżonym — iż mi nieraz żal że się niemogę przenieść wchwili do Paryża. — Ale ufamy, że nas i napoznicy Bóg nieopuszcza, Duch wieje gdzie chce i kiedy chce. —

Wtym miesiącu zdamy deli Pan examina na spowiedników, Piotr się nawet myśli przedstawić za dni kilka.

Dziś wyszli także zćwiczeń Duchownych, Walery, Malski Wejsenhoff, i zawsze à son poste Generał Szymanow

byście nam napisali co więcej o usposobieniach Emigracyi, i jak wam się udaje — abyśmy mogli najlepiej zaradzić, i w owego szczęścia o powodach których wymagały rychlejszego przyjazdu. Co do mnie, przez nich niektórych ostatnie czy mam przyjechać czy tu pozostać, i Chciałbym bardzo

przyszli ze Trzą na oku, a usty jako lwy ogniem dychający. Daj nam Boże roznosić ten ogień i zapalać dość tu biednych Braci z Kraju. Byli tu i wrócą na Święta z Neapolu Państwo Wodziccy, Rodzice Pani Mycielskiej wraz z Państwem Stadnickiem z Gallicyi - przed wyjazdem na Nowy Rok, kobiety po spowiedzi S<sup></sup>ta Kommunikowały na Mszy Brata Piotra - ja tego dnia miałem pierwszą Mszę śpiewaną a Brat Piotr narajutry w Niedzielę. Bawią tu także przez całą zimę Generalstwo Chłapowscy - przykładna Rodzina - z Generałem pokochaliśmy się - nie gniewamy się nawet że nam dość często 4ro godzinne wizyty oddaje - Prawdziwy to Rycerz Chrześcijański dobrych dawnych czasów - Nadto X.. Leonowa Sapieżyna, którą Brat Józef na wiosnę do bierzmowania przysposobił i krewny jej wkrótce zawita z Paryża - Pani Niemojewska z Krakowa, Bromirscy z Płockiego - z Neapolu wrócą Kossakowscy i Lipski z Litwy, Makowieccy z Podola (znajomi Hypolita) od florencyi grozi chmura Tyszkiewiczów &&& A cały ten Świat Łaskawi na nas i czas nam zabiera co nam od nabożeństwa zostaje, także od kilku już miesięcy książki zaczynają pleśnieć prawie - a jednak trzeba do nich jeszcze wrócić przed wyjazdem na kampanię z Paryża - trzeba Tadunków. - Mój Józefie! Kładnę na koniec, co Cię najbardziej obchodzi - oto że Dynia (tak mi powiedziano) mocno zachorowała - na chorobę którą zowią tic ou tique douloureux, jakieś to nie Polskie ale paskudne licho, od czasu kiedy nerwy bardzo wzruszone - wyjedzie zatem pewno za granicę, ale czy do Włoch jak dobre Chrześcijanki życzą, czy do Wód Niemieckich, jeszcze niewiadomo - później Ci doniesiem. - Czytaliśmy i przygrawki. Nie możemy dosyć chwalić i cieszyć się - ale jakiego to gnaku spodziewamy się po takim

i prosi nawet oto aby najdroższy Bohdan, swoje o tem zdanie, którego nam udzieliłeś, obszerniej chciał wyłożyć. - Polecamy was razem z całą Pa-
nu Bogu, a ściskamy serdecznie nas bracia w sercu Pana Jezusowem Wasz w Chrystusie brat X. Piotr.

po takim fantomie – tu dopiero kochany Bohdan pokaże sztuk[ę]
ale wiemy że się zna na Budownictwie, i że dobrze uważ[a]
je rozmiary – powiedziałeś Bracie ogromne karanie dla ca[łej]
Polski, szczególniej zaś dla młodzieży, i na teraz i na przysz[łość]
Szczęść a Boże.
O wyzdrowieniu Maryni Wielogłowskiej zapewne już Wam wi[ado]
mo, było prawdziwie cudowne.
O Towiańskim żadnego sądu ostatecznie nie mamy – Drug[a]
jego odezwa wydała się nam daleko mętniejsza od pierwszej. Jego
mowy – jeszcze coś na magnetyczny zakrawa – Niewiem dla czego

via di mare

A Monsieur
Monsieur J. B. Zaleski
à Fontainebleau
St Honoré

en France

8 N. 42

15 JANV. MARSEILLE

FONTAINEBLEAU

by Jaś Wam całego listu Piotra nie pokazał. Wysłaliśmy ofiarki
Pani Władysławowej Ostrowskiej. –
Bądźcie nam zdrowi w Bogu najmilejsi nasi, skupiajmy się
coraz więcej we wspólnej modlitwie – rośnijmy w miłości i pokorze
abyśmy łaskę znaleźli przed obliczem Pańskiem – Już Wam teraz
raz powiem do zobaczenia – rzekł Pan – te kilka miesięcy
tak prędko upłyną że się i niepostrzeżemy. – Do zobaczenia
zatem – Ściskam Was w imieniu wszystkich – Wasz oddany w Chrystusie
Hieronim

N. 8.

32
43

+ Paryż d. 4o Sierpnia 1842

312 A

Najdrożsi nasi w Panu! Miałem ja być u Was z
Koźmianami, alesmy się nie zebrali pomimo najlepszej
woli – oni dziś wyjeżdżają i listownie Was żegnają.
Zawczoraj otrzymaliśmy list z Rzymu od naszych, a my
wiadomości które zaraz zakommunikowaliśmy Lenoirom,
że Ojciec Św. miał na dniu 23go Lipca Allokucyą
w sprawie Polskiej, ma być łagodna. powiada że dopie
ma obowiązku sumienia protestacyi i skarży się
ale że Ojcze nie traci zupełnie nadziei – Dzięki Bogu
że sprawa zaczęta, i Moskale nie będą radzi tej łagod
ności – a co więcej że cały proces między Rzymem
i Rossyą jest wydrukowany. i zajmuje str. 165
in foglio. Wiecie już zapewne o przybyciu Stefana.
Towiański miał dopiero dwa czy trzy dni temu opuścić
Wersal, Januszkiewicz jeździł do niego umyślnie – kwestya
czy i teraz wyjechał. Montalembert wrócił jeszcze my nie
widzieli, Thayerowa niebezpiecznie chora w Bruxelli.
Kazanie ma być drukowane i krwawa parodya
Kazania Słowackiego. Słowacki pomimo naszych przed
stawień wyjeżdża do Rzymu – w końcu miesiąca tęskni się modlić, inaczej
się – renta z dodatkiem nie daje nam wyprawiania mówić
o tem – one zakłócają w sobie. Do pieczy godzinnej

rozmowie z Adamem, u którego jak sam to Rettlowi powiedział
wszystko nam powiedział - podobnie w rozmowach z Rettlem
a następnie z Wrotnowskimi najzupełniejszymi zgadzamy się
z partyi - summicznie jesteśmy przekonani, że duch jak
ciasko i szatański wyraźnie ich opanował. Pan Józef
i to bez zapalania się kiedy się nie mogę utrzymać
przy Kościele i wierze Katolickiej - odpowiedział że kiedy tak
to najwyższa ołtarz i wiarę - kiedy chodziło o dusze
odpowiedział że najwyższa o duszy - że skóra wątek
że pełno bo tu chodzi o ludzkość - i sam zrehabilito-
wać. Musimy przyjąć że to mięso nie z ziemskiej
ale wyższej sfery duchowej stawem Boża albo
szatańska - nam wciąż powiada że Boża - a nam
odpowiadamy że szatańska. - Mimo to widujemy
go cenimy bo ani od nas nie stronią. -
Obiecywał nam wielcy Biskupowie że w przyszły
Poniedziałek wezwyli się nas o Kazania udzie
się w tej skrzyni na tylnej kaplicy u St. Rocha
Mieliśmy list od X. Piotra ale już dwa dni temu przed
wyjeżdżając z Loreto. Na tydzień przed wyjazdem zaczynał
zaraz krwią pluć - niespodziewane to ale ...
Cerbechi postawił mu pijawki i przeszło. Ale w Loreto
na nowo mu się pokazała. Spodziewamy się że zjawi
dalej do nas, mamy dwa Tetka wolne - a naszych
nie bardzo możemy, bo Arcybiskup dał nam polecen

zastąpić w Probostwie naszym à l'Abbaye kilku Księży nieobecnych na wakacyach.
Pozdrawiam Was najserdeczniej i Bogu polecam. Zostawiam miejsce Edwardowi gdyby się chciał dopisać. — Wasz w Panu. X. Hieronim

(Kajsiewicz

Brat Hieronim dotknął wszystkich wiadomości naszych; więc ja dołączam uściśnienie tylko w Chrystusie Panu. Ale, pisał mi Walery jeszcze z Vernet; mocno znużony miał jechać do morza, nie odpisuje Wam dla zmęczenia i upadku na siłach; — Stefan wspominał mi żeście kiedyś w opinii o Towiańszczyźnie porostywali się na zdanie moje o polityce Rzymskiej, co trochę zgorszyło Ks. Stefana. — Przypominam sobie żeśmy kiedyś z najmilszym Józefem mówili o tem, ależ w sposób bardzo jasny, oddzielając rzecz Bożą w Kościele, od ludzkiej; w pierwszej nieomylność, świętość, druga podlega czasami uwiedzeniu, i zwykle służy ludziom złej [woli] do walczenia rzeczy świętej, ale Pan Bóg to w swoim czasie obraca na dobre. Ależ to objaśnienie, moi najdrożsi nie bierzcie jakoby wymówkę, chciałem tylko je nadmienić dla wzajemnego naszego pokoju, jeślibym nie był dobrze zrozumiany. I ja najpewniejszy nawet jestem że wy w tym sensie pisaliście do Stefana, który stając przy orthodoxyi czystej, obawia się przyznać rzeczy których nieomylności nikt nigdy w Kościele bronić nie będzie; ale jego usposobienie w tym względzie jest pełne pokory i pobożnej uległości woli Bożej, dopuszczającej

zasłużonej kary nawet w samych upadkach w Kościele
w sprawach ludzkich. — Dla tego proszę Was uważajcie
tę rzecz jako zupełnie skończoną. Przypominam Kochan[emu]
Bogdanowi aby pisał do br. Piotra, Munich, poste rest[ante]
do 15 b. m. będzie tam bawił. Najczulsze pozdrowienia
i pocałunek w Chrystusie Panu — Wasz s. Edward

Duński

Monsieur
Monsieur Joseph Bogdan Zaleski
à Fontainebleau.
22, rue St Honoré.



+ Nismes 2go Kwietnia 1873.

Moi najdrożsi! Miałem na [illegible], rano was
zapomniał wszystkich wam do depeszy ostatniej Wale
rego. Wczoraj Sw. Józefa pamiętałem o Józefie a o Bolda
nie też dla towarzystwa. Ja stąd jutro rano wyjeżdżam
do Paryża. W tutejszym 19 osób spowiadało się — cały grono
Katolików dosyć licznie i gorąco. 20ty wyspowiada się przed
Wielkanocą — a tutaj jest postulantów do Ks. Pana.
Niech Bóg będzie za wszystko błogosławiony. —
Proszę was, powiedzcie X. Józefowi lub Hippolitowi,
aby się dowiedzieli w Krakowie czyby nie przyjęli Ser
dyna Malinowskiego z naszego bawiącego w Tulczynie.
jest on Dyakonem ale przyczyn nie ma, chociażby go że
przyjęli na chorego [illegible] i dali mu jakie służby
pośrednią między stanu a [illegible] — żeby przyjął — bo
dobrej woli i rad by wrócić do domu swego. — Jaką odpo
wiedź będzie * niech donieść Wielebnemu —
Jeżeli Alfred Bentkowski jest wolnym powiedzcie
mu żem wysłał Hamilkara w Montpellier — czekam
na odpowiedź od niego — a zdaje się zapotrzebuje go
sza — Gołyńskiego którego ~~tutaj~~ znać musiał widziałem
tamże — Jana i innych znajomych pozdrowienia i uściski. —
Podczas Wielkiego Tygodnia módlcie się za nas i za
naszych aby tej Wielkiejnocy połów był obfity. —
Bóg z wami najdrożsi moi — stójcie mocno a gorąco
przy Krzyżu — bo to czas męki i pokusy na nas — ale się
wszystko zrobi o Bożej męce jak nasz [illegible] powiada. —
Wasz w Xsie Panu [illegible] i [illegible] Bóg [illegible] szczęśliwej
* [illegible]

✝ Rzym d. 8go maja 1866.

Mój Drogi Bohdanie! List twój zastał
tu jeszcze Ludwika, dopiero za dni kilka
rusza ku Wenecyi. Jeżeli na czas przy
niesie odpowiedź to ja dziś jeszcze wy
expedyję. Co do mego powrotu rozpisa
łem się do Karola niech Ci odczyta.
Ze względu na mnie zupełnie obojętnem.
Cierpieć i pracować tu czy tam
wszystko mi jedno. O miesiącu ostatnim
pewności zupełnej nie mam czy Celińskie
go - charakter tylko podobny do listów
przedtowiańskiego - niewiem czyżby mógłby
bo nie sądzę by się Terleckiego - Wnio
[illegible] niedotykawać
pewności jednak lepiej [illegible] prawowierny. Mój Bohda
ile że niedość
nie! trzeba to wydać tylko cobyś on
sam po ostatniej spowiedzi byłby
wydał. Dziś on na [illegible] łasce.
Co do Sejmu - nie znam ani Ci mego zda
nia - sądzę jednak iż niewczesnej i tego
co robi, ponieważ X. dozgonnie uzna
nawołania. Gdyby rada Sejmowa [illegible]
[illegible] złożona była przydana do bo
[illegible] nie byłoby źle. ale trzeba dobrze wybrać
[illegible] z prowincji dwa
osoby - inaczej będą dwa [illegible] [illegible]

Ogólnie Polacy lękając się nadużycia władzy czynią ją niepodobną. Wielu razach mniej szkodzą błędy władzy jak jej niedołęstwo legalne. Kochanego Józefa którego odwdzięczenia ściskam. Tomaszewskim, Plichtom, Kamińskim, Hoffmanowi. 8-go lutego [illegible] jeszcze mimo niespodziewanie otrzymie. O Stratnie wiadomości nie niepodobne czy przysłało do Strutka - zupełnie nie.

Brat Bohdan Zaleski.

Do organizacyi zapewne przyjdzie do Emigracyi, kiedy większość wypędzą a resztę żeby [illegible] wypadają - a kwestya czy [illegible] jedno - bodaj przecież nad bojący [illegible] Ojczyznę dziś [illegible] starać się będą - O jak nas mamy [illegible] bijąc i [illegible] tęsknię. Bóg z Tobą Kochany módl się za mnie [illegible]. Xaweri [illegible]

do wyjaśn.?

+ Albano 25 Lipca 1856.



do Zofii Rozengardt

Miła córa w Panu! Całą wyspowiadałaś się przedemną, spostrzegam mianowicie a z [illegible] wszystkich. Stało się trochę; nagle może być to jednak z przyjęciem dobrem duszy wszystko. Dziś nie mam rozdzieć o rzeczach jedno jak to mnie na bycie [illegible] a módl się wiele o opiekę i Wyjednanie [illegible] Boże dla [illegible] Kalki [illegible] jedynie dla [illegible] nie [illegible] gdybyś czuła potrzebę [illegible] rady [illegible] zasięgnąć [illegible] Otwórz tedy bezpiecznie serce, bądź się starać z [illegible] się Ojcem [illegible]

Módl się za mnie. ~

X. P. Semenenko

Mademoiselle Sofie Rosengart

à Paris

~~X~~ 11 ~~373 A~~ 37 ~~44~~

Kajsiewicz

✝ Rzym d. 28go Kwietnia 1870 r.

Mój najdroższy Bohdanie i kochana Siostrko!

Otrzymałem poczciwy list Twój, i dziękuję z serca za modlitwy, życzenia i otuchę jaką nam czynisz. Chociaż nawet tak dobrej nie miał nadziei, nie przestałbym mu Ci za złe ~~[illegible]~~ wziąć, nigdy nie chcieli być pedagogami kapłanów. Żal czasem serce ściska, kiedy którzy z tych którzy mogli spróbować lepiej robić, przechodzą jak przyjaciele Hiobowi czyniąc porażenie swoje uwagi. Kilka dni temu już dziękowaniem lub pociechą mniejszym od ludzi (O obawach naszych nadziei co do Stefana Hipolit pisał. Dziwiłem się i cieszę nadzieją że się zgłaszanie nagradzam — Ale bodaj P. Konstancja bodaj tu nieprzyjaźnie tylko narazi — ona z nas zostanie w Wenecji — choć z polepszeniem zdrowia może się zdecyduje bo ochotę ma — czytałem list jej do Siostry B. Eweliny. Czy to były waszych planów niezmienność? nie wiem Boże. Sienkiewicz Władysław Józefowi bodaj już się nie doczeka bo w przyszłym tygodniu myśli ruszyć do Neapolu i potem do domu. — A was z Panią Bohdanową ściskamy — z całego serca ściskam i całuję —

X. Hieronim

Monsieur Bohsten Laborde

à Hyères

près Toulon








N. 12

Kajsiewicz

Przepisane

80 38

381 A

\+ Rzym d. 8go października 1847.

Kochani moi! Miesiąc jak nie wyjechali-
ście dotychczas nie daliście znaku życia. – Wiem
żeście dłużej w Tours zabawili. Żadnego dnia
czekamy Edwarda i Karola którym nie [illegible]
[illegible] ciężko wspomagając się [illegible] chcę o
tem napisać. Stąd nic nowego oprócz
[illegible] nie zaszło – chyba u Skrzynec-
kiemu Ferretti zwolnienia papiezkiego na
[illegible] bardzo grzecznie odpisał – przyjmując
ofiarę wraz z potrzeby – Cenzura moralnie
oświadczył iż będzie starannie aby jego
i Legion Polski papież nawet na przy-
padek pokoju miał. Byłem tu świadkiem
[illegible] bardzo [illegible] Reforma-
torki Klasztorów – Kazałem się modlić za
[illegible] – odpowiedziała mi: na teraz nie ma
po co jechać do mnie [illegible]
[illegible] bo chwila Tak dla niego
tej chwili przeszła jednak nie przestaną
[illegible] o tej [illegible] prosiłem aby się dalej
za niego modliła. i czekam wyraźnego
[illegible] o waszej [illegible]
Co [illegible] waszej [illegible]
[illegible] i wszystkich [illegible]
Bóg [illegible] a modlimy
się [illegible] – wasz [illegible]

X Kajsiewicz

Monsieur Bogdan Zaleski

à Paris ou à S. Germain

N-13 Kajsiewicz

382A 51 39

† Rzym d. 9. Listopada 1847r.

Mój najdroższy Bohdanie! Dziękujemy Ci za twój serdeczny poczciwy list. Wszakże bądź zupełnie spokojnym. Wstydu się nie boim, grzbietu nie podamy, wszystkiego nie pójdziem.— Gdybym nie widział innych braci równie usposobionych, po wiedziałbym „etsi omnes ego non“ — dziś szczęśliwiej mogę rzec „etsi alii nos nequaquam“. Pytasz zkąd trudności zkąd trudności dla wspólki, kiedy pojedynczo jesteśmy znośnemi kapłanami? Odpowiedź 1° ta sama natura grzeszna. 2° w tej naturze grzesznej indywidualizm polski 3° pamiętne emigracyjne w którymeśmy się grzechu napili; w którymeśmy się potem zarazili gorliwości prawdziwej z niedoświad czeniem. 4) brak czasu przy pierwszej formacyi i potrzebę czasu do ostatecznej.— Ale dla tego właśnie że znośnemi pojedyń czo kapłanami niełatwo zostać dobremi zakonnikami — pokazuje się wyższość tego stanu i potrzeba doń większego zapasu cnoty — i dla tego póki tchu gonić za nim i dobi jać się go nie przestaniem.

Dziękujemy Bogu że daje rzeźwość i siły Ks. Władysławowi do kazania, to nam daje więcej wolnej myśli. Po naszym roku myślę i pragnę ruszyć ku Paryżowi i na dłuższy pobyt. Nie sądzę aby pozostawienia się Ks. Władysława między Pojezuitami kolligaty my w każdym razie przy pomocy Boga nie damy od tego porodu. Zazdroszczę wszystkim owiem z

z Mojżeszem mówmy: „obyś wszyscy prorokowali" a każdy
lepiej i szczęśliwiej od nas. Zresztą na długą i ciągłą pra-
cę ni jemu ni mnie sił nie starczy, więc przy dobrej woli
znajdzie się sposób urządzenia się, by sobie pomagać
nie przeszkadzać nawzajem.
Dziwi nas, że nam nic wspominacie o tych 1200 f. zostawio-
nych dla nas przez panią G. których to bodaj 6000 zapo-
wiedzianych przez P. Tomaszewskę – byliście w stosunku z tą dob-
rą dziką, naszą rzeczą było dopilnować – przyślijcie je nam bo
bracia kilkaset franków wszystkiego z sobą przywieźli.
Pozdrawiam najserdeczniej was wszystkich tak równie
jak innych znajomych. Bracia pozdrawiają.
Do zobaczenia.
X. Siemienin



Monsieur Bohdan Zaleski

aux Batignolles

N° 14
Zmartwychwst[illegible]
Kajsiewicz

41
~~458~~A

+ 22 maja 1850r.

Najdrożsi moi! Odprawiłem dziś mszę św. za duszę śp. Heleny podług życzenia Józefa. Wspominałem wszystkich i wiem że byli u was. Dziś jutro wybierają się Gałęzowski, Małachowski z drugą Gałęzowską ma mówiłem—
Co się dzieje z naszą biedną?
Dziś jutro wyjeżdżam do Brukseli— za tydzień wracam — a 10tgo ruszam [illegible]— X. Karol już wyjechał, X. Aleksander będzie pił wody w Ems aż do [illegible] [illegible]— a tymczasem do powrotu X. Karola X. Piotr będzie ad[illegible] dla chorych. Siła rzeczy mamy na 3 miesiące kazania zawieszone.
Wczoraj u Montalemberta było 100 osób politycznych — miałem naukę pół godziny a 4 razy z entuzjazmem się wszyscy [illegible] i spotkałem [illegible] [illegible] mi [illegible] Ludwik— polecam Was modlitwom tego duszy i biednej siostry mojej. Pozdrawiam Was wszystkich najserdeczniej.

X. Hieronim

~~57~~
42







2

Monsieur J. Zaleski

à fontainebleau

50, Rue St Honoré






N. 15 -
Kajsiewicz

43

+ 14. Czerwca 1838.

~~260A~~ ~~59~~

Kochani moi! Jakże cieszę się na dobre wasze — od wyjazdu od Was nie a nie nie zrobiłem — aż mi się chce płakać. Co to za życie nasze wszystko da życie! Polonija się na gwałt pozbywa od Amnestyi — wielu pojechało wyjeżdża mówiono że za parę miesięcy będzie ciężko dla kogo nabożeństwo odprawić. Czy Bohdan pisze?
Pani Zalewska cieszę się że już wyjeżdżać nie myśli. Życzę zdrowia i szczęścia także. Pozdrawiam Was najserdeczniej i Bogu polecam — modlitwom się Waszym i dobrej pamięci polecając.

X. Hier.

X. Edward zdrowy zapadł — jak zwykle—

~~60~~
44









Monsieur J. B. Zaleski
à Fontainebleau
56, Rue St Honoré







№ 16 467 A 45 7

Kajsiewicz

[illegible]

+ Madiers przy Tours 28° Czerwca 1850

Moi Kochani! Wczoraj dopiero skończyłem moją pasyę — ostatnia część rozciągnęła na 26 półarkuszy — dziś trzeci listem piszę — jutro na noc jadę do Tours — a potem dalej. Chciałem jeszcze raz obejrzeć się za Wami i przejrzeć choć kilku listami.

Piszę też bo wiwiem[?] czy moi paryżanie się zbiorą opowiadania posłuchania jakie miał O. Józef u Ojca Świętego. Z dawna łaskawością go przyjął — skarżył się wprawdzie że polacy tak się pokompromittowali, że wiemy dużo zapalonych głów, a szczególniej wasz ten Adamo x) dał mi się we znaki; ale dodał i u was jak wszędzie są źli i dobrzy. Zabawił niebożczyka Jełowickiego, dobry to i łagodny mówił człowiek — pytał się o X. Aleksandra, o wnuku tym Księży zkrzesza[?] na krawy — o Zamojskiego i Czyżewskiego[?] dodając bardzo to porządni ludzie. Wypytywał z kwadrans i obiecał dać drugie posłuchanie kiedy O. Józef będzie miał gotową regułę do przedstawienia. Kupujemy w Tivoli mamy dom o 30tu pokojach za 2600 fr. Tam będzie nowicyat a może i studentat szczególniej dla słabowitych, bo i tam Jezuici kompletne nauki teologiczne wykładają — pierwsze to ich było Kollegium. Wszyscy radzi na myśli na starość[?] tam się przenieść — zaręczę prawie że Józefowi zdrowo[?] ~~tam~~ urośli[?], bo mając z waszego życie tam bylibyście mniej i taniej żyli (za 300–400 f) mieszkalibyście jak Książęta. Ma lasciamo far Iddio.

x) Mickiewicz

posłaliśmy jednego młodzieńca do Rzymu – drugi teraz pr
je się w Paryżu. Szczególniejszej Opieki nie dał [illegible]
tajnej odpowiedzi, ale u nas w każdym razie wakacye
przebędzie i w każdym razie skończy nauki w których
być może ich nawiązać nie rozumiał na Duchu. Młodz
twa wychowaniu poważania się z nami.

Oto moi kochani przyjaciele szczegółki które s
tem że mogą was zainteresować – Cóż wy jak się ma
i Pani i dziatwa. Czy Bohdan pisze? Muszę ko
my Bohdanie pracować pod Kopani pod grzech
Żegnam was wszystkich z serca błogosławiąc
i modlitwom waszym się polecam

wasz stary brat

X. Kajsiewicz

~~55~~ 46









4

Monsieur J. B. Zaleski

à Fontainebleau – par paris

56, Rue St Honoré















+ Rzym 24go marca 1851r.

Mój drogi Bohdanie! Dawnom już się zbierał
pisać do was - dziś i Sty Józef chce przyszłych
i przetłumaczenie Hymnu Sgo Kazimierza kaze
wam powierzać i przypilnować. Ta mała
praca mało ci chwały u ludzi przyniesie
ale wiele zasługi u Boga, bo duży wiele
wyprosi do łaski pani naszej i Sgo naszego
patrona. Co mi też dało powód zastukania
do Ciebie o napisanie, po dwie strofki czterowier-
szowe na 14 stacyi męki pańskiej - miałbyś
teraz więcej swobody - jeżeli się zgodzisz przyszlę
Ci prozę moją która wszystko napisać na Domi-
[illegible]
mówili drogę krzyża z kazania. Nie
umierzysz jak zaniechanie stacyi. Wracam
wyciąga - daleko więcej wspiąłem do Sto
wiele i Kamiennie Sty a do obchodzenia
stacyi nima miejsca w Kościele - pewno
ludzi zajmy i muszą się rejterować - zato
miał będzie Bogu chwała - mnie też
kontrakt do konfesjonału przybywa. -
Niezmiernie nas BB. pamyślą uciesz...
znoszące w naszej Emigracji po chwilowym
kontrakcie znowu do Kościoła się ci nie-

jeżeli X. Alexander puści się z Jubileuszem
po zakładach, to mógłbym ja przybyć do
Paryża go zastąpić przez lata – miałbym
przyjemność widzieć was ale uszy wam
i duchy nie umniejszałbym wiktoriale.
Byłem dziś u ś. Piotra z Polonija – piszę
ten listek po obiedzie, a więc nie
stałkują po jedzeniu – wybaczcie.
X. Hube był z Polonija u Ojca św. – ...
go ich łapanie przyjął „módlcie się
„ufajcie, rekt. Bóg do was i mój
„dopracowana i odpracowana.“ X. Buthier
zniechęcił nas i wyjmuje się. –
Pięknie pozdrawiam p. Bohdana
Starego Józefa całuję, a diakonów z
serca błogosławię.
Wasz wierny
X. Hieronim

℔ Zakonnych XX. i Dumasa pozdr.



5

19






Monsieur Bohdan Zaleski

à Fontainebleau

50, Rue St Honoré



+ Rzym 4go Kwietnia 1837.

Kochany mój Bohdanie! Rozumiesz się zapewne listy [illegible] których dziś kilka słów dodam. O. Józef dzięki Bogu wam zapomniał i więzienia — pisał mi o mnie tylko co wyszedł z zapalenia oka, które dawno [illegible] niemocy.

Kiedym pisał do Ciebie przedostatni list których mi zostały były ostatki niechęci do Emigracyi — dzięki Bogu tego już nie ma — a obojętność mi to czy tam czy gdzie indziej. Każda mi chwila do Boga i do uspokojenia duszy któregom tu do[illegible] i do swobodniejszej pracy umysłowej — ale byłaby więcej może do czynienia (chociażby nie nie byłaby kompensacya. Tu każdy do 40 nie [illegible] o przyzwyczajenie się do [illegible] i [illegible]. tam dzięki Bogu, publikum któ[illegible] na moje uspokojenie [illegible] na mnie [illegible], gdzie [illegible] [illegible] badań. [illegible] pamiętam Ci jestem obojętny i wielu [illegible] — więcej nie [illegible].

Nie gniewaj się tam com ci wspomniał o funduszach — niewolno robić dobrych uczynków kosztem [illegible] i nieszczęśliwych żyć z długu na kredyt. Staramy się tak urządzić byśmy [illegible] nie opatrzenie naszego i swoje darmo potrzebując niczego od nikogo — da Bóg że tak to zrobić — gdyby nie, musielibyśmy to [illegible] misya przyszła zniknąć — bo pamiętam [illegible]. Ks. [illegible] robię długów tam bardziej bez na [illegible] wypłaty — a zepsucie wielkiej pomnożyła [illegible] ludzki i [illegible] byłoby takie [illegible] znak [illegible] Boga. [illegible]

Monsieur J. B. Zaleski

à Fontainebleau

50, Rue St Honoré

+ Rzym 26 kwietnia 185[illegible] r.

Mój drogi Bohdanie! Raz jeszcze Wam
wszystkim wesołego alleluja. —
Pisałem do Ciebie załączając trzy [illegible]
[illegible] napisania pieśni do drogi krzyżowej —
[illegible] czasem namyśliłem się że dobrych
[illegible] nabożeństwa niemieckiego, ado
[illegible] najlepsze te które już
[illegible] — Uważam Cię [illegible]
[illegible] —
X. Handlik miał pierwszą Mszę na
Wielkanoc, sprawił się jak stary ksiądz —
Najprzeczystsza [illegible] da Bóg wypełnia się
BB. Borska i Szeligowska, i tak [illegible]
[illegible] się łaska której wyjście trzech kapłanów
[illegible] pierwszej generacji zrobiła. [illegible]
Bóg posłał kilku nowych [illegible]
i apostołów. Modlić się każemy! —
Niech Bóg szczęści i X. Hippolitowi [illegible]
dopóki nie BB. — [illegible]
[illegible] i z [illegible] wyznania i [illegible]
[illegible] nie [illegible] —
Niech [illegible] [illegible] wychodzą [illegible]
[illegible] będzie więcej [illegible] do
[illegible] pozdrawiam was, i [illegible] Zaleskich, i dzieci
[illegible] całego serca — X. Józef także —
X. Hieronim





Monsieur J. B. Zaleski
à Fontainebleau
50, Rue St. Honoré



N: 17 [1850] 471 A 51
Kajsiewicz

+ Lalongue (Basses pyrénées) 10. Sierpnia
(pisz pod tym adresem, to mi odeszlą choćbym ich odjechał)

Mój drogi Bohdanie! List twój tak serdeczny, żywo mię za serce pochwycił. Cieszę się i dziękuję Bogu że nas wszystkich w dobrym zdrowiu chowa.
I ja byłem pobity i przygnieciony do ziemi wiadomością o spaleniu Krakowa. Klęska ogromna ale szczerze mianowicie po ulicach nawet że piękna ulica poszło choć pamięć. Mnie szczególniej a do pamiątek. Kościół S. Barbary, S. Józefa, i inne ki mię tak wielkiej wagi. Pokazuje się że mury Dominikańskiego i franciszkańskiego jeszcze stoją - wydaje się bo nikt nie wspomina, czego się najbardziej bałem, by groby S. Jacka i Sw. Salomei nie spłonęły: bojąc byłoby jakoby wyraźne duchowne niebłogosławieństwo Boże. Największa szkoda Biblioteki Dominikańskiej, i napisów i pamiątek po korytarzach [illegible] spłonęły. Zawsze wielka to wielka klęska. Usquequo Domine? tu nosti.
Teraz Ci donoszę o sobie. Miesiąc przebyłem w Cauterets - życie moje było takie. Wstawałem o 4ej - o 6-6½ wychodziłem pomiędzy z kościoła - i drapałem się pod górę do źródeł - po wypróżnieniu kilku szklanek siarczanej wody - schodziłem o 8ej do mieszkania naprawdę i siedziałem do 9ej w kąpieli znowu siarczanej - od 9 - 10 znowu w łóżku leżałem w łóżku - od 10 - 12ej śniadanie przy którym się nie jadło ale żarło z fanatyzmem i gazety - od 12 - 2½ niedyspozycyj, list jaki, czytanie duchowne lub Historyi Kościelnej - od 2½ - 4 znowu druga pielgrzymka pod górę dla picia wody,

gargaryzowania, oddychania parą - potem się znowu Krem[illegible]
nazajutrz rano i szło na obiad - po obiedzie trochę przech[illegible]
gawędy, wizyta N. Sakramentu i [illegible] pozakonn[illegible]
widzi, że tu miejsca naprawdę niebyło - parę godzin [illegible]
zostawały, najwidoczniej dla zdrowia i pojechania
odbyłem dwie wycieczki konne - do jeziora Gaube na wys[illegible]
na 3000 stóp - i kaskady Gavarni prawdziwie wspaniałe
ale to nie Alpy mówiąc.
Otóż poznaliśmy się dobrze, - a że nakazują pierwsze miejsce
jedna sezon a drugą - przybyłem tu na dni 10 do [illegible]
[illegible] - sprawdzili mi 14 butelek wody której
rano - a potem mam cały dzień do pracy - jak u [illegible]
jak u wojewodziny - także praca idzie skoro - [illegible]
[illegible] nasza kroniką. Piszę teraz coś tylko [illegible]
przynosi, ładziuna jak mam wszystko świeżo [illegible]
potem będę wymazywał - ale sądzę że się na [illegible]
zbierze. Otóż piszę po 10 stronic na dzień jak teraz [illegible]
będzie więcej miesiąca czasu. Chce do Rzymu [illegible]
chać zbrukanemu gotowymi wyspiewaszy tutaj wody
się wygadania [illegible] przez doktora [illegible] jak
się [illegible] nic [illegible] to zkończem. Sierpnia z[illegible]
przez Perpignan i Barcelonę - bo wraca w Marsylii cholera
[illegible] zaś Doktorowi zdawało by się bezpieczniej [illegible]
mej bazą na zimę którą jedna sezon odby[illegible]
tobyśmy wrócił koło 20 Sierpnia do Cauterets i [illegible]
których kilkanaście kąpieli a potem ruszył ku [illegible]

Mój Bohdanie i pobyt mój, wcale na nicby się nie zdało-
sobny i tak przeszkodzą wcale pańskie – inni zawsze będą
utrzymywać że Bóg sobie aż od Polaków najlepszych z ludzi
wypatrzył, i wszystko im na przekór robi – wyraz nie jest
w reakcyi.
Czytałem list X. Edwarda i zgadzam się. Wszystko jest tylko
kwestyi, nie w kwestyi, nie w kwestyi. Kwestya jedyna jest ta-
ka: jest w Bieniadzie czy nie, to co X. Piotr z niej wyciąga.
Choćby czego nie było ponieważ stawia propozycye wobec
siebie narzucie test sam Bieniady daje – więc żadnym
sposobem niemożna go poprządzać ozła wolę. Co napisał
o E. wyprzedmiowie to samo napisał temu lat 8 jako
sam pamiętam i X. Edward z opanie. Będę pilnował w skrymie
szy ... wyzna w Watrie – w sprawie choćby kto nie ufał
dobrej woli naszych Księży, to jest X. Hipolit.
S. Katarzyna już temu miesiąc miała pobożnego chło-
pa, któremu imię dano Artur – Ojciec w zachwyceniu –
tem lepiej bo tem bardziej ja pokocha a warta. –
Cieszę się że Cię tak Sepp karmi i zajmuje. ale jak
strawiłeś – trzeba coś będzie z tego wyciągnąć! Jaś Koźmian
dopomina się o biografią Celińskiego – na to niemasz
wymówki mój Bohdanie – ja sądziłem żeś już posłał.
Całuję Was najserdeczniej moi Wy poczciwi brodacze.
S. Bohdanowe najczulej mój wspaniale pozdrawiam –
Bratnie z głębi duszy błogosławię –

Stary brat i wierny druh.

X. Hieronim Kajsiewicz










Monsieur J. B. Zaleski

à fontainebleau près paris

56, Rue St Honoré





N° 21

Kajsiewicz

53 ~~66~~

~~516 A~~

+ Rzym 15go Grudnia 1856.

Moi Drodzy! Musicie wyznać żeście odemnie
leniwsi, bo więcej czasu mając, prędzej leniwi się
napisać. Ja, choć nie mam jeszcze, co się tam znajdzie
mi wspomnieć stało, podczas ostatniej poczty
piszę do Was. by Wam i świąt pomnożenia
i Nowego roku, nie powiem szczęśliwego, bo się na to
nie zanosi; ale przynajmniej znośnego życzyć —
abyśmy wszyscy za życia i przy śmierci, wolę
pańską z poddaniem się i odwagą przyjmowali.
My tu żyjem na łasce Bożej, a po ludzku na dobrze
kuli francuzkich; Mazzini wraz z propagandą poli-
tyczno protestancką angielską, całe siły wytęża na
wykorzenienie religii Katolickiej we mnie i jej
ogniska — nienawiści do Duchowieństwa, bluźnienia
wszystkiego co święte nie mogąc sobie nawet
wystawić. Ojciec Św. wyprzedził wystosować modły
publiczne i nowy Jubileusz na odwrócenie gniewu
Bożego — modlimy się — kończę mi się oddam
woli Bożej nieustannie —
Zacząłem kazania na Św. Andrzeja — mam do 60
słuchacza — (są tu podróżni, Olizarowie, Platerowie
z Żmudzi, jacyś Berowscy z Ukrainy, Lubińscy
Zygmunt się znam we śnie widywać — dostałem
tylko od Sarzyńskiego petersburskie wydanie kazań
poezji) Gdyby wspaniały Jubileusz był dopiero po
wielkiej nocy ogłoszony, radbym wyjechał do Paryża
za raz, jeszcze szczęścia z Emigracją spróbować —
ale trudno się spodziewać by we Francji dopiero dziś
już się uciszyło. —

Wilczyńskiego po długich probach. gdy go Klapa [illegible]
do których szczerze służył dla wieku przyjął [illegible]
chcieli – przysłużyły wyszarzał do nominacyi – [illegible]
Bogu pokazuje że się zupełnie już zgrubego [illegible]
miał, a nad przedaniem się usiłującym [illegible]
górach szczerze pracuje. Religijny też dobry [illegible]
spieci. W tych dniach zgłosił się do mnie Jeruzolim[illegible]
Zakubowski, były officer węgierski, bez [illegible]
węgierski, nareszcie pielgrzym do ziemi Świętej
był tu temu kilka miesięcy, i wiał tam [illegible]
chciał pomagania rząd [illegible] Palestyńskiego [illegible]
kow – ale snadź nie wydał, osobiście [illegible]
ma dopiero lat 28. łagodnego charakteru, i [illegible]
postawy młodzieńczej. polecam go waszym
olitowaniu. – Czy prawda że Bohdański, ze Klapy
zadaje się z Rettlem i resztą swojej, jego – już
tak jest. ostrzeż go przyjacielsko. w moim
imieniu. ufam że wiary nie straci, ale mógłby
wymienionych ludzi sobie zaszkodzić – a kto [illegible]
czyna nowa nie tylko już z siebie mający
trudności, powinien być bardzo ostrożnym –
w ich przeciwnikach, i nie koniecznie tam
ich szukać – a bez błogosławieństwa Stolicy [illegible]
skiej żaden zakład katolicki się nie uda –
że się ma na baczności, i nowych przyjaciół
niedoświadczenia się niedopuszczać. –
Jest tu p[a] [illegible] jurka Adamowicz – czy [illegible]
i jakie zamiary propagandy – mniemam – dotychczas
nie [illegible] uczynienia z [illegible] [illegible]
opiekuje się nim Jastrzębski, jemu [illegible]
domu mieszkającej. Dotychczas ich nie poznałem, [illegible]

przyjście miejscem gdzie nas nie zgroza — tem bardziej do
mądrych panien — właściciele podobno były psie
— cześci nierozwiązały się zgrajowały, obernały trochę
pogrzebienie — wskazałem że metempsychoza Emanuelskiego
wzięta z Talmudu, i mesjanizm jego czysto żydowski —
nie widziałem ani więcej ani mniej jak mi zwierzy
wypadało, nie oglądając się na ich obecność albo nieobecność.
Wyrzekłem jeszcze zerwania z ks. Duńskim — Bóg tam
zapewne — potrzebuje on wszelkiego rodzaju ostrożności, aby
postępów (cóż ci będę mówił) rząd uchował(?) —
Co porabiasz kochany Bohdanie? czy jakoś się tam
porabia? Rozmyślania moje już w tej chwili można
wydać? obiecane przyrzekli mi księgarze krajowi wydać
dla Patriarchy cyrkulacji — więc też
Fontainebleau zniknęło — żal mi trochę — ale przy
najmniej nie szukaj innego porady. Co porabia
Józef? ma się w tej zamiarze wykład
najpierw z Collatorem już św. Franciszka
porabowały ale Józefisko już będzie zastarz-
Co porabia żona? jak się mają dzieci: p. Durand
i Niciemanie mają uszanowanie. Donieście o wszystkiem
nie dojrzałe się z wiecznie(?) ... że już zewsząd
Tasiemowiczowa — ale zgorszenie było publiczne.
... jedynie tej fassie poszed,
... niepotrzebna do obowiązku publicznej re
... jakimkolwiek nie można, chociaż indirecte..
Bohdanie ... wytknąłem mu to jeżeli może
... że in arce ani wobec Boga ani wobec
... czysto niesłuszne(?) ... jak zrobiłem rad go
... zdrów Bratem głośno —
... nadziei się nic za nas i za Rzym
obowiązek ... Hieronim

~~franco~~

VIA DI SARZANA




T.S.2.




Monsieur J. B. [illegible]

à Fontainebleau

50, Rue St Honoré



\+ Rzym d. 13go marca 1852.

Moi Drodzy! nie wiem czy list mój na Sgo Józefa do was zajdzie, nie spodziewam się - ale piszę na [illegible], że o was pamiętam, i że w dzień ów sam Bogu Was z całą rodzinką przez przyczynę wielkiego Świętego polecać będę - i prosić o pokój duszy i wytrwanie śród tylu naciskających zewsząd smutków.

Bohdanie kochany, po coś się wymawiał aż niewiadomością adresu, wszak pamiętałeś: Chiesa di S. Claudio, to dosyć, list by był doszedł - ponieważ po prostu żeś się lenił. O drugą rzecz Cię proszę, pisz większemi literami - już moje oczy twojego maczku wyczytać niezdolne - musiałem uprosić X. Mikulskiego na lektora - jać piszę niegodziwie ale przynajmniej większemi kulasami.

Co do mojego wyjazdu [illegible] - wiesz: ego vir sub potestate constitutus sum - co każą to zrobię - wszystko mi jedno pracować czy tu czy tam - choć tu widzę co [illegible] rzeczywisty postęp na wielu du[illegible] które rozgorliwione do kraju wracają - a tam [illegible] rozkrzewiamy [illegible] granicy pobić i zniechęcam do wszystkiego naród do Boga. po świętach O. [illegible] i mnie [illegible] dopraszają - bardzo [illegible]

radbyśmy się przyjechać dla samego zdrowi[a]
bom od dwóch lat dobrze wyglądam [illegible]
ściem[?]. Ale jakże opuszczać i Rzym w
chwili gdy wszystko agentowie wszystkie
skich pod rozkazami ogromnymi na Rz[ym]
nasiadło. przybyło wiele znów [illegible]
na Łabanar[?] i osiada [illegible] [illegible]
uczepia się [illegible] - stawiający to [illegible]
taż który już środ Czerkiesów za [illegible]
Świeca [illegible] i wszystkie w [illegible]
i płaszcz [illegible] przyniósł,
wiezie [illegible] [illegible] [illegible]
wiem [illegible]. Czy X. Handlik pam[ięta]
sobie. czy wołał [illegible] w
jazdy mego za wyjechaniem [illegible] i a i [illegible]
[illegible] francuzka [illegible]. Wy [illegible]
cie tylko zamczę swoje, a [illegible] się
[illegible] nie zdaje się [illegible]
[illegible] [illegible]. który zdaje
i ubrania tylko traci - ale [illegible]
tu osiada, i pewno byłby [illegible]
i zgody [illegible] [illegible] i będzie - [illegible]
Kefalinka sprawuje się dobrze - wiesz się [illegible]
[illegible] i Tysiąc - najwięcej swego [illegible]
Lachtembergska [illegible] zdobyła - ale [illegible]
trzyma i wszakże zgoła trakt[?] - który [illegible]
metropolii lepiej [illegible] się trzyma
warszawskiej. Niemiecki, czy wiele jak się [illegible]

71 57

znamiona cześć Dziennikarstwa paryskiego na
mnie i Kazimiera rzucała za uwagi twoje nad
Dziennikarstwem polskim — niech się wstrzymują
zawsze się ów coś z tego obaczy: —
Zygmunt dziękuje Ci za piękne wyrazy, choć
się nie poczuwa do autorstwa — ja mam zamiar
stosunki pośrednio przez X. Z. Co mówisz o nie-
dbałości natchnienia wielkim poetów, biorę
tylko za dowcipno-poetyczny sposób tłumaczenia
twego lenistwa kochany mój Bohdanie — ~~przy~~ aw
się. Sudakowskiego widziałem, ale wraz pojechał.
odszczepału — wróci na święta — wielu chłopcze-
kilku dobrych widziałem przez adwent tej zimy
zmarzłych Sław. p. Mazurska dziękuje za pamięć
o Sabowska — ale do Boga się garnie — panie te
miały osobne nauki rekolekcyjne w Sacre Coeur
głoszone przez X. Lavigne — p. Szymanowska
Pruchniewicz niewłaściwie dotknięta, mowa
jego była odjęta do głowy tej drogiej — od
grudnia się że oddał na moje kazania że
gotowie chodzi lecz. p. Pruchniewicz widziałam
na chwilę u Alizarow — niebywam u nich bo
mnie ojciec o to nie prosił — a potem niech że
X. Piotra uprzedzali za to wchodzić do dwóch
podstarzałych kobiet — jakże to chodzi do dwóch
młodych panien. — Biedny X. Hyppolit, spodziewię z
mój serdecznie nad jego synem — niech mu Bóg daje
pociechę i wiele zakładów — Kto mi da aby wszyscy
przyrzekali? — Czytałem wiele o 6000 schyzma-
tyków we Węgrzech przystąpiło do jedności Kościelnej.
Kochanego Józefa zarazem raz, jeżeli ze do Ewangelii
ci najmniejszego żalu nie mam — i jeżeli mnie do
niej pójdzie, sądzę że będę nad nią zniechęcony cierpli-
wszej pracować niż kiedykolwiek — stem uwielbiony

że się nie zabawili, niespodziewanie [illegible] - aż [illegible] z [illegible]
powinny Cezary pojechał do was - Gość ma się lepiej
postępuje [illegible], pewnie będzie lepiej - [illegible]
[illegible] [illegible] i pobożnie żyć, ale [illegible]
[illegible] - PS. [illegible] między [illegible] o żonie tak [illegible]
się udając i [illegible], żem dopiero z listu [illegible]
[illegible] wszystkiem się dowiedział - cierpiałem [illegible]
a teraz zdrowa - milsze - bo [illegible] [illegible]

franco

PARIS 27 MARS 52

Voie Melun

Monsieur Bohdan Zaleski
à Fontainebleau
120, Rue de France

5

Tak dalekimi do mieszania się wszelkiego mnie nie [illegible]
że do obowiązkowego słowa [illegible] się [illegible]
Sprawy X. Hipolita nic jeszcze teraz powiedzieć jak [illegible]
chodzi takiej pojdzie wszystko - lepiej [illegible]
Czy Adam się nie zbiera dopraszania się i [illegible]
jakikolwiek sposób chce [illegible] mea culpa - [illegible]
zgorszenia danego nie [illegible] i nie [illegible] był [illegible]
przebaczył - niech Bóg [illegible] się nad X. Edwardem -
Całuję was najserdeczniej - żonie pięknie [illegible]
PS. [illegible] zdrowie ma [illegible]
żonie [illegible] jest [illegible]
[illegible] - odezwie się jej [illegible] [illegible] i drugiego polaka do [illegible]

\+ Rzym d. 3go Września 52.

Mój drogi Józefie! Dziękuję Ci bardzo za list
napisany przez X. Jase[?], za pamięć twoją i wia-
domości o rodzinnem kraju naszem, tyle mię
obchodzącem, i któremu reszta wszelkiego błogosła-
wieństwa życzę. – Chwała[?] nasze jeszcze nieustające[?]
cholera w królestwie okropna. – Siostra moja zdziałka[?]
mi o mało nie umarła najprzód ze zarazy, a po-
tem z głodu, bo nikt nie śmiał żywności dostar-
czyć. W Warszawie w tym względzie lepiej, bo
wszystkie damy wziętsze na ambulansach
pomieszczone – każdy pełne – ach! jakie to smutne[?]
musi[?] Bóg nas karać by zatwarde[?] karki nasze
nagiąć – ale to zawsze dobry znak że nas
jeszcze nie odrzucił. Spodziewam się że Bóg twoich
zachował – rad czytam że syn twój w Warszawie
więcej [?] odetchnąć paniczem, bo ubó-
stwo[?] na majątku wychowana zawsze coś
więcej wyniesie. Biednemu Cezarowi żona we
12 godzin umarła. – Słyszę że u was X. Hipolit[?]
[?] syn umiera – niech Bóg miłosierny ześle[?]
wam pociechę. Lękam się by Bohdan nie wziął
za prosty wybieg co mu w liście przeszłym
[?] O. Hipolita imie-[?]
niu[?] powiedział że na karę[?] [?] na dowód dodaję, że
nie do zrobienia – ale na [?] ostatnich o mnie
i innych dla siebie od trzech lat reguły do pełnie-
nie spełnili – nawet [?] [?] niech wprzódy przej-
dą[?] nie spadali – bo niech [?] listu Bybam[?]
do uważenia 1848 r. i [?] [?] ale
niedawno u Ojca Św. dobry i [?] zawsze, ale
widać że [?] odrzucony.

stania Paryży ciągnęła mnie choć na kilka tygodni
wypoczynku, ale że dzieci niedobrze jeszcze [illegible]
świeże – teraz to mniej ochoty do ruszania się. Ale
jeżeli wypadnie, to się pewnie nadzieją zobaczenia
was. Zwiedzałem [illegible] [illegible] byłem dnia
we Frascati i Albano. – Gr. Szymanowski przeniósł się
na zimę swoją [illegible]. Zdaje się że na zawsze osiądzie i
[illegible] ściągnie. Br. Wilczyński zdrów, choć upa-
dego roku ciężki [illegible] był. –

Monsieur le Major Joseph Zaleski
à Fontainebleau

O. Józef przed chwilą był u mnie nad [illegible] u X. Ja[illegible]
X. Tanasz [illegible] [illegible] odezwali. Zwierzchni [illegible]
dowiedział się że BB przełożeni zapewnili [illegible] i
Władysława na [illegible] chleb. Co też [illegible] [illegible]
X. Edward powrócił [illegible] go mamy [illegible]
[illegible] Katarzynki z [illegible] które [illegible]
[illegible] Bóg zdrowie wszystkim [illegible]
[illegible] Czy Bohdan przyjedzie? Gdy [illegible] lata [illegible]
[illegible] W. Bożego [illegible] [illegible] [illegible] jego [illegible]
X. Hieronim

N 24 Kajsiewicz

58

542A 75

+ Rzym 24go Lutego 54r

Moi Drodzy!

Nie mogę Wam łajać za milczenie bowiem i sam grzeszę. U was dzieci a u mnie chorzy i kazania. Dziękuję Wam za życzenia na ten stary rok dla mnie i dla nas – stary rok ciężarny wielkiemi [illegible]. Czy uważacie że to dwa wieki [illegible] jak wschodnia Rosyja z [illegible] schyzmatycka napadłe – a o tej jak dziś całej Europy się nie boi. Dawniej [illegible] poskramiali bronią Schyzmie Tatarowy, a dziś Europa [illegible] Tataram. Dziwnego zwrotu wtej jak nas odwr– Rosyja stawia va banque – jeżeli wygra jak sądzę, to upadnie wyczerpana z całej [illegible] zdobyczy [illegible] [illegible] jak [illegible] [illegible] całą [illegible] wyplacza – i [illegible] po [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] być dwa [illegible] [illegible] – choć to może [illegible] [illegible] Bożej –

Co do mnie mój drogi gotowym jestem w każdej chwili [illegible] się [illegible] i gdziekolwiek bądź – do tych zaś nawet

prawdopodobniej mam na lato jakąś
pracę – choć patrząc zdaje się że
zastanę bo w gorszym jest wypadku
albo wyjadę – sądzę że dopiero na
mi [illegible] zawsze jest [illegible]
na dobre – Ale, ja wiem żem go
wszystko. piszę moje dosyć
trzymają chcą do owego [illegible]
skiego kazania bo [illegible]
panowie Bożej nie wystarczają
gryzie wraz [illegible] ostatniej
zdradka. Ale Bóg wszystko widzi
ostatecznie ale nie chwilę nie
w kaplicie Bożym prawdziwej
Sądzę że znana jest poprawę –
Bóg bogatym co się narodzi
co się na narodzić – nie chodzi się
dziatwy przybywa – tego ja Bóg
wiedz tego nie mam – a ktoś
a nich [illegible] jako pokutę,
że wiem że Bóg oberwie od
mojej niewymagając zawsze się
gdzie dobry[illegible] których nie mam
borowania – zajęta wa się niemi
widoku ofiary i pokuty – stawając
wszystko w odwięcz sobie obrazem
trzymać duże serca wypada a bliski

[illegible] — ato droga [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] daleko [illegible]
[illegible] [illegible] na [illegible] [illegible]
Ach [illegible] na się [illegible] dobre
[illegible] i [illegible] daleko [illegible] [illegible]
[illegible] bez [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] i [illegible] się [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] by dla wszystkich i [illegible]
mogli tego roku jechać do Cauterets
[illegible] pojadę do [illegible] jeżeli [illegible]
[illegible] nie [illegible] [illegible] do [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] za panną
wzajemnie Was [illegible] [illegible]
[illegible] Józefa, Janie [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] sercem i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
Do [illegible] Edwarda [illegible] się [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] — ale [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Bóg go [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] na [illegible] się [illegible]
[illegible] go tym czasem [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] wszystkim [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — i [illegible]




Monsieur Boboan Galeotti
à fontainebleau



Kajsiewicz

+ Rzym d. 6. Listop. 60. 630 A

Kochany mój Bohdanie.

Wybaczaj żem dotychczas Ci nie od-
pisał, a teraz tylko kartką
zbywam. - co robić.
Pamiętasz Alcibiadka [illegible]
[illegible] na [illegible] - więc 10 [illegible]
podejmuję się - pocieszam [illegible] że
zamiast ten datek i [illegible] po
[illegible] - bo się składa na [illegible]
[illegible] [illegible]
zapamiętaj się [illegible] - choć nie robię
[illegible] co dostateczni mojej [illegible]
[illegible] - a teraz polacy za [illegible]
[illegible] Garybaldim, a [illegible]
Danielewicz jedzie się uprzejmie [illegible]
[illegible] Szczerbickiego - [illegible]
choć sądzę że się wkrótce [illegible]
[illegible] się bardzo [illegible]
lepiej. a [illegible] tam [illegible].
a Józefsko jakiś się [illegible]
pozdrawiam [illegible] Bogdanie.
ściskam [illegible]
[illegible]

X. H. [illegible]

Monsieur Bohdan Zaleski
à Paris
aux Batignolles.

JMJ [1862.] + 20 marca 47 61

Mój drogi Bohdanie!

Chciałbym być u Was wczoraj—
ale jestem w wodotkanicza, i wy-
jazd samojskiego dotkliwie po-
piecz nam sztuki.
proszę Cię czybyś niemógł
otrzymać od Xawer. Branickiego
samej na drogę do Genui
p. Raczyńskiemu — najgorszym
razie, czybyś co zna który-
rogolwiego fundusz niemogła
chać Morabem po szczeli co-
zanarowai.

Bóg z nami

C. Norwid

Mr Bohdan Zaleski
aux Batignolles
2, place de la promenade

1862.] 62

+ Środa

Mój drogi Bohdanie!

Coś mi się śni że ty u mnie pożyczyłeś broszurkę poznańskiej [illegible] — muszę ją zaś oddać — odeślij mi że ją zaraz

Twój wsp[illegible]

A. [illegible]

e) B. Zaleski
Batignolles
e de la promenade
rière l'Eglise)

J.M.J.
wola Boża

№ 26.

+ Rzym 15. Lutego 1864

63

77

Moi najmilsi wspanii!

po odmówieniej Mszy św. za pokój
wiekuisty Duszy drogiego naszego
a dziś już świętej pamięci Józefa
siadam by do Was napisać.
Ale co pisać? Chyba to, że biorę
udział serdeczny w boleści wszystkiej
i Was i dziatek Waszych które
na pół zrozumieć wypr[illegible].
Bo gorzka pamięć (i taka tylko na
tej ziemi istnieć może)
że On nazywa owoc prac i mo-
dlitw swoich, świątek mój dziennie
obrazą i panem że go grafi
Bożej prawda co nam sły
Ambroży, ostatniej braniec dokonano
niemniej iż był dziękowanym
pokutnikiem, to pewna że nadto
z datych języków wyjątkami
taką miał postać i mowa inna
ak. Każdy miał postać i mowa nabożeństwo
ve, takie serdeczne niedomyślem
iżby [illegible] aby się
że mogła być użycia jego taka
pierwsza

jak i czas owe zwolnienia wystarcz
Boży. ~~zięgo strony~~. Moi drodzy
strasznie dotykała mnie wasza p
cie na ziemi, ale nie znalazł po
niego przyczyny w Niebie. Bo
pocznie Józefiśko odwraca
wiem i nas tak kochało na
czasie, a jakże silniej, czyż
kochającej dla nas kochan
umierania
wybaczcie, że wymówiłem w
[illegible] niemniem, około żeby
[illegible] nic się nie czego nie
tylko same smutki, czy ad
jeśli nie, rozdzielenia rodzeni
by śmierci, nic życie [illegible]
ku [illegible], obumarłe i gd
tak Bóg nie zarządził nie
jak [illegible] gros mógł by
czele zostać przy życiu.
Dziękujmy Bogu zawsze, że
szalo [illegible] go [illegible]
mnie. Niechże [illegible] stało
kogo bobi serca, a najdziej
na [illegible] nie da się [illegible]
teraz. pozdrawiam was obu
serca, i mając [illegible] naszego, i

wszystkie dziatki z Kolei!
Cesarz Józef (Generał) wybierał się
być także od nas serio – ale jeszcze
karty pobytu miał do czasu nasi
zawarcia. Teraz szerzutka M. Matkcy
na jej po świątkach straży nas
swoim odejściem. Ale że aby tyle
jej razy szczęście nas zawiodły
spodziewamy się jeszcze.
O sobie co Wam powiem? Biedy
publiczne, niedostatek domowy, sta
nam się i rozgrzać bardzo w domy
szkółka, choć to straszne ciężko
idzie, i tylko panowaniem właśnie
nie woli, i nie odliczy, co się tam
wyklucze. Koniec zwrot [illegible] Józefy
Karilki ej a pierwszy [illegible] jej [illegible]
stoi, ale do Orłów przepisany.
Koniec też o Rozgrodzeniu. Wszystkie
w apteczce przykładnie kazanie [illegible]
pisała [illegible] zawarł [illegible]
nowiejszko W. pojście, od wspomnia
tej konferencji, ostrożeniu rad
być, gdyby mógł tel konferencję
słać do Orłów.
Bóg Wam najmilsi, prawie Go
aby On sam był Waszą pociechą
i ukojeniem. Stary Wasz brat wspomina

A. [illegible]

[Kalinka] Walerian, Ks.

Kraków 1874, 3. VII.

3 lipca 74, Kraków. 32

65

MS

Doria Dz

N

Drogi i kochany Panie,

Dostałem poważnych listów i dopisków, i ja także z mojem słówkiem przychodzę. A przedewszystkiem podziękować muszę za dziwnie rzadki i cenny dar w autografie Jasińskiego z podpisem Pańskim i Mickiewicza. Wszyscy trzej przyłożyliście się w pewnej części do założenia naszego Zgromadzenia; jest to więc jakby rodzaj świadectwa jego urodzin, które mi Pan przysłałeś, i zostanie jako szacowna pamiątka w archiwum Zmartwychwstańców.

Pytałem Bronisława czy kochany i drogi Pan zabrał się

do pisania swoich Pamiętników.
Podobno jeszcze nie! Jeśli mi Bóg
zdarzy przepędzić z Panem znowu
kilka tygodni, obiecuję sobie tuc[...]
i spisywać pod jego opowiadanie[...]
Racz Pan uważyć że tyle ciekaw[...]
i zanikających wspomnień przepad[...]
na zawsze dla narodu, gdy Pa[...]
już nie będzie. Czyż nie należy ko[...]
stać z lat które Pan Bóg jeszcze
daje!

P. Dyonizemu przypominam
się i ściskam go najserdeczniej a
Kochanego mego Pana codzień
przy modlitwie wspominam.

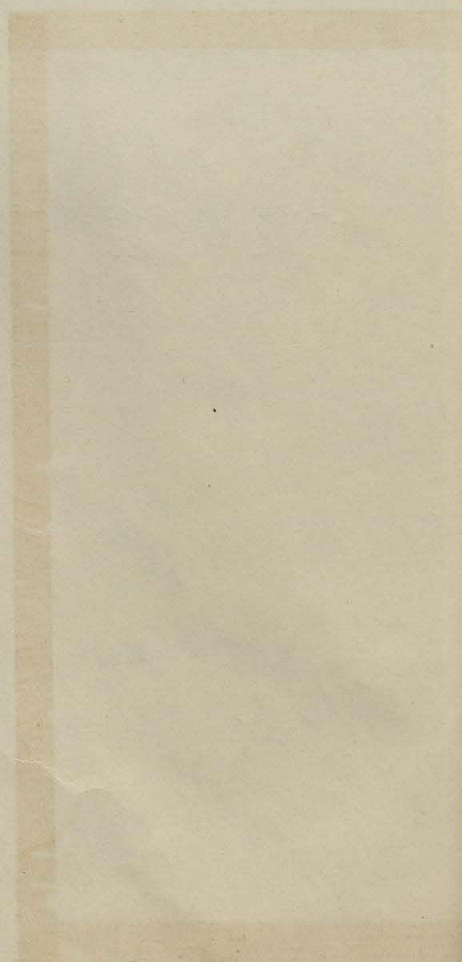
Najżyczliwszy w Chr. Panu

X. Waleryan

4

Kamieńska Adamina

[B.m. 1873], 26.[IX.]
Paryż 1885, 19.III.



[1873, IX.]

~~88~~
66

Kv

Szanowany i Kochany
panie Bohdanie

Wczoraj się dowie-
działam że Kochana
Jadzia mocno słaba
Bądź łaskaw mnie
szczerze i otwarcie
powiedzieć, czy mogę
ją odwiedzić?
ale proszę zaraz na
to odpisać, bo na to

trzekam i zatrw[illegible]

poję Matu.

Wczoraj każe Nam

nowenne u Matce

Dame de Lourde[illegible]

niech bóg pociesza

szczera przyjaciółka

Dalińska Hala[illegible]

Dnia 26go piątek

rano.

| Indications de service. | Avis télégraphique . . . . . . . . AV | Accusé de réception . . . . . . . CR | N 67 |
|---|---|---|---|
| | Réponse payée . . . . . . . . . . . RP | Télégramme recommandé . . . TR | |
| | Télégramme collationné . . . . . TC | Télégramme à faire suivre . . . FS | Timbre à date. |

Dans les dépêches imprimées en caractères romains par l'appareil télégraphique, le premier nombre qui figure après le nom du lieu d'origine est un numéro d'ordre, le second indique le nombre des mots taxés, les autres désignent la date et l'heure de dépôt.

*L'État n'est soumis à aucune responsabilité à raison du service de la correspondance privée par la voie télégraphique.* (Loi du 29 novembre 1850, art. 6.)




*Pour* ______ *de* Pari *N°* 60954 *Mots* 8 *Dépôt le* 19 mars *à* 9 *h.* 5 *m. du* s

Najserdec zmojszczerzyczenia odstarej przyjaciolki.

Kaminskiej

Février 1883. — Modèle n° 324 ter.

A DÉCHIRER.



5

Kamieński Mikołaj, płk.

Paryż 1845, 30.VII.
[ " 1849, VIII].
[ " por. 1863].
[ " 1864.]
[ " 1864-1872].
[ " 1867].
[ " 1868-1871].
[ " " - " ]
[ " b.r.]
[ " " ]

Kochani moi przyjaciele Justysio i
Bohdanie Zalewscy —
właśnie piszę do was będąc u Pani
Zoffii gdzie dowiedziałem się o waszym
pobycie — Ja tęsknię mocno za
wami — radbym gdybym widział
dziś oboje ze szczęścia prze-
żywacie będziecie. Z wami na całe
czas wspólny pobyt się, czego
bardzo pragnę — Moje dobra
żona pisała naprzód wam
się bardzo kłania potem do niej
i Daryusz daleko lepiej niż
na zdrowiu — Pani Otylda Grocholska
powiatowska — z dawnej pamięci
przyjedzie z moją żoną do Paryża
na zimę — to ona mojej żony

o naszym kochanym [illegible]
dostał wiadomości – Tatuś w
yszedł [illegible] dla mnie ciężko
i gdyby nie to że mnie moja
mnie zatrzymuje to bym
minuty za [illegible] i wszystko
Adam i [illegible] wozili do Paryża
zdaje się że [illegible] niedozwolone
wypadki zaprowadzenie w [illegible]
od idei przyszłej –
Całuję was z duszy i serca
zawsze szczery Przyjaciel
Mamuś
d 30 lipca
Kamieński
Sysio – Paryż
Pamiętajcie mnie dzisiaj gdzie ja [illegible]
[illegible] a się [illegible] polską i [illegible]
[illegible] który potrzebuje towarzystwa waszego
[illegible] i pokochać polską – [illegible] gdzie

15 [illegible] – które wszystkich stronach odwiedził [illegible]

Kochany Bohdanie.

Donoszę ci smutną wiadomość
Biedna Pani Szymanowska
córkę straciła umarła nagle
w Zurichu. Dwa dni temu miałem
telegram od Oswalda prośbę
żebym mu doniósł gdzie jest
lekarz — albowiem nie miał
odpowiedzi na telegraf który
mu posłał do Grand hotel —
Odpowiedziałem że lekarza
niema jeszcze w Paryżu

Twój Kamieński

Środa —

Kochany Bohdanie

Jutro będę miał na obiedzie Mahmuta Paszę czyli po naszemu Freund/ żydek z Warszawy który trzech braci stracił w ostatniem powstaniu — sam zaś jest gorącym polakiem i wielkim w Turcyi obrońcą chrześcian — szczególnie Katolików. Jest to dzielny żołnierz i nie poczciwy że wszystko na świecie Turkom pomści się krzywd na Moskalach — rozumie się bardzo wierzę chciałby tego iż nie doczekam — Więc proszę cię na obiad ponieważ to nie trwa godzinę lecz przyjdź zaraz po obiedzie a zrobisz nam i sobie przyjemność — twój Kamiński

Kochany Bohdanie

Ja jutro nie będę zapewne na zebraniu Komitetu zatem nie mogę cię widzieć posyłam ci wyciąg z listu P[ani] Wołodkowiczowej (wnuki Drewnickiego) tyczący się syna ś. p. Jurka —

Całuję cię z serca

Kaniewski

Środa

[1864-1872] 73

Kochany Bohdanie

Bądź łaskaw przyjść do nas na obiad męski w po=niedziałek in gratiam imie=nin Kazimierza Podoiszewskie=go - będzie i nasz wspólny przyjaciel Bronisław Za=lewski - czekamy na godzi=nę 6tą wieczorem

Twój od serca przyjaciel

Sobota

Kamieński
(w surducie)

[1867]

~~89~~
75

Kochany Bohdanie

W tem momencie odbieram list od Świętorzeckiego, w którym mi pisze że chciałby w czwartek przyjść z Kuczyńskim do mnie i prosi byś Ty i Stemmlet mogli przyjść, aby oni sami zdali sprawę z czynności które od interesowanych odebrali

Całuję Cię serdecznie

Poniedziałek Władysław

Do Stemmleta nie piszę bo go pewno już ~~[illegible]~~ nie widzimy

[1868-1871] 90

Wtorek

76

Kochany Bohdanie
Patryarcho wszystkich
uczciwych Zaleskich

we środę wieczór czekamy
na Kochanego Bohdana —
będzie Bronisław i Julian
i Giller — chciałbym
wam odczytać niektóre urywki ze wspomnień życia
mojego tułaczkowego, również
i wychodźstwa —
całej rodziny

Kazimierz

[illegible]

Kochany i drogi Bohdanie

Ponieważ to miał być dzisiay obiad li męzki, by zapachem cygar nie razić delikatnej damy – zatem nie zapraszałem, czyli raczej łykałem się z powodu kochanej panny Juzie – Lecz moja pani wspomina się o bytności naszej kochanej emigracyjnej czarki i nalegała mi prosić koniecznie Pannę Juzie mówiąc przy sobie pozdrowić do pokoiku z cygarami, a Juzia ze mną zostanie Proszę ciebie

Zatem mój drogi Bohdanie
o przeprowadzeniu drogiego
owocu poezyi życia twoj
całej rodzinie
Kamieński

~~95~~ 78

Kochany mój Bohdanie

Odebrałem list onegdaj od
Oswalda (Szymanowskiego) w którym mi donosi
że Maurycy Poniatowski z żoną
albo już przyjechał do Paryża,
albo ma dzisiaj przyjechać - staje
w Grand Hotel - całej fami:
lii Poniatowskich z którą raz przez
przyjaźń drugi raz przez pokre:
wieństwo przez Kordyszów i Grabows
kich jestem połączony - jednego
Maurycego o którym tyle dobrego
słyszałem, nie znam - przykro
by nam było i boleśnie gdybyś
go znając nie poznał

Całuję cię najserdeczniej

Środa

Kamieński

Środa

Kochany Bogdanie

Dzisiaj umarli poczeli się ruszać
bijąc się w piersi że największe
wsprawy i wofiarę życia Kraju, nie
miał pomagać ruchowi, to ono
wszystkich środków użyli by
powstanie narodu zabić w jego
początku — Dzisiaj nagle na
nas i wołają na głos by
przedłużać walkę, a gdyby na
niej popiołem przysypany
odgrzebać, i na nowo rozpalić —

My staramy się w tych dniach
dziatki
najwięcej możnej przysłaniem
nowych zapałek podniecić ogień —
Obiecane wszakże 1000 fr ~~~~
będą tachem złot a dostać więcej
z człowiekiem twoim zrzeka

Kamieński

Kamiński Jan Nepomucen

Lwów 1852, 13. XII.

Kamiński Jan Nep.

80

~~107~~

Mnie wielce szanowny Panie Bohdanie!

Przypominając się Twojéj pamięci i drogiéj dla mnie przyjaźni z owychto lat dawnych, gdym miał to szczęście poznać Ciebie w Galicii; nadarza mi się sposobność odnowienia piśmiennie téj znajomości, zalecając Ci hr. Wiktora Baworowskiego, obywatela galicyjskiego — jadącego do Francyi, i pragnącego poznać tamże i Ciebie Szanowny Nasz Panie Bohdanie. Jestem pewnym, że go mile przyjmiesz, tém więcéj, że jest wielkim wielbicielem Twoim i sam w piśmiennictwie sił swoich doświadcza.

Może będę tak szczęśliwym, że przez tegoż dasz mi wiadomość o sobie.

Racz przyjąć moje należne Uszanowanie,
z którém byłem i pozostanę zawsze
Twoim wielbicielem, a jeżeli pozwolisz mi téj
nazwy — i przyjacielem niezmiennym,

Jan Nepomucen Kamiński mpia

Lwów 13go Grudnia
852

7

Kapliński Leon

Paryż 1859. IV.
[ " " ].
Dzików " , 29. IX.
[B. m.] " , 30. XII.
[Paryż przed r. 1860].
[ " " " " ]
[ " " " " ]
[ " " " " ]
[ " " " "

# Kapliński (Leon)

(umarł w Miłosławiu, w Poznańskiem, 16 Marca 1873 r.)

Kaplinski

Kwiecień 1859

6 ~~103~~ 81

Drogi panie Bohdanie.

piszę do Drogiego pana w sprawie owej niefortunnej polemiki Wiadomości z Mierosławskim. artykuł Klaczki jak panu wiadomo wywołał u jednych słuszne nieukontentowanie u drugich mniej słuszne i nieraz przesadzone oburzenia, i stał się powodem różnych bardzo przykrych odgrażań — Redakcyja Wiadomości odebrała parę listów bezimiennych grożących kijami. — Mam nadzieję że do takiej gorszącej ostateczności nie przyjdzie, — ale wiem że przegląd gotuje odpowiedź, odpowiedź która zapewnie umiarkowaną nie będzie i która do nowego wystąpienia Wiadomości zmuszając przedłuży niepotrzebnie tę niepotrzebną polemikę, a kto wie czy tylko na piśmiennej utarczce się skończy. — Sądzę, że można by dalszym przynajmniej wzajemnym rozpisywaniom

się zapobiedz. – Redakcyja Wiadom
ści przyrzekła pod tym tylko w
runkiem na nowy artykuł prz
glądu nie odpisywać i dal
wszelakiej polemiki zaniechać
jeżeli parę osób mających powa
i szacowne w Emigracyi im
oświadczy im, że tak uczyni
powinni. Proszony jestem w
aby Ci się zapytać Drogi Pa
Bohdanie czy zechcesz być je
z tych trzech osób, mających z
nie w razie nowego wystąp
czy Klaczko ma lub nie m
odpisywać. – obiecał on sąd
temu się poddać, – a znaj
jego niezręczną gwałtown
i drażliwość, sądzę że t
jedyny sposób powstrzyma
go od nowych artykułów w
tej mierze, które by ~~tej~~ gwał
niejszemi jeszcze były od ostat
– Jest to nie tylko moje zda
ale i tych z którymi mówił
w tej mierze.

nowe wyższ pienia Klaczki mogą jeszcze bardziej rozdrażniać i ~~czalto~~ ~~...~~ i do ostateczności posuwać tę zacną zapewnie młodzież, ale która przywilejem swego wieku ani sądu jasnego ani umiarkowania nie ma w tej sprawie.

wiem że Mieroszewski nową miał do nich mowę wczoraj która zapewnie wydrukowaną będzie.

Raz mi pan Bohdan odpisał czy rycerz wzięść udział w tem, o czem tu wspominam. — oto samo ma być proszony JT Dembinski lub Gałęzowski — trzecim będzie Błaszczewski Klaczki przyjaciel. —

oczekuję Twej odpowiedzi w tej mierze drogi Panie Bohdanie, zostaję z głębokiem szacunkiem i przyjaźnią prawdziwą

Leon Kaplinski

Pani Bohdanowej rączki całuję. P. Józefa i dziatwę ściskam. —

Domicidziateł. adres r. des beaux Arts 3 bis

Szanowni i Drodzy Państwo moi

Wyjazd mój przyspieszonym został o trzy dni - zamiast wyjechać w środę dziś oto opuszczam Paryż. to pozbawia mnie z możności przyjazdu dziś do Fontainebleau aby jeszcze Drogich Państwa pożegnać - wyjechać zaś muszę dziś, bo mały Statler, który wciąż na mojej opiece i wciąż nie mogący doczekać się Schepera. — musi być dostawiony przeze mnie w ręce guwernera młodego brata ryskiego - zjechać się z niemi muszę w Berlinie lub Wrocławiu na 12° t. m. —

Niech Drodzy Państwo raczą wierzyć, że z duszy byłbym rad widzieć Was jeszcze przed moim wyjazdem - proszę moje [illegible] pożegnanie przyjąć i zapewnienie, że nigdy mi z pamięci nie wyjdą te parę tygodni przy Was spędzone i dobroć Wasza przyjaźni - proszę mi ją zachować do powrotu

portret Ś. Bohdana wisi prz
u Gałęzowskiego – ci co go wid
różne są o nim pochlebne
się stawa – Bóg wie o ile pra
i rzetelne. – Do pani pro
szę przeto prosząc aby
zechciała zatrzymać portret do
mego powrotu – bo go chcę s
wierni dostać.

Żegnam jeszcze raz Drog
państwa i pamięci Waszej
polecam moje najszczersze
pełne szacunku dla Was
skarmia. –

Pani Bohdanowej ręce całuję
całuję i nie zapomnę
Jej intencyę modlitwy sam
w kościele P. Maryi w Krakow
wszystkie dzieci po kolei ca
pamięci Kochanego P. Józef
się polecam i P. pańciszkow
sciskam ręce z prawdziwem
ciem. –

Leon Kapli

obrazek p. Józefa wierni dostany
i surdut p. Bohdana
zostawiam u Gałęzowskiego

Jeśli by P. Bohdan miał co mi do rozkazania to adres mój

a Mr. Jean Tarnowski p. Cracovie Baranow Dębica a Dzików.

Dzików 29 wrzesień 1859 

Drogi i Kochany Panie Bohdanie

Od kilku dni zbieram się już odezwać do Was kochani moi Państwo - i przypomnieć pamięci Waszej - Radbym przecie te parę słów dowieść Wam, że wspomnienie chwil spędzonych z Wami w Fontainebleau nie zatarło się w mej pamięci i że pragnąłbym mocno dowiedzieć się jak się Państwo wszyscy miewacie.

Miesiąc już przeszedł jak jestem na polskiej ziemi. - W Krakowie zatrzymałem się przeszło tydzień - a potem wprost przyjechałem do Dzikowa gdzie się obecnie znajduję. - Wieleby było mówić o wrażeniach jakich się doznaje oglądając kraj i nasz ludzi po tak długiem niewidzeniu - zrozumiecie najlepiej sami te wrażenia - Dużo w nich wielkiej radości, - ale dużo także wielkiego niewysłowionego smutku. -

Miejsce w którem się znajduję jest bardzo piękne swoiem położeniem - Wisła tuż za ogrodem oddziela Galicję od Królestwa - z okien moich patrzę się na Sandomierz.

Ludzie tu dobrzy - a dom i rodzina
Tarnowskich w skarby ducha polnicz
obfitują - że nie wspomnę już
o skarbach sztuki, których tu nie
mało. - bo galerja Dzikowska posiada
kilka obrazów bardzo znakomitych.
Ale ciekawszem daleko od wszystkich
arcydzieł malowanych - jest to wszystko
co się codziennie widuje tutaj.
~~przed~~ kilku dniami np był tu
odpust - bo Dzików ma najśw. P
cudami słynną - widziałem kilka
tysięcy zgromadzonego z okol
ludu. - ~~Jest to~~ strona w której
się znajduję bardzo jest bliską
miejscom, w których rzezie w
panowały. - dziwnych i okropn
o tem wszystkiem nasłuchuję
powieści.
Zwiedzę zapewnie i inne
strony galicyi i do Lwowa
także wybieram. - władze tut
bardzo dla mnie grzeczne
i dają wolność jeżdżenia wszę
a. nawet sądzę, żeby mi po
wolono dłużej tu pozostać -
Czy z tego korzystać będę? w
bardzo - wprawdzie smutno m
myśli o powrocie do Paryż
ale i tutaj są chwile i
położenia gdzie się człowi

emigrantem czuje.

Gdyby mi pozwolono na dobre osiedlić się tutaj i w Krakowie zamieszkać — tobym korzystał z tego i z radością pozostał — ale ponieważ o tem myśleć nie można, więc wedle wszelkich podobieństw powrócę do Paryża w końcu Listopada i opowiem Państwu to wszystko co tu widzę i słyszę.

W Warszawie spodziewają się nie wiem czy słusznie ogólnej bezwarunkowej amnestyi i powrotu dóbr. — Wszyscy tutaj, nawet lepsi i poważni ludzie, dziwią się że Emigracja nie wraca, a nawet powstają na to. — przykro takie rzeczy słyszeć — a jeszcze trudniej tłomaczyć. —

Kończę mój list polecając się sercu i pamięci Twej drogi Panie Bohdanie. —

Pani Zofii rączki całuję zmówiłem na Jej intencyę modlitwę w P. Maryi w Krakowie jak to Jej przyrzekłem. — oby P. Bóg wysłuchał ich zawsze i zesłał Wam pociechę wszelką.

Dziateczki wszystkie po dolei cału

Panu Józefowi przypominam się najszczerszo i pełne najgłębszego uszanowania uczucia. –

Dr. Gąsiorowskiemu i Chodkiewiczow zasyłam pozdrowienie.

Radbym wiedzieć jakie są losy portretu.? – czy p. prokurorowie wraca na zimę? czy portret widzieli?, jak go w ogólności ludzie znajdują

Jeśli pan Bohdan zechce mi parę słów napisać – będzie to dla mnie wielkie szczęście –

adres mój p. Cracowie
Dembica
Baranow

à Dzik

Leon Kaplinski

Drodzy i Łaskawi Państwo

Przesyłam Państwu przyjazne i najszczersze życzenia moje przy Nowym Roku. Oby Pan Bóg raczył jak najprędzej ukoić ciężki wasz smutek i zesłał wam wszystkie pociechy swoje. Tego życzy

wierny i szczery przyjaciel

30 grudnia 1859r. Leon Kapliński

Droga i Łaskawa Pani.

Nie wiem jak mam podziękować, za Jej tak przyjazną i łaskawą dla mnie troskliwość. Czuję dobrze że mi nie wypada, jak tylko przyjąć to co mi Pani w taki ofiarujesz sposób i że mi nie pozostaje jak tylko z rezygnacyą przyodziać się w ową flanelę.

Co też i uczyniłem, piszę do Pani te słów parę już przyodziany w kaftanik... ten czerwony.. i z sercem przepełnionem wdzięcznością przesyłam Drogiej Pani moje

podziękowania za nim to
osobiście uczynię.

Jakżebym był szczęśliwy
gdybym mógł dziś drogiej
Pani przesłać takie jakie
słowo dodające mocy lu
przynoszące pociechę.
Ze Bogu Panią polecam
najgorącej o tém mówi
nie potrzebuję - całuję stokrot
ręce Twoje droga Pani Zo
Bóg widzi jak prawdziwe
i serdeczne dla całej W
rodziny noszę w niej duszy
uczucia. Wierny przyjaciel

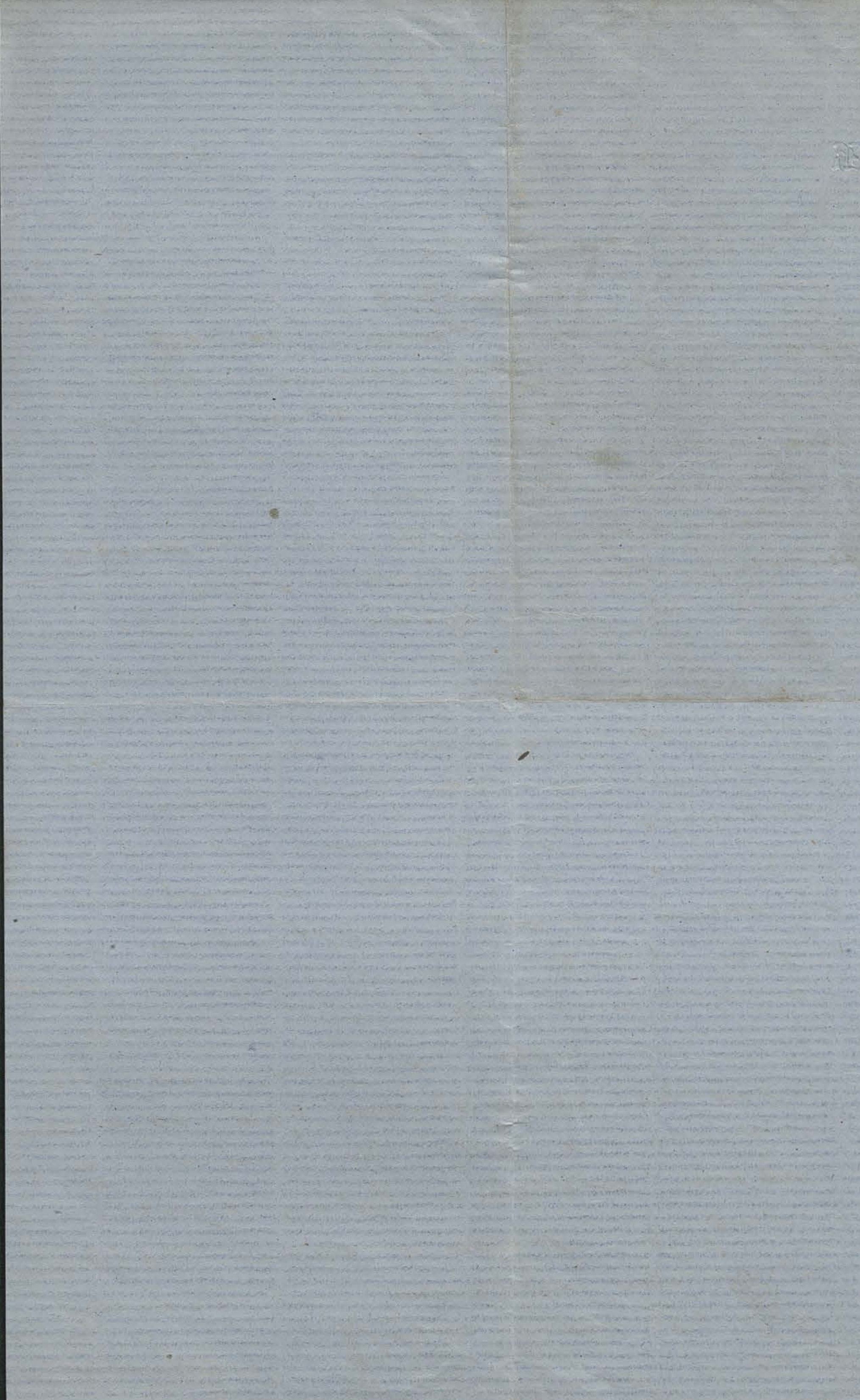
Wtorek. Leon Kap

Droga i Łaskawa Pani

List Drogiej Pani tak miły
i powabny zawierający propozycję
odbieram w tej chwili – to jest o
10ej rano. – Przypuściwszy więc
możności wyjazdu z mej strony
nie ma możności stawienia się
w Fontainebleau na 11ą.

Co gorsza cały ten tydzień
jestem, przy najlepszej chęci wy-
rwać się nie będzie mi podobnem.
Proszę wierzyć że mi to wielce
przykro, i że pewnie w tej chwili
wolałbym prowadzić osła z wik-
tuałami do lasu, jak pisać te
szkarady. – Przyrzekam jak tylko
będę mógł najprędzej w Fontainebleau
się stawić – gdzie wysłucham nie
tylko burki ale największej bury
z podorą i nie małą radością,
byle mi tylko w sercu drogich
Państwa zachowanem było to miejsce
przyjazne, o które Bóg świadkiem
dbam wielce. – Całuję rączki
Drogiej Pani – Pana Bohdana
i Józefa ściskam – a dziatwę
z całej duszy całuję – Leon Kapliński

Niedziela.



91

Drodzy i kochani Państwo.

pozwolcie sobie przesłać najszczersze
życzenia przy Roku Nowym.
Niechaj Pan Bóg całą rodzinę Waszą
opieką swoją otacza i niech Wam
zsyła to wszystko na co zasługujecie
i czego dla Was serce moje przy-
jaźni i szacunku ~~dla Was~~ pełne życzy.
Żałuję że ustnie Wam życzeń
moich złożyć i roku nowego
rozpocząć nie mogę. — a proszę
bardzo dać mi znać skoro, które
z Państwa do Paryża zawita

Piszę te parę słów aby się
pamięci Waszej przy nowym
Roku przypomnieć i prosić
abyście mnie zaliczyli zawsze liczyć
nigdy najszczerszych i naj-
przywiązańszych. —
Rączki P. Zofii całuję Pana
Bohdana i Józefa wraz z
dziatwą ściskam

Leon Staplinski

17 rue des Marais St Germain

107/93

Drodzy i Łaskawi Państwo.

Za nim będę mógł do Fontaine bleau przyjechać i oglądać Państwa – pozwólcie dziś przy nowym Roku złożyć sobie najszczersze życzenia. – Niech Pan Bóg całą Waszą Rodzinę ma w swojej świętej opiece – Ściskam ręce drogiego p. Bohdana i p. Józefa p. Zofii rączki całuję – i całą dziatwę ściskam.

Proszę zachować mi pamięć życzliwą i wierzyć w niezmienną przyjaźń moją i pamięć.

Leon Kaplinski

Karwicki W[incenty]

| | |
|---|---|
| Bruksela | 1848, 30.III, |
| " | " , 16.IV, |
| " | " , 24.IV, |
| " | " , 1.V, |
| Veyteaux | 1849, 4.IV, |
| Kraków | 1866, 5.XI, |
| " | 1867, 9.V. |

Konwicki W.

95

~~120~~

Szanowny Pani Bochdani!

W dniu wczorajszym przysłano mnie program do dziennika narodowego krakowskiego, posyłam zatem takowy Panistwu, abyście mieli wyobrażenie o wolności druku w Krakowie, nadany przez Austryaków. Autor tego dziennika, jest bardzo zdolny i światły pisarz, i mam nadzieję, że za kilka tygodni, jak się wprawi w nowym Druku pisać, będzie ten dziennik bardzo przyjemny do czytania, zwłaszcza że Wieniewski, ma zbiór materyałów, w celu tyczących się szczególnie Rzeczpospolitej Krakowskiej. W dzisiejszym jednak programie, zdaje się przebijać, nieprzyzwyczajenie się do pisania wolnego. Wielka myśli jest tam pięknych, lecz zdają się być jeszcze jakąś mgłą obwinięte. — Myśmy jeszcze nie postanowili co z sobą zrobimy, siedzimy tu bo tu się zdaje być spokojniej, mojej Żonie dość zdrowie służy, jak [illegible] pożeniony się nie wie gdzie. — Proszę nam donieść o zdrowiu szanownej Pani, i co się dzieje z naszą Emigracyą w Paryżu, także czy zmiana ja-

pilniej wiadomości z Tours. Tutejsi wychodzący wszyscy Poznańczyki, do kąd Ich wzywają i żądają aby się udawał każdy tam gdzie [illegible] najlepiej działać. W Krakowie spokojnie, i [illegible] [illegible] się i wzmacniają, aby mieć siły do [illegible] północnych wiatrów, których się w [illegible] spodziewają. Panu Józefowi przyjacielski [illegible] ściśnienie zasyłam, a Pani szczerej całusy, naj[illegible] [illegible] i Kochanego Pana proszę aby [illegible] [illegible] swą przyjaźnią Stanisławowskiego

30 Marca 1848 Bruksella

Rue d Hotel de la Regence.

i ja przyłączam kochanem Panstw[u] wszystkiem swoiego serdeczne uścisk[i] donoszę Nam czyniąc co nie szczęśliwy ia Boga proszę aby Pan Zofi [illegible] przeby[ć] szczęśliwie, i szczęsliwie [illegible] serem błogosławię się Malinkow[ie] [illegible] się Wam chowałe na Waszą [illegible] abyście nigdy nigdy niedoświadc[zali] tego co Bóg nam [illegible] zapuścił

96

Cuda się dzieją na świecie. Gazeta Kolońska ogło-
[illegible] Manifest Cesarza Austryackiego
w którym się mianuje Królem Polskim Konstytucyjnym
[illegible] cały naród do broni, pomimo wspólnym wo-
jskom [illegible] ku Galicyi oddając broni, i każe przy-
gotować na własność Cesarzowi i Królowi Polskiemu
Ferdynandowi I – Inne Niemcy i Prusy, krzyczą
przeciw temu, i uważają chwałę Polski za [illegible],
i [illegible] —

Karwicki

wprost ???

List szanownego Pana do Pana Józefa z dnia 13 b.
M. w dniu 14 tm. nadszedł, i pisma Go zastał, gdyż do-
piero wczoraj z Księdzem Kajsiewiczem o godzinie 10 i 3/4 wy-
jechali, i odjeżdżając, pisma najczulsze pożegnania dla
obojga Państwa wyrażali. Wiadomości z Poznańskiego coraz
sprzeczniejsze przychodzą, tak że trudno z nich prawdy
wyciągnąć, ale jak do tąd nic złego z nich jest po-
myślnych. Zgadzam się bardzo z Panem Józefem, że
kochany Pan Bochdan, nie ma się po co tam spieszyć,
lepiej zrobi gdy jeszcze przy Żonie pozostanie, i ocze-
kiwać będzie wiadomości od Pana Józefa. Jeżeli przyj-
muje moją radę, to ta jest taka: Pani Szymanowska
donosiła mnie pod 10 b. M. że się już pakuje, i że w krótce
Brukselli chce przyjechać, co Jej bardzo aprobo-
wałem, bo to jest zupełnie pewne spokojnie, a nie-
spokojność we Francyi nie można bardzo racho-
wać; jeżeli zatem Pani, ~~będzie~~ w czasie przyjazdu Pani
Szymanowskiej przez Paryż, będzie mogła jeść je-
chać, to przyjedzie tu razem mogą, jeżeli by
zaś nie mogła tej podróży jeszcze odbywać, to ko-
chany Pan zatrzymaj się w Paryżu, aż jak przyjedzie do niej
do wsi Jej ~~tutaj~~. Pod opieką Pani Szymanowskiej
zostawiona i mną, będzie przyjemniej tu pewniej
jak w Paryżu, będziesz mógł spokojniej Ją odje-

chać, Owszem będąc między przyjaciołmi, i w towa-
rzystwie liczniejszym, nie będzie miała tyle czasu
oddawania się smutkowi, jak gdyby sama w
domu pozostała. To jest moja rada, którą tak
że i Pani Szymanowska potwierdzi. My zamy-
ślamy tu tak długo bawić, póki coś stanow-
czego nie nastąpi, możebyśmy do Szwajcaryi poje-
chali, jeśli tam będzie spokojnie i jeśli całe to-
warzystwo na to przystanie, z którymi to jest p.
Szymanowskimi chciałbym być razem. Tu się ro-
zeszła wczoraj wiadomość, jakoby Armia Włoska mia-
ła być pod Weroną pobita, i że Król Albert
się musiał ratować, jeśli to się potwierdzi,
tak sądzę, że Francuzi pójdą także przeciw
Austryakom, a na ~~ten~~ czas może i we ~~Zw~~ Szwaj-
caryi pobyt nie byłby dla nas bardzo przyjemny.
Józef powiedział odjeżdżając, że w Berlinie
dosyć krótko będzie bawił, bo Kuźmianów
nie, p. Stanisław dziś tu z Londynu spodzie-
wany, do Poznania nie wstąpi, tylko do Wro-
cławia prosto z Berlina pojedzie, a zatem proszę
listy do Niego adresować pod kopertą Pana
Cezara do Wrocławia. Pozdrawiam Cię szanowny

…ni Bochdani, iż ci się z mojej rady nauczam.
…przyjm to za dowód mojej przyjaźni dla Ciebie
który i dla mnie także niezdawniaj Karwicki

16 Kwietnia 1848 Bruxelle

Rue et Hotel de la Regence.

Pani Dobrodziejki ręce całuję a moja Żona
…zasyła Obojgu Państwu najczulsze ukłony










A Monsieur Bochdan Zalewski

à Paris

Batignol. Rue Batignolles 8.




franco.



99 172

Szanowny Panie Bohdanie!

Prawdziwie nas wszystkich ucieszył listem
wczorajszym do Pani Szymanowskiej, w którym
[illegible] donosisz, żeś postanowił udać się do zupełnego
uzdrowienia Żony, i że Ją sam tu nam odwieziesz.
[illegible] i przyspieszymy w tkliwszym czasie swą podróż
być dla Kraju przyjemnego nie był w stanie zdzi-
a Żonę i Syna swojego nakazie na wieś może niezręczni
[illegible] Szymanowska nieodpisała, bo była wówczas tro-
cierpiąca, została tylko Państwa Obojga najczulszym
Żony, równie i moja Żona. Ani Pani Szymanow-
[illegible] ani my nie znamy jeszcze zamiaru tak pręd-
stąd wyjeżdżać, w Szwajcaryi bowiem dopiero na
wszystkim lecz się dobrze ociepli, a prawie wszędzie
[illegible] Renem i na pograniczu Szwajcaryi są [illegible]
które podróż nie bardzo by dawało uprzyjemni-
lepiej zatem zaczekać aż się cokolwiek uspokoi.
[illegible] zatem nadzieję że jak tu przyjedziecie z Żoną,
nas tu pewno zastaniesz, i jeżeli nam Ją z Synem
więcej [illegible] zechcesz na to, że Ich ściśle [illegible]
[illegible] i będziemy się niemi opiekować w zupełności nam
[illegible] jak by najbliższemi krewnemi, i jeżeli Bóg
[illegible] odwieziemy Ich do rodzinnej ziemi. —
Da położenia politycznego naszego Kraju i naszych Ro-

Rodaków, prawda, że nie bardzo pomyślne wiado
że odbieramy, lecz w takim chaosie Europejskim lep
być nie może, i trzeba się przygotować na to, że nasz
przez większą jeszcze okropności przechodzić będzie, a
mam w Bogu nadzieję, że dojdziemy do zamierzo
go celu, i że nasze kraje prędzej się ustalą jak
opieram zaś moje zdanie na tem, że Polska czyni
jącej się Europie jest niezbędnie potrzebną, i
bez Niej pokoju Europa mieć nie może, niech zat
ją ustalić, a potem się będzie uwzględniać; nareszcie
Bóg dał tego Roku, roztropnym Włochom wo
ność, to da może przez Łaskę Swoją niezgranicz
walecznym Polakom roztropności. Że polityka d
ru berlińskiego zwichnęła działanie narodowe
w Poznańskim, nie dziwuję się temu, bo tak k
działa polityka północna, kto na tem będzie
dował ten pożałuje. Rzućmy nareszcie okiem na
Europę, a ujrzemy że w tem miesiącu okazuje się
jakieś zawichrzenie wszędzie, we Włoszech, w Nie
we Francyi, a nawet w najliberalniejszych świat
niemieckich Państwach. Bądźmy zatem jedni
dzi, i prośmy Boga, aby Błogosławieństwo
tyczone (Ojca Świętego) chciał łaską Swą potwi

27. Kwietnia 1848. Przyjaciel Karowski

Brukselka Rue et Hotel de la Regence.

49

Beatissime Pater &c.

Proprio pugno S.ti Suae script.
Die 8 Aprilis 1848.
Benedicat Deus Omnipotens per
intercessionem B. M. Semper Virginis,
Poloniam, ut in Ea sola Catholica
Religio semper floreat et
pax Christi quo exuperat
Omnem Sensum custodiat
Josephum Oratorem, filium
Et Amicos Universos."

Przepisać

413A 101 127

Szanowny Panie Bochdanie! Załączam ci list Pana Józefa z Wrocławia, który Was bardzo zaciekawi, gdyż i nas wszystkich przejął do żywego. Zupełnie że ten rozkaz no-wej krwi naszych braci, nie jedną łzę z oka polskiego wycisnął, lecz zastanowiwszy się nad nim z rozwagą musiał . . . dajmy, i nie może być z pism ostatnim, i kto wie czy nie wywoła powszechnego powstania, które jak i wiadomości z innych źródeł pochodzące, donoszą, znaj-duje i w szeregach naszych nieprzyjaciół znaczne żywio-ły, i nareszcie wywoła prędzej powszechną Wojnę, na któ-rej po Bogu, rachować może nasze odrodzenie. Emigran-ci w Krakowie żądali od Rządu Austryackiego broni. Na co? Czy przeciw Austryakom? czy przeciw Mos-kalom? W pierwszym wypadku jak można było przypuścić aby Rząd przeciw Sobie chciał dawać broń? w drugim zaś, Rząd austryacki nie mogący sam Sobie poradzić, uwikłać się w nową Wojnę z Ro-syą wdawać, a odmawiając broni, chciał ochronić może tych nieszczęśliwych ofiar od oczywistej zguby, gdyż Kraków a nawet Galicya z całą w najlepszym . . . porozumieniu, czy jest w stanie porwać się dziś na Rosyą bez obcej pomocy? Dobrze radzi kochany Józef, abyś nie wyjeżdżał, i czekał pewnie przy Żonie i Synu dalszych wypadków, o to cię prosi Ja, Jenerał Skrzynecki, i wszyscy co cię kochają

i Ojczyzny a jak Żona będzie mogła przyjechać
do nas, będąc razem będziemy się pocieszać, i
my się starali wszyscy Wam być pomocnymi
Wszak by Kochany Rochdani jako pisarz znan
po Europie, mógłbyś być i tu lub w Paryżu
dla Ojczyzny użytecznym, pisz i rozgłaszaj po
dziennikach niesprawiedliwości, jakie nam N
z nadchnienia Gabinetów berlińskiego i Wied
go wyrządzają, ja dziwuję się mocno temu, że d
tej pory nikt się prawie za naszą sprawą
odzywa, Wszyscy się rwą do szabli, a zapom
ją że więcej można razem piórem jak szabl
dokonać!! — Czyż to się zgadza z prawdopodo
stwem aby mieszkańcy miasta Poznania [illegible]
chcieli być odłączonemi od Księstwa poznańskiego
Któż to są ci mieszkańcy? Kupcy osiadli dla zy
który woleliby bowiem być pod polskim rząd
w Stolicy, jak pod pruskim w uszczuplonym m
tratku, gdyż Ich Ojczyzna zamyka się w talar
i cygaru. — Mniej zatem nadzieję w Bogu naw
Rochdani, ucałuj rączki Twojej Żony, i szczę
stawaj zawsze Swą przyjaźnią w ciągu

Wincenty

Ja nie miałem pisma Leaca, udzielić dziś tej
Wiadomości kobietom, na jutro to zostawiłem
tylko Mrzymotkiem komunikowałem —

1. Maja 1848 Wieczór
Bruxelles Rue et Hotel
de la Regence

Karwicki






A Monsieur Bochdan Zalewski

à Paris.

Batignol Rue Batignols 8.



K 128 103

/Szanowny Panie Bochdanie! List Twój z dnia 1. Kwiet-
nia dzisiaj odebrałem, i spieszę się na niego odpisać, aby
Was wszystkich zaspokoić. – Przyłączony list do Pani
…anowskiej tyże oddałem, która w dniu jutrzejszym odpisać
…sać obiecała – Co do zdrowia Panny Anny, ten do 1. Kwiet-
… był bardzo zatrważającym, i przez dni 10 byliśmy
…ęgłej obawie o Jej życie, od 1. Kwietnia zaczęła przychodzić
…przytomności, i gorączka ustępować, dziś jest już
…takim stanie, że Hartmann jest pełnej nadziei przy-
…wania jej do zdrowia. Co się tu działo łatwo sobie Państwo
…obrazić potrafici – Myśmy chcieli z Żoną jechać na
…kilka Tygodni do Genewy, lecz te wypadki nas tu zatrzy-
…ły i nieopuścimy ich, aż się Anusia wzmocni, i ta cała
…szczęśliwa rodzina się nieopamięta. – Bądź zatem Państwo
…dzie spokojni, a szczególniej Pani Zalewska, która chcąc
…tu przyjazdem utwierdzić swą niewątpliwą przyjaźń
…tych Pani, mogłaby swe zdrowie przez tak daleką po-
…róż narażać, i uchybiłaby (przepraszam najpokorniej
…za te wyrażenie się:/ obowiązkom jakie ma dla męża
…dzieci. – O polityce niemam co pisać, więcej tam wiecie
…jak my tu. – Biedna polityka, a biedniejsze jeszcze
…wszystkie nadzieje nasze – Kończę ten list bo poczta odcho-
… Pani rączki całuję i proszę o pobłażenie za przyja-
…cielski mój otwarte wyrażenie się. – Panów zaś Obydwóch

najserdeczniej całuję W Kasowicki

Moja Żona całemu domowi Państwa najpiękniejszym uk

4. Kwietnia 1849.

Veytaux.

~~129~~
104







No 2

A Monsieur Bochdan Zalewski

p. Paris

à Passy Rue basse 8.

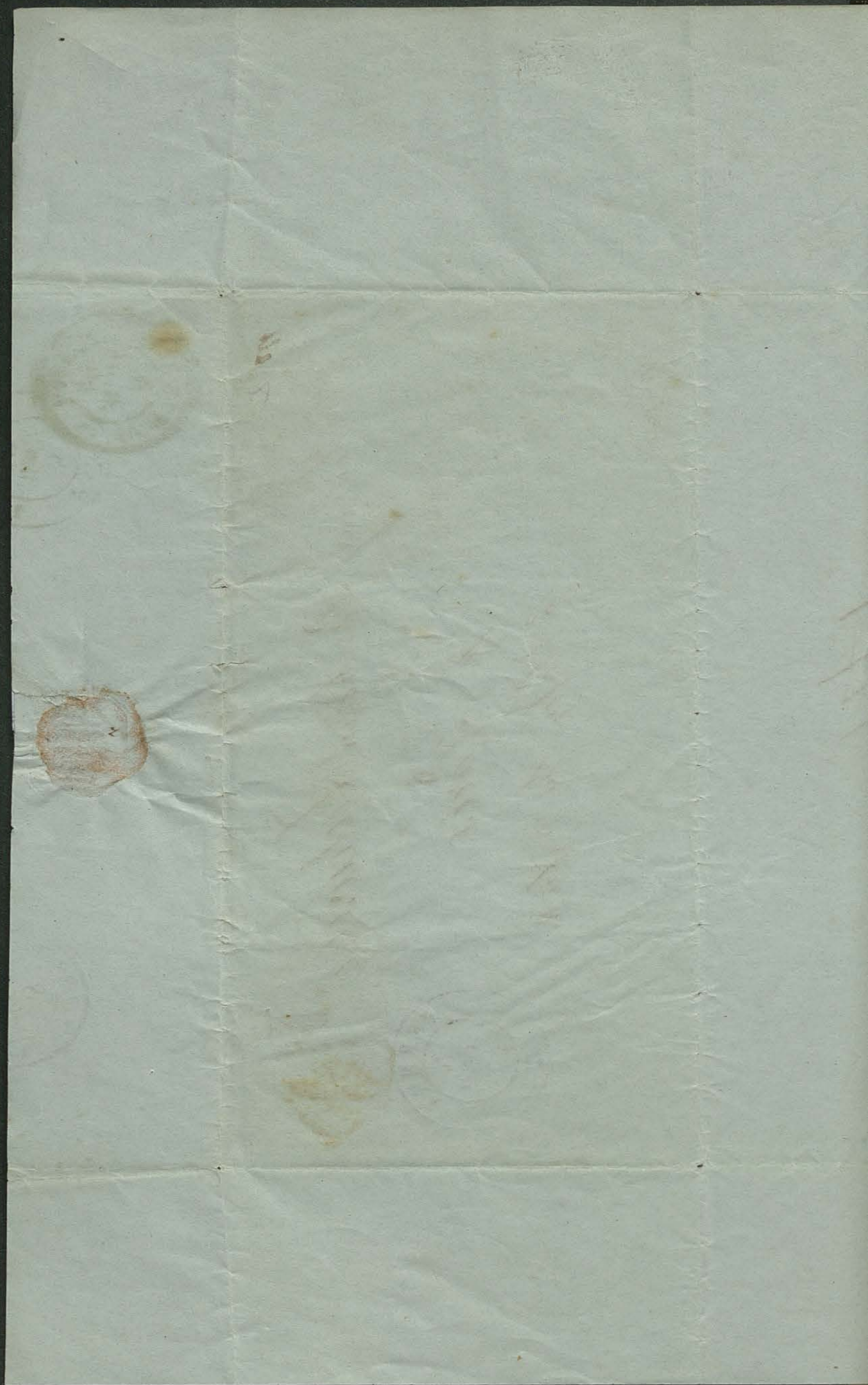
P.D




franco

1/47



105

Szanowny Panie!

Przed kilku dniami oddane mnie zostały dwie Fotografie, jedna Szanownego Pana, druga, o ile mnie podobieństwo nie łudzi wielkiego s. p. Pana Józefa —

Nie wierzysz Panie Kochany, ile mnie pamięć Twoja w moim na starość odosobnieniu, pocieszyła, że Twoim wezwaniem się ku Dzięki składam — Nie mogę Szanownemu Panu inaczej się wywdzięczyć, jak przesłaniem mojej fotografii i dawnej Waszej przyjaciółki s. p. mojej Żony — Może jeszcze gdzie na tej ziemi się spotkamy, i będę może jeszcze mógł przed śmiercią Twoją szlachetną i przyjacielską dłoń uściskać, za mojej poczciwej Żony pamięć o wdzięczności —

Pana Syna mnie Państwa fotografii, wcześniej się bytności mojej w domu oddane zostały, do tej pory dowiedzieć się nie mogę. —

Proszę przyjąć wyrazy najszczerszego poważania i przyjaźni z jaką Obojga Szanownych Państwa

najniższym Sługą

W. Kossecki

5. Listopada 1866

Kraków. Ulica Grodzka 101.

P.S. Jest tu teraz na wystawie Obraz historyczny P. Matejki z Sejmu Grodzieńskiego. Pan Matejko ma zamiar jechania z tym obrazem na Wystawę do Paryża. – Zwracam Kochanego Pana uwagę, czyby nie było dobrze, aby znawcy historyi Polskiej w Paryżu, uczynili Swoje zdanie o tym obrazie przed Jego wystawą. Upraszam o zatrzymanie przy Sobie, że ta uwaga ode mnie pochodzi. –

131 / 106

W.K

Szanowny i Łaskawy Panie!

Oddawca tego listu jest to Pan Władysław Gumbrynowicz, który jedzie do Paryża w zawodach literackich, nie mogąc bydź Krajowi innym sposobem użytecznym, chce przynajmniej za pośrednictwem pisarstwa, przyczynić się dla dobra Kraju, a ponieważ w Paryżu nie jest znanym, proszono mnie abym Go Szanownemu Panu polecił, jako człowieka zdolnego, pracowitego i najszlachetniejszego sposobu myślenia.—

Przejeżdżał tędy niedawno Pan Rafał Piotrowski, i bardzo drogi [illegible] Kochanemu Panu, zaś Mu mnie polecił i dał mnie sposobność poznania tego człowieka, prawdziwie z przyjemnością przepędziłem z Nim kilka dni, rozmawiając o Jego podróżach, nieszczęściach Kraju, i o Szanownych Państwu, których jest wielkim wielbicielem.— Policya tutejsza nie pozwoliła Mu dłużej w Krakowie bawić, pojechał do Wschodniej Galicyi do Swoich krajowych [illegible], i natenczas nadziei wyjednania pozwolenia ciągłego mieszkania w Krakowie.—

Krakow tego Karnawału więcej się bawił i szalał, ja[k]
zbieg okoliczności politycznych i finansowych niegd[y]
zwalić, tak że nawet Warszawiaki (: drugo exydus:) [z]
się garnęli, nadszedł post, modlono się może do [Bo]
ga, bawiono się herbatkami muzykalnemi, teatrami i
czytaniami Amatorskiemi w celach dobroczynnych, lecz o
tanych strojach i zastawach stołowych niezapomniano
Chciano tym sposobem Pana Boga za Karnawał przep[rosić]
ale czy Im się to uda, z czasem zobaczemy. Teraz po [spo]
wielkanocnej w padli wszyscy w gorączkę dyplomatycz
ną, chciano by zajrzeć w przyszłość, i przewidzieć jaki
los i całą Europę spotka, a tu nie idzie, nawet uci[ekają]
się niektórzy z wielkiem zapałem do Duchoświatów (:
Spirytyzmu:) ale tam najczęściej Djabeł coś Im uroj[i]
Mój — Ja zaś patrzę na to wszystko spokojnie, [...]
z gorzkim uśmiechem, i pokładam całą nadzieję w [...]
z tem wewnętrznem przekonaniem, że się nad nami mi[...]
dziemi Ołtarzami zlituje, i przebaczy nam daw[ne]
teraźniejsze winy. — Pani Mieczysławowa Dziedziczka
a znana Szanownym Państwu w Paryżu, Siostrzenica
Żony Pawlina, przypomina się Ich Łaskawej pamięci
siebie najuniżeniejsze ukłony. Oboje z Mężem i dwoma
Ładnemi Córkami ściskają [illegible] —

Przepraszam Kochanego Pana, za moje długie bazgranie, i proszę przyjąć zapewnienie iż jestem z najgłębszym poważaniem i Szacunkiem Obojga

WWJmci Państwa Dobrodziejstwa
życzliwy Sługa
M. Karwicki

3. Maja 1867.
Kraków Ulica Grodzka 101.

9

Kaszyc [Józef]

Baden-Baden 1862, 15-VI.

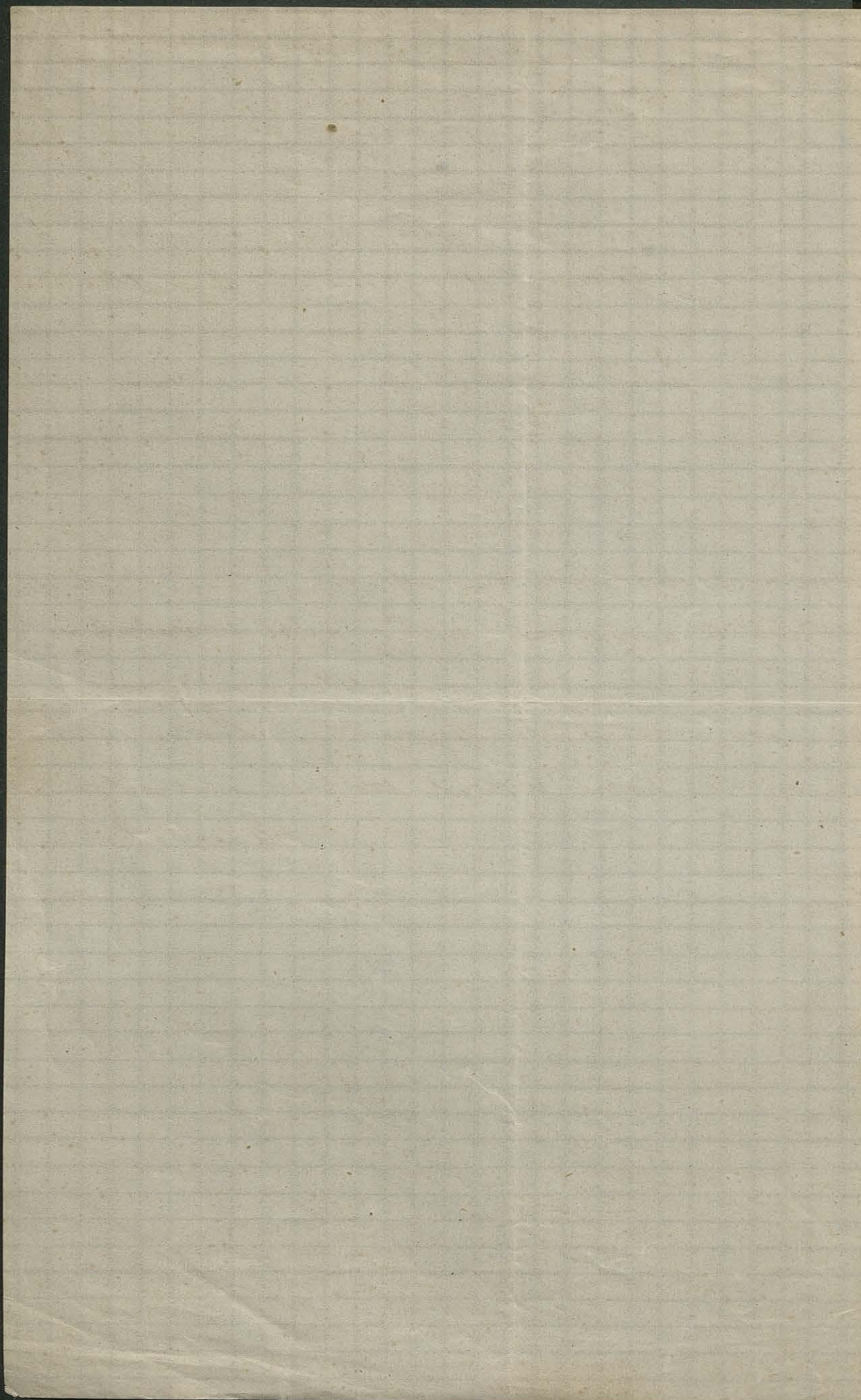
~~139~~ 108

Baden - Baden 15 Czerwca 1862
maison du Docteur Müller

Kaszyc

Stosownie do żądania Szanownego i Kochanego Kollegi, wręczyłem list Jego Alexandrowi Potockiemu; lecz nie mówiłem mu dotąd aby zachęcił Panią Kisielew do wzięcia udziału w Stowarzyszeniu Podatkowem; gdyż mniemam że jak ona przeczyta zamieszczone imię swojego brata na liście dodatkujących, to z własnego popędu zrobi od siebie ofiarę. — Prócz Potockiego żadnego tu więcej nie ma z naszych rodaków, wątpię więc, czy będę miał zręczność komunikowania komu aktu Stowarzyszenia. Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego mojego szacunku

Kaszyc



/10

Kiciński Józef, adwokat

Juvisy 1867, 16. IX,
Paryż 1868, 17. II

Juvisy s. Seine et Oise ple 16/9. 1867. 141 109

Krińsk[i] Józef

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Miałem się ostatecznie pożegnać z panem Piwońskim przy wyjeździe Jego na Garze, i tam jeszcze raz w obecności mojej, miał On prosić i zobligować Szanownego Pana w interesie moim i mego Syna, — jakoż stósownie do naszej umowy w sam czas na Garę przybyliśmy, lecz czy natłok znajdujących się tam widzów, czy też jakieś nieszczęście, dosyć — że nie dozwoliło nam dopiąć przedsięwziętego celu. Pan Piwoński z którym żyłem w Kraju w stósunkach przyjaźni przeszło lat 20, który znał dokładnie moją całą przeszłość, sytuacyą i sympatyą jaką sobie uczciwym, pracowitym, i godnym postępowaniem u współrodaków z dołałem wyrobić, sądzę — iż nie zawodnie w prawdziwym świetle takowa, WPanu przedstawił, — że zaś Szanowny Pan jesteś tak blisko z nim skuzynowany, mniemam więc, — że przedstawienia Kuzyna na rzecz mej osoby czynione, znajdą u Niego większą i zupełną wiarę nad wszelkie fałszywe pogłoski (: jeśli one również uszu Jego doszły:) jedynie przez ludzi niegodnych, nie mających w Kraju mienia, znaczenia i opinij — złośliwie wykoncypowane.

W pełnym więc zaufaniu, z szczerością serca, do Kuzyna mego tyloletniego przyjaciela, pierwszy raz w życiu postanowiłem się odezwać i wylać z cierpień w nadziej, że Pan jako

Człowiek

Człowiek prawy i sumienny, o ile się da, postarać się raczysz, a
koroć jeśli nie zupełnie, to przynajmniej znośniejsze uczynić,
przeto Szanowny Panie, choć nieco przydługiej, ale sprawiedli
o ile się dało skróconej mej historyi - cierpliwie wysłuchać.

Wiadomo WPanu, że przed powstaniem w roku 63. nastę
a którego nikt tak blizkim przewidzieć nie mógł, zawiązała
kraju Organizacya, której było celem i zadaniem sposobi
i zbierać fundusze na potrzeby kraju, iżby - gdy wszystko
- w danym razie można było stanąć zupełnie gotowem
przysposobionemi do zapasów z Wrogiem; - Pod tym godł
Ja przyjąłem udział w Organizacyjnej pracy, - nie mi
względu ani na Żonę, ani na 5ro dzieci potrzebujących
ani na mienie i stanowisko Adwokata, czyniące mi rocz
40,000. Zł: pol: dochodu, owszem - poświęcam to wszystko, aby
służyć uciemiężonej Ojczyźnie i Narodowi; - z tego wszys
pokazuje się, że nie szedłem do Organizacyi ani prowod
poto, aby w nich awansować, wywyższyć się, lub coś zyska
jak wielu innych, lecz poszedłem służyć Ojczyźnie z wła
popędu serca, i z tym wszystkiem, czego nie jedenem b
wało, i czego być może dopiero dla siebie w tej pracy
kali; - mam Oryginalną nominacyę, w ręku Komitetu
tralnego, która przekonywa - że jeszcze w dniu 20. Paź
nika 1862 r. byłem mianowany Poborcą i Kasyjerem
obszernego Powiatu jakim jest Łęczycki; - od początku
do końca prawie całego powstania, wytrwałem nie w
szony w kraju, pełniąc różne obowiązki Narodowe, i

Mając

mieszkając ciągle w mieście powiatowym które było zajęte przez
kilkotysięczną armiją Moskiewską, gdzie co chwila życie moje
bez żadnej obrony wystawione było na śmierć męczyńską,
na zakończenie takowego na Szubienicy; a jednakże byłem
Kommissarzem Wojennym, i Naczelnikiem Cywilnym Powiatu, żyłem swojm kosztem, i nie wyłączałem się od ponoszenia ciężarów jakie na cały kraj były nakładane, a czysz pomimo
to znalazłem pomiędzy swojmi, współczucie lub sympatję?
Czysz jako wielkim przyciśniony, nie zdolny do pracy ręcznej
i nie posiadający języka francuzkiego, podał mi kto bratnią dłoń, lub udzielił jaką dobrą radę — broń Boże, —
owszem przeciwnie, bo zamiast tego wszystkiego, to jeszcze
znalazłem za zapłatę od rodaków których nawet nie znam
prześladowania i oszczerstwa, szkodzące memu niczym nie
skalanemu honorowi i dobrej sławie jaką zdobyłem sobie w
kraju 25.º letnim Urzędowaniem na linij Obrończej, — nadto,
nie mając protekcyi i znikąd poparcia, bo dotąd nie należałem i nie należę do żadnej Koteryi, ani żadnego Towarzystwa, a przytem — nie posiadając języka francuzkiego.
wbrew dowodom jakie posiadam względu na sprawowanie
w kraju urzęda narodowe, przyznano mi tylko Żołdu miesięcznie francsów 30. gdy tymczasem inni co takie same posady jak ja piastowali, ludzie młodzi i zdolni do pracy
mają, miesięcznie po fran: 75. i więcej, — jestem we Francyi
półtora roku i przez cały ten czas zaledwie dostałem od Prefektury

Prefektury rok blisko temu całego Żyłowa franków 30. gdy
sam inni którzy mają i żołd wyższy i inne zajęcie przyno
im dochód, takowe dość często przez protekcye otrzymują
w tym roku podania robiłem kilka kwotowe o podwyższ
i wsparcie, lecz nic nie skurałem jakoby dla braku fon

Nie jednemu mimo woli może nasunąć się my
nie podobna; aby Człowiek uczciwie postępujący mógł
nie przyjaciół! Na to ja z swej strony czyniącego t
uwagę - zapytałbym; - Co obok swych nie ustannych
ceń mógł zrobić złego lub szkodliwego czy to dla K
emigracyj: Xiążę Czartoryjski, Pan Gałęzowski pre
ty polskiej, Branicki, Xiądz Łowicki i wielu inny
podobnych, których jak kolwiek nie mam przyjem
znania osobiście, ale wiem, - iż wszystko co tylko ich
mocy, gotowi by dla dobra ogólnego Polski, i dla dob
jedynczych osób chętnie spełnić; a jednak czyż z gr
Łochu, wyjątków nieszczęśliwego Narodu, która tak w
jak i zagranicą niżej zera stała i stoi; - która ani tam
tu nie posiadała ni opinij, ni mienia, ni znaczeni
czyż ona nie obrzuca w nikczemny sposób tych wszy
błotem? Czyż ci Panowie których słusznie nazwa
„Szujokraci" nie gardłują, nie zmyślają niecnych i roz
nych potwarzy na ludzi zacnych i uczciwych, którym
nie zazdroszczą mienia, urodzenia, pozycyj i Krusz
pomimo to wątpię, aby Człowiek jeden honoru, mający

tak

takie pojęcie o złym i dobrym, w który nigdy nie był niczym ska-
lany - da wiarę temu wszystkiemu? Czyż oszczerstwa piśmienne
i ustne J. N. Janowskiego b. członka tow. demo: z roku 1862, czło-
wieka nie posiadającego tych uczuć które chciałby wygłaszać, sam
w brew nim postępując? Człowieka nie posiadającego żadnej Re-
ligij, lub wcześnie wydane nie dzieło, ale pismomania Jenerała
Mierosławskiego IV tomym nazwana, mogą wytworzyć jakie wpływo
na Człowieka posiadającego uczucia szlachetne, i na tego któ-
ry dla pomyślności Kraju poświęcał wszystko co mu naj-
droższym w życiu było - bez wachania wyznać mogę co do
siebie że nie! -

Emigracya z r. 1831. była więcej złożona z inteligencyi i z lu-
dzi dobrego wychowania, nie mogło więc być pomiędzy nią, tyle
isterek, skandali i występków, jakich się dopuszczała i dopu-
szcza teraźniejsza, składająca się po większej części z ludzi
prostych, zepsutych i nie posiadających należytego wychowa-
nia, - gdy więc Kraj opuścić byłem zmuszony, przybyłem jako
wygnaniec do Neuchâtelu w Szwajcaryi położonego, gdzie
na nieszczęście moje Władza Centralna miejscowa, dając
przytułek i utrzymanie rodakom, ustanowiła mnie Preze-
sem dla emigracyi w jej Cantonie przebywającej, w nastę-
pnie Comitet zawiązany z Szwajcarów i znaczniejszych
Polaków w Zürichu, zanominował mnie swym Agientem
i Korrespondentem, - te to obowiązki blisko lat dwa, aż do przy-
bycia do Francyi gorliwie spełniałem; ile zaś przez ten czas
było popełnionych przez rodaków kradzieży, fałszów, oszustwa

i

i innych występków, i to jeszcze niby przez ludzi inteligentnych
dowodami Urzędowemi i literalnemi które posiadam wszystk
kazać potrafię, - otóż to jako ustanowiony przewodnik dla
rodaków, gromiąc i śledząc ich niegodne postępowania, a
będąc przymuszony nakazać Im opuszczenie Cantonu lub
kim Szwajcaryi, zjednałem przeto sobie zawziętych wro
i nie przyjaciół. Nieprzyjaciele ci znajdują się tu w Pa
i pomimo swych niegodnych czynów i łajdactw, o których
każdy wie, potrafili swą bezczelnością i efronteryą w k
do niektórych Osób wpływowe stosunki posiadających, i
zjednać sobie, nie poprzestając z potwarzać mej Osoby, któ
nie każdemu gruntownie jest znaną, gdyż jak nadmie
nigdzie nie bywam i do żadnego stronnictwa nie należę
cy to rodacy, i ludzie bez wiary, bez zasad, bez cnoty, ma
i żołd wyżebrany wyblagowany a nie na zasługach oparty,
i wsparcia z różnych Komitetów, bo się wkradli w łaski
dni możniejszych i wpływowe stosunki posiadających, do
których ich piętna hańby nie znają, i tacy to zowią się "
mołodcami" wzdychając i wykrzykując stosownej chwili, wy
możnym mienia, a słabszym i uczciwym honoru i sławy -

Mam wszystkie dowody Urzędowe jako to: Rady Stanu-
dry Cantonalnej Neuchatel tu już do Francyi nie nadesł
i listy rekomendacyjne pierwszych i najznakomitszych Oby-
teli Szwajcarskich, - dowód przyznanego mi Obywatelstwa
stopnia adwokata, co najlepiej przekonywa jak tam będąc
dwa postępowałem, i jaką pozostawiłem po sobie opinię i

czucie

rucie w obcym Narodzie, a którego jednak dotąd w swoich, postępu
ciwie i drogą prawdy wzbudzić nie zdołałem, owszem przeciwnie,
ługi dla Kraju położone, zato-że żyjąc w pożyciu Małżeńskiem
3. mając 15. dzieci, z których 10ro wpierw Bóg zabrał, pozosta-
w Kraju bez funduszu stroskaną, Żonę i 4ro dzieci, łaknących
kawałka chleba, a którym nie zbyt dawno na niczym nie zby-
-którym nie jestem w możności nie pomóc, a nawet i dać na-
j edukacyi, zato-że sam cierpię tęsknotą i nędzę, bo Bóg mo-
Świadkiem, sypiam jak pies na starość na prostej słomie i
pościeli oraz mebli, - żyję z Synem starszym kartoflami przez
raz na dzień zgotowanemi, lub suchym chlebem, bo na to-
opłatą lichej stancyi oraz pranie pobierany Żołd, nie mając innych
sobów i pomocy wydostarczyć nie może, - wszystkie pamiątki ro-
e także miałem z Kraju, chcąc mieć choć raz na dzień co zjeść
łem w zastaw za fran: 150. a których nie mam nadziei i spo-
wykupienia, oprócz tego mam drobnych długów także prze-
franków 160. co wszystko do rozpaczy Człowieka doprowadza;
jeszcze nie zasłużone prześladowania niegodnych rodaków, -
em nie wziął z dzieciństwa wpojonych zasad religijnych, da-
bym zapragnął zakończyć to nędzne życie, - ach! gdybym
wiedział że takie koleje emigracya mi zgotuje, wolałbym być
ę na rusztowaniu z tylu innemi męczennikami, lub skło-
w lodach Sybiru, ale cóż robić już się stało, - proszę tylko Boga
jąc nie ustannie.

Jakżeby ciężkie było moje życie!
Jakżebym zginął w pośrodku niedoli!
Gdybym nie westchnął czasem z duszy skrycie,
I rzekł: O Boże!... cierpię z Twojej woli.

Na

Na nieszczęście jeszcze tego wszystkiego, i Syn który chce pracować
siebie i starego Ojca zarobić na kawałek chleba, nie mając popar
nie może wynaleść dla siebie żadnego zatrudnienia, - do Pana
skiego udawaliśmy się, osobiście i listownie dwa razy, lecz dotąd n
my żadnej odpowiedzi, a to była cała i ostateczna nasza na

Szanowny Panie! Przedstawiłem cały obraz mojej niedoli
w dziwnym świetle - Bóg jest moim Świadkiem, a obok tego jeśli
łaskawy Panie pozwolisz, to resztę ustnie opowiem i na wszystko co
napisałem przedstawię dowody, tymczasem zaś licząc na Tw
Panie szlachetne uczucia i na stosunki pokrewieństwa m
Przyjaciela Pana Józefa, śmiem Cię prosić, abyś nie dał cz
Ty jeden, Człowiekowi prawemu, Ojcu licznej rodziny na stare
z głodu lub rozpaczy życia zakończyć, - chciej Panie wziąść do
moje położenie, i co możesz przez swe rozliczne stosunki - uczy
współbrata swemu który istotnie zasługuje na Twoją Pa
uwagę - masz Sza: Panie wiele wpływów w polskich domach,
że by się dało gdzie kolwiek i na co bądź mnie umieścić, żadna p
mnie nie zhańbi, i każdej zadość uczynię, nikt się nie za
na mej trzeźwości i uczciwości, - głownie proszę więc o pamięć o
który posiada język francuzki i nie źle rysuje, chciej WPan b
tym czasem zobligować pana Ostrowskiego aby mu dał miejsce w s
biurze, lub gdzie kolwiek na linij, - lub czy by go nie dało się p
ście np w Towarzystwie Kredytowym, - Omnibusowym lub t.p.
jesteśmy bez środka i sposobu do życia, Bóg Ci Panie na Tw
dzieciach, obok naszej dozgonnej wdzięczności, za spełnienie tego
czynu heroicznego i cnotliwego - błogosławić będzie. -

Oczekując z niecierpliwością Jego łaskawej odpowiedzi, ma
zaszczyt z Synem załączyć całemu domowi WPana wyrazy g
kiego poważania i szacunku, pozostać dla Osoby Jego życzliw

Uniżonym Sługą

Józef Kiciński

Adres do mnie:

Joseph Kiciński

à

Juvisy s: Seine et Oise

145 113

Paryż dnia 17. Lutego 1868.

4. Cité de la Chapelle

Wielmożny Mości Dobrodz!

Smutna i rozpaczliwa moja pozycya w jakiej się obecnie znajduję, zmusza mnie do tego kroku; iżbym otwarcie zapukał do dobroci Pańskiego serca, - dotąd w prawdzie nikogo jeszcze nie prosiłem o datek lub materyalne wsparcie, bo nie miałem do tego odwagi, ani też odpowiednich stosunków, bez których tu najszlachetniejszy, najuczciwszy i najpotrzebniejszy człowiek nie śmiejący ręki wyciągać, z głodu umrzeć może, - dziś wszakże będąc już to ostatecznością zmuszony, już też licząc na rekomendacyą, i wniesioną za mną, przez Jego Kuzyna, a mego długoletniego przyjaciela i Kolegę, Pana Józefa Piwoińskiego prozbę, - śmiem w zaufaniu do Szanownego Pana się odezwać i w rzetelnym świetle określić Mu moją niedolę. - Własnych funduszów nie mam i nie pobieram znikąd żadnego wsparcia, - szczupły żołd jaki mam wyznaczony, na opłatę stancyi, pranie i życie w żaden sposób wydostarczyć mi nie może. Kosztowności i pamiątki familijne jakie miałem z kraju wszystkie mam wzastawie, - ostatecznie najdroższą już pamiątkę, jaką miałem po pra Ojcu, tojest medalijon „Matki Boskiej" przed tygodniem, aby z głodu nie skonać, ze wzruszeniem i boleścią serca, w zastaw oddać byłem zniewolony; - tego wszystkiego nie tylko że wykupić nie mam żadnej nadziei, ale co większa jeszcze to to, że z dnia na dzień grozi mi śmierć głodowa; - wczoraj zjadłem na

cały

cały dzień za dwa Susy chleba i nieco suchych kartofli, dzi
samo, i to stanowiło mój cały posiłek, jutro już i tego mieć n
bo jestem bez grosza, — cały Styczeń spałem na ziemi bez po
obecnie za poręczeniem zacnych ziomków, wziąłem na k
Somie i materac za franków 70. i to stanowi moją cały
ściel by na niej złożyć na spoczynek moje stare kości,
to w krótce odebrane mi zostanie, skoro należności nie
płacę nakoniec, — brak mi zupełny bielizny, Spodni i but
pracy jakiej bądź kolwiek, choćby najpodrzędniejszej ch
bym się szczerze, bo przekonany jestem że każdy byłby
mnie zadowolony, stoj tylko na przeszkodzie brak
ka francuzkiego i nie co sił przez wojek i głód utrac

Szanowny panie! oto taka jest moja sprawie
sytuacya, jednak pomimo to jeszcze do nikogo choć b
skonał z głodu - nie pójdę, bo moja przeszłość, urod
i ambicya na to nie zezwalają, — straciłem dla m
Kraju i Ojczyzny świetną pozycyą i majątek, pozostaw
w Kraju Żonę i 5-o dzieci w nędzy i niedoli, także dziś ta
kawałka chleba, kiedy więc obecnie nie jestem w stanie
Im dopomóc, to przynajmniej niech zachowam dla nich
spuściznę niczym nie skalaną moją przeszłość. P. P
scy za pośrednictwem mej Żony kazali mi napisać, aby
w mej smutnej potrzebie i pozycyi z otwartością udał do
mownego Pana, tym więc jedynie powodowany i ośmielony
nie to listownie bo nie mam odwagi osobiście. Wiem
i jestem moralnie przekonany, że skoro tylko Sza: Pan

choćb

zechcesz, to bezwątpienia przy swoich uczuciach, dobrych chęciach i roz-
licznych stósunkach w wyższych towarzystwach posiadanych, w-
pływem swym zdołasz mi materyalnie dopomoc tak, abym mógł
nieco z nędzy i niedoli wybrnąć, a tym sposobem podasz Pan
szczerą i bratnią dłoń temu, który istotnie na to zasługuje, bo iest
Ojcem licznej rodziny, wiekiem lat 55. przyciśniony, i nie posiada
języka francuzkiego aby sobie mógł na własny kawałek chleba
zapracować, za to zaś wszystko obok mej dozgonnej wdzięczności,
za spełnienie tak szlachetnego i herojcznego czynu. Bóg Ci bę-
dzie z syłać na całą rodzinę pociechy i błogosławieństwa.–

W tej chwili dowiaduję się, że w Kompanij Gazu wakuje
kilka posad, na które zależą nominacye od Dyrektora, – czy cza-
sami Pan Dobrodz. nie masz tam jakich stósunków, i czyby tam
nie dało się dla mnie coś wyrobić, a lubo nie posiadam dokładnie
języka, to przecież rozumiem wszystko i potrafię się iako tako
rozmówić; co do nadzoru wydostawcy powinno; – podobno Pan
Wołowski jest dobrze położony u Dyrektora i gdyby on raczył
się za mną wstawić, nie zawodnie bym iakie miejsce otrzy-
mał; że zaś nie znam Pana Wołowskiego, i nie mam do niego
rekomendacyi, chciej przeto WPan nad tym pomyśleć, bez wy-
padałoby energicznie się tym zająć, bo w tym tygodniu mają
bydź posady obsadzone.–

Do Prefektóry mam zamiar uczynić prozbę o podwyższkę
żołdu do rangi Kommissarza Wojennego iakim zajmowałem
w ostatnim powstaniu, i o iedno razowe wsparcie, lecz to wszy-
stko na nic się przyda, iesli nie będzie ktoś taki, aby mógł

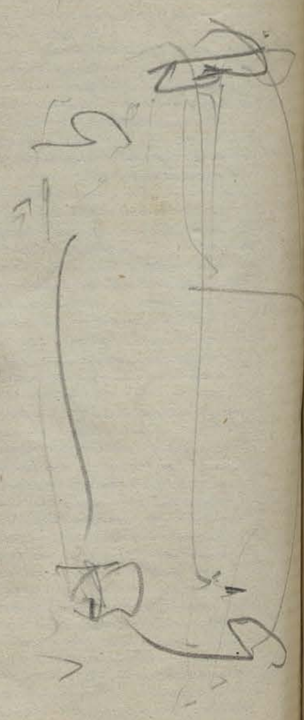
prze

za mną się osobiście wstawić, jeśli Pan Dobrodziej ma tam ja
stosunki, również bym prosił o łaskawą protekcyą.–

W każdym razie oczekując łaskawej i względnej odpowiedzi
zaszczyt załączyć wyraz wysokiego poważania i szacunku
zostając na zawsze dla Osoby WWW Pana i Dobrodzieja

Uniżonym Sługą

Józef Kiciński Adwok



11

Kirkor A[dam] H[onory]

Kraków 1871, 22. XII

REDAKCYA
PISMA
„NA DZIŚ"

Kraków, 22 Grudnia 1871

Łaskawy Panie,

Mam sobie za miły obowiązek do-ręczyć Zacnemu Panu prospekt na dziennik, którego zadaniem jest zjednoczyć wszystkie żywotne siły piśmienne polskie w jednym organie. Na przekonanie się, azali pismo takie znajdzie uznanie, wydajemy naprzód 2 tomy, jako Pismo Zbiorowe, a dopiero następnie zamienić się ono może w stałe miesięczne czasopismo.

Prospekt ten przekona Pana, że ludzie chlubnie znani w piśmiennictwie naszem biorą udział w tem piśmie. Sądzę przeto, że

Redakcya
Pisma
„Na Dziś"

i Szanowny Pan Dobrodziej nie
zechcesz odmówić nam swojego
uczestnictwa i pomocy.

O łaskawem zezwoleniu za-
jem racz nas, Szanowny Pan
zawiadomić.

Znakomity nasz Alex. Wac. Ma-
ciejowski przedsięwziął napisać
artykuł do „Na Dziś" — o stosun-
ku prac F. Michałowskiego do pier-
wotnych dziejów Polski. Ale z
prac Pańskich znane mu są tylko
trzy przed ostatniem dziełem
Origines Celtique, wydane. A
właśnie tego ostatniego dzieła
ma i nie zna, tudzież innych, no-
wszych, jakie ponim wyszły mogły
tym przedmiocie.

W Krakowie znalazłem wspomnia-
ne dzieło w Bibliotece Jagiellońs-

116

...nić do Warszawy przesłać go niepo-
...gobna, a nabyć niema gdzie.

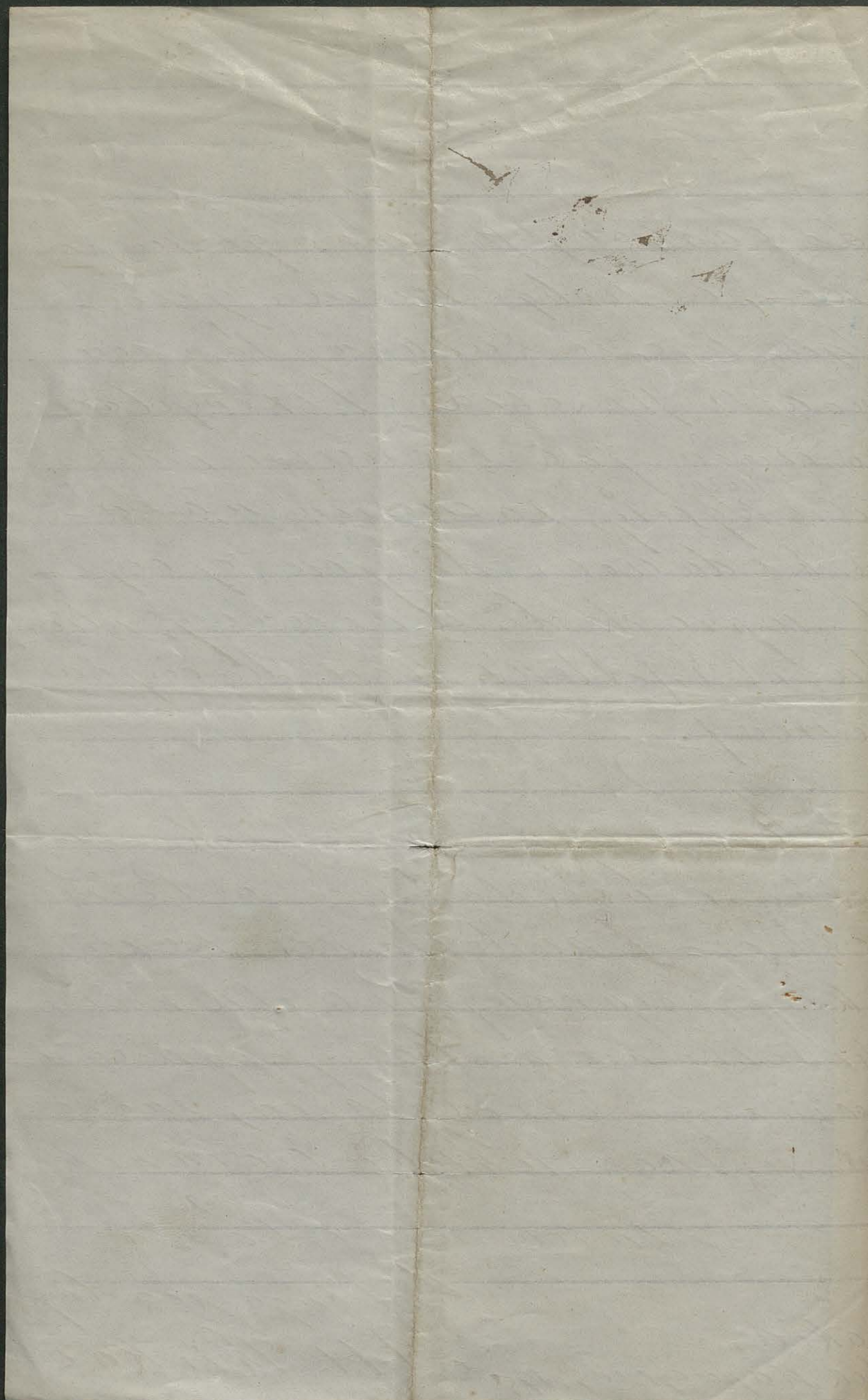
Sądzę więc, że Łaskawy Pan nie
...umówiłby przesłać 1 exemplarz
...ńskiego dzieła, jak również i inne
...jeśli (później) wyjdą, zacnemu naszemu
...owi badaczowi dziejów ojczy-
...stych wprost do Warszawy, ulica
...ula, N 3, (Aleks. Wacł. Maciejow-
...skiemu).

Ponawiając moją pokorną
prośbę o uczęstnictwo w Piśmie
Kłosy – i nadesłanie nam
...akiéj rozprawy, jak również
przesłanie p. Maciejowskiemu
...eczonego exemplarza, miło
mi wyrazić głęboki szacunek

Szanownego Pana

sługa powolny
A. H. Kirkor

...Krakow,
...ok Kapucynów, N 15



12

Klaczko Julian

Paryż 1850, 11.VII.
[ " " ].
[ " " ]
" " , 27.IX.
[B.m.r.]
[ " ]



Szanowny Panie!

Racz Pan tylko to swojej dobroci i uprzejmości przypisać, że śmiem naprzykrzać się Panu tym bileciKiem.

Mam dwie prośby: Nie mogę dostać tu nigdzie Warczyńskiego, który mi niezbędnie potrzebnym. Nie byłbyś Pan tak dobry pożyczyć mi go na dni kilka tylko? Ks. Duński, któremu zarazem [...]oczne załączam ukłony, nie odmówiłby przywieźć mi tego pisemka do Paryża.

Wielceby[ś] mnie Pan zobowiązał, gdybyś mi raczył napisać, jakie pisma Warszawskie między 1825–36 najbardziej się zajmowały szkołą naszą romantyczną. Możebym je w Bibliotece Polskiej znalazł.

Mam całego Gerwinusa (o Szekspirze) i mogę go Panu przysłać, jeśli mi drogę wskażesz. Chętnie bym go sam Panu wręczył, gdyby nie pewna przyczyna, o której wstyd mówić.

P. Sołtykowicz z Kamieńskich, u którego byłem przed tygodniem w interesie emigracyjnym, proponował mi lekcye... czy Panu rekomendacyę zawdzięczam? Dotychczas jednak nic jeszcze pewnego.

Z winnem uszanowaniem i szczerym ukłonem dla całej Szanownej Rodziny

J. Klaczko.

17 lipca 1850

12, rue V. Ueda.



Szanowny Redaktorze!

Nie odpisałem Panu na list ostatni, bo nie chciałem
próżno Pana korrespondencyą obciążać; że z prawdzi-
wdzięcznością przyjąłem rady i objaśnienia Pana zapewne
wątpi — Piszę teraz, chociaż nie bez pewnego wstydu
taki prawdziwy litewski zajazd robię na dobroć
uprzejmość Pana.

Położenie moje się w niczem nie zmieniło, czyli raczej
wnie się pogorszyło, bo czas jest może najwięcszym
ziemi dla biednych literatów, zwłaszcza że tam
nie ma ani procentów ani kapitału grypie z
i mózg. Dowiedziałem się, że w tych dniach
anicki powrócił do Paryża; donoszę Panu o tem,
może życzliwość Pana znajdzie w tem zdarzeniu
punkt Archimedowy, z którego byłby mógł — nie
, broń Boże! — ale mój skromniutki mikrokosmik
ryć z błota, w które tem czasy zagrzązł. Pan mnie
dosyć poznał, abyś nie wątpił, że mi chodzi tylko
iwe i godziwe zatrudnienie — nie zaś o jałmużnę
jakiemkolwiek by ją chciano okryć mianem. Jeśliby
ranicki przez swoje stosunki i wpływy mógł dla
jakie zatrudnienie znaleźć, jeślibyś Pan swoim
ywem mógł go dla mnie w sposób nie ubliżający
nie zainteresować — wielceby mnie to ucieszyło.

Daruj Pan, daruj że z taką natarczywością
iem Panu zawierzać moje troski i widoki, i racz zacho-
i nadal swoje względy dla

uniżonego

Juliana Klaczki

[1850]

495 bis 23

~~156~~
121

Szanowny Panie!

Pełen zaufania do dobroci i wyrozumiałości Pana, udaję się teraz
rośbą bardzo uciążliwą. – Kolega, z którym razem mieszkam
óry mi w ostatnich czasach dopomagał pożyczkami, których
ść blisko 100 franków wynosi, otrzymał wczoraj nagłe wezwanie
ims, gdzie się ma z familią zobaczyć. Musi w niedzielę wy-
ć i mieć zwróconą pożyczoną mi summę. Gotowość z jaką
ę Pan już nieraz w tej mierze oświadczał a z drugiej strony
ność którą mam, że będę w stanie tę summę Panu w jak naj-
szym czasie (gotowę nawet może już i w tym miesiącu) zwró-
dają mi śmiałości do wezwania pomocy Pańskiej i otuchy, że mi
ówioną nie będzie.

Gdyby nie nagłość i nieodwołalność wypadku, nigdybym, racz mi
wierzyć, nie był śmiał o tyle się stać uciążliwym. W obecnem jednak
m położeniu muszę wyznać że przychylając się do mej prośby Sza-
wny Pan by mi prawdziwe wyrządził dobrodziejstwo.

Mam widoki pozostania stałym korrespondentem Gazety narodowej
lskiej. To by już było dobrym punktem oparcia.

Śmiem już z góry dziękować i załączyć wyraz prawdziwego szacunku
i wdzięczności

Julian Klaczko

12, rue Villedot, Hôtel Lillois

14



509 bis - 122

~~151~~

Szanowny Panie

raczy mi wybaczyć że znów się odzywam. Chciałbym Panu zwrócić pierwszą kwotę łaskawie pożyczonej mi summy, t. j. pięćdziesiąt franków. Myślałem udać się do Fontainebleau kilka chwil w tak drogiem mi towarzystwie przy tej sposobności przejazdu. Ale doniósł mi P. Królikowski że Pan ma teraz gościa tak drogiego, że nawet chwil kilka sobie zająć mu już nie śmiał. Udaję się więc listownie z prośbą aby Pan raczył wskazać drogę, którą by te 50 fr. rąk Pana prędko i najpewniej dojść mogły.

Przyjmij Pan zapewnienie wysokiego szacunku i szczerej przyjaźni

Paryż, 27. Wrz. 57.

Klaczko

12, Villedot, près de la rue Ste Anne.

próba pióra

[...]ko

545 bis A
12

~~154~~
124

Szanowny Panie!

Pozwól zarekomendować sobie dobrego mego przyjaciela Pana Zygmunta Grudzińskiego z Księstwa Poznańskiego, brata Jenerałowej Chłapowskiej i szwagra zatem naszego Koźmiana. Przytem [illegible] [illegible] wyraz prawdziwego przywiązania i szacunku z jakim mam honor pozostać

Szczerze kochający

Klaczko

Szanownym Pani Józefowej [...]ska i całej Rodzinie najserdeczniejsze ukłony.

Monsieur

Bohdan Zaleski

à

Fontainebleau

Szanowny i drogi Panie Dobrodzieju,

pośpieszam z przesłaniem broszurki. Nie zrażaj się Pan, na Boga, cierpkością kilku słów – uważaj na rzecz. Powodowała mną sama i najszczersza chęć prawdy – bolała mnie czarna niesprawiedliwość i niewdzięczność ludzi. Z tej trochę czarnej ~~[illegible]~~ krwi wyczerpałem: i słowa mi spadały w kroplach gęstych ale czystych.

Racz przyjąć wyraz prawdziwego szacunku i szczerej miłości

Klaczko

13

Kleczkowski Maurycy

[Paryż] 1867, 23.V,
[ " ] " , 5.VI.

Szanowny Panie!

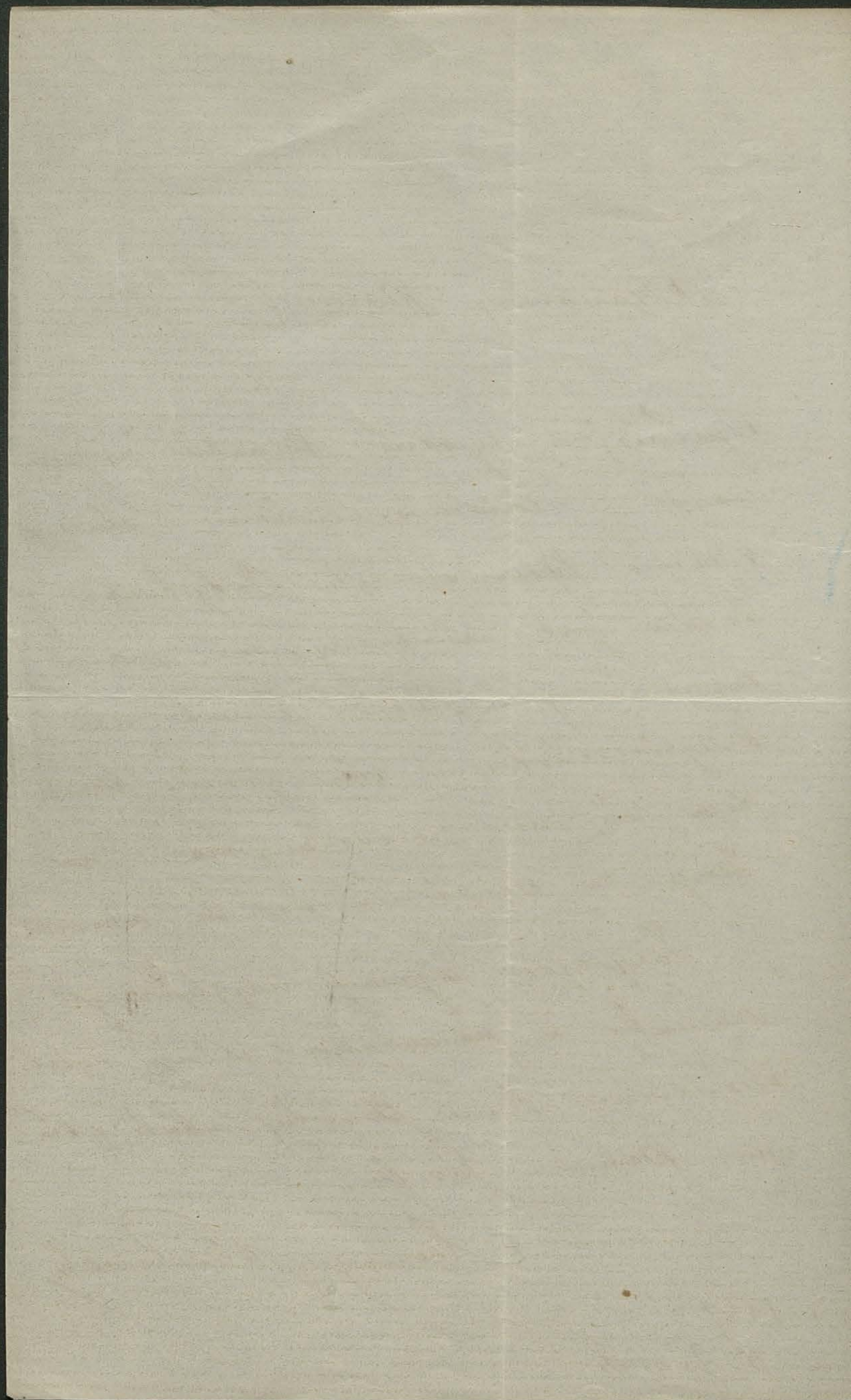
Spełniając życzenie Pańskie pośpieszam z zawiadomieniem o stanie zdrowia Bronisława [Zaleskiego]. Dotychczas bardzo jest osłabiony, ma małe zapalenie płuc, które jednak niebezpieczeństwem nie grozi. Proszę tem się nie przerażać, mam nadzieję że cierpienie da się usunąć.

Zasyłając wyrazy najgłębszego szacunku i poważania, całuję ręki Szanownej Żonie Pańskiej, obok ukłonu Pannie Józefie.

Maurycy Kleczkowski

[illegible] Maja 1867

[illegible]1. rue St. Jacques



K

5. Czerwca 1867 r.

16/3

129

Szanowny Panie!

Dzięki Najwyższemu Bronisław [Zaleski] znacznie ma się lepiej – śpi doskonale, kaszle znacznie mniej i stan płuc coraz bardziej się polepsza. Cierpienie nie zupełnie jeszcze ustąpiło, ale już nie grozi niebezpieczeństwem i powoli musi ustąpić choćiaż zawsze względnemu zdrowiu. Obok radości z jaką komunikuję Panu wiadomość o zdrowiu Bronisława, ze smutkiem głębokim odczytałem niepomyślną wieść o zdrowiu Szanownej Żony Pańskiej. Oby Bóg dobrotliwy raczył zło usunąć i odwrócić czarę goryczy!

Łącząc do tych życzeń westchnienia me do Najwyższego zostaję z najgłębszym szacunkiem i poważaniem.

M. Kleczkowski

Żonie Pańskiej rączki całuję, Pannie Józefie ukłon zasyłam.

14

Klimkiewiczówna Franciszka

Tarnów 1882, 18.III.

Klinkiewicz – Franciszka

~~175~~
130

Czcigodny Panie!

Mówią że serce Poety to bezdeń miłości – jeśli tak, toż i ten mój mały liścik nie zaginie w zimnie obojętnej wzgardy. Pragnę tylko abyś choć jedną sekundę pomyślał Szacowny i najmilszy sercu Poeto że nie tylko ludzie postawieni na świeczniku narodowej wielkości i obdarzeni łaską od fortuny umieją czuć co piękne i szlachetne – Tyś tak między nie wysłał Czcigodny Panie.

Sierocie od lat wielu dał Bóg cza[...]
gorące i szczególne zamiłowanie
we wszystkiem co wyszło z Tw[...]
serca i utożyło się do naszej du[...]
Toteż gdy wypływało z duszy jakiem
jako, zawsze powtórzyła sobie coś z
czarownych Dźwięków Wieszcza Wa[...]
szy – bom Go nad wyraz cenił[a]
i cenię. Przed paru laty jeż jako
nauczycielka przy gimnazyum
żeńskiem w Tarnowie umieś[...]
łam w felietonie Czasu wi[...]
Opłatek Bohdanowi Zalew[...]
em. Może tego zaśmiało wypo[...]
tak jak serce gorące czuło –
Pragnęłam chociaż jednej literki

na ostudę sierocej mej doli —
ale dziwnym biegiem losu
może za karę mej śmiałości że
ją poważam przypisywać
Tym co są najpiękniejszą koroną
wszystkich — nie miałam tej pociechy aby
choć widzieć czy oczy Twe Mistrzu
czczony i ukochany od narodu
spoczęły na tym wierszu.
Już lat parę ubiegło od tej pory
duch mój zmęczony bolesnemi
zawodami i trudami życia
na hasło Twego Jubileuszu
jakby odżył pod elektryczną
iskrą Twej śpiżowej duszy —
Kiedy może przejrzysz zacny

Pani wszystkie wspaniałości co tu... czas Twej podróży do Villeprieux, to pani rozkazowie skierować spojrzenie i na ten malutki mój światek a duch mój rozradujesz się po dawnemu. Nieodżałowany Wincenty Pol był mi pobudką do niejednej śmielszej myśli rzuconej na papier. Odyńca znam osobiście — a Cześć Oszczędny Pani przypisuje z tym Duchem i znam z tego co wszędy nie zgaśnie.

Pełna czci i wdzięczności za wszystko co wyszło z pod ubogiego pióra Wieszcza z Ukrainy

Franciszka Kleinsteinowiczowa
nauczycielka w szkole żeńskiej
w Tarnowie.

Tarnów 18.3.
882.

15

Kohn Gotthilf

Sambor 1875, 5.VIII.

Kohn G.

132

179

Sambor 5/8 878.

Do Wielmożnego Pana Józefa Bohdana Zaleskiego w Paryżu.

Czcigodny Panie!

Nie wiem, czy Ci imię moje będzie znane, choć może z pierwotnemi memi utworami spotkać się miałeś już sposobność w „Sobótce" wydanej na cześć ś.p. Goszczyńskiego i w innych pismach, wychodzących we Lwowie. Twoje zaś imię, komuż by nie było znane? Pozwól więc! niech mój wizerunek Ci złożę jako drobny dowód czci mojej, upraszając o wyrozumienie, upraszając Cię oraz o współpracownictwo w wydawnictwie, którego prospekt tu załączam.

Łączę wyrazy czci i uwielbienia

G. Kohn

G. Kohn

16

Kołosowski J[an] F[ranciszek]

Paryż 1847, 7.VI.
Wrocław 1848, 9.VIII.

Paryż, 7 Czerwca 1847 roku

Szanowny Panie Bohdanie,

Chciałbym ogłosić w Dzienniku Narodowym żywot ś.p. Stefana Witwickiego. Podług zdania wszystkich, nikt by go lepiej nie napisał nad Pana. Żyjąc razem od lat tylu związani przyjaźnią, znaliście się i pojmowali. Że zaś w artykule o Witwickim, więcej idzie o część moralną, o duchową jego życia, jak o opis biograficzny, dlatego wiedząc że Pan tę stronę znając i czując* dobrze, skreślisz najdokładniej. Oddasz ~~tym~~ przysługę Polszcze i pamięci umarłego. Wiem że zupełniejsze ocenienie stanowiska jakie Witwicki zajął w naszej literaturze, wymaga pracy dłuższej nad tą o jaką ja z innymi Pana proszę, lecz nim będzie wzniesiony pomnik wspanialszy, trzeba tymczasem położyć przynajmniej prosty kamień na jego grobie. Witwicki był człowiekiem wyjątkowym, on nie można sam jeden ze swego pokolenia nie odstąpił ni-

gdy wiary, nie popadł w obłąkania bezreligij-
nego naszego czasu. Dzieła też jego, a szczególniej
nowy Pielgrzym, wywarły wielki wpływ na
one części naszej społeczności; jego pobożność,
jego polskość, jego piękny i czysty charakter, dawa-
większą wagę słowom jego. Witwicki był jedn-
z najsilniejszych obrońców narodowości naszej w
religii, języku i obyczajach. To Pan znając i
czując, znając przytem szczegóły wprost
biograficzne, nie rychlej, mam nadzieję,
ożywi nekrologa dla swego przyjaciela
dla człowieka który między nami tak
znakomite zajmował miejsce; nekrolog
ten wyszły z serca i pióra pańskiego,
będzie godnym świadectwem rzuconym przez
Emigracyą w imieniu Polski, na grób trumnę
jéj ukochanego i wiernego aż do zgonu

Jeżeli Pan to uczynisz, o co proszę
nietylko w imieniu swojém, ale wszy-
stkich którzy kochali i szanowali ś.p.
Witwickiego, to proszę mi przesłać pod
~~[illegible]~~ moim wprost adresem
imiennym, dla krótszego czasu, oraz
dla uniknienia odrzucenia listu przy
portyerze, jeżeliby takowy był zaadresowa-
ny à Mr. le Rédacteur, bez mego na-
zwiska, jeżeliby list ten był franko-
wany.

Teraz donoszę rzecz inną, którą proszę zako-
munikować Panu Józefowi. Po długiem ocze-
kiwaniu odebrałem nareszcie list od Rzemieśl-
nika z Ameryki, który mi donosi że rzeczy
zakupione przezemnie i pieniądze tu zebra-
nych odebrał i sprzedał za fr. 410. Podstawie-
nie się za fr. 150, przytem trochę dostał-
był od Olszyńskiego, a więc syty był pie-
niędzy. Mówi że łatwiej mógł mieć za nie
fr. 200, gdyby mógł był przetrzymać dłużej;
i sprzedać powoli. Ten zasiłek dopomógł
mu w podróży dalszej i podniósł go trochę
na nogi. Wszystkim dobroczyńcom
przesyła jak najserdeczniejsze po-
dziękowania, a że i wy znajdujecie
się w ich liczbie na fr. 20, przeto
miło mi przesłać tę wiadomość o skutku
dobrego uczynku, a razem zdać spra-
wę z pieniędzy mi po-
wierzonych na wsparcie biednego na-
szego Marcinka, cierpiącego wygnanie
daleko od Ojczyzny rodziny naszej.

Oczekując na odpowiedź, mam za-
szczyt przesłać Panom wyraz mego uszano-
wania i czci najszczerszych i najrze-
telniejszych.

J. Kołosowski.

Monsieur

Monsieur Bohdan Zaleski.

Wrocław, 9 Sierpnia 1848 roku

Szanowny Pośle Dobrodzieju,

Udaję się z prośbą do Szanownego Posła. Wasz krewny Zaleski został Gubernatorem Galicyi. Ja staram się o pozwolenie tymczasowe do Krakowa, ale chciałbym się potem przenieść do Lwowa na stałe mieszkanie. Czy nie mógłbyś Poseł napisać za mną do swego krewnego. Jeżeli mi się uda otrzymać pozwolenie, o staram się przez tęż osobę która otrzymała takowe dla dziada Kapuścińskiego, więc będę potem upraszał o pozwolenie do Lwowa. Jeżeli Poseł mnie dobrze przedstawisz i zaręczysz za moją osobę, nie wątpię że wstawienie się to będzie mi wielką pomocą. Jabym na coś mógł być pożytecznym w kraju, pracując w dziennikarstwie, które na dziś niskiej stoi stopie. Wiele rzeczy nie jest traktowanych jak co są pod dyskussyą dziennikarską, nie są traktowane należycie. Rozumie się że system mój byłby w duchu większości Galicyan, który nie widząc teraz możności ani potrzeby powstania, chcą korzystać z położenia jakie nowy stan rzeczy przedstawia im przy państwie austryackiem na drodze legalnej. Zajęli już oni dobrą pozycyą i są silni, ale nie dosyć aby mogli pozbyć się wojska austryackiego, które jest zawsze w stanie powstrzymania ruchu któremu zbywałoby na jedności i na środkach. A wreszcie choćby się co i udało, Moskale są na granicy i nie omieszkaliby wkroczyć. Lepiej więc organizować się w duchu narodowym i korzystać na Austryi ~~od~~ liberalnej co można dla narodowości, aniżeli wdawać się w niepewną wojnę lub wpaść pod despotyzm moskiewski.

Pan Cezary starał się dla mnie o pozwolenie do Księstwa. Po długich usiłowaniach i zwlekaniach w ministeryum berlińskiem, nadesłano odpowiedź odmówną, opierając się na tem, że paszport mój wydany ~~[illegible]~~ w Paryżu 8go Kwietnia, nie był nigdzie wizowanym. Osobie więc która nie może wylegitymować się z swego czasu, pozwolenia udzielić nie mogą. Paszport zaś mój nie był wizowanym dlatego, że już nie przepuszczali przez granicę pruską po 20go Kwietnia, dnia w którym ja Paryż opuściłem. Przedostałem się więc mimo straży i policyi aż tu, a gdy stąd zaczęli wypędzać, przeniosłem się do mieszkania Pana Cezarego i zostałem u niego dotąd prawie bez meldowania do Policyi.

Kiedy więc z jednej strony Prusacy mnie nie dają dostać się w kraj polski, będę probował dostać się w części innej. Już kroki są zrobione, oczekuję tylko rezultatu. Do Francyi wrócę niedługo już w żaden sposób nie będę mógł zaczepić się o ziemię polską. Mógłbym ja wprawdzie dostać się do Galicyi potajemnie jak tylu innych, ale wolałbym być tam za pozwoleniem, bo i więcej byłbym wolnym i mniej narażonym na tymczasowości.

Proszę o oświadczenie moje najgłębsze uszanowanie Panu Józefowi, XX. Duńskim, Kossakowskim i Semenence jeśli jest jeszcze w Paryżu.

Zostaję z głębokiem szacunkiem brat i sługa A. Kołosowski.

Monsieur

Monsieur Bohdan Zaleski

à Paris.

17

Kotyszko Adam

Paryż 1865, 22.II.

Kotyńska Kotyńska Antoni 185 136

Szanowny Kollego!

Korny Sumiennie u Boga zastu-
żonemu dopuszczeniu, które w kraju
i w Zień wychodzczej przybiera coraz
boleśniejsze Rozmiary, Niepokalanie
Mądréj Sprawiedliwości Bożéj!

Od Straty Méj Żony po uwiezie-
niu naszego Syna i z nas dwóch córek
mężów, z którémi co stanie się? nie
wiém—

Gdy z latami i niezdrowie i po-
łożenie Materialne co dnia mnie mo-
cniéj doskwiera— dni Resztę z łaska-
wie ciszcze tu mi dozwalanych, za-
mierzyłem kończyć w Ulicy Chevaleret
w 40tym Numerze— w téj, że się wypra-
ciej, Przed Grobowéj Sieni dla obciążonych
latami wychodzców Polskich— i Wymaga-
nas kwotę na Sprzęt od tam przy-
bywającego— złożyłem Przełożonéj!
A to Bogu dzięki za przyczyną nie-
mordowania mnie przyjaznego Ziom-
ka Szemiotha! któremu, aby niezwło-
cznie Nagrody Proszę Boga! co miło-
ściwie Starcowi bez funduszu, ułatwio-
szy Wejście z Mamony do Przytułku tego=
ośmiela Starać się o Wyjście z Domu
w którym en Garnie od 12tu lat prze=

przebywając — przy zem wynaszaniu się Komornego franków 180. Zapłacić po winien.
Z Biura interesów wnętrznych Ministra odpowiedź odmówna — od z sapiehów Bra niecki z Rady, jakiej Rządzi Znaydzie Kollego! w tym załatwionym — bo mnie mam, że owa Rada ma jakąś Prawdo podobną podstawę — inaczey niepoy, u watbym mnie udzielenia oney, i Zawiedziony Musiałbym pod Progie rzem zadłużania się stać. Niestety! do czego nie mam naymnieyszey odwa ty, iako członek Seymu Polskiego!
Więc i od tego Racz mnie, Ratować Upraszam Kollego — w mém życiu Pier woszém do Was zgłoszeniem się — na które odpowiedzi pomyślnej, jak Kania dobroczynnych kropel deszczu wyczekiwać będę, abym zapłacić mógł franków 180 odemnie należnych, gdzie dotąd bywam — a zkąd — Bóg widzi, że 1º Mar ca w Ulice Chevaleret przeniosę się.
Skwapliwie Pragnie
Was Kollega, Rodak posrażający i
Sługa
Adam Kołyszko. —

1865 r.
środa Lutego 22º
Ulica Bénard 19.
(: Batignolles :)

18

Komornicki Adam

[Paryż b.r.] 1.II.

Komornicki Adam

1. Lutego — piątek.

Rue de Vaugirard — 26.

137

Szanowny Panie!

Od czasu, jakem miał przyjemność widzieć się z Panem, pomyślne nadzieje zabłysły dla mego zbioru patrjotycznych pieśni. P. Żupański, szczególnie w ostatnim swym do mnie liście, prawie ostatecznie podejmuje się go wydać. Chcę tedy przed wysłaniem mu rękopismu, Szanownemu Panu powierzyć jego przejrzenie, a nadto proszę o łaskawe naznaczenie w tych dniach znowu dnia i godziny na rendez-vous, bo mam kilka przedmiotów (odnoszących się do całości mego zbioru) dla których uwag Pańskich pragnę.

Czekając Jego pisma, zostaję pełnym najgłębszego poważania.

Adam Komornicki

19

Konopnicka Maria

Warszawa 1884, 14.V.
" 1885, 31.V.

Konopnicka Marja ~~185~~ 138

Mistrzu dobry!—

Z cudzej ziemi doleciał mnie głos Twój; głos, stworzony już na to, żeby koił, krzepił i błogosławił.—

Nam to, nam, garnąć się do Ciebie, Pieśniarzu nasz słodki! nam wyciągać do Ciebie, Tułaczu nasz, ramiona!

Chciałabym być słońca naszego promieniem, żeby oczom Twoim, Mistrzu Dobry, przysypać jasności dziennej; i chciałabym być ptakiem wędrownym, żeby Cię pieśnią naszą rozweselić!—

Ale ja duchem słabym jestem — i sama pod ciężarem życia upadam.—

Rękę Twoją do ust przycisnęłabym

chciała; podnieś ją, Lirniku boży i polski, i pobłogosław mnie, daleką i nieznaną — i dzieci moje — i smutki i samotną pracę moją — i moje nadzieje. —

Jakże się nazwę, a jakiem imieniem w obec Ciebie, Mistrzu, mianować się będę? — Daj mi, Panie, nazwę Dziecięcia Twojego; nosić ją będę z dumą i miłością. —

Bądź pozdrowion, od naszych pól i lasów, od naszych burz i wichrów i bądź pozdrowion od naszej ciszy, tęsknoty, od róż naszych polnych i odemnie, Ojcze! —

Marya Konopnicka.

Warszawa d. 14 Maja 1883.

**ŚWIT**
CZASOPISMO TYGODNIOWE
ILLUSTROWANE
DLA KOBIET.

Warszawa.
Nowy-Świat, Nr. 39.

Warszawa, dnia 21/5 85. 188 r.

139

Konopnicka

Warszawa - Hoża - 32.

Szanowny Panie,

P. Adam Krzyżanowski ośmielił mnie abym się udała do Was, Szanowny Panie, z gorącą prośbą o poparcie w umieszczeniu dwu moich córek - jako nauczycielek młodszej klasy - w Zakładzie Sgo Kazimierza. Jedna z dziewcząt ma lat 18cie, patent nauczycielki rządowej i dwa lata praktyki pedagogicznej w domu prywatnym, gdzie uczyła dwie panienki i ośmioletniego chłopczyka; druga ma lat 16cie - i za miesiąc kończy jedną z najlepszych naszych pensyj z chlubnem odznaczeniem. Obie mają przed sobą zawód nauczycielski, który wszakże tylko przy doskonałej znajomości języka francuskiego u nas popłaca.

Stąd pragnę, aby umożliwić tej mojej
podopiecznej na miejscu pod opieką Matki
Mikutowskiej, w zamian za swoją
pracę, którą ona spełni uczciwie i
sumiennie, zaręczyć Wam mogę
Szanowne Panie. Jeśli fundusze
Zakładu nie pozwalają na jakiekolwiek
więcej wyprzedzenie, — choćby na ubiór
i drobne wydatki — to przynajmniej, aby
mogła dostać choćby na koszta podróży.
Z zupełną ufnością udaję się do Was
z tą prośbą, i mam tę drobną otuchę
że ona nie będzie daremną. Obarczona
mam więcej niż sił, a wszystkiemu
trzeba podołać pracą pióra. Zrobicie
mi dobrodziejstwo, którego nie za-
pomnę Wam nigdy, jeśli mi w tym
trudnym położeniu dopomożecie.
Nie będę Wam dziękowała moje drogie
Siostry jedno. Jest pracowita, zdrowa,
łatwo stosująca się do wszystkiego,

inteligentne i wychowane w zaciszu
domowem. Gdyby w Zakładzie jedna
tylko znaleźć mogła pomieszczenie
jako wiodąca młodszą dziatwę, to
niechby to była młodsza; a może
jako polska rodzina ze starszym
ochraniałaby wśród starszą, Zosia,
jako nauczycielka do dzieci..
Nie mam tam stosunków żadnych
nie znam nikogo zgoła; ale idąc
sama przez życie od lat wielu przekonałam się, że ludzie są dobrzy i
mają serce. Ufam przeto że nie
daremnie odnoszę się do Was
Szanowny Panie, i że mi dopomóc zechcecie w pozyskaniu dla
moich dziewcząt podstawy pracy w przyszłości, jakiej sama dostarczyć im nie
jestem w stanie. Odpowiedzi łaskawej czekam.
Wyrazy głębokiego szacunku łączę.

Marya Konopnicka.

20

Konwicki St.

Paryż 1875, 24. XI.

Konwicki

ST

188 141

Paryż 42 rue Gay Lussac
24 Listopada 1885 r.

Szanowny Panie,

Dowiedziałem się od p. Karola że od chwili kiedy „Czas" został zabroniony w Prusiech pismo to przestało dochodzić rąk Szanownego Pana. – Pod tym względem będąc szczęśliwszym, pozwalam sobie dziś odebrany numer przesłać do Villepreux, z prośbą jedynie o łaskawe odwrócenie opaski która jest już ofrankowaną przez Czytelnię Polską której zwykle „Czas" dostarczam, i powrócenie dziennika pod tąż opaską. –

Załączam w dzienniku zaproszenie na obchód 29° b. m. w Czytelni a w nadziei że zdrowie pozwoli Szanownemu Panu choć tylko na chwilę obecnością swoją kółko nasze zaszczycić – łączę wyrazy szczerego szacunku

Powolny sługa

St. Konwicki

Kopernicki I[zydor]

| | |
|---|---|
| Bukarest | 1869, 29. I. |
| " | " , 26. VII. |
| " | " , 15. VIII. |
| " | 1870, 3. II. |

Kopernicka Franciszek

d. 24 Stycznia 1869. Bukarest

~~189~~ 142

K

Czcigodny Panie!

Pismo Pańskie z d. 2° t. m. powitaliśmy w naszej
chacie całem sercem, jak najmilszego i drogiego
nam gościa.– Dzięki najszczersze od nas składamy
za przyjazne wyrazy i życzenia Pańskie dla nas
a najbardziej za drogie naszym sercom bło-
gosławieństwo Jego dla naszych dziatek.–
Z całej duszy też posyłamy nawzajem Szanownemu
Panu i Jego rodzinie to jedno najczulsze życzenie:
by Wam Bóg, w tym nowym roku, przez ty-
siączne pociechy raczył ukoić boleści prze-
z serdecznem współczu-
szłoroczne, któreśmy z
ciem z Wami dzielili.–

Do spełnienia polecenia Szanownego Pana,–
wywiedzenia się o Karolu Lange,– zabrałem
się najgorliwiej.– Udałem się natychmiast
z zapytaniami do rodaków, dawno w okolicach
Jass zamieszkałych, a szczególniej do Proboszcza
parafii Jasskiej, polaka, prosząc o potrzebne
wiadomości.– Rychło też spodziewam się od-
powiedzi.– Skoro też na jakikolwiek ślad na-
trafię, wnet czy to korespondencją, czy też przez
ludzi uczciwych i pewnych, przystąpię do wska-
zanego mi przez Pana interrogatorium,
dla przekonania się o tożsamości poszu-
kiwanych osób.– A o wszystkiem całkowicie
się dowiem,

niezwłocznie Szanownemu Panu danie

ośmielam się jednak uprzednio przedst
Panu niektóre uwagi, co do praktyczn
padającej mi ślepczego zapytań. - W na
polskich rodzinach, gdzie wszelkie tradyc
rodowe są zwykle cenione i starann
przechowywane, odpowiedź na podobne
pytania jest łatwą i wymagani one
w podobnym jak ten wypadku, jest p
bardzo praktycznym i słusznie. - Tu
inaczej się dzieje: - Rodziny same, bez
stawy i kleju, utworzone się nawet try
rzadko dbają o tradycyi familijne a
bawaii rodowa pokoleń, badaj czy tu
jakkolwiek ciągu do szczegółów życia
dów i stryjów? Otóż i na zapytan
przez Pana przesłane, tylko sam Kun
jeśli żyje jeszcze, mający z pewnością
jeśli żyje jeszcze, mający z pewnością dzieci,
wiedzieć. - pozostali zaś po nim dzieci,
przypuszczając że był ożeniony z wało
lub nawet z polką, lecz na wałaszk
wałaszka wychowana, - wątpię by znał p
dabne szczegóły rodowe i były w stan
na podobne zapytania odpowiedzieć. -
W takim zaś razie, nie zadawalniają
z się stroną odpowiedź nie świadczyła
jeszcze wcale przeciw jego pochodzeniu
i mogłaby wypadało niech się do innyc
dowodów, np: wspomnianych listów Ko

Lang

lub jego brata i krewnych, do pamiątek od rodzeństwa z Galicyi, przez Kamila przechowanych i t. p. ..

Bardzo bym rad, że zbadanie i wyświecenie poleconej mi sprawy nie będzie wcale tak utrudnionem; lecz przewidując samą możliwość tego, chciałbym zawczasu przygotować osoby, które się tem interesują, do ułatwienia w razie potrzeby naszego planu poszukiwanego się śledztwa.-

Z każdym razem zapewniam Szanownego Pana, że pojmując i oceniając należycie szlachetne zamiary tych zacnych osób, które mi nastręczyły tak miłe dla mnie polecenie Szanownego Pana, szczerze się zajmuję tą sprawą i nie zaniedbam nic dla sumiennego zebrania jak najwierniejszych i niewątpliwych wiadomości.- O przebiegu zaś mego śledztwa nie omieszkam donosić Panu.

Cieszę się szczerze, że mi ta korrespondencja nastręczy sposobności przypominania się łaskawej pamięci Pańskiej, prosząc przyjąć od nas łaskawie wyrazy głębokiego i najszczerszego poważania i szacunku

Życzliwy rodak i sługa

J. Kopernicki

Upraszam o oświadczenie naszych ukłonów i uszanowania Szan. Panu Królikowskiemu, którem

Serdecznie wdzięczni jesteśmy za łaskaw[e]
Zaciągnienie naszego Słaśka do Składu
czynnej Księgi narodowej.- Skoro ściągnę
tegoroczną ratę od naszych Stowarzyszon[ych]
będę pisał do Niego.-
Przypominam się łaskawej pamięci Pan[a]
Seweryna Goszczyńskiego.- W sam dzień
Stycznia, wieczorem czytaliśmy ze wzrus[zeniem]
przecudne ustępy z jego „Powstania" umies[zczone]
w Dzienniku Poznańskim.- Nabożeństwo
roczne, tego dnia odprawiane, szczególniej na
do przyjęcia Jego głów usposobiło.- Na
falku w Kościele Gd.(Krwawem polu wyszy[ty])
Stoi, Ślicznej nasz Orzeł biały, otoczon kor[oną]
cierniową; około niego nasi obrońcy [...]
pierwszy.- Kościuszko i ostatni,- Sierakowski
Zygmunt- Na krwawem polu wypisane, [...]
ciła na katafalku godło nasze: „quasi mo-
rientes, et ecce vivimus" (2 Cor. VI. 9.).-
Kochanemu Braciszkowi serdeczne. braterskie
pozdrowienia zasyłam- Wyglądam z niecierpli[wością]
wości nadejścia ostatniego Z. „Rocznika" T. N.
Sławnie dla jego licznych i ważnych artyk[ułów]
których znam tylko z recenzyi- Obyż mu Bóg do[dał]
zdrowia lepsze do jego nieocenionych i niestrudzonych
dawanych prac.-
Najgorętszej łaskawej przyjaciółce naszej. Pani
Józefie Przeszewskiej najpiękniejsze ukłony
często z prawdziwą przyjemnością wspominam
jej prawdziwie litewskie najmilsze wieczory
w małym Salaniku na r. Chabanais-

26 Lipca 1869. Bukareszt.



Czcigodny Pani!

Z prawdziwym żalem przychodzi mi nakoniec donieść Pani, że wszelkie starania moje o powzięcie jakiej wiadomości o Karolu Langie lub jego rodzinie na Mołdawii, okazały się dotychczas nadaremnemi.- Udawałem się do kilku osób, od lat przeszło 20tu mieszkających w Jassach, tudzież w górnej Mołdawii, na Bukowinie.- Od jednych żadnej odpowiedzi nie było,- drudzy zaś odpisali że o takiej osobie nigdy w okolicy swojej nie słyszeli.- Liczyłem najwięcej na proboszcza Jasskiego, od lat przeszło 20tu tam mieszkającego, że w księgach kościelnych znajdzie się data zaślubin, chrztu lub pogrzebu jakiej osoby tego nazwiska, a wtedy tą drogą trafimy na ślad żądany.- Na moją odezwę do tego Księdza otrzymałem list, który tu Szanownej Pani załączam,- później zaś ani słówka, pomimo że z tem mu się przypominał przy każdej sposobności i że on też, jak mię zapewniano, o mej prośbie pamiętał.

Zdaje mi się, że albo wiadomości które Pani udzielono, o dalszym pobycie Karola Langie na Mołdawii były mylnemi,- albo też, że on tam przebywał i był znany pod innem przybranem nazwiskiem.

Tymi dniami, gdym już był zdecydowany dan
a tem wszystkiem Szanownemu Panu, nad
arzyła mi się niespodziewana sposobność do
poszukiwania za Langiem. – Otóż znany Pa
Zacny B. Armand Lévy wyjechał stąd onegd
do Mołdawii, gdzie w ciągu 1½ miesięcznej
podróży swojej będzie się zatrzymywał w sam
tych miejscach. – Nie omieszkałem skorzystać
z jego uprzejmości i dawszy mu staranną
notatkę obligowałem Go, aby się o Karola da
wszędzie dopytywał między dawnemi sąsiadami i
ko-wiedzącymi Żydami. – Langie musiał pro
mieć z nimi jakie handlowe lub finan
stosunki, – może więc na tej nowej drodze b
szczęśliwi. –

Zatrzymaniem i powodzeniem mojej mi
zmartwiony, tem się pocieszam że Szano
Pan nie wątpisz o najszczerszej chęci
mojej usłużenia Mu, i racz przyj
powtarzane wyznania najgłębszego me
szacunku i poważania

Najżyczliwszy Ziomek i Sługa

J. Kapeniewicz

Dla Zacnego Kochanego Bronisława załączam serdeczne
pozdrowienia i podziękowania za pamięć. – Szano
P. Królikowskim wyraz uszanowania – list jego
niedawno otrzymałem.

192
145

Bukarest. 15 Sierpn. 1869.

Szanowny Dobrodzieju Panie!

Niezmiernie mię przeraził i zawstydził mojem roztargnie-
niem, spostrzegłszy przed chwilą list od Ks. Zapol-
skiego z Jass, który miałem posłać Szanownemu
Panu przy ostatniem mem piśmie do Niego.—
Najmocniej Wsz. Pana za to roztargnienie moje prze-
praszam i pośpieszam je naprawić.—
W przeszłym tygodniu bawił tu kilka dni Ks. Zapol-
ski— poznałem się z nim i mówiliśmy rozpytywałem
o Karola Langiego— Zapewniał mię, że czyniąc probostwo
i w księgach kościelnych szukał napróżno tego
nazwiska i gorliwie rozpytywał dawno osiadłych
w okolicy Jass rodaków i nigdzie najmniejszej
wieści, żadnego wspomnienia pochwycić nie mógł
o poszukiwanym Langim—
Z tego mi wnosić wypada, że albo nie długo
bawił w tamtych stronach i w inne się przeniósł,—
albo był znanym pod innem nazwiskiem—
W obu razach odszukać go bardzo trudno pewnie
niepodobna.— Może P. Levy będzie szczęśliwszy
Czekam więc na jego powrót.
Gdyby nawet ~~rodziny~~ krewni P. Langiego mogli
z pewnością dowiedzieć się przynajmniej nazwiska
Bojara i jego majątku, którym zarządzał
Langi,

tak, mój panie, nie łatwiej było odszukać
śladów -
Gdyby krewnym poszukiwanego udało się
jakie nowe wskazówki, to proszę zgłosić
do mnie znowu, a mając przyrzeczoną
współdziałanie zacnego przełożonego Jas
p. najchętniej zajmę się nowem poszuki-
waniem. -
Za dni 10 wybieram się do Krakowa na zja
lekarzy i naturalistów polskich - mam na
spotkać się tam z Kolegami z Paryża.
Sama myśl o tej podróży cieszy się dziecin
prawie radością - bo też doprawdy radość to
wielka dla dziecka polski, wybrać się do
matki choćby na chwilową gościnę -

Polecając się dalszej dla mnie życzliwości
mojej Szanownego Pana, zostaję z najgłęb
poważaniem. Jego

pełnym szacunku ziomkiem

i sługą J. Kop

Szanownym PP. Królikowskim, Gospodyniom
Nowożeńcom uszanowanie moje. Kochanemu
Bronisławowi i znajomym braterskie uści
i pozdrowienia

Bukareszt d. 3 Lutego 1870.

193
146

K

Szanowny Panie!

Nakoniec udało mi się spełnić miłe mi pole-
cenie Pańskie i odszukać w tych stronach P.
Karola Langie.- pospieszam przesłać
Szanownemu Panu dwa listy jego: jeden
własnoręcznie pisany do mego znajomego,
w którym opowiada on o smutnych ko-
lejach swego życia w Mołdawii i o równie
smutnem położeniu w jakiem się dziś znaj-
duje; a drugi, przez niego tylko podpisany,
zawiera żądane przeze mnie odpowiedzi
na pytania, które mu według instrukcyi
Pańskiej zadałem w celu sprawdzenia
tożsamości jego osoby.-
Z tych odpowiedzi domyślam się ~~że~~ on
był tym, kogo zacna rodzina z Ukrainy poszu-
kuje i życzę z całego serca by tak się
okazało rzeczywiście.- Serdecznie byłbym
też zadowolniony gdybym się dowiedział
żem się rzeczywiście przyczynił do zadość-
uczynienia zacnym życzeniom krewnych
tego nieszczęśliwego człowieka, dla któ-
rego

dzisiej szczególniej w jego opłakanem
położeniu, wszelka pomoc i opie[ka]
tak niespodziewana, służyłyby mu pr[zy]
dziwnem zestawieniem okoliczności.–

Skommunikować się z nim bardzo jest ła[two]
adresując: Mr Ludwik Szajkowski – [illegible]
dator la Constantinofka. – Kahul ([illegible]
davie). – W potrzebie nawet dojechać [illegible]
miejsca nie jest wcale trudno, gdyż
od Tyraspola i Bender zaledwie do K[illegible]
(przez Leowo) najwięcej 80–100 wiorst dr[illegible]
pocztą.–

Winszując sobie prawdziwie, iż mi się p[illegible]
udało zadość uczynić żądaniu Czcigodne[go]
Pana, polecam się nadal Jego łaskaw[ej]
i życzliwej pamięci i składam [illegible]
wyrazy największego poważania.

Zawsze pełen szacunku Ziomek i Sł[illegible]

J. Kupernik

Korabiewicz E.[dmund]

Paryż 1875, 6.IV.

Dr Korabiewicz Edmund

~~196~~
147

Nieoceniony Bohdanie dobrodzieju i przyjacielu!

Kiedyś mnie choremu hojną ręką i po bratersku udzielał wsparcie na bieżące wydatki kuracji, dodałeś przypominam sobie obietnicę że w Mcu Kwietniu będziesz mógł przyjść mi jeszcze z podobną pomocą. — Ja się uchwyciłem tak zbawiennej dla mnie i jakby natchnionej intencji — A że obecnie wszystko jest gotowe do moich przenosin pod dach Szkoły polskiej a podobne tumacye nie dzieją się bez wydatków które z góry i gotówką zaspokoić należy; przeto uciekam się do Twego szczerego i gotowego do braterskiej usługi Serca i proszę o udzielenie mi na trzy Miesiące jako pożyczkę franków dwieście — pilnie i niezbędnie mnie potrzebnych — przy moich przenosinach.

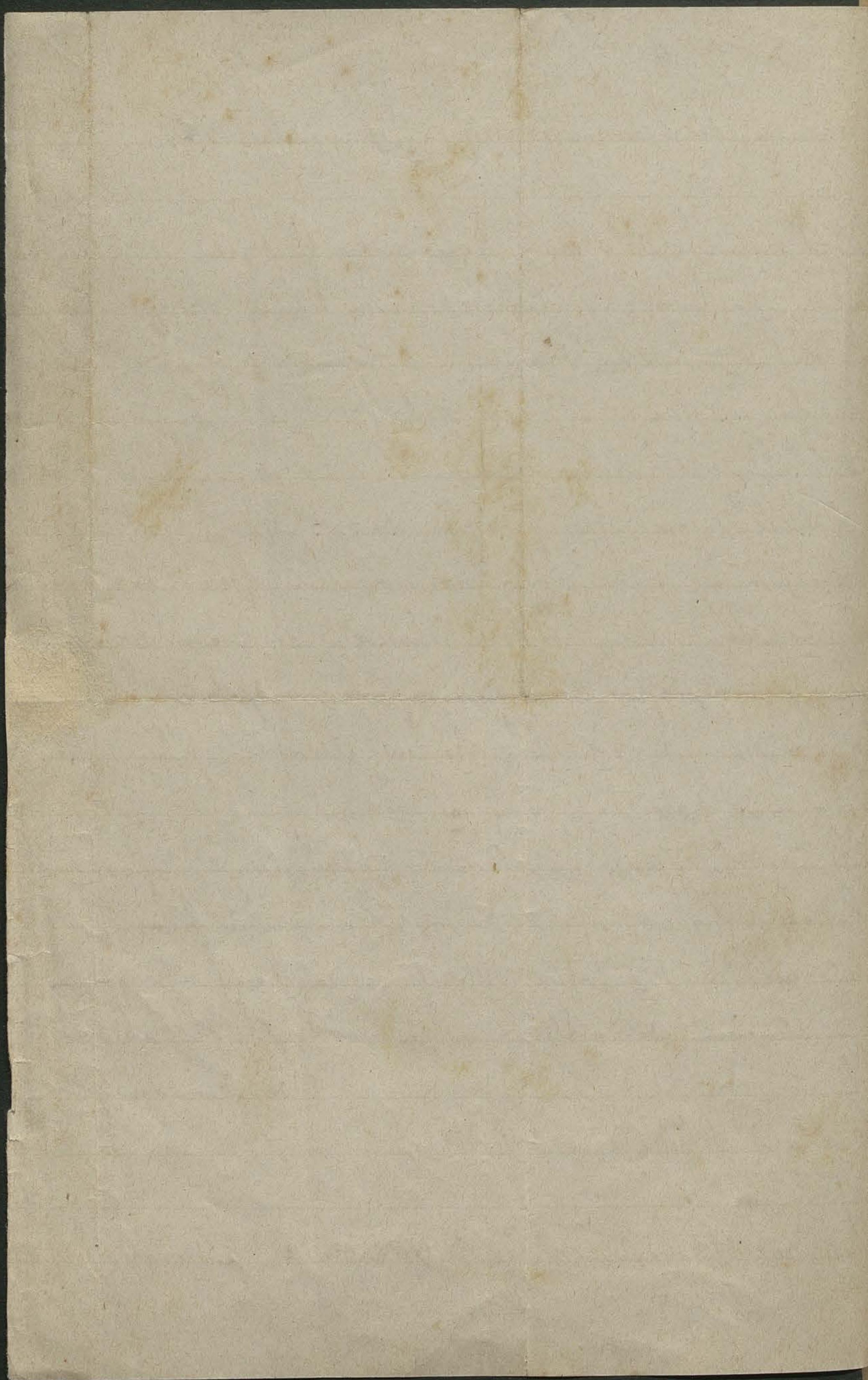
Polecam Siebie i prośbę moją Twojemu gorącemu miłością braterską Sercu i jestem z wysokim uwielbieniem szacunkiem i miłością dla Twej Czci-godnej Osoby —

życzliwy Sługa — Sługa i przyjaciel. E Korabiewicz

10 — Rue Lalande

6 Avril 1875 Paris

Monsieur Bohdan Zaleski à Villepreux — (Seine et Oise).



23

Kormański Włodzimierz

Strasbourg 1862, 18. VI.

Kormański

148

197

18 Czerwca 1862 – Strasbourg
Rue des Orphelins – No 5.

Szanowny Panie Bohdanie!

Zaszczytna dawna i przychylna Jego dla mnie znaiomość nie przestanie nigdy być miłą, i pamiętną moiemu sercu — List Kochanego Pana Bohdana, przekonywa mnie równie, że od Niego nie iestem zapomnianym — iest to nie mała ulga w moim tęsknym życiu — Z przyiemnością dowiaduię się, że iesteś Oycem trzech Synów i Córki — Boże błogosław ten Owoc dobrego szczepu — Na tym to nowym Pokoleniu, spoczywaią wielkie Nadzieie przyszłości naszey biedney Oyczyzny — Jaka pociecha dla Rodziców — Kraju, i dla nas wszystkich co go tak gorąco kochamy — To nowe Pokolenie, starannie wychowane w duchu i postępie czasu, bez wątpienia odpowie godnie zbawiennemu swoiemu przeznaczeniu — przebaczy winom Przodków, naprawi błędy Oyców, i przywróci Polskę do Jey wielkości i blasku, w iakiey ieszcze nigdy nieiaśniała — To iest przeczucie moiey duszy, przekonanie moich dumań — trafne lub mylne, lecz nie zmienię iuż do Grobu —

Co do moiego Interessu, umieszczenia się w Domu Inwalidów; jeżeli się moim łaskawym Protektorom skutecznie powiedzie — to dobrze — Nie — to i tak przy nie długim iuż moim życiu nie będę się wdzierać z natręctwem, przed zasłużeńszemi i godnieyszemi tey nagrody — Oczekiwać będę zawiadomienia Przełożoney Siostry, od której zależy stanowcza decyzya — Jeżeli więc będę miał zapewnione w tym Domu osobne zacisze, bez którego przy moim stroskanym Humorze, częstokroć nieznośnym dla samego siebie, nie mogę się na żaden sposób obeyść — to przyimę z wdzięcznością, ten spokoyny przytułek — w przeciwnym razie, podziękuię grzecznie, i zostanę iak byłem do ja-

kiegoś

jakiegoś czasu – wszak nic niema trwałego na tym ziemskim Świecie, może się i moja bieda skończy –

Mówisz mi Szanowny Panie Bohdanie żeś się modlił na Grobie naszego Przyjaciela Nastusia[!] – Ja Jego śmierć przedwczesną, nieszczęśliwą i bez korzystną dla Ojczyzny codnia opłakuję – Ilez to pamiątek wiąże się z tą dzielną duszą – Offiarą obcej dumy, nam nienawistnej – Co Bóg osądzi – Ogrom żalu nie dozwala mi dłuższej gawędy – Kończę na zapewnieniu najszczerszych przychylności uczuć i szacunku z jakim mam honor zostawać –

Włodzimierz Kormański

Anastazy Dunin zabity w Bardyczowie

24

Korosteński Bogumił (Teofil), ks.

Paryż 1854, 28. III.
" " , 26. IX.
" " , [30. IX].
" " , 6. X.
" 1856, 17. IV

207 150



Paris, le 28 Mars 1854.

Institut Slave
Catholique
69. rue de Babylone.

M.

J'ai l'honneur de vous prier de vouloir bien assister à la cérémonie de l'Ordination à l'Ordre de la prêtrise de Messieurs Théophile Korostenski et Julien Kuilowski. La cérémonie se fera dans notre Chapelle, 96. rue de Babylone, le Samedi 1er Avril, à 10 heures du matin. S. G. Mgr Pallegoix, Vicaire apostolique de Siam, célébrera la Sainte-Messe et conférera les Ordres.

Je vous prie également de vouloir bien assister à la célébration des premières messes des nouveaux prêtres, selon leurs rites, qui auront lieu aussi dans notre Chapelle à 10 heures du matin celle de Mr. l'Abbé Korostenski le Dimanche 2 Avril, & celle de Mr. l'Abbé Kuilowski le Dimanche suivant 9 Avril.

Agréez, M , l'expression de ma considération très-distinguée.

l'Abbé Hippolite Terlecki,
Supérieur de l'Institut Slave Catholique



Institut
Slave Catholique
Rue de Babylone, 69.

Paris, le 26go Września 1854.

Szanowny Panie Bohdanie!

W Bogu i Panu naszym zasyłając wam wszystkim w waszym domu pozdrowienie, pospieszam oraz takież złożyć listownie w imieniu Ojca Hyppolita, od którego wczoraj odebraliśmy poraz trzeci wiadomość z Rzymu. – Dzięki Bogu zostaje przy dobrem zdrowiu, ale tylko że sprawy nasze idą bardzo wolnym krokiem; był na Audiencyi u Ojca Stgo i pomówiwszy z nim cokolwiek, Ojciec Sty nic jeszcze niezadecydował, gdyż powiedział Ks. Hyppolitowi, że teraz jest nowa ustalona Kongregacyja, która się ma jedynie zajmować sprawami Sławiańskich obrządków, i przy której Kardynał Brunelli niby jednym z głównych członków – a zatem dopiero za wspólnym naradzeniem się nastąpi decyzyja – tylko niestety jak Ojciec Hyppolit pisze, teraz nastąpiły wakacyje, mnóstwo się porozjeżdża„

To i trzeba będzie niekrótki czas czekać – może
i dłuższe jak ruski miesiąc; tak nas Ojciec Hyppolit po-
szył – ale cóż robić; musiemy się poddać woli Boż-
jeżeli on zechce naszej usługi, to już to pewnie
nas wesprze i na duchu i wszelkiemi środkami
a jeżeli niebędzie jego woli, to cóżby znaczyły wszystkie
ludzkie zabiegi. – Ale ja nie tracę wiary i ufan-
w miłosierdzie Najwyższego, że kiedy nas trzyma
Łaską swoją dotąd w najtrudniejszych prawie chwilach
przeprowadzając nas przez tyle cierni i utrapień – że
nas nieopuści w chwilach, w których spodziewamy się
zdążać coraz bliżej do naszego celu; – a dotego jak Zbawi-
nasz mówił, tak też wiernie trza jemu służyć wedle słów
jego świętych „Kto wytrwa do końca, ten będzie zbawion„ – Kochany
Ojciec Hyppolit miał ważne dotego zdarzenie – jak pisze, że pierwszy
raz w życiu – „był u jednego Księdza Włocha, podtenczas przyszedł
Ktoś z miasta by wziąść bilet na Loteryję – Włoch chciał ale
Ojciec Hyppolit, nie bo mówił, że ile razy stawiał niewygrał
ale jakaś Kobieta, Która tam była przytomną, powiedziała „niech
na spół obydwa Księża, a ja zaręczam że wygracie„ – tak
postawili i istotnie wygrali, szkoda tylko że niewielką
sumę, bo tylko 50. szkudów, a zatem po 25. na jednego; –
ale i za to dzięki Bogu, bo jak napisał Kochany Ojciec
że będzie mieć za co żyć w Rzymie. – My tu w domu
nie całkiem zdrowi, często to jeden to drugi zapadają
już to ja to... niedźwiedź się..? – bo mnie to trudno tak naby-

powtórnie zdrowia - byłem w Pyreneach w Bonnes i tam
co kolwiek pokrzepiłem się, ale przyjechawszy tu nazad, do
zwykłych zatrudnień i naszego niezdrowego mieszkania, znowu
często cierpiący jestem - X. Julian także coś niedomaga, szcze-
pierwej na febrę a teraz ~~na~~
gólnie na żołądek i wyjechał na parę dni do Montmorency -
może zmiana chwilowa przyniesie mu ulgę; - z reszty żyjemy
w zupełnym poddaniu się ~~na~~ woli Najwyższego i z jego
Opatrzności. - Mieliśmy ale cokolwiek zmartwienia z okoliczno-
ści jaka wam niezawodnie wiadoma; - oto kiedy Książę Cz-
wyzwał do Turcyi, przyszło dwóch do nas, prosząc że oni jadą
na bój - chcieliby koniecznie wysłuchać mszy Stej - Na tego
prosząc by im w dzień 25. Sierpnia odprawić - byliśmy obydwa
przyznamy się wam, cokolwiek zakłopotani; - gdyż jako Kapła-
ni, niemożemy odmówić mszy, a tym więcej jako naszym
Rodakom - ale z przyczyny tej tak delikatnej pozycyi owych
wezwanych do Turcyi - też w końcu zdecydowaliśmy się, by
odmówić im cichą mszę, a jak codzień odprawiamy, tylko
że na ich intencyję - po przychodzili a z nimi o czem nawet
niemyśleliśmy i Księże Witold - była do tego przytomną
jedna Zakonnica - która do nas przychodzi na nabożeństwo
i ta dała medaliki, dla nich by im rozdać, kiedy się
dowiedziała, że oni jadą do Turcyi - po mszy poprzychodzili
do nas do pokoju - jak często bywa kiedy u nas jest jakie
nabożeństwo - i tam rozmawiali wszyscy wspólnie to o tem
to o tem - w końcu ja parę słów przemówiłem do nich, że
kiedy czują istotnie w sobie powołanie iść na pole rycerskie -
niechże mają przedewszystkiem Boga w sercu i pamiętają
na to że Polska była wcielonem niemal Chrześciaństwem

i tem tylko istnieć może, niechże w tej myśli stoją, ale by nie swoim widokom i swoją wolą własną — i to wszystko było cicho bez wrzawy i krzyku — i cóż z tego się stało, oto niemał to wro-gom się obawiał — z Lambertu umieścili nas w swoim pokoju jak gdyby nas umyślnie chciano wystawić na cel — a w Kadłubie Demokratów w swoim naigrywając się ze wszystkiego, co jest i najświętszym, zaprzeczając nam nawet nazwy Katolików — oto i ma być dobrze z nami — niestety — chyba Bóg jakieś nadzwyczajne będzie mieć miłosierdzie, przez zasługi choćby naszych Pradziadów, żeby nas chciał ocalić; — bo w nim tylko istotnie cała nasza nadzieja — gdyż ludzie zawsze ludźmi — zawsze to potomki Adama starego i tylko mała garstka chce się oździać w sukni Adama nowego. — Przyjechał tu jeden z naszych znajomych z Galicyi z Przemyskiego, niejaki Miaduszewski i opowiadał nam że koło Wielkiejnocy — wtedy właśnie jeżeli sobie z dzienników przypomnąć możecie, jak Nikołaj zapowiadał że na Chrystus woskres — on naprzód pójdzie — wtenczas w Galicyi chciał ruch zrobić — ale Niemcy postrzegli się i poaresztowano wiele osób — a mianowicie naszych Księży. — Lenartowicz pisał do nas z Hawru, temi dniami nadjedzie. — Ale, ale — był u nas ten Sławny Bazylian, który od dwóch lat nas tak okpiwał, i dowiedziawszy się zapewne że Ojciec Hyppolit wyjechał pod inną nazwą przyszedł do nas — a ponieważ on był w kampanii Węgierskiej, przypominałem sobie jego fizyognomię — lecz niespodziewając się że to ów Staszyński chciałem go przyjąć do domu — pytając się go ale czym on był i jak — powiedział że był Księdzem bazylianinem — spostrzegłem ale później że to ten sam, tém więcej jak mi Julian opowiedział, że był Pan Major Józeph i przestrzegał — a tak na nowo mnie i drugiego Księdza okpiwszy na kilkanaście franków, potém przyparliśmy go i przyznał się że nie jest Księdzem ale był w Klasztorze, i Bóg wie jak długą historyję — zakazaliśmy mu to i pod tym warunkiem darowaliśmy mu, niechcąc go nieszczęśliwym zrobić —

154

i odprawiliśmy go, niech go Bóg prowadzi - żeby
[...]lko niewpadł gdzie sam wręcz władzy surowej. —
[...]o też tam u Was słychać - czy Pani Dobrodziejka zdrowa
[...]ziateczki czy biegają i czy słuchają Rodziców - kiedyś to ja
[...]n niespodziewanie wpadnę a wielki odbędę examin z Panem
[...]aryjaniem - bo co po pannie, to spodziewam się że się
[...]yzwoicie i grzecznie prowadzi - i że oboje szczerze i serdecznie
[...]na Boga imitują — — Panu Majorowi i Panu [illegible]

zasyłam szczére pozdrowienie i niech niezapomnają
na ruskich Popiw w Paryżu. — Przytem oddając winne
moje uszanowanie Pani Bohdanowej i wam Szanowny
Panie Bohdanie i polecając was Bogu i jego opiece
świętej, całuję was z serca i cały wasz dom — Brat i Sługa
w Chrystusie Panu

X. Bogumił Korostenski

Korosteński Bogumił

~~149~~ 155



Institut
Slave Catholique
Rue de Babylone, 69.

[30. IX.]

Paris, le w Sobotę rano. 1854.

Szanowny Panie Bohdanie!

List wasz z dnia wczorajszego otrzymałem dzisiaj już po mszy rannej, którą miałem na Waszą intencyę do Przenajświętszej Panny błagając ją o wstawienie się najłaskawsze za waszym dzieciątkiem; - Święto pokrowy jest dnia jutrzejszego to jest 1o Oktobra - dla tego też miałem dzisiaj, jakem wam pierwej pisał, - wzywając opieki jéj Święta jutrzejszego. - ponieważ zaś jutro z tego powodu jest Święto podwójne, a Kościół w podobnym razie wzbrania intencye partykularne, dla tego postanowiłem był dzisiaj odprawić - lecz gdy się to tyczy. szczególnie mających stałe curam animarum zatem mnie tak ściśle nieobowiązującem, nieomieszkam i dnia jutrzejszego powtórnie wspomnięć przy świętej ofierze wasze niewiniątko. - Trzecią mszę poleciłem Księdzu Julianowi; - także poleciłem ją modłom

naszym w domu i przychodzącym do naszej Kaplicy

Bądźcie spokojni i ufajcie w miłosierdzie Boże; jeżeli jego Święta będzie wola, podźwignie wam ją i zwróci zdrowie na pociechę waszą i swoją chwałę. –

Całuję was z serca, i waszych z Panem Józefem i polecając was Bogu – Wasz Brat i Sługa

X. Bogumił J.



Institut
Slave Catholique
Rue de Babylone, 69.

Paris, le 6go Października 1854.

Szanowny Panie Bohdanie!

We wtorek po południu przyszedłszy z miasta do
domu, zastałem karteczkę napisaną przez posła Toma-
szewskiego którą w mojej niebytności zostawił wraz
z 20 f. od Was – a ponieważ niemiałem czasu do dzi-
siejsze widzieć się z nim – niemogłem się dowiedzieć
czyli Pan Bóg niepokrzepił jakło, wasze dziecię – mówił
mi ale Chaborski, że mu Gałęzowski powiedział
że się ma lepiej; dało by to Jego Miłosierdzie Najwyższe
żeby to ta miła dziecina wam się podźwignęła, w co ja
ufać nieprzystaję. – Niekoniecznie to wam tak było trzeba
pospieszać z odesłaniem ofiary, wszakże nam ~~dla~~ za was
zanieść modły do Najwyższego jest jednem z największych
pocieszeń duszy naszej – ale stało się – niech Pan Bóg przyjmie
wasze zaniesione do niego święte bezkrwawe ofiary, a was
pocieszy we wszystkiem, co wasze szczere chrześciańskie
serca od niego żądają. – Od Ojca Hyppolita odebraliśmy
dnia wczorajszego powtórny list – jest zdrów – i właśnie
dnia którego pisał miał iść z Kardynałem Brunelli
do Ojca Śtgo – ma zawsze dobre nadzieje w naszej sprawie –

Miałem także wiadomości z Kraju z galicyi – drożyzna niezmierna i głód – wojska bardzo wiele – 30,000 (żołnierzy pracuje) nad Koleją żelazną z Krakowa do Lwowa – zresztą Obywatele czekają spokojnie rozwiązania dramatu – Brat Cezarya, młodszy jest we Lwowie i uczy się po polsku. Niemcy zdają się schlebiać Polakom zwykłym swym sposobem w chwilach brzemiennych. – Théophile powrócił z nad Morza z kąpiel, ma się cokolwiek lepiej, lecz nie zupełnie. – Polecając was Bogu, całuję wszystkich i zostaję z prawdziwym szacunkiem

X. Bogumił K.

Panu Majorowi i Panu Antoniemu moje najszczersze pozdrowienie. –

~~204~~
158

Paryż 17go Kwietnia 1856.

Szanowny Panie Józefie!

Dawno to już niemiałem o waszym szanownym domu żadnej wieści; – Bóg mię jeszcze zachowuje przy życiu, chociaż na wielką skarał mię pokutę, bo od miesiąca lipca jestem chory u ~~Marie~~-Thérèse (informerie) r. d'Enfer No. 116, i niemogę przyjść do stanu normalnego, bo i mszy Stej odprawiać nie mogę; – ale cóż robić taka jego Sta wola, jej się z pokorą poddaję; może to Bóg da że z wiosną lepiej będzie, w nim nasza nadzieja. –
Zebrawszy więc moje siły, przy nadchodzącym świętym Józefie chciałem wam obydwom Panom Józefom zasłać me szczere życzenia, oby Bóg wspierał błogosławił całą rodzinę za wstawieniem się Stgo. Józefa; – do którego ja pomodlę się. – Także nadchodzących wesołych życzę świąt Wielkiejnocy; – Pani Bohdanowej, Której moje zasyłam uszanowanie, by się udały Kołacze; – przy pomocy Kochn. córuni. – Maryjanka X. Bogumił całuje i prosi by słuchał Rodziców i dobrze się uczył. –
Zasyłając wam moje w Panu pozdrowienie i oddając was opiece Boga zostaję wam życzliwym sługą

X. Bogumił Korostenski

Ojciec Hyppolit miał udać się na górę Libanu. – Proszę także pozdrowić Pana Antoniego. –

25

Korycki [Franciszek], ks.

Paryż 1841, 18.X.
" 1842, 18.III.

Korycki

Paris le 18 8bre 1841. r. de Vieille Estrapade 23. -

161

Kochany Bohdanie.

Rozmaite przeszkody niedozwoliły mi uiszczenie intencyi powrócenia do was dla użycia jeszcze świeżego powietrza, i zaspokojenia nieopto= wanego Pośrednika. Bądź łaskaw rozpłacić ten w następującej summie: począłem się stołować dnia 6go 7bra, a skończyłem 22go inclusive, po dwa fr. dziennie co wynosi wogóle 34 fr.
W tym czasie miałem dwie osoby na śniadaniu za które gospodyni policzyła po 25 sous, a dwie But: wina po franka co wynosi — 4 — 10
Tudzież wyjeżdżając zjadłem śniadanie, co 1 — 5
Wszystko razem czyni 39 - 15
Który to dług tobie wprost lub Półkowni= kowi Różyckiemu za twojem pozwoleniem złożę. Ja jestem jak dawniej w przykrej środe= będzy, miałem nabożeństwo żałobne za Leona Za= lewskiego, który skonał w niewoli Austry= ackiej z Kochanym Józefem wspólnie za= przyjm ..., i braterskie pozdrowienie -



Monsieur



Monsieur
Zaleski (Bohdan)
Député à la diète de Pologne
à fontenebleau



Korycki

214
163

Kochany Bohdanie,

Mam dla Cydzika franków sto, które mu własnie będę się starał oddać — na Wielkanoc będę w Rosrzecie dla poświęcenia Baranka wielkanocnego — Byłbym nader szczęśliwy was tam obydwóch uścisnąć i zarazem część tak dawnego długu — na pomnik Kownie: kiego pieniądze oddałem. Kochanemu Józefowi oświadcz moje powinszowania i pobożne życzenie w dzień jego Imienin — Ściskam was obydwóch

2 jednostajnym uczuciem wasz najprzywiązańszy

Skorycki

18/3 42

3 de la Ville Estrapade.

~~45~~
164



Monsieur

Monsieur Zaleski

député à la diète de Pologne

à Fontênébleau

PARIS 18 MARS



Korzeniowski Józef [illegible]

31 Août 84[?] Paryż

165

Kochany Bratku[?]

Jutro tedy wyjeżdżam do Chantilly – a ztamtąd przez Beauvais do Rouen i Havre do Londynu –.. Chciałbym się uwinąć z podróżą nim owe zwariowane wypadki zjawią się; a dziś dowiedziałem się że mi paszport wydać polecono –.– Gdybyś jednak tyś także chciał żebyśmy się z sobą na tem nieszczęśliwym świecie, tedy radbym mieć z tobą miłą po tobie pamiątkę, i dlatego proszę przyjdź do mnie jutro bardzo rano – zrobię twój portret daguerrotypowym odbiciem, a jeśli się dobrze uda to i ty mieć będziesz jako egzemplarz – wreszcie komu dać komu taki upominek – a ty musisz mieć jedną miłą na świecie istotę która cię tak kocha i szanuje jak ja –. Teraz przy zbliżaniu tego wielkiego dramatu który losem świata zadecyduje dobrze się takiemi rzeczami prawie obrazy zaopatrzyć –.

Mieszkam rue Neuve des Poirées n° 7 – ztąd blisko placu St Michel wchodzi się na rue des Grès – a tyż na tę ulicę którą mieszkam – Pamiętaj tylko że o 6ej najlepsze światło na twarz [illegible] – im dalej we dzień tym większy cień –. Czekam cię tedy z daguerrotypem [illegible] emigranckim [illegible] – Bądź zdrów i szczery

kochający cię zawsze O. Korzeniowski

Monsieur Bohdan Zaleski

N° 29.

Korzeniowski Józef Onufry

Paryż 1841, 31.VIII.
" 1845, 14.II.
[ " ] 1848, 9.I.
[ " ] " , 11.II.
[ " " , 26.III].
[B.m.] " , 26.IV.
[Paryż " , IV].
Mediolan " , 19.V.
Turyn " , 11.VIII.
[ " 1848-1861].
[ " przed r. 1862],
[B.m. " " " ].
[Rzym] 1862, 12.VII,
[ " ] " , 15.VII,
[Rzym, Marsylia] " , VIII.
Paryż 1865, 28.VIII,
[Rzym] 1866, 24.III,
[B.m. 1868], 21.VIII.

166

14. Lutego 1845. Rond'Enfer 14/45

224

Kochany Bohdanie –

Nie byłem poetą wierszopisem, wiesz nawet ile wam to czasu napisanie wiersza zabiera? i czyli rzecz podobna, abyś na podany sobie temat, wierszyk, ze godzin kilka nabrezdził?

Prędzej wierz że natchnienie poetyczne nie przychodzi na zawołanie i często „Ktoś wiersz jako czajka nie przyjedzie bajka"

Lecz i rzecz też owa harmonija uczucia i myśli które przelewają się rymowaną mową ogarnęły twoją duszę i wtedy, w godzinie, utworzysz całość któraby wiele dni potrzebowała –. Licząc na to szczęśliwe usposobienie, podaję ci myśl takąż. –

Dziś na pamiątkę Stoczkowskiej bitwy mabyć wieczór za Dwernickiego –. W podobne dnie dawniej, Emigranci nam uczty wyprawiali, poeci nam piali słowa wierne, improwizowali

Dziś nikt o tem nie myśli, a jednak szczególnie tem więcej on był realnie przeliczony, bo był to czas jedyny w całej jego kampanii w którym on z gorącością

serca Twojego wyrażać, z niemi wyborył —. Potem rozciągnęła się nad nim obawa utracenia uwieńczonych Wawrzynów, i jak zmora paraliżowała jego ruchy aż do końca —. Ale do owej pory był pięknym Czemuż tedy ocenianiem sprawiedliwem tej piękności nie dać innym poznać co jest prawdziwie szacownego w czynach ludzkich —. Czyli powszechnie się skryte bez żadnych prawie nadziei jakie go do owej pory kierowały; i Czyli później zbierane z ostrożnością którymi którego go do niewczesnej Go doprowadziło —.

Lat parę temu gdy pierwiastek Lud: z prowadziły pewnej zbliżenia rodzaj ~~harmonii~~ między naszą Młodzieżą, i było aż 9 Generatorów na Uczcie na 14 lutego danej w nowo toasty na pochwałę Solenizanta Uczty. Każden chwalił co pojmował godnego w nim pochwały — Mnie wielka ochota brała, podnieść się także, i w imieniu świadków jego czynów, których byłem jedynym reprezentantem pochwalić w nim to co ja godnego pochwały widzę ~~W~~ główną myśl moją o nim zrozumieć z tych kilku stronnic które się poczytam i a które kiedyś dla przyjaciela wypisałem —. Obrazem zaś ciekawszym o którym wzmiankować chciałem byłaby

Uczta którą na S^go^ Józefa dajemy mu przed Zamościem.
Opowiadałem ci raz o niej — lecz jakiś wyszła ci z pamięci to
powtórzę po krótce — Radzi pozbyć się z Warszawy Wysokiego
Rządcy posłali go do Dwernickiego, dając mu niby misję
pełną zaufania, jaką między Komisarzom Konwencyi działano
gdy ich do Korpusów wszystkich wysyłano — a zaś poufnie
drugi zawiadomiono potem Generała, by wzbudzić między obiema
niechęć — W Dwernickim mimo tego ostrzeżenia, to uczucie nie
nawiętno nie obudziło się — owszem przyjął go uprzejmie, szcze
rze, serdecznie, i na Objeździe o którem mowa postanowił pokazać
Wysłańcowi co o niem myśli — Posadził go obok siebie
otwierając starszych stopniem było w gronie uczestniczących wielu-
Gdy się toasty zaczęły — 1 był na cześć Narodu Ojczyzny
i wnet zapalone serca chciały podnieść na cześć ukochanego
wodza Generała — Stary temu zapobiegł i wniósł toast
dla Rządzących Narodem — 3^ci^ Niecierpliwości równie jak
wojny (których dotykała małość owczesna (znanego nam tylko
układów z Dybiczem) której niebyło, o mało nie skompromitowali (zaczęli się
wybuch na cześć Dwernickiego! — Stary się znowu oparł i dla przyzwoi
tości polecił mówić go na cześć Wodza Naczelnego —
Na 4^ty^ wzniesiony był przez najstarszych w Korpusie
na cześć Generała — Stary prosił raz jeszcze cierpliwości
i aby pozwolono jemu pierwsze Myśl tego Toastu wymówić
Natężyła się wszystkich ciekawość — Kiedy on tam znowu
wołali nam kazali „odzywały się rozpalone głowy — a Stary tak
odezwał — „Bracia! Kiedy o sobie myślę zacznijmy przystojnie
naszą wyrazić naszą cześć dla tych którym najwięcej
winniśmy — dla tych co niewyczerpali o losie Ojczyzny długo
i jawnie wrogom jednakowej, co dla niej długo i wśród

miećtamych niebezpieczeństw pracowali – dla tych którzy nam
dali przykład, którzy walki z Wrogiem –! Jedyne słowa
dla sprawców Rewolucyji których najgodniejszego repre-
zentanta mamy w człowieku który pierwszy zawołał na pol
Do broni!! – Nie mogę dalej wymówić – w mojem ser
tudzież wracał się rozmarzony w objęcie Wyzwolenia – i
chwila taka gorąca że gdyby wówczas można było być po
wanu to pewnie ani szczątku by Rydygiera Car nie
doczytał... Jakież to takiej ceny nie uczeni!! Gdybym
był Malarzem to dziś bym ja pewnie odmalował tak
żywo dziś w wszystkich – lecz mi się zdaje stałość godniej
uczczenia jak owe zabrane dziatki o których parami
Leandowie tyle razy wspominali, jak owe piki, które
za pracowe narodziom serca! –

Owoż ty Kochany Bohdanie pomyśl nad tem,
a jeśli cię ochota przyjdzie zaimprowizować, to przyjdź
do starego i jak widokiem pułkownika pogrążonych
w zmierzchu twoi pośrednicy budzi; tak ty głos
z serca trafisz do serca, i postawisz raz jeszcze starego
na drodze której postępować powinien aby Ojczyzna
znalazła w nim przydatnego syna – i lub przynajmniej
aby następcy nasi widzieli co na uwielbienie
zasługuje; a przede jak postępować winny by
je sobie skarbić –

Jeśli zaś mi improwizację tę napiszesz wierszy
co się nawiąże tedy go przyszlij mi tam przez oddawc
a ja go się odczytał starannie bracia oddając
mimo tego że wołałbym z Moskalami jak z osobliwi
walczyć – Bądź zdrów – szczery

kochający z serca C. Mozajski

Kochani bracia. Józefie i Bohdanie —

Radbym nim moje biedną i smutną bretowe tu zjedzie (a to nastąpi zaraz po ekskursji(?) Millia) z wami choć parę godzin spędzić i zapomnieć z odjeżdżającym do Kraju Dobrzańskim. — Prosiłem go jutro na Objad stronny du Palais Royal a potem na dogodnej Herbatce i Rozmowę do chaty —. Objad o godzinie 5tej aux 3 arcades au 3me (il faut sonner.)
a na Herbatę zdaje się że około 7½ i pół już będziemy —. Zatem jeżeli byście mogli, czy na jedno? czy na drugie? przybądźcie. Bo pamiętajcie że w ubiegłym roku, bo nawet i dłużej już kęsa chleba razem nie spożyliśmy —. Powinniście mi to wynagrodzić! — Oddla tego, nie czekając naszego zejścia się w Kościele, tę wam prośbę zasyłam. —
— A gdyby się Bohdan obowiązkami męża wymawiał, to niech sobie przypomni — że nasi Ojcowie choć byli także mężami dobrymi to wszelako i starszej [illegible] zwiarki(?) szanowali — A Boże daj czy to nasza przyjaźń wśród namiotów obozowych wzrosła

nidawniej przyszła na świat, niżli Pani
Bohdanowa !.. Boć to ona już czwarć wie[ku]
stara !

Oddawca poczciwy młodzieniec z naszej
najlepszej szlachty przyniesie mi ważną odpowie[dź]
i Bogdaj była poczciwa: jakiej od przyjaciół
oczekiwać miałbym prawo. — A teraz
przyjmcie serdeczny uścisk i chciejcie
wyrazić Pani Bohdanowej niepowinne u[sza]
nowanie.. A niech mi wybaczy że ją
tak natarczywie nalegam — Ale bo i d[o]
ludzi pomocy i potrzeba mi zwanie p[o]
mówić przed odjazdem do kraju dokąd s[ię]
mam do was polecenia od przyjaciół. [...]

Bardzo rad i serdecznie

kochający was Stał

[signature]

d. 9. Stycznia
848 r.

Messieurs Joseph et Bohdan
Zalescy

rue Batignolaises n° 10.
aux Batignoles

Piątek 11 Lutego 848.

Drogi Bohdanie —.. List twój około 12-ej wczoraj odebrałem
nie mogę dziś do ciebie bo z rana muszę do szkoły
a potem do bratowej której od dni kilku z powodu
nie widziałem —.. a potem nie mogąc się od tego pracą
[z] tobą zabiegę wnet po południu by jeszcze był czas
[we]dług twej woli opieczętować szacowny twój podarek
[z] tym listem zawartym o którym nadmieniasz —.. Dla wszelakiej
[o]pieczętowania zostawiony będzie pakiet [illegible]
[a] potem sobie samego wprowadzić przez tego osadzić
[na]jbezpieczniejszym, lub sposobem przy dojeździe —.. Niech
[ci] drogi złoczyński fortuna Królów od niewolniczej
[św]iat przestrzeń =..
[Co] do posądzenia o zobojętnienie.— Oj nie mój drogi!..
[Pr]awda żeby mię bardzo zabolało, bo nie wierzysz ile się
[sa]mo przedsięwziem którym dały Tobie, i naszej religii której
[po]śród tu będącej (niepomiarkowanych Kapłaństwem) tej najdostojniejszej reprezentacyjni —.. Ale
[w]ięc samo czyż (naszej) nie dowodem czucia, a nie obojętności —..
[W] tej chwili bieżę się jakoby ze złego co się stało,
[w]prowadzić dla bezpiecznej sprawy owe dobry —.. Ale wtedy
[w]szystkich myślach co mi przez głowę się przemknęły
[j]i posądziłem cię i razem żebyś się odmienił — żeby tamże
[d]usza piękna, źródło twych uczuć i myśli świata
[kt]órej dzieci —.. Nie! Ukazałem w tem czynie dopust Boży
[a]by nam najjaśniej dać poznać, że już się zakończy

powinny te akty przeszłego Emigracyjnego życia, świę
tylko rozumieniu dyktowane, w których interes przyczy
się pokrywający pewien pełniej dobra wszys Expl
z was na szczęście wygnany
wat -..! Do Janiszkiewicza miałem żal wielki - Ale b
dał głębiej wniknąć w niedolę która nam Żołnierz
już teraz i do niego niechęci już nie mam -. Ale do ciebie
drogi którego jak Ojca kocham, nigdy ani żalu
obojętności nie miałem -..! Ile mówię nigdy - Były
mnie chwile które tobie gorzko wyrzucam, Nie, nie
dla ciebie; ale mniej ważnemi -.. Było to w czasach
których naszej Emigracyi, kiedy duma rewolucyjna n
za jakieś winę nazajutrz w widokach opatrzności n
kazała -.. kiedy nie wzniosłości uczuć, świętości natchni
Czyli inaczej większe uwielbienie się do B[illegible] [illegible] n
były prawdziwemi; ale mniejsze lub większe prze
mieni do porzucenia owym życiem rewolucyjnym
o którego odrzucenie Ojczyzny wypadaliśmy -..! Pamiętam
że w ten czas, tyś Lelewela i Przecławskiego od moich
zarozumiałych żądań bronił - pamiętam: to; żem
i ciebie z [illegible] wreszcie trzymającego tow
warzysz, przypominając zupełnie żem się był winien
z domowego zakątka wypędzony uczucia wśród szczerości
życia nie przyspieszyły się i żem nieporządek w brudnej
rzece w której tyle naszych było zanurzyło się bez

Tyś wcześnie wtedy, owczesnie pięknego, wzniosłego
[illegible] ożywiał. — tyś wcześnie miłości ojczyzny i wolności
nauczał, i mądry kierował — . To za to Ci Bracie do
śmierci wdzięczność i miłość zachowam i Bóg da że zapo-
mn[illegible] ani zaszczyty ani niewdzięczność nie wytrze
wspomnienia o tobie, który do tamtych dobrodziejstw dołożyłeś i to
wspomnienie utwierdzania się tem przykładem na drodze Bożej
którą postępujemy, a ile nasze słabości postępowanie dozwo-
lą, a łaska Boża nas w niej utrzymuje —

Rozpisałem się — wybacz że za długo. I dla ciebie
dla mnie —. ale czyż mi od chwili odebrania twego
listu — i potrzeba mi było wynurzyć ci wszystkie myśli moje
któremi czasem może jakie słowo lub czyn nie pojęty im
mylnie źle dla ciebie nie tłumaczyły — a teraz

Bądź mi zdrów i przyjm me podzięki i zaręczenia
prawdziwe wyrazy; i za opiekę którą dla naszej dobrej
Matki uczyniłeś —

Żegnam was dobry i kochany
Bracie — i do zobaczenia —

tw. wierny i wdzięczny brat [illegible]

Źle Ukochany Bohdanie — przegraliśmy walną
bitwę — poprawmy się — Uderzmy się w piersi —
i całą duszą dźwigajmy sprawę — Bo stworzenie
[illegible] X Hieronim — Bóg dał popęd — a teraz nam
trzeba pracy i myśli aż wynijdzie znów zwycięstwo —
nowe zmartwychwstanie — Do zrodzenia myśli
jeśli boleści było trzeba, to ci wyznam szczerze
w ciągu dwóch dni przebolałem Bóg wie ile —:
praca mi [illegible] poczętej, przyjętej myśli...
Ale dziś czuję już zupełnie jasno, i teraz już tylko
was przywołuję do współpracy — A na Boga zaklinam
nam nie wahając tylko idźcie robić co wam zrządzi
pracy przypadnie.
Jutro raniutko pospieszę do naszej ukochanej matki Bo
jest tobie cuda dla Francji uzyskała — a z tamtąd
do naszego zbiorowiska Rue d'Arbalète No 26 i
radzę młodzieży jakiejś do pisania i będę
pisał dla Francuzów — Ty przybądź tam — rozmó-
wimy się — i zaczniemy wszyscy się około Emigracji
Bo jeśli puścimy zwłokę zwycięstwo, to będzie
nasza Biada przed Bogiem — Zatem jak ci
wyznałem w liście Pogódź się z ludźmi — Zasmuca
[illegible] przyjaźni — a z tamtąd do naszego zgromadzenia

Tam znowu ty mnie przyjedziesz z Antonim

wczoraj na mnie rozsierdził niesłychanie zato żem n

pieniądze przyrzeczone na wystąpienie które ja ~~[illegible]~~

miałam na najbliższy półrocze których mu żądam

nie brakowało –. Zatem pojedziemy sobie do Pol

skie gdzie Przemiłościwa Matka Miłosierna – a

a tam Bóg da się porozumiemy nad drogą dla

najwłaściwszą twoje położenie ojca całe

najwymowniej. – Owszem dodaję tylko powagi, wszystk

jakiej –. Zapros towarzystwo do pilnowania [illegible]

Katarzyna by jej dać tę sposobność ukazania [illegible]

swą szlachetność –. A sam wyswobodzony weź

pióro – i pisz – a potem gromadź, i kotałuj słow

i czynem – Wszystkie tamy wydostań – wtrzeźwij

wszystkich nas doktrynny – powiedz ji, stań w

gronie twego serca – to słowo stanowi wyjednan

~~Wszystko~~ [illegible] n. 26

narodowej, wtedy ~~za~~ przyjęty manifestacji

wszystkich bez względu na przyjaciół sprawy nasz

i arystokracji sprawy do Francji do Polski zarówno

tajemnie przez materialny kiermuli i niepowiem

~~[illegible]~~. – O szczegółach potem a teraz

proszę przyjętej na posłuchanie – i do dzieła

Józefa weźmij – Tamże wyraz nasz powinnow

Synka pociągnij i przytyczy na to ostatni m

francuzkiej ziemi widzenie.. Tylko zawsze [illegible]

kochającej szczerze brat
w Chrystusie Panu

Andrzej

ga w nocy
Niedziela 26. ma.

Monsieur Bohdan Zaleski

rue Batignolaises n°10

aux Batignolles

d. 26. Kwi. 848. – z Bres



Kochany Bohdanie!

Bóg mieza dziwnie nasze zamiary –. Wychodząc byłem
prawie pewny że nareszcie za dni parę skoro szlachta młoda
organizacyją wojskową odrzuci –.– A tu jakiby na przekorę
wzięła półwojskową, pół-cywilną postać –. i dzięki onej
ja dziś ku Włochom się puszczam –. Nie mam czasu opo-
wiadać ci po szczególe całą kolej przygody naszej – ale
jest taka –. Szlachta w wypadkach Krakowskich do Emi-
gracyi rzucona, utworzyła w Kolumnie oddziałek osobny
który z 30 osób młodzieży obejmuje szemrzących i zawzięcie
zagniewanych na naszego Katolickiego Boga –. Zazdrość i gniew
do Księdza Włodzimierza wywarł się na mnie z uszczypliwością – i dzięki
Bogu że tak się stało jak się stało! – Może się opa-
miętają dokąd ich szalone zuchwałości zaprowadziłoby,
a niektórzy gotowi porwaliby się na mnie gdyby było
porwanie się na Kapłana –. Inną razą może opowiem
ci jak rozsporządzi tę smutną rzecz –. Teraz tylko
proszę –. Uderzcie do Ks. Bedean –. Proszę aby mi
przysłał list który by był rekomendacyją dla Włoch
Mediolańskich; by rady nasze i prace mogły być
skutkiem pożądanym uwieńczone –. Gdybyście nam
przysłali Mappę – od Lombardyi aż do Ukrainy
tobyśmy wam się za to odpłacili może znako-
mitemi czynami – Tylko oboczną a dokładną Mappę –
Dajcie pobożne niech nam służy biała czapki
i chorągwi, a my ziemi Polskiej zastępy zbudujemy
i damy je dać znać Austryjakom –. Będą powołani
tylko Bóg da że im groźnemi się staniemy.
Do widzenia – adressujcie wszystko do Mediolanu
... Korrespondencyi będzie exemplarz jeden adressu
do Kolandrych który powinien być. – a teraz Bądźcie
zdrowi i szczęśliwi. Ks.

Monsieur Bohdan Zaleski

rue Batignolaise(?) n° 10

aux Batignoles.




Pani [illegible] Ławrynowiczów polecam uprzejmie
i wszystkich braci [illegible] Józef

[848]

~~353~~ 175

Kochanej Bohdanie i Józefie –.

Długo tu na was czekałem –. Chciałem wam myśli po dzisiejszej spowiedzi do serca przyjęte udzielić, abyście je poparli waszą wymowną powagą i sercem; jeśli słowa mego przekonania trafią –.

Nic smutniejszego dla nas tu dziś być niemoże jak rozpierzchanie się w różne strony tych kilku jakie Polska w Emigracyi tutejszej posiada.

Żeby najzbawienniejszy skutek być, mnie się zdaje; trzeba aby Kościół nas wziął prowadniczemi taki sposób –.

Niech będzie nam ucieczką, chociaby pani słowy trzeba Arcybi[skupa] Aby w Kościele St Germain des prés, lub ~~pr~~ u Ołtarza gdzie cierniowa Korona Chrystusa (jak to ksiądz Józef doradza) złożona w Notre Damme, rozpocząć było nieprzerwane nabożeństwo za Ojczyznę za wiarę i Ojczyznę...

Ksiądz Godlewski myśli że żaden proboszcz Kościoła nie da

" Piotr swego zdania nie tworzy – zdaje się jednak nie odmawia

" Józef mówi że modlitwy ciche mogłyby się tam odmawiać nieustannie –. Rozdzielić by się ~~tam~~ wymówi między nas wszystkich –.

Mnie się zaś widzi, że nam się starać trzeba
o nabożeństwo żałobne, ciągłe — nieustanne
~~na chwilę~~, bo w każdej chwili tyle ojczyzny
walczyć się mogą na naszej ziemi, bo w każdej
może być tyle dusz ~~umierających~~ ~~[illegible]~~. Teraz by
właśnie najenergiczniej na wycieńczenia wrogom
~~żołnierzy~~ nietylko bitewnemi; strasznie, też sztamu [?] [illegible] z za
tonią, aby co prędzej zginęli: — przestrachem roz
Zatem katarzynie tylko — pozwolić i a wszyst
doprowadzić do skutku — tylko bez zwłoki —
— Trzeba żeby wszyscy [illegible] się w dru
zetknęli się ze wszystkimi obrzędami a
stopą ołtarza — odebrali błogosławieństwo
i wszyscy stali się narzędziami z dal
szemi do życiowego sprawy ojczyzny
poparcia
Kamiński coś zamyśla a pewnie się
gromadnie — na tak idących, dodany
Kapłan może wystąpić i chce przez
drogę na rycerzy krzyża usposobić —
Ale najważniejsza rzecz pamiętać
się pojedynczo trzeba, żeby już żaden
wyruszył z krzyżem na sercu i wszys
Bo jeden krzyż tylko może dać
i ~~[illegible]~~ siłę ducha i rozum do takiego

dziecię niezbędne — (x)

Następcy Artysty Korzystając ja grupować zdołaję zamierzam, ~~dopóki~~ nim Ksiądz Narod Ojca Konarskiego nam przywiezie i nad nami postawi —.

Do Mariana pisałem [illegible] — jeśli jest ~~jeszcze~~ ze Strasburga to go namawiam by przybył — ~~stąd~~ by go do na szefa sztabu dopiero z naszych standarów [illegible] do dawny [illegible] ogólnym emigr. [illegible] i mądry [illegible] kierunek

Mnie się coś widzi że to jego narzędzie znajduje się w dziennikach ~~Z~~ umiarkowanych obok Bystrzanowskiego — tylko go Niemcy przekręcili na Kozowski —

Bądźcie tak dobrzy nawiedzić mnie. bo jest jeszcze kilka ~~dla~~ [illegible] udzielenia mam

---

wiadomości o takiej naborzeństwie i zebraniu tyczących się i Na Francuzów naborzeństwo takie wywiera wpływ niezawodny — ~~a~~ zbawienny i szkoda między dziećmi utrzymajmy i obiegamy będzie tedy punkt zbioru w przedniej Konieczności

Bądźcie z Bogiem.

1/2 w sobotę

19° Marca.

Panom Bohdanowi i Józefowi

Zaleskim

1



Drogi Bohdanie i Józefie! – Milczycie – to źle – Niewiem
czy was moje pismo doszło – Czy Ksiądz Karol też przyjechał –
Czy Czerwiński artylerzysta który gwałtem chciał ze mną dzielić
losu kolej będzie też? Czy Stabile broni Wenecjanom
przyszedł? A nadewszystko – Co się dzieje ze Świecickim?
to z Karolem Różyckim – ? Gdzie owa młodzież która mi przyszła
do Konfederacyi mowie na lekki zostawiając – niewszystkiej
Nowiele jako to jeden Wolczerelo wyjść z machiny wszystkie
rozproszeni – Niemyśli tego zapewne w widokach dobrych, więc
mi Bóg tego zasłał niepsuty – Ale tylko dziwnie zaprosili –
Bądź co bądź zwrócił mi Bóg z drogi prostej przez Niemy-
słał abym chciał Kilkudziesięciu młodych brać na dobrych
wzrost Kossynierów przyjrzeć uposobić – Chce abym gdzieś
i abym jako umiał wyprowadził do walki z naszemi nieprzyja-
ciołmi ~~nieprzy~~ przyjazne nam a przy morzu stojące zapewnieni, więc
zatem chodzę – Co się uda zrobić – zobaczymy – ?
Lekkopis Franc. zamieszane – Kosztowały dużo a mało wszystkie – bo
niedyscyplinowane były – Regulamin teraz tworzą pułki i ale
tak rozlazłe że to aż strach pomyśleć nam czujny widzieli coto
za uda polskie powinni tworzyć się mojemi oka – Ofiarowa
liśmy pomagać w artylleryi – Odmówiono – bo mają mieć 6 Kapita
nów piemontskich – a 46 dział które dobrowolnie patriotów Lomb-
ardzkich (włoskich) im dała – ~~[illegible]~~ (przynajmniej) formy kilkudziesięciu Officierów
potrzebują – Karol Alb. jest to Nasz Pan Jan IV. – Wahał się i starga
po sobie Korony – ... w miejsce prosić się naprzód nadciągającym
z Nougent postillian i potarzonu z Durandem – Siły zgnieść go
winno jabłko – a potem pozyskać żądał Klucz fortce – On sallory-
fikować Wenecka Kraina za to że biedna nie domyślając się jego
zamiarów odwiadczyła się za dawną swoją formą Rzeczypospoli-
tej – ... Za to też ostygł dłoń – Ale w terminy kiepsko taicy
mierząc w sobie odwagi, aby brać zastać – nie umiejąc sobie poradz

Dali się powodować jego partyzantom - i teraz nań wołają
żeby Królem ich był -.. Zatem -





Monsieur [illegible]
[illegible] Batignolles
[illegible] Paris



d. 11. Augusta 848 roku
Turin. Albergo du Puits



Szanowni i Łaskawi Państwo –

Niemasz jak instynkt matczynnego serca
Nawet to dni przeczucie że Niemcy znowu
Medyolan powidzą –. Wszystkie nasze Rachuby
poszły wniwecz – Lękałem się i ja o Medyolan
kiedy niebyło pewności że Król z wojskiem przyjdzie
go zasłonić –. Lękałem się póki myślałem że wojsko
napadnięte przez Radeckiego we bardzo przeważnej
liczbie było parte bez przerwy, i ucierpiało niesłycha
nie –. ale w istocie straty materiałów pod Rivoli
i Somma Campagna niebyły wielkie – Rad: sam
w Raporcie głosi tylko 200 jeńców i przyznaje 34
kompanii młodszych wraz z 3ma działami –.
Skoro się Król rzucił na niego, wnet Piemontczycy
więcej 2000 niewol: zabrali i 4 działa –. więc odwet
należyty –. Dalej bój pod Villafranka i Volta
zacięty i dla wojska zaszczytny –. gdyby gl Sonnaz
na lewem skrzydle będący był raczył pośpieszać i nad
szedł z swemi 12.000, byliby przeszkodzili zaminie
częśći która się przyprawiła i odnieśli zwycięstwo tuży
zwycięztwo nagradzające wszystkim do owej chwili poniesione
trudy –.. W owym boju pod Volta choć z owego zawo

Sommaza straciła 2000 ludzi, alej ta strata niepociągała za sobą żadnych fatalnych następstw bo odwrót odbył się w porządku — bo w odwrocie do Milanu 200 ludzi nie stracili — jednego woza ani już działa —. Owe parki artyllerii były oblężnicze o który byliśmy w obawie że popadł w ręce Austriaków schronione były w Peschiera — zatem rezultat materialny niebył tak fatalnego spodziewaliśmy widząc i ruchy wojenne dokonane, i odwrót tak pospieszny. — Ale jeśli strat niebyło materialnych moralne nieobliczone — niepojęte dla rozumu ludzkiego — Punkt nadzieja prawy cale — ale zdemoralizowane — zatrwożone zniechęceni do dowodzców — Generałowi zniechęceni do wojny —. Biedny [illegible] szczere nawet bronić biednej stolicy — Stolica Erarium [illegible] liczna [illegible] natych obronę —. Środki do obrony. i do zreorganizowania wojska aż nadto dostateczne i to wszystko przyszło w jednym dniu —.

Wieści o układach nawet niewspomni —. Niedołęstwo Generałów zparaliżowała wszystko —. Niejęcie ogromnej siły jaka przedstawiała przyszłość pod Mediolanem dopełniły reszty —. I miasto które z 10.000 tysięcami regularnego wojska i zreorganizowaną [illegible] Gwardią mogło trzymać się

chwi by i dni piętnaście, mając wszelki
z Króla do obrony
ścio, coś niezrobiło się wiele brońcie się skutecznie
samym
nawet dni Millea — Nie o miejscu tu mówię
ale o skierowaniach wojskowych — Gwardyjski Nar:
także bidaczka nie dopisało — Odwagi moralny ni
stało — Okropny dramat odegrał się w tych dniach
Millea — Straty materialnej nie było prawie żadnej
ale moralnie okropne! — A za niemi ile skutków

Ja twierdziłem im wszystkim: że to opatrzna ręka
sprowadziła taki obrót rzeczy aby we wspólnej obronie na-
stąpiło moralne zlanie się piemont: z Lomb: — Że wzajem
sobie byli potrzebnemi — niezbędnemi — Król we obronie
Medio: reorganizować swe wojsko — zahartować je,
nawet czas nadążając przeciwko Fran: i Włochom
odzyskiwać całą utraconą popularność — oraz wszyst-
kie — sobie — i Włochy — Nawzajem miasto stawiła
jak należało, nadawało wojsku innego ducha — mogło
także
spełnić materialne zaspakajając potrzeby których
im od dni kilku brakło — przyjmując tam potem
wbardziej zahartować do boju — dać czas wojsku któremu
tam od Brescia rozciągającym się połączyć się —
tem i sobie i sprawie powtórnie wspólnie z Lomb:
Dawano z przeciwnej strony amunicji i żywności
amunicji do obrony było dość, zerta mogła być zwołaną
Co do żywności ktyrały nadmiernie wiele wcześniejszych
patriotów zaś między innemi Mazzini jego z mili na 3 miesiące

temu niewinnym — Ale na dniu Villafranca
była dostateczną —. A podówczas Wielka Armia
30,000 tysięczna mogła robić operacyje dla
zaopatrzenia się w żywność z okolicy —. Siły Au
posiadali wszystkie — Debuszowali z Werony prze
razem nie 25,000 tysięcy świeżego wojska ale tylko
7,000 —.. — Straty Austr: były znaczne — Niedostat
żywności i innych potrzeb podobny prawie jak i w
armii Piemontskiej, tylko że oni wprawniej
do zaopatrywania onych rekwizycyjami —.. Ale
że nie były w tyle dostateczny dowodem że się cofa
skoro im tylko awangarda szybko wycofywała —..
i to także że gdy się posuwał Radelci ku Medio
nowi to zostawił w pokoju i korpusiku około
Brescia zgromadzone; owe Miasto i okolicę szam
przeciwko swojemu szczęściu —..

Opowiadań byłoby dużo — Epizodów Wielce Du
interesujących — Dziennik o nich pisać nie będę —! Mu
szczęść zapewnia się po wszystkich stronach, Bóg jako
dał wszystkie wiele — działać mniej daleko; bo jako to d
bez języka, kiedy tylko słowem można było z
przekonać, do czynu dzielnego pociągnąć —

Król widząc ducha [illegible] wojska --
niezagrzany zapałem [illegible] obywateli-żołnierzy
układał się -- chciał po wielkich z honorem dokonanych
wysiłkach cofnąć się kapitulacyją ocalając niby
miasto od rabunku i zniszczenia. -- Miasto [illegible]
rozpoczęty wstrzymało - Króla obległo - zawalając jego
powozami ulice okoliczne.. i tym niewypuszczając
nikogo --. Król znowu zdecydował się do broni miasta
ale tym razem było to wymuszone --. Doradzali mi zmienić
system oblężenia.. Obległ go kobietami - dziećmi
starcami - kołatać do jego serca deputacyją solenną
całego duchowieństwa --. Wytrwać wielkomyślnie godzien w tej
oblegającej pozycyi - a niemogło być inaczej jak to
że z głębi duszy wydobyło się z niego postanowienie
silne, gorące - i chwycił by się obrony całemi siły-
tem i siebie i Jel- i sprawy całej by ocalili --.
Kobiety się niechciały - woleli płakać i narzekać na
zdradę --. Ludzie gorętszy rzucił się na niemców mnie-
manych. i odgrażał się Królowi i Gener: [i oblegał [illegible]] --. Gen: truchleli
Król z ludkiem traktował - kazał go prowizoryjnie o
[illegible] układać. L.d --.. Przyjmował deputacyję.
Trwoga wzmagała się w rozumniejszych, oburzenie w
krócej widzących --. Zapaleni i strzelali do domu Króla.
trzeba mówić przypadkiem. -- Byłem przy tem -. była z góry
najlepsza chęć przełamania dobrowolnego poddania się następ-
stwem kapitulacyi które już były podpisane już przez
deput: mediolańską. -- Na straty rozmyślnej może
nie przez samych zapaleńszych nadciągnął oddział wojska

i owych Milionach ~~drugich~~ drapnęli z przed dom
Król wyperfumowany zobaczenia przyjechał do wo
~~i gotów~~ i nad ranem opuszczenie miasta nastą
Aż się serce ściskało kiedy zobaczyłem przechodzą
całą tę massę uzbrojonego ludu. Ależ to armija na se
zdolna wielkie dokonać rzeczy —. Gdyby godzinę przed
Generał francuski z Milionami Assi przybył — i wraz
z Królem zrobił przegląd tej massy i poprowadził
inną drogą na nieprzyjaciela było by można jeszcze
przegonić go. Bóg wie jak daleko tyle zapału w ludu
i wyrachowania wojennego tam było i elementów do
zwycięztwa —. Napoleon gdzieś powiadał — „Je n'avais
qu'à passer au salon où étaient réunis tout a qu
réunissait de jeune de vigoureux l'armée fran-
çaise dès les vieux qui n'avait plus envie de la guerre
Et tout était (emmené) sauvé. —. Owoż i tu ten jedyny środek
ratowania i ratunku —. Ocucą się go — ocalą się — je
jeśli nie — Biada im i nam, bo nas wspólnie po
pań pogrzebią... I to daleko prawdopodobniejsze!!! —
Tu P. Władys. i P. Branickie są więcej — mianowani —
ubierają się — i będą się trzymać (w wojsku) —. Nasze ochotnicy gorą
wysoko piechotą z bronią wszystkie (wszystko zostawimy w ogrodzie) i aż do Turynu po
szło —. tu znowu ścisłe będzie. Niech się Bogu co
o nas zadecydować podoba —. Ja skazałem się gdyby
trochę niebezpieczeństwa i dostanę olejem mnie wodu
Dziś już ustalające drzemią małom nalo przydat
Jeśli mi nie wierzysz to się w przyjeździe zobaczymy do Bruk
dopadę —. I tam jeśli zechcesz to zoczy zamiesz będę prawem
a teraz proszę o słów kilka o sobie — i o posłanie tego listu
do Bohdana Zaleskiego po przeczytaniu — Mińska.
à Batignolles — rue Batignollaises n° 10 — Dobrej nocy życzę — przyjaciela Mor

[1848 – 1861.]

247
181

Onufry Korzeniowski

ma zaszczyt niniejszym
uniżenie prosić Pana na
ślub swój z panną Bo-
lesławą Bagińską od-
być się mający d. 22
t. m. w Kościele Para-
fialnym w Issy o
12tej godzinie z po-
łudnia.

Kochany Bohdanie – wybacz że niejad-
obiście was zapraszać – ale Bóg świadkiem
było bardzo trudno. nie mowię niepodobne.
Wyście wyrozumiali więc nas dwojga nie będzie-
karać. – Wiem że Twa poczciwa żona
herowała – może i Tobie to przykładem będzie

Ależ świadek Ablem, bądźże i

świadkiem ślubu, który będzie

szczęściem domowego ozdo[bą]

której gotowy powierzyć przy[j]

ciela Bogu polecę

Twój wierny

Józef Ignacy Kraszewski

Żonie najszczersze uszanowanie

Całą rodzinę od przyjaciela

uściskaj —

Ukochany Bohdanie —

pojmuję twoje przywiązanie i wszystko aby twe serce

rozumiejąc — Rozumieją, i wszystkie chrześcijańskie

uczucie ~~...~~, a potem przywiązanie zasmu

conych przez ważność — i przestrzeganie sprawo

[illegible] — Uczyń to wszystko niezwłocznie

przed Mammonią, abyś się uwolnił i zosta

wał by ci Bóg dał przystojny duchownie

rękę do czynu który może rozwiązać pote

tyczczyny — mówię to serio — Tak — przyjętom

może nam zabłysnąć dzień tak piękny

tak obfity w błogie skutki; jakich mało

było i będzie na końcu — tylko przysposób

się do dzieła, przez Jednanie się i Uczczenie

niem Sakramentalnym — a przystępując czem

prędzej bywamy sobie udzielić naszej nadzi

nadzieje i naradzić co nam czynić należy.

W Notre Dame de Victoires ciebie

mię — chciałbym gdybyś [illegible] — a módl

się gorąco bo nigdy nam więcej takiej

Bożej nie było potrzeba! Teraz Bądź

zdrów — idź do spowiedzi do Generała.

Felińskiego którego wam tu zawiózł

zimą do spowiedzi takiż by i przy mnie

przez tego zawieszenia którym dziś

jutro. — Bardzo zdrowi i do ...

a Michasiowi ... i ...

Ucz się Kłopotlanin. —

Wasz Kochający

Żegnam was na cały dzień, bo roboty bez końca

mieć co zamieszka.

Marcela zapowiada.

Oto wyjątek z listu żony Wincentego Pola pisany dnia 14 marca.—

Pozdrów tam od nas wszystkich przyjaciół.— Bóg im zapłać za ich uczucia dla nas— Wyobrażaliśmy sobie ile tamtych droga ... i twój zawsze ... cierpi ... z powodu oczernienia tak haniebnego — Zgubna może zasłużył się przez tyle letnie dowody uczuć ......

Zdrowie mu odjęli, tak jakie miał. Krwią zaczął pluć i jest jak bez życia —. Boże nie pamiętaj im tego.

... Boże błogosław Francyi ... strzeże się im powiodło ... Wincentem zatruli wszystko.—

Wyjątek z listu samego Pola

...... Nie piszecie do mnie? Pojmuję co to znaczy. strapiłaś się zapewne zarzutem krzywdzącym który mię spotkał tak niezasłużenie w pismach publicznych i nie chcesz mi donosić o tem — nie prawdaż? Ja przyjąłem ten zarzut tak spokojnie, iż gdybym nie miał dzieci tobym nawet nie odpowiedział.—

Przekonany jestem iż żaden z nich w to nie uwierzy co wypisał i ta zła wiara mię boli.—

Co się u was dzieje wiemy dokładnie bo dochodzą nas z pism francuzkich ~~dokład~~ porządnie ...... Ciągle jestem cierpiący a do fizycznych cierpień przybywają nowe moralne tortury.— w Bogu jedynym tylko nadzieja w jedynym tylko sumieniu pociecha.—

...wszelkie wypłaty wstrzymane tak się zbliżać zdaje się
kryzys finansowa aż tak wszelkie przerażeni wszystkich
pieniężnych —

Jako dowód życzliwości uważam te listy któremi mnie
obsypano z Paryża a w których jest pełno oburzenia
na ową protestacyją ... piszą także ...
nie pojmują jednak że dopuścili na mnie ten cios który
miejsca żeby się można było odwrócić odemnie — chcą
wiedzieć kto był autorem tej machinacyi —

Rozumiem protestować w Przeglądzie poznańskim
przeciw temu oskarżeniu, niepytając się nawet mnie a
Oskarżyciele moi zasłużyli sami sobie najprzód,
który kiedykolwiek będzie wierzył (słowom) tak lekkomyślnych
ludzi na przyszłość" —

... Najprzód muszę boleć podpis ......

Ja uważam to się za straconej pozycji, i Bóg widzi
wiernie staję na moim stanowisku i żem go dotąd
obronić potrafił — w tem niemaja i zasługa ale
łaska Boga która mnie wspiera. — Jednak czyż mi
czyż się godzi i wszakże stary żołnierz znać by
powinni co to jest stracona pozycja. —

[Przed r. 1862.]

~~235~~ 185

Żal mi bracie żem cię dotąd niemógł w twojej chatce uściskać i po staremu do woli się nagadać – ale jak na przekorę zaskoczyła mię nagląca robota – i przez mą opieszałość niedokończyłem jej jeszcze – byłbym jednak gwałt choć na powinszowaniu do ciebie nie przyjść – Przypuszczałem że w Wigilię twego Patrona zechcesz sobie w domu się modlić, a więc takie światowe wymagalności między ludźmi wyciągnęły – pójdę cię szukać, a jeślibym nieznalazł, to choć te wymowniejsze uściśnienia serdecznego te wyrazy zostawiam, jako dowód że ze wszystkich przyjaciół którychś w Rzymie zaznałem tyś pierwsze stojąc w mem szacunku i przyjaźni masz że życzę ci jak dawniej – Do Ojczyzny swobodnej powrotu – Czerstwej i pogodnej starości

w pośrodku najmilszych ci istot — i zbawienia wiecznego —.

Twój szczerze przyjaciel

Józef Ornatowski

†

J. M. J.

Drogi Bohdanie -. Z wielką przyjemnością
czytałem twój bilecik -. Załączone annexa poka-
zują dla zachęty, ale ponieważ odezwa Wasza
przybyła tu w porze rozjeżdżania się na [illegible]
[illegible], więc prócz tych których Generał
zapisał nikt do liczby dołączających ~~się~~ nie przy-
był -. Ks. Zabłocki przyobiecał dać, lecz że teraz
wyjechał na linią więc ani wiem gdzie go
listem szukać -. Roman także zapisał się, ale
jeszcze nie doręczył ~~za~~ przyobiecanej kwoty,
i wielkie podobieństwo że ja nawet zwiększy.
To wszystko opóźniło zgłoszenie się do was.-
Wszelako, pamiętając że potrzeby uciśnionych
potrzebują być jako najspieszniej zaopatrywane
w parę dni po odebraniu owych 12 skudów i 44.
bajoków od G-ła, pisałem do Pana Jacka aby należy-
tość którą mi miał oddać wam doręczył -

na konto tego rachunku. Na nieszczęście list mój skrzyżował się z tym w którym mi wspomnianą kwotę odesłał. Trzeba tedy wypadało aż nowo dołączający kwotę przysłanej, wniosą by razem ją przesłać.

Wyznam szczerze że na kollektora waszego, najgłówniejszego niemam przymiotów to jest, nieumiem o pieniądze kołatać. Inny potrafiłby od ArcyBiskupa i nawet dwu Bpów, coś nato składkę wyzbierać.

Było też kilku zakonników dostojniejszych z Galicyi i Królestwa. Ale Bóg wie... kiem że do tego żadnego dara niemam. Sam nawet teraz na listy się nieodpisuję bo mam tu u siebie jednego młodzieńca z chodzącą Warsz. z nim dzielimy się dziwną strawą. i to już nawet przechodzi moje m... Więc muszę się wstrzymać od przyłożenia

ś dowanej Akademii.. Na Kollektora
rekomenduję wam Podgórskiego - albo
Nowotnego -. Oba tu stale zamieszkali -.
Znaci - uczeni - więc najwłaściwsza dla
nich ta braterska czynność.. I ty, i Józef
znacie obu - a dla Podgórskiego szczególniej,
z którym Ukraińca, twe życzenia będzie roz-
kazem, który tém pożyteczniej mu spełnić
że tém samém adres Jego się rozgłosi, i stosun-
ki ze wszystkiemi przybywającemi Polakami
mieć będzie -. Ja zaś moje znowu tu wam
wypraszę -. Właśnie w tém celu dziś list wy-
[illegible] -. Co zaś do tych pieniędzy które
mi poruczył G[l]., przyłączam tu kartkę
do P[a]na Gawrońskiego, ~~bijąc~~ odebrawszy od
znajomego mi Francuza tak.. Kwotę, i wam
doręczył -. Na inne pytania twoje kilkakrotnie
osobno odpowiem, a tu Was wszystkich serdecznie
pozdrawiam. Stale was Kochający.

d. 12. Lipca.

Józef Onufry Korzeniowski

Monsieur Bohdan Zaleski

~~[illegible]~~ Paris



aux

Batignoles . . Place de la Promenade. 2.



†

J. M. J.

776 188

15 Lipca 1862.

właśnie wczoraj wspominałem Nowotnemu żem go: na Kollektora proponował Tobie. – I wystawiałem jako im obu z Flostempelkim zarówno może być pożyteczne, położenie dające sposobność zapoznania się ze wszystkiemi nowoprzybywającemi do Krymu.

Odrzekł mi na to; że On zapoznawać się nielubi, dla swego własnego interessu. – Że ilekolwiek razy nadarza się jaka robota malarska innych zawsze do niej rekomenduje, chyba wtedy gdy koniecznie nastają aby On sam obraz jaki wykonał, to go podejmuje się sobie. ale i to najrzadziej, tak niekorzystne dają mu warunki że mu jego praca nieprzynosi tyle ile z rodzinką na wyżycie potrzebuje. Kiedy chodzi o dopomożenie bliźnim tego się zawsze podejmuje z ochotą, bo to nam członkom Tow. Św Wincentego, miły obowiązek. – Ale dla tej nadziei, żeby sobie takiem Kollektorstwem otworzyć stosunki z zamożniejszemi rodzinami nie podejmowałbym się / bo robotę Bóg sam z zsyła

a nie moje zabiegi -"

Oto masz treść jego słów, a zarazem i wiernie odfotografowane słowa -. Gdyby w waszym gronie naczelnym było więcej członków T. St Win: toby się kołatali do Nowotnego, bo dla bliźnich prawdziwie lubi i nawykł -. Ale czyli taż sama nieśmiałość która mu zawadza w chodzeniu za własnemi interessami, nie będzie mu przeszkodą i w kołataniu dla bliźnich - tego przewidzieć nie umiem, bom go w postępowaniu w konferencyjach nie widział - od bowiem od wzięcia udziału w konferencyjach wstrzymuję się, bo nie mam potrzebnej do tego regularności. Zrobiłem wszystkie należąc do Konfer. St Kazimierza ale tu zostałem na uboczy -. To tylko powiedzieć mogę względem tych dwu Kandydatów; że we wszystkich zobowiązaniach artystycznych, pewniejszy Nowotny uchodzi jako i ja za niedbałego co do czasu, choć sumienny w wykonaniu a Przyjaciel wasz ukraiński Szanowny Kostyo więcej ma zapobiegliwości, prędzej sobie, i dla lepiej sobie zaradzą zatem naszem biednym życiu -.

Tę stronnicę samym nowinom przeznaczam.

1º Że twój uniżony sługa na ból ręki zupełnie już nie cierpi — może to był Boży upomineki, dla ostrzeżenia; że już i Ultimatu naszego człowiek znieść nie potrafi bez romatyzmu lub paralizu, ~~kiedy~~ kiedy tylko życie niestrawne w samej Francyi takiego mnie kłopotu nabawiło. — Albo też, Bóg miłosierdzia swego mnie dawał to kalectwo, aby być bezpieczniejszym wśród motłoku i wśród niewyrozumiałych braci naszych, którzy by koniecznie wymagali współudziału w porwaniu się do broni, a nie przypuszczając że mi niewolno byłoby to uczynić skorobym raz, rozmyślnie przy powrocie, przysięgę złożył niemieszania się do żadnych zbrojnych powstań — Otóż tutaj ani razu ból ten poważniejszy mi się nie odezwał... Sposobność pracowania na Bożej niwie wróciła mi — Tylko żem nie był przy kilkanaście miesięcy, więc przerwał się trochę zwyczaj posługiwania się mną jako owym znanym pollomeljant Totum-factum. — Przytem ociężałem trochę — chodzenie długie do daje się mocniej uczuć, więc wprowadzania piszego nie bardzo się ruszę — a mogącym objeżdżać skarby Rzymskie, niewiele tego roku było. Mieszkam koło Św. Piotra, więc nie narażę dla wielu do mnie zachodzić lub zajeżdżać — Stąd też więcej mam czasu dla siebie i moich drobnych robót, które radbym

popchnąć nim okoliczności wiszące nad nami
z Rzymu wygonią lub wyciągną do zarabiania
znowu na kawał powszedniego chleba jeśli Bóg
dziwniejszego nic uczyni. — Ztąd to przewidywania że
może się zobaczymy, bo tam zawsze pole do zarobko-
wania obszerniejsze. — przynajmniej tak będzie rozu-
mniema, że tam pieniądzy szukać gdzie ich się najwięcej
kręci. —
G.l Szym: wyjechał na dni kilkanaście do Tivoli.
Dawnej Guwernantce swej nieboszczki córki, służył
tu Jener za drużbę wiernego, bo angielka innej ro-
dziny tu nie miała — Za ten chrześciański uczynek zna-
duje u nich wśród lata uprzejme przyjęcie, nie tak to-
ra — serce do usługi ochocze. — takie to dla nas nauka że
choć dzieci rozproszone nie umieją starości rodzic-
ielskiej osładzać, to Bóg winnych uczucia wdzięczno-
ści rozbudzi za dobroć mniejszą obcym świadczoną Dobrodziej-
O. Hieronim już w drodze od tygodnia. — O. Karol wzią-
się języka z wielką pilnością — broda już mu znacznie
podrosła — Za misyę jak już może będzie mógł spe-
łniać nieźle powinności swojego stanu. — Dziwnie to
pochopna do poświęcenia się dusza. — Ta myśl że Bóg
go zato, pierwszego męczennika koroną nagrodzi. — Bo
jak ich pożar politycznej wojny dokoła ogarnie
to namiętności miejscowe rzucą się na nich jako
na najłacniejsze zemsty ofiary. —!
Kochana dzieci i rodzina cała w zdrowiu i powodzeniu. —

[1862, VIII.] 249 190

†

J. M. J. – Najdroższy Bohdanie! Kiedym do ciebie ostatni list wyprawił
Bóg mi nastarczył przeciwnika młodego z którym bardzo ostro starłem się
za bohaterstwo przyznawane autorowi napadu na W. X. Ks[ięci]a w Warszawie –
Nie już raz pierwszy to spostrzegam że młodzież nasza która po wypadkach Warsz.
po świecie się rozproszyła, nie ma tego uczucia podniosłego które pokazali bracia nasi
w czasie manifestacyj pamiętnych które Polsce nowych męczenników narodowej sprawy
a Kościołowi może i kilku świętych dostarczyły. – W tych młodych niedojrzałych umy-
słach Walenrodowska zemsta – Mochnackiego doktryna o pożytku z morderstwa politycznego
i wzór następstw zabójstwa Rossiego, Bomb Orsiniego oraz z całą admiracyą jako dla powodzenia
Garybaldowskich, i Piemonckich czynów po świecie się rozeszła, tak bardzo nasze polskie
głowy opanowały, że gwałtu potrzeba by jakiegoś potężnego głosu któryby je
opamiętał – otrzeźwił do pojęć chrześciańskich staropolskich zwrócił –
Zygmunt w swej poezyi swojemi Hymnami zachwiał niejedno przekonanie
demokratyczną chorobą wyrobione. Ale że forma jego niedość była dostępna
że proroczej jego poezyi niedano dosyć rozgłosu – przeto niedość to do tego abyś
nasze biedaki z niej skorzystali. – Trzeba modlitwą wyprosić u Boga taki śpiew
by do serc trafił – poczciwość staropolską rozbudził – i odciągnął od grzechu
uczestnictwa w tej zbrodni moralnym na nią przyzwoleniem
Kiedy we własnej przeszłości się rozpatruję, widzę że dopiero w 1848
w Rzymie złej choroby się ostatecznie uleczyłem; Chociaż mimo przeni-
knienia zasadami Rew. Fr. w chwili onych applikacyi, największą
odrazę do morderstwa miałem – chociaż już lat kilkanaście przepisy na-
szej religii pełniłem. – Zaczaiło się wszakże w duszy jakieś dyplo-
matyczne niby zapatrywanie się na fakt dokonany – Niebiorąc żadnej
moralnej odpowiedzialności by najlżejszą myślą, mówiłem sobie „
„Stało się – nieszczęście wielkie – smutno. – ale starajmy się aby ze złego
wyprowadzić najlepsze dobro dla narodowej sprawy. – i powiedziałem do Mamiani
który wtenczas ministrował wyprowadzić się że dopóki oni niezrzekną
solidarności swej w dokonanym zabójstwie, dopóty jedna uczciwa dusza
wspierać ich sprawy niebędzie – Wyrzekły adwokackie zbiłem zwycięzko –.

i on wnet rozesłał okólnik do wszystkich Gabinetów usprawiedliwiając nowy rząd z dokonanego zabójstwa, ale ogłosić onego w Rzymie, ani poszukiwać zabójcy nie odważył się — : Do ostatecznej rewolucyi w zapatrywaniu na ten smutny czyn potrzeba mi było jednego słowa Ś. P. Wiktoryi Giżyckiej — Wymawiałem to zabójstwo tem że Rossi jak Baszę swoich podwładnych traktował — z był dumny nad wszelkie wyrażenie — i tem śmierć na się ściągnął — Ona cenię fakt podług czysto chrześciańskiego kryterium, kilka słowy obaliła całe me twierdzenia i wróciwszy do siebie im więcej się zastanawiałem nad następstwami sztyletowej sprawiedliwości, tem głębszą uczułem do niej odrazę, i dopatrzyłem na ostatek w tem uwielbieniu dla sztyletu największe upodlenie narodowe, największą przeszkodę do rozwinięcia się szlachetnej rycerskiej odwagi która ich z niewoli oswobodzi, i odwagi obywatelskiej wyrodzi byłaby wstawała — W tem duchu napisałem był adres do młodzieży włoskiej i żal mi że brulionu jego odszukać nie mogę — : Dowodziłem im że jak w stosunkach osobistych sztylet, tak na polu bojowym wojna partyzancka nie wskrzesi — W niej dopatruję drogę jedyną do wyswobodzenia — ; Owoż to właśnie było fatalnym błędem — trzeba wyrobić sobie ducha wyższego poświęcenia się w otwartym boju życie stawiać na ofiarę — im ofiara ta będzie szczytniejsza tem więcej na szali losów narodowych zaważy, tem pewniej poszum zwycięztwa z tw[…] Z po niem pogodny i harmonijny świat wyprowadzi —

Owoż mój drogi com wtedy dla tych biedaków doradzał, to dziś dla naszych własnych braci potrzebne, tak wszystko co się dzieje ~~na świecie~~ się wypisujące uczyniły ich obałamuci! — Zmartwisz się tedy ocknij się — nastrój twój torban — i uderz w serca wszystkim uczciwa a wdzięczna mowa : —

Ja parę dni temu Rzym opuściłem i te wyrazy piszę już z Marsylii; choć początek listu w Rzymie pisać zacząłem — Ćwiartek kilka zagubiłem więc na nowo pisać rozpocząłem nie tak jasno składnie — ale ty to najlepiej zrozumiesz i oddasz po swojemu jeśli tylko czasu i na to nie poskąpisz — Bóg świadkiem że wielka tego potrzeba, bo nie czują ludzie jaką solidarność na się biorą przyzwoleniem potakiwaniem

12. Sierp. Marylce 280 191

Teraz słów parę o Interessach. – Polecił mi zbieranie składki
w Epoce gdy się wszyscy rozjechali – juz pisałem o mej niedołężności
– proponowałem Nowolnego lub Portkopskiego ... od tej pory
wpłynęło do Kassy 60 franków od Zabłockiego – 50 zapłacił
pn Borowska Tekla bom tyle za statuetkę św Piotra
dla niej wydał – a 10 franków dać był powinien
P. Teodor Podlewski za Koronkę którą na jego rozkaz
kupiłem i pod adresem Xa Jełowickiego wypra
wiłem – On te pieniądze zapewne X. Alexandrowi zosta
wił, bo tak obiecywał w swem liście –
Teraz i mnie osobiście wnieść ~~mojej~~ na listę dotkniętych wypadkiem
bo juz nie mam u siebie jednego Warszawiaka którego ~~z pier~~ wiele
większej utrzymywałem – zobowiązuję się do opłacania 24 franków
rocznie – nie daję więcej bom jeszcze sam zadłużony i mam
specjalny obowiązek podpierania i służenia tym którzy wciąż
pobożnym do Krzyża przychodzą – Dla tego to i z owym War-
szawiakiem rozstałem się bom sposobił się w zawodzie artystycz
nym – zapewne tą drogą chwalić P. Boga można, ale
te nowe potoczne przekonanie że my mamy obowiązek
poświęcania się dla nich dzielenia się z niemi ostatkiem
Bo... Ogłaszamy Krajowi zwiie egoizm – że swoi nic nie
mamy i t.d. – A mnie energiczniej i goręcej w odezwach
Owoż mnie ten Komunizm oburza, a potem wzbudza polito
wanie, i pojmuję wtedy – Czemu to P. Bóg w niewoli jeszcze nas trzyma!

albo P^ka Gawrońskiego

Tę moją ofiarę wypłacać będą za pośrednictwem X^a Aleksandra
od miesiąca Augusta ją zaczynając dopóki będzie można —.

Teraz słów parę o sobie — Jadę do Kreutznach jeśli
tam dojechać pozwolą — że to miejsce Kąpieli tobie może
nie nieprzewidzą —.. Siostra ma najstarsza tam na kilka
tygodni przyjechać miała dlatego prosiła bym u niej się le-
czyć — Ma ono mnie wobrzęsto może bowiem z Krymu wy-
jeżdżając miéli burzę taką że sam Kapitan okrętu
cierpiał —.. w dalszym ciągu była pogoda — ale
nam nie przywykłym to cierpienia na chwil kilka zostało
od tej chwili wrócony w sobotę dziś we wtorek w południe
pierwszy pokarm do ust przyjąłem, i to potrochu przyzwycza-
jać się trzeba do jedzenia — a głowa jak w kołowrocie —
zapewne i z tego listu pozbyć to mogłeś poznać —.
Co się dzieje z Józefem? — P.P. Darowskiemi? Zwano dziennie
ktoś mi mówił że P. Krewicka mamą stała — to córkę
naucz i rozmiłuj w pełnieniu obowiązków siostry miłosier-
Gener nad spodzianie postarzyło Villegiaturę do Tivoli
odżył — do dawnej czynności przychodzi — P. Anna Bub: zdrowa
także dzięki Bogu — Postęp ducha się widzie — z roboty Porto
O. S. wielce rozradowani — Jak tam idzie składka na ten cel
zbierająca się? i Przybyli do Rzy: Miańowski — to wielka tak
dla Rodz: pociecha i podpora — chłopcy dorastają — szkoda że
po Polsku nie umieją — chce być architektem i przyjmę de
Przybył tam P. Romer z Gali z żoną i dziatkami — po polsku
chciałby w wojsku O. S. służyć —.. Co daj Boże, choć jednego
Reprezentanta zbrojnego Polska by miała. Bądź zdrów i....

d. 28 Sierp 1865

240
192

W. T.

Kochany Bohdanie

Wybraliśmy się w Sobotę do Was i do
p. Wiśniewskich, kto ona cioteczną siostrą
[illegible] twojej żony, ale ból okrutny zębów, którego
[illegible] zawiania w omnibusie dostałem, wszyst-
[illegible] plany pomieszał –. Musieliśmy z pół drogi
[illegible] Wiśniewskich wrócić do domu i odtąd
siedzę w Izbie dopóki fluxja ból ten kończąca
[illegible] ustąpi przed zabiegami domowego leka-
rza –. Ta mimowolna odwłoka należący
[illegible] wam odwiedzin, jak z jednej strony po-
zbawia mnie przyjemności przedstawienia
[illegible] mej żony twej zacnej małżonce, tak z dru-
giej strony daje czas zmienienia się listownie
[illegible] zaproszenia była wybrać którykolwiek dzień
i porę dnia w której Twojej drogiej chorej
[illegible] można bez najmniejszego kłopotu nas
przyjąć –. Prócz jednego dnia Czwartkowego

w którym przyrzekliśmy pojechać na
wieś do Francuzkiej Rodziny Riccardów
bo i oni także na wiele byli proszeni,
Każdy dzień który oznaczyć będzie dla mnie
dogodnym, gdyż wszelkie użytki pierwsze
stwa ustąpić muszą przed kochanym Bo
nem którego stale uznaję, jako mojego naj
większego Dobrodzieja, bo tobie winienem
żem w wojsku przedrewolucyjnym a błędzie
nie ugrzązł. a przezto zachował może, że mi
serdeczne Boże tak szczodrze do dziś dnia mi
obdarza swojemi niepoliczonemi - Tadeuszowi
Kończe prośbą byś wyraził moje uszan
dla Twej drogiej chorej i dla całej Twej miłej
rodzinki - a Tobie mój drogi najserdeczniej
dziękujemy oboje ze matką i za błogosławień
Oprócz Błotnickiego nie mam tu nikogo który
Starszejszy od ciebie prawo ojcowskie przelać
nas Błogosławieństwo, dlategom pewny że ty
je zmieba poluwiedzi, gdzie daj Boże abyśmy się
ze wszystkiemi naszemi drogiemi dostali
najprzywiązańszy Józef Onufry Korzeniowski

193

Monsieur Joseph Boh

Zalewski.

Batignoles. Place de la Promenade n° 2.



1866. – marca
d. 24. sobota. 272
194

J.M.J.

Kochany Bohdanie –

Książkę dla X. Kręcikowskiego odebrałem
ale niegniewaj się że aż po świętach ją
odbierze bo my zapewne tu przez święta
przebędziemy – Żona mi trochę niedomaga
a w Nunciaturze mi powiedziano że jeden
raz na tydzień statki odchodzą – więc nat bole prze
jezdnych wielki – i wziąłem niewzruszonym
święta by przeszły bez należytego skupienia
ducha, kiedy tu na naszej placówce daleko
a to łatwiej – przed wyjazdem do Rzymu
Napisał X. Alexander by na żądane przez
X. Szczęsnowskiego książki postać mu gdzie
wskażę – Stosownie do twoich danych mi na
tak wyprawiłem w 47 miejsca jak na
odwrotnej stronnicy wypisanem znajdziesz
Jeżeliby w pomniejszych mych listach więcej żądał
to mi daj wiedzieć a wnet wyprawię by

przed świętami mogli je odebrać.–

Napisałem ~~to~~ to i do X^{dz}. Szymanowskiej
aby zgłosił się jakich pewne potrzebowa
może –. a potem co mu będzie wydano t
do Biura Katolickiego poda i obiecał X.
że zapłacą patej zniżonej cenie jaką oj
oznaczył –. Wtamnie Karol odbiera Listy i
Ewangelije u Martonela i Ćwiczenia
S^{t} Ignacego dobrze by było aby coś wpłynęło
by księgarzowi zapłacić.– Dziwnie teraz na
wszystkich cięszko –.–

Bądź mi zdrów mój drogi – Żonie
oświadcz uszanowanie od nas obojga
Dzieci ucałuj.– i prosimy Boga aby im
złe takich na świecie powierzył jakim
ty dla nich byłeś – Adam przyjm
zapewnienie naszej wdzięczności i przyja
bo mają powieszenie Żona wie już dobrze że
winien jestem za twe dobre rady, dobre natchn
nia, zbawienny wpływ na mię ~~uwagi~~ umysł

243
135

podziela dla ciebie mój drogi i mój

Kaczmeli i moja przyjaźń —

wali.

t. s. p.

Józef Onufry Kurzewicz

Do Besançon 15 Exempl:

M. Klotviller. rue des Granges 64

pr remettre (a M. Czajkowski)

Dijon — — 32. Ex. M. le Ch. Sadej. rue Philibert 43.

Chalons . 10. Ex. M. Orski. Ecole des Arts

Troyes — 40. Ex. M. Laczyński rue du bois 14½.

~~113~~. Tam wyprawiłem kwartet do Nabożeństwa z Katechizmem wszelkim. bo nie było

~~...~~ oznaczonego jakie kwi: do Nab: posłać

Ale teraz proponowałem i inne, niech każdy

oddadzą ma spis —.

M. J. d. 21. Sierp. 86

Kochany Bohdanie –

Od czasu naszego rozstania się Bóg cię dotknął najboleśniejszą stratą – Podzielaliśmy ją z moją żoną i modlili za Twoją drogą nieboszkę – aleśmy osądzili zbytecznem o naszem współczuciu Ci się rozpisywać, bośmy pewni żeś o niem przekonany. Ciężyłaby ci naówczas odpowiadanie na naszą odezwę – a dopóki dziatki Twoje nie będą w stanie dopomagać ci w tym rodzaju pracy, musisz być niezmiernie korespondencyją przeciążonym –. Dziś kiedy w interesie bliźniego pisać do ciebie wypada, przyjm drogi Bohdanie nasze słowa współczucia i pociechy, i zapewnienie mojej dozgonnej wdzięczności za pamiątkę duchową którą mnie obdzielałeś w najtrudniejszej epoce mojego życia – Oby mi Bóg dał kiedy sposobność wzajemności dziatkom Twoim się odpłacić – Powinienbyś jednego po drugiem przysyłać do Krynicy moglibyśmy ich tu ugościć – A jako ów Gniewkowski w Świątyni Sybilli" Puławach, oprowadzałbym ich po tych pamiątkach które dla swoich wiernych Kościół nagromadził –. Teraz do interesu.

Kochany Pan Hipolit zawezwał mnie do współuczestnictwa w dobrym uczynku którym dla Delarbra obmyślili – Żal mi że w szczupłej [illegible] możemy się do tego przyłożyć dla pobudek które szczerzej Koch: Jankowi wyspowiadałem – Ale mię zastraszają następstwa waszej decyzyi – Co rozpoczynający swój zawód doktor, z natury niebardzo sobie zaradliwy, pocznie z bratem w takim stanie? zostawszy w kraju gdzie odpowiednich zakładów dla chorych tego rodzaju niema –.

możeby mi łatwiej było z miesięcznej się z Rodzi
dopomagać do utrzymania brata w zakładzie na
...ańskiego urządzonym — i Wam by go łatwiej by
Belgii — Niemiec lub do Włoch go przesłać niżli
Lwowa więcej oddalonego... Że mi brulion listu
dyś doń przygotowanego najniespodziewaniej wpadł
ręką, więc myślę. Czyli to nie jest jaką przeznacz
woli Bożej i dlatego ośmieliłem się ja wam przedłoży
Widząc istotny stan rzeczy zadecydujecie co najwła

Monsieur Joseph Bohdan
Zaleski
Place de la Promenade N° 2
aux Batignolles.

Przypomnij mnie życzliwej pamięci Szanow
p. Amancjusza — i powitaj jak najserdeczniej P
wolskiego i jego Szanowną Żonę — i Korzubienskiego
i całe Grono Profesorów Batignolskiej szkoły — a dział
swe najczulej od nas uściśnij i zaręcz że my
w Rzymie najżyczliwszy Ks. Zubr upoważniony przez
stary przyjaciel Józef Polik

27

Kościelski Artur

Paryż 1845, 4.VII.
[B.m. 1846].
Lyon 1847, 31.XII.
[Rzym 1848].
[" 1853].
Paryż [po r. 1853], 20.VI.

Paryż 4go lipca 184[illegible]

Mój drogi kochany Bohdanie! — Zbyteczną by było rzeczą powiedzieć ci jak wielką mi zrobił przyjemność list Twój, — jeśli mię znasz dostatecznie, to wiesz też jak wiele w duszy mojej mieści się dla Ciebie przyjaźni szczerej, serdecznej, niezłomnej i niczem niezachwianej. — Pamiętam o Tobie mój Bohdanie, i wspomnienie o tém że posiadam Twoją przyjaźń, nie jedną przykrą w życiu mojem osłodziło mi chwilę. — Znam Ciebie, jak mówisz nie dawno ale znam Ciebie dosyć aby dziękować Opatrzności że mi pozwoliła spotkać Cię na drodze życia mojego, — i tak się serdecznie pokochać. Oby dla Ciebie zajaśniała kiedyś gwiazda pociechy mój drogi Bohdanie — gorąco tego dusza moja pragnie. — Marzyłem ja czas niejeden o tém jakby się to zrealizować dało mi w Szwajcarii, ale widzę że się to nie da do skutku doprowadzić, gdyż za mało by mi zostawało czasu, aby zwiedzić

Hiszpanię i będę w końcu Grudnia z powrotem w Paryżu. – Tam ciebie oczekuję, wszak Ty Paryż polubiłeś, – tam więc przyjedź na zimę, tam się chcę uściskać. –
Wkrótce już Paryż opuszczam, – za dni kilka pojadę wprost do Londynu, potem do Szkocyi, morze i Irlandyę, – na początku Września wsiędę na okręt w Portsmouth i popłynę do Kadyxu a ztamtąd niewiem jeszcze gdzie się naprzód udam. – Miło by mi było mieć od ciebie słówko pamięci, i gdybyś chciał do mnie napisać do Londynu pod adresem Kozmiana to list Twój z pewnością mnie doszedł.
Zosię naszą poczciwą, wspólnie nam miłą widuję dosyć często po powrocie mym z okolic Paryża, – i u tych dam widuję gdyż zresztą nigdzie nie bywam, – przy niej tam jak zawsze naszych jesteś najczęściej Ty mój Bohdanie i poczciwy Józef [illegible] ....... najserdeczniej ściskam. Rysiom także i Tomaszewskich i Wielogłowskich. – Właśnie dowie do czynienia Twego dziecko Zosi wszystko i lecz się starać u ... Aleksandra Potockiego aby także coś dał na ....

198

ul tak szlachetny. — Niesiołkiewski jeszcze nie przyjechał. Od Antosia nie miałem wiadomości, ale z pewnością jest teraz w Rzymie, i sam by go odniósł list twój. Żegnam Cię mój Bohdanie i ściskam najserdeczniej Ciebie i Józefa, Boskiej was polecając Opatrzności. — Wspomnijcie czasem o mnie i niezapominajcie że wszędzie i zawsze myśl moja szukać was będzie, a przyjaźń którą w mej duszy wzbudziliście, w mej nigdy nie wygaśnie.

Bóg z wami. — Artur Kościelski

Kościelski

A Monsieur
Mr Bohdan Zaleski
Nordweiler



[1846] 260 199

Marsylia

Zaledwie mam tyle czasu mój
Kochany Bohdanie aby Ci donieść
iż przebywszy rozmaite przygody
tutaj przyjechałem dzisiaj, — i dzisiaj
też zaraz siadam na statek
i jadę do Oranu — potem do
Algieru, Bon Constantyny, Tunis
Maroccu i Bóg wie jeszcze
gdzie — myślę jednakże za t[rzy?]
lub cztery tygodnie być z powrotem
w Marsylii — dla tego Cię proszę
abyś do mnie napisał, — włóż
Twój list w kopertę pod adresem
Adama Podoskiego Rue Marengo
No 46. — albo też przeszlij? poste
restante donieś mi jak
się ma Zosia, — kiedy wasz ślub!
o czy? na takowy szczerze mię za-
praszacie? — liczę na Twój list
mój kochany Bohdanie i ściskam
najserdeczniej polecając was opiece Nieba.
Ucałuj Twą lubą Zosię. — Józefa ściskam
serdecznie Wasz zawsze i wszędzie

[illegible]

[illegible]

Kłaniaj się też Xawerce odemnie i powi
jej jeszcze raz Jej takiego szczęścia, jaki
ego bym dla Ciebie Samego pragnął. –

à Monsieur
Mr Bohdan Zaleski
à Paris
Rue de Londres No. 11.



1847 ~~201~~ 200

Kochany Bogdanie

Nadzwyczajnie zmęczony po 50 godzinnej podróży kilka tylko słów piszę do ciebie przesyłając ci kartkę nie z Marsylii jak poprzednio między nami było umówiono ale z Lyonu ażeby oszczędzić porto pocztowe za godzinę z tąd wyjeżdżam do Marsylii i to nie statkiem ale dyliżansem z powodu iż tak mało bardzo wody statki nie dochodzą albo tak bardzo długo tę podróż odbywają

dzisiaj
Słownik Twój ekspedyowałem
przez Messagerie Royale
sam więc iuż dziś dopytać
możesz Tatowo, jeżeli samo
się przyniosą ci do domu
Wszystkim list serdecznie moje
drogi Najdrożsi całuję
uniżonemi od Ciebie. — Jaś
Tatowo moje przestał jeszcze
list do Marsylii gdzie je
dzień 30 go wieczorem
Ukłon. — Żonę Twoją i Jasia
najserdeczniej pozdrawiam

Twój brat i przyjaciel —

Stanisław Korzeniowski

Lyon 28

~~262~~ 201














A Monsieur
Mr Bogdan Zaleski
Paris
aux Batignolles
N.o 8 Rue Batignolaise






Kochany i Drogi Bohdanie

Przyłączam i ja słów kilka w liście Jenerała do Was mój drogi Wasiy się polecając o mnie pamięci i przyjaźni — Projekt mój widzenia się z Wami przed wyjazdem do Rzymu spełnić nie mogłem gdyż musiałem drogę moją obrócić na Orleans ażeby widzieć się z Ojcem co też przez Szwagrem moim którego potrafiłem umieścić — Pracuje w okolicach Angers, — za kilka tygodni więc dopiero ~~tygodni~~ zobaczę Cię kochany Bogdanie gdyż z powrotem z Rzymu prosto o Paryż zawadzę a z tamtąd w Pyrenejach się udam — Nie wspominam Ci nic o Rzymie gdyż zapewne już Jenerał w swoim liście do Was szeroko o tem pisze, — smutno tutaj i już nie tak święto jak to kiedyś — Polaków nie wiele tuji i prawie wcale z sobą się nie korm

nikczy — Kiedy siedzi w swojej dziurze
Jest tutaj z okolic Towiel. Pani Sto-
Towińska wielka Twoja wielbicielka
przez dobrą Ludwikę w Vonen...
ją bywa ona w Paryżu i bardzo
pragnie Cię poznać. — Nie jest
to Pani Daszyszewska ale przyjaciółka
Ukrainka. Ściskam Was serdecznie
mej drogiej wkrótce Was oględ...
bądź z Cim gorzem Wszystkim
sercem pozdrawiam się polecam

Adam Mickiewicz —

Korzystam z reszty tej białej Karty Którą mi
Zostawia Kościelski, abym ponowił moje życzenia
najpomyślniejszych Świąt i spokojności w tej Fortu-
nie dla całej Waszej familii, gdzie mi
jest przyjemniej widzieć o Was dobre Państwo, jak
w Paryżu, przy tych nadchodzących Burzach
jakie Paryż obawiać się może, od Maja począwszy
aż do ustalić i zadecydować się mających
Wielkich Zmianach i Rewizji tak Konstytucji, jako
i Elekcyów, i Wyboru nowego Prezydenta, jeśli
ten za wprzódy nie otrzyma prorogacji swojej władzy
Wykonawczej — Niechaj Bóg wszędzie i w każdym
zdarzeniu czuwa nad Wami, i nad Rzymem
bo i tu, możeby się odbiło Echo wypadków tam mogących
bez Rządu

[1853.]

263
203

Mój Drogi Kochany Bogdanie — Wiesz ty pewnie o mnie zupełnie zapomniałeś ja jednak nie sądzę że nie wyszedłem jeszcze z Twojej pamięci przyłączam kilka słów do listu Pani Brzozowskiej, i ślę wam wszystkim serdeczne słowa pozdrowienia — często was myślą i pamięcią ściskam, a zawsze Boga proszę by was w świętej miał Swojej Opiece i wszelkie na was zsyłał dobrodziejstwa — Obecnemi wiem jesteście myślami każdej myśli do nieba — Kochajcie mnie też cokolwiek nie zapominajcie o mnie, i proście też Boga za szczerze was kochającym

Arturem

Bohdanowi

Zaleskiemu

Paryż d: 20 Czerwca

Kochany Bogdanie — W przejeździe tylko przez Paryż miałem jednakże zamiar być u Ciebie — uściskać Was wszystkich, — lecz nazajutrz po przybyciu tak zachorowałem iż przez 5ć dni ruszyć się z pokoju nie mogłem, — wczoraj dopiero wyjechałem na miasto, a dziś już wyjeżdżam muszę gdzie gwałtowny interes powołuje mię na Sty Jan do Poznania. — Tak więc tą razą pozbawiony byłem

rozkoszy oglądania Cię, i tylko
tylko przesyłam Ci to stw
Kitka pozdrawiając Twoich
wszystkich najserdeczniej i p
lecając się sercu i pamięci
Twojej — Wszystkie przedst
wiając od czasu rozstani
się naszego — trzeba ul
ną mi siostrzy straciłam
wszystko w świecie drogie
go na ziemi, — przewidz
Tem wprawdzie niemasz
które szczęście mię mia
a jednakże jeszcze w ost
niej chwili czujem się
Kaspij istnieć nadziej
nie sądziłem wcale, gdyby

tak dalece, iż w życiu zawinił
aby tak boleśnie być dotknię-
tym, jednak wszystko przez Boga
zrządzonym, taka Jego
wola. — Z listu Bryna-
rowskiego który załączam dowie-
sz się że byłem w Brzynie, tam
bardzo krótko tam bawiłem
z trzeba mię powołują do
śledztwa. Niedziela jednakże
spodziewam się znowu być
w Paryżu a wtenczas pierwszy
mój wyjazd będzie do Was
zawitać. Tymczasem
Bogu Was polecam i się
Wam najuniżeniej kłaniam
i mi przyjąć [illegible] pamięć
Rodzinom [illegible] [illegible]

mnie jakiejkolwiek o w...
wiadomości — piszę więc
mnie jak najrychlej, — i adr...
Lecz do Baden-Baden po...
restante gdybym mój Twój
list nie mógł już jeden ...
dennie, natenczas Aleksander Po...
ki upoważniony przeczytaniem
prześle mi go na mojej w...
nowego pobytu. — Donieś mi
o Żonie, dzieciach, — Józefie
o Tomku zawierucie, — jesz...
o wszystkiem co tu nie by...
mnie, — Ściskam — Kochany i
drogi — Arthur Rozen...

Kossitowski I[ldefons]

Paryż [1872 - 1875], 19. IV,
" 1880, 30. I,
" 1881, 28. VII,
" " , 31. XII,
" 1883, 11. II,
" 1884, 13. II.

Reçu de Versailles

[1872-1875] Télégramme. 278 206

Place du timbre à date.

EXPÉDIÉ À DOMICILE :

Sous le n° 130

à 3 h. 25 S

L'Employé,

Cotton

K

Indications de service.

Exprès Villepreux

Pour St Cyr de Paris N° 4345 Mots 20 Dépôt le 19 Avril à 2 h. 40 min. du S

Monsieur ~~Zoberki~~ Zaleski Villepreux exprès St Cyr.

Docteur Korabiewicz sera enterré demain Mardi à Midi précis départ Convoi de l'École

Kossilowski.

Dans les dépêches imprimées en caractères romains par l'appareil télégraphique, le premier nombre qui figure après le nom du lieu d'origine est un numéro d'ordre, le second indique le nombre des mots taxés, les autres désignent la date et l'heure de dépôt.

Kossiłowski J.

K

272
207

Paryż, 30 Stycznia 1880 r.

Czcigodny, Drogi Pośle
Dobrodz.

Nie potrafię wyrazić jak głęboko jestem wzruszony łaskawą pamięcią Pańską: tak się czuję jej niegodnym, że prawdziwie dobroć Posła niejako mnie upokorzyła i konfuzyą ogarnęła.

Polecenie Pańskie wiernie będzie spełnione: w tym celu jutro piszę do Krakowa.

Odebrałem wczoraj zapytanie od P. Józefa Kraszewskiego czy nie posiadam jakich szczegółów do biografii s.p. naszego nieodżałowanego Bronisława, którą On zamierza pisać. Nie będę mógł niestety zaspokoić Jego żądania, bo to tylko wiem co wszystkim jest znane, że był prawie świętym. Nie znałem duszy pokorniejszej nad s.p.

Bronisława: rzadko komu, a mnie bardziej niżeli komu, udawało się wyciągnąć Go na rozmowę o sob o tem przez co przeszedł, co wycie piał, co na każdem stanowisku czynił dobrego dla Ojczyzny i dla braci. W każdym opisie Jego życia bę znaczne luki, bo materyały do niego niezmiernie są rozproszone.

Ile razy dasz mi zręczność, Dr Pośle, służenia sobie w czemkolwiek będą uważał za prawdziwą łaskę

Całuję ręce pańskie z uczu głębokiej czci i przywiązania

wierny i oddany

Sługa

J. Kossitowski

N

273
208

Paryż, 28 Lipca 1881 r

Czcigodny Pośle
Dobrodz.

Z głębi duszy najczulej dziękuję za tyle łaskawe a niczem niezasłużone słowo Pańskie w tej chwili otrzymane, które zachowam nazawsze jako najdroższą pamiątkę.

I ja także czekam powrotu Zacnego syna Pańskiego ażeby się z Nim rozrachować. Wybieram się również do ustronia Pańskiego, i zdaje się że wkrótce pokłonimy się

Pani razem z Szanowną Pułkownikową Kamieńską, która w przysztym tygodniu przenosi się na wiyelliaturę do Wersalu, do domku Pani Horacowej, udającej się z dziatkami do kąpieli morskich w Oulgatte, w Poniedziałek lub Wtorek następny.

Pokleiwszy o ile się to dało, odsyłam Drogiemu Panu ów podarty obrazek, co O. Leon Zbyszewski przeznaczył Uko-

chanej wnuczce Pańskiej;
Czeskie zaś poezye osobiście
Panu wręczę.

Racz przyjąć, Najdroższy
Pośle, zapewnienie głębokiej czci
i przywiązania, z którem całuję
Twoje ręce pozostając na zawsze
wdzięcznym i wiernym
Sługą

Kosiłowski

Paryż, 31 Grudnia 1881 r.

Moj Najdroższy Pośle
Dobrodz.

Modląc się dzisiaj za wszystkich bliskich mojemu sercu, prosiłem Boga, ażeby zachował nam Ciebie przez długie jeszcze lata, darzył pociechą, krzepił siły i zlawszy obfitym zdrojem wszelkie błogosławieństwa, pozwolił w końcu złożyć strudzone kości na ojczystej, wolnej ziemi. Tem gorącem, z głębi duszy, życzeniem witam Czcigodnego Posła na rok jutro rozpoczynający się, i z uczuciem najserdeczniejszej wdzięczności za Twoją dla mnie niezasłużoną dobroć, całuję Twoje ręce i proszę

abyś wierzył, że jestem i na zawsze pozostanę

Twoim

wiernym i najprzywiązańszym

Sługą

Kossiłowski

Szan. i Drogim Państwu Okińczycom moje najserdeczniejsze życzenia i pozdrowienia

276

211

K

Paryż, 11go Lutego 1883

Czcigodny i Drogi Pośle Dobrodz.

Tak nieszczęśliwie zdarzyło mi
się dzisiaj, że przybyłem na
Dworzec Kolei w chwili kiedy już
pociąg odchodził. Następnym
niebyło po co jechać, bo już z pe-
wnością niezastałbym Drogiego
Posła w Wersalu. Nieumiem wyra-
zić jak mocno mnie zmartwiła
ta okoliczność, zwłaszcza iż
zapewniłem wczoraj Karolka że
niezawodnie stawię się dziś
w Wersalu, stosownie do Pańskiej
woli, którą mnie Dyzio zakom-
munikował w ostatnim swoim
liście. Naganną jest rzeczą nie
dotrzymać danego słowa, a
wobecnym wypadku do wstydu
przybywa jeszcze i boleść, żem

niepotrafił wykonać woli Drogiego
Posła. Gdybym niebył tu przykuty
rozmaitemi obowiązkami służbowemi,
które w pewnych godzinach dnia konie-
cznie wymagają mojej obecności, nie-
zawodnie pospieszyłbym jutro do
zacisza Pańskiego, ażeby osobiście
przeprosić i odebrać te polecenia, które
mnie dzisiaj miał Pan dać w Wersalu.
O ile mogłem zrozumieć z tego co mi
Korolek mówił, życzeniem jest Posła aby
wybadać P. Tąszewskiego w wiadomej
sprawie Pana Franciszka. Chociaż
mało go znam, gotów jestem to uczy-
nić, jeżeli Poseł upoważnisz oświadczyć
Mu otwarcie co mnie do tego kroku
powoduje i pozwolisz mi zasłonić się
swoją powagą. Inaczej mógłby P. Tąszew-
ski wziąść mi za złe, że nieproszony
mało znany, mieszam się w cudze sprawy

217

212

Sądzę zresztą iż niepotrzebuję zapewniać Drogiego Posła, że wszystko co mi raczysz polecić, święcie wykonam, uważając siebie za szczęśliwego, że choć w czemkolwiek mogę Mu być użytecznym. Gorąco zatem proszę o tę łaskę, która będzie najdroższem mego życia wspomnieniem, bo służąc Drogiemu Posłowi, do pewnego stopnia służy się zarazem Ojczyźnie.

Ażeby nie trudzić Pańskiego wzroku, niechaj Szanowny Doktor będzie łaskaw przesłać mi Pańskie rozkazy.

Całuję ręce Czcigodnego Posła z głębokiem uszanowaniem, wdzięcznością i synowskiem przywiązaniem

wierny i Obowiązany

Sługa

Kossiłowski

P.S. Sędziwa Pani Gałęzowska, Matka, poleciła mnie złożyć Posłowi Jej najgłębsze uszanowanie i najczulsze pozdrowienie. Srodze staruszka jest strapiona wyjazdem do Odessy swej córki i Zięcia, który tutaj dwa miesiące przepędził. Musiałem i ja pójść ich pożegnać dzisiaj, i to spowodowało, niestety, moje opóźnienie na pociąg Wersalski.

274
213

Paryż, Środa, 13 Lutego rano, 1884

Czcigodny Pośle i mój Łaskawy
Dobrodzieju,

Gdyby nie praca obowiązkowa, od której niełatwo się uwolnić, osobiście przybyłbym dzisiaj do Twego zacisza, aby ucałować ręce Twoje i żywem słowem wyrazić moje życzenia w Tym ważnym i uroczystym dniu.

Zamiast więc projektowanej wycieczki do Villepreux, postanowiliśmy z Szanowną Pułkownikową Kamieńską wysłuchać Mszę Św. i prosić Dawcę Życia, ażeby po długim szeregu takich dni jak dzisiejszy, spędzonych na ziemi Ojczystej, pozwolił złożyć strudzone kości w grobowcu rodzinnym Drogiego Posła.

Pełen najgłębszego uszanowania
wierny i przywiązany Sługa
Kossiłowski

Kostrowicki Michał

Pertuis 1872, 12.V.

Kostrowicki Michel        287 214

Kostrowicki

Pertuis le 12 Mai 1872 (Vaucluse)

Monsieur et cher compatriote

Je Vous demande mille excuses de mon importunité, en me rappelant à Vos bons souvenirs; la hardiesse que je me suis permise de Vous écrire Monsieur, est basée sur le bon et cordiale accueill que j'ai eu l'honneur d'avoir dans Votre maison, lors de Votre séjour à Aix; étant toujours un des plus chaleureux admirateur des Vos oeuvres, mes parales seraient insuffisant pour exprimer combien j'étais heureux de faire Votre connaissance Monsieur, la seule chose qui m'a beaucoup attristée, c'est que Votre séjour Monsieur, était de courte durée parmi nous.

N'ayant aucune nouvelle ni de Vous Monsieur, ni de Votre famille, je me suis permi de Vous écrire, en Vous ~~envoy~~ envoyant du fond de la Provence mon chaleureux bon jour et en Vous demandant qu'est devenu Casimir et que font Vos charmants jeunes gens; Vous me pardonnerez Monsieur cette petite curiosité de ma part, mais Vous comprendrez facilement que dans mon isolement, on est bien

aise; avoir des nouvelles des personnes de coeur et de mérite.

Maintenant Monsieur, après Vous avoir exprimé, combien il m'est ~~serait~~ doux de maintenir des rélations cordiales avec la personne de Votre mérite, je viens Vous demander un petit service en me donnant des renseignements sur les prétendues concéssions du gouvernement russe aux émigrés polonais, et sur l'existence d'un general russe nommé Levachef qui se trouve d'après les dires des journaux ~~se trouve~~ à Paris et sert d'intermediaire entre le gouvernement russe et les émigrés — en somme Monsieur Vous m'obligerez beaucoup en me disant jusqu'à quel point tout cela est vrai, et si je puis m'adresser à cet personnage avec succès, étant auparavant dans l'armé russe et fait prisonier par les insurgés, et n'ayant commis aucun crime du droit commun. — je Vous demanderai seulement agir avec circonspection, attendu que d'après mes renseignements precis — le gouvernement russe ignore complètement mon existence sur cette terre et mon bien n'est pas encore confisqué il est seulement sous sequestre. —

288
215

En finissant ma lettre, je Vous demande mille pardon de Vous écrire dans une langue étrangère, c'est triste à dire, mais je suis obligé de Vous avouer Monsieur qu'il me serait très penible de Vous ecrire en polonais sans commettre quelque vandalisme dans la tournure de la phrase; mais comme mon cœur sent toujours en véritable polonais — je Vous demanderai Monsieur d'accepter cette lettre comme si elle était écrite en polonais —

Il me reste aprésent de Vous présenter Monsieur mes hommages respectueux en Vous priant d'être mon interprète auprès de toute Votre honorable famille et en attendant que Vous m'honoriez avec Votre reponse, je Vous prie Monsieur accepter l'expression de mes sentiments les plus dévoués et l'assurance de ma considération distinguée avec laquelle j'ai l'honneur d'être Votre tres humble Serviteur

Michel Kostrowicki

Voici mon adresse

Michel Pougorski employé dans la construction du Chemin de fer à Pertuis (Vaucluse)

30

Kotiużyński Zygmunt

[B.m. 1860.]

[1860.]

Korzyński (?)

~~294~~ 216

Łaskawe interesowanie się WPana stanem zdrowia mego w liście do P. Władysławowa, i ustępy tegoż listu do nas obu skierowane, ośmieliły mię do wynurzenia Mu przejętej najżywszej wdzięczności za Jego troskliwość i przyjęcie mię do liczby tych rodaków, którzy osobiście chociaż nieznani, z całem jednak uszanowaniem i szczerością, głosowi Waszemu przysłuchiwać się radzi — Boleję nad tem, iż osobiście nie mogę spełnić aktu czci i hołdu Wam należnego, jakiem to był zamierzył i, iż powróciwszy do kraju, nie będę mógł podzielić się z ziomkami wrażeniem tej namiętnej miłości Ojczyzny, jaką Towarzystwo Wasze przejęte — Wiadomości jakie odbieram z domu, wyjazd mój przyśpieszają — Cieszymy się wiadomością, iż i szczupły datek z naszego pochodzący zarobku ojczystej sprawie przydać się może; iż broszura P. Michała Grabowskiego znalazła u Ks. Adama Czartoryskiego i WPana przyjęcie świadczące iż na umysły zbawiennie podziałać ~~może~~ jest w stanie — Dziś kiedy artykuł w Le Nord, jako odpowiedź na artykuły w Patrie i Constitutionnel zamieszczonych (o adresie podanym do Cesa-

przez obywateli naszych prowincyi) zamiarem moim wyobrażenia ludzi nie rozumiejących dokładnie rzeczywistego stanu rzeczy 3 naszych prowincyi – broszura P. Michała Grabowskiego miała ich oświecić, i sympatię dla sprawy naszej w ogóle ustalić – Widzimy iuż niejednokrotnie dowody w podróżach naszych, iak wiele broszury w obiegu będące na przekonanie mogą wpływać – Stosunki iakie nas łączą z P. Michałem, czego mam dowodem służyć list przez niego pisany do WPana Dobrodzieja, dają nam zupełne prawo rozstrzygającej kwestyi, które [illegible] broszury tego pozostawimy – Kwestia pierwiastkowa najpośledniejsze miejsce zajmie, i od niej P. Michał łatwo odstąpi; za uporządkowanie francuszczyzny wielce nawet obowiązany będzie, co się zaś tycze myśli zawiłych, to ~~dopiski~~ dopiski i objaśnienia iakie Pan raczy porobić, nie miłości własnej autora uwłaczać nie będą – Głównym celem napisania broszury było dobro sprawy ogólnej, a będąc świadomym iak wielce szanuje on zdanie X^ra Adama i WPana Dobrodzieja iestem [illegible] przekonany, że i na zupełne sprzątnięcie iakiey myśli panslawistycznej, która tu iuż się zakradła niepotrzebnie

217

jak o tym treść pisma samego świadczy, mówi, chętnie by się zgłosił — Dnia jutrzejszego wyjeżdżam do Brzezia, czekam łaskawej odpowiedzi z niecierpliwością, gdyby jednak zachodziła jaka wątpliwość, wymagająca objaśnienia P. Michała, to proszę być tak dobrym przysłać na ręce moje uwagi, które P. Michałowi niezwłocznie zakomunikuję i co najrychlej odpowiedź prześlę — Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i uszanowania z jakiemi

Mam honor być W. Pana
Dobrodzieja
Najniższy sługa
Zygmunt [illegible]

PS. Straciłem wzrok w Wildbad, więc wszak trudno mi pisać, przepraszam jeżeli nieczytelnie piszę. —

Ponieważ w moim liście papieru już niestało, P. Zygmunt pozwala mi dopisać w swoim odpowiedź na zapytanie Pana, co znaczy Urząd Dyrektora Banku, który obecnie p. Michał Grabowski piastuje? – Dla skuteczniejszego przeprowadzenia i emancypacyi włościan i ułatwienia środków w działania zawiązanego (acz jeszcze przez rząd niepotwierdzonego) w tym roku u nas Towarzystwa Rolniczego, zawiązało się także w czasie ostatnich wyborów Towarzystwo Kredytowe Ziemskie. Dyrektor Banku tedy dzisiaj może mieć takie znaczenie, iż będzie niejako reprezentantem

wobec rządu interessów finansowych kraju i własnych działań, o ile na to jednak Biurokracya pozwoli. Ale mówiąc właściwie, jest to urząd bardziej honorowy niż rzeczywisty, taki jak urząd Kuratora szkół np., którego zakres działania jest bardzo ograniczony. Przyjmuje się on przeto, jako manifestacya pewnego honoru, którym szlachta pragnie wybranego otoczyć, nie zaś jako brzemię służby publicznej. Wiadomo zresztą, że pod tym ostatnim względem nawet Urząd Gub. Marszałka niezbyt obszerne pole do działania pod rządem moskiewskim przedstawia. Różnica pomiędzy jednem lub drugiem urzędowaniem zależy po większej części na mniejszej lub większej ostentacyi, przy wyborach wiązanej wyborcom do tego lub owego urzędu. Wspomniałem zaś o wyborze p. Michała dla tego, że kiedy trzy lata temu, gdy był obrany na Kuratora szkół pomimo większości głosów za nim, utrzymać się niemógł, w tym roku przewtórzył znaczną większością jednego z najpopularniejszych ludzi w Gubernii, mianowicie p. Władysława Pabłewskiego i utrzymał się na urzędzie. Dowiedziawszy się o rezultacie głosowania wyrzekł zdziwiony: „oto nowy Dawid, który Goljata zwyciężył„.—

Kotula Jerzy, Księgarz

Cieszyn 1879, 31. VIII.
" 1881, 6. IV.

Kotula Jerzy

91
218

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Niniejszem pozwalam sobie, zachęcony zamiarem niesienia pomocy jednéj z najważniejszych szlązkich instytucyj narodowych, zbliżyć się z prośbą do Wielmożnego Pana, jako współreprezentanta duchowéj Polski. Dotychczas już wiele moja rodzinna ziemia Szlązk współczucia i pomocy, w swéj walce o byt narodowy, zyskała od naszéj matki Polski, niechaj i teraz wolno mi będzie, w téj mierze liczyć na wsparcie z u jéj głównych przedstawicieli duchowych i artystycznych. - Bez zaprzeczenia „Towarzystwo naukowéj pomocy dla księstwa Cieszyńskiego" zawiązane w celu niesienia pomocy pieniężnéj, - ubogiéj uczącéj się młodzieży i tym sposobem przysporzenia temu zakątku dawnéj Polski, ludzi naukowych różnych zawodów, kochających rodzinną glebę, słusznie uważanem jest, jako jedna z głównych naszych instytucyj. - Aby Towarzystwu temu skutecznie przyjść w pomoc, zamierzam na jego korzyść, według na ten cel wyproszonych autografów znakomitych mężów polskich i czeskich, wydać odbitki litograficzne. Ze względu na dobry cel, racz więc Łaskawy Panie przyczynić się, bądź wierszem, bądź innéj formy pamiątką własnoręcznie kreśloną, i umożebniającą rozmnożenie w drodze litografii. Nie wątpię, iż przedsiębiorstwem tem nietylko osiągnę cel zamierzony, ale też rozciekawię nim publiczność, co tylko korzystnie na literaturę oddziałać może. - Za przyczynek z ręki Pańskiéj, racz Łaskawy Panie z góry przyjąć serdeczne „Bóg Zapłać". -

Z winnym szacunkiem piszę się
Wielmożnego Pana Dobrodzieja
sługa najniższy
Jerzy Kotula
nakładca.

Cieszyn dnia 31go sierpnia r. 1879.
(Szlązk austr.)

(Dołączam kartkę dla oznaczenia formatu wspomnionego wydawnictwa).

Kotula

242
213

Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Bez wątpienia zadziwi to Jaśnie Wielmożnego Pana, że z zakątka naszego śmie ktoś zapukać do Jego drzwi bez wszelkiej rekomendacji; jedna tylko miłość mojego kraju rodzinnego czyni mnie odważnym tak że z wielką prośbą nawet śmiem progi przestąpić, prosząc Wszechmocnego by przyczynił się do jej spełnienia. Nim wymówię prośbę, krótko wspomnę o rodzinnej ziemi mojej, której całem życiem moim radbym się przysłużył. Otóż mówię o Szląsku, prastarej Polski dzielnicy, do której Niemcy szturm przypuszczają. Szląsk pozbawiony od dawna inteligencyi rodzimej, od kilku lat dopiero, niestety słabe mając zasoby, za pomocą Towarzystwa naukowej pomocy, stara się o jej odzyskanie, podtrzymuje ubogich uczniów wysełając ich po naukę do Krakowa i Lwowa, ale niestety szczupłe i nieliczne są te wsparcia. Pragnąc Towarzystwu znaczniejszą dać pomoc, powziąłem myśl wydania autografów poetów polskich i czeskich przeznaczając dochód, poświęcić jemu. Otóż niechaj wolno mi będzie pierwszego lirnika polskiego o mały datek na ten cel uprosić. Załączam kartkę formatu wyjść mającego Albumu i proszę, błagam o skreślenie kilku słówek lub wiersza małego na ten cel dobroczynny.

Z góry serdecznie w imieniu Towarzystwa i kraju dziękując za wysłuchanie prośby mojej

kreślę się z wyrazem najgłębszego szacunku
Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja
sługą najniższym

Cieszyn dnia 9/III 1887.
Szląsk austr.

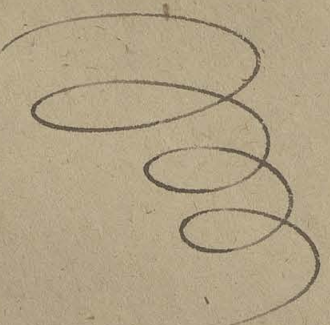
Jerzy Kotula
Księgarz

Koźmian Jan, ks.

2 listy z r. 1841,
3 " " 1842,
4 " " 1844,
4 " " 1845,
2 " " 1846,
4 " " 1847,
5 listów " 1849,
2 listy " 1850,
1 list " 1851,
1 " " 1853,
1 " " 1856,
1 " " 1864,
4 listy " 1876,
2 " " 1877,

X. 92

# Listy Stanisława i Jana Koźmianów



Koźmian Jan X

284A 279 221

Paryż 10go Września 1841 r.

Bracie w Chrystusie kochany Bohdanie.
Przyjeżdżam ze Strasburga i zaraz pośpieszam pisać do ciebie żeby ci się co do listu Poplińskiego wytłomaczyć. List jaki przyszedł jest temu blisko dwa miesiące: nie wiedząc twego adresu w Beaune zaniosłem go Adamowi i Adam podjął się go wyprawić. Widziałem Adama i przypomniałem mu rzecz całą. Złapany niezmiernie bo zaczął od tego że wpadł na mnie - powiada że go musiał wyprawić w swoim czasie.

O to masz kilka wyrazów od Siemieńskiego widziałem go ale mało. Dobry zacny chłopiec, pełen zapału i dobrych chęci ale słaby. Żwawo mówiliśmy o Rzonu i o Demokracii. Co do proroctwa, rzecz nie źle przyjął ale koło niego wszyscy z Adama żartują. Żona Siemieńskiego zda się dobra potulna Poleczka, szkoda że wpadła między ludzi co od rana do wieczora polityką zajęci. Religijnie oboie źle usposobieni.

Gutkowscy uprzejmie cię pozdrawiają. Stefan znakomicie w ukształceniu wewnętrznym postąpił.

W Baden znalazłem kilka osób z Kraju: wszystkie wiedziały już o proroctwie - mnie każdy o szczegóły męczył, w każdym prawie było usposobienie wierzenia.

Zastałem w Paryżu list z Rzymu. Święcą się na Wszystkich Świętych. O proroctwie wiedzą z Paryża ale ogólnie. Czekają spokojnie bliższej wiadomości.

Teraz obu was serdecznie ściskam —
i Opiece Boiej polecam

J. Koźmian

Monsieur

Bohdan Zaleski Polonais

à Fontainebleau

(Seine et Marne)






Paryż 7ᵒ Grudnia 1841.

Kochany Bohdanie

Jutro rano Hieronim i Piotr pierwszą mszę w Rzymie mieć będą — połączcie się z nimi w modlitwie, rannej mszy słuchając. — Proszą was o to przeze mnie. — Święcenie ich odbyło się w niedzielę przeszłą. Z resztą u nich nic nowego. Córka Walerych była bardzo chora ale dzięki Bogu już wyszła.

Dziś ci dopiero za twoje Poezje dziękuję. — Czytam, odczytuję i na pamięć się ich uczę. Jak gadasz o Bogu że jest za co Pana Boga podziękować. Chciałeś żebym do Dziennika coś napisał, napisałem.

Kiedy zawitasz w nasze strony i Józef kiedy zawita? jak będziecie w Paryżu nie pomińcie mojego progu i pamiętajcie choć trochę

o szczerze was kochającym

J Koźmian

Jełowicki 19ᵒ będzie miał w Paryżu pierwszą mszę i Kazanie.




Monsieur

Bohdan Zaleski Polon…

à Fontainebleau






Paryż 7go Stycznia 1842 r.

~~249~~ A ~~282~~
224

Kochany Bohdanie. Zaczynam od powinszowania wam obu Nowego Roku – niech wam Bóg błogosławi. Posyłam wam przytem list z Rzymu do przeczytania; odeślijcie mi go rychło bo go chcę Adamowi pokazać. W uniwersytecie ważna nowina.

Będę pisał za dni parę, więc jeśli chcecie list swój do braci przyszlijcie.

Adam dziś miał śliczną lekcję historyczną: o bojarach moskiewskich w porównaniu ze szlachtą europejską, o ich przywilejach i upadku jako klasy od Iwana groźnego niezmiernie być rządzącej. Przeszedł potem do Polski i mówił o systematach towarzyskich, wzniesienia się praw ogólnych na koncepcie jednej rodziny, większości, i jednomyślności – ten ostatni nasz narodowy oparł na wielkich cnotach i religii – wspomniał o veto w końcu powiedział że u nas wszystko na dobrowolnej ofierze stało – jak poświęcenia zabrakło i życie ~~od~~ uszło.

Władysław już niezawodnie lekcje Adama z jego pozwoleniem drukować zaczyna.

Po sprawie spadku Pani Małachowskiej jeszcze się nie uspokoili Polacy. Skandalu będzie iście obfite. Pani Wł. Potocka robi proces Ledóchowskiej.

Pierwszą młodości mam ze twoje wspomnienia – Grabowskiego 1y toma szukam, dotąd nie znalazłem.

Poezji z Poznania jeszcze nie przysłały.

Ściskam ~~was~~ was serdecznie. Bóg z wami

Wasz J Koźmian

Paryż 28go lutego 1842.

Kochany Bohdanie – Posyłam ci list z Rzymu z prośbą o zwrót rychły – znajdziesz w nim wiele zajmujących szczegółów. Czy nie masz jakiej przesyłki do Poznania? We czwartek wyprawiam służącego Cezaremu, który zaraz z Monachium do Xięstwa-nia, toby zabrał.

Brody w twoich pieśniach, czytam, odczytuję i uczę się na pamięć. Władysław chce gwałtem artykułu a ja szczerze nic jeszcze napisać nie mogę, trzeba żeby mi się myśl uspokoiła.

Mickiewicz wspaniałą miał lekcję w przeszły wtorek. Zgromił szkołę Walter Skotta w Polsce i cisnął piorun na tych co bez wiary w sercu po swojemu wieńce z promieni takim wielkim postaciom jak X. Marek układają. Skończył gorącą skargą na Francuzów co zdobią groby umarłych przodków a kamionują żyjących.

Widziałem wczoraj Witwickiego, zdrowo przy tem słońcu co mu tak wesoło w okna zagląda.

Józef nie był u mnie. Nic dobrego.

Ściskam was serdecznie

Wasz zawsze

J. Koźmian

Dostałem wczoraj 1szy tom Grabowskiego.





Monsieur

Monsieur Bohdan Zaleski

à Fontainebleau.



Paryż 2 marca 1842.

Kochany Bohdanie

Na list twój dla uspokojenia cię zaraz odpowiadam.
Za obszerne znaczenie do tego co bracia z Rzymu
o Adamie piszą przywiązałeś. Obawiają się oni ale
nie potępiają. Ja niezmiernie ostrożny w doniesieniach
im jestem, nic więcej ~~nie~~ wiedzą odemnie jak o rozwinięciu
nauki Chrystusa i ofiarach religijnych, tudzież o teoryi
przechodzenia dusz. Powiedziałem im że ci się także zdaje
że co do okresów Lubieński dobrze wytykał – nic a nic
więcej. Z resztą to między nami; za obręb domku
Rzymskiego ani jeden wyraz nie przejdzie – Adama wszyscy
szczerze kochamy i niczego więcej nie pragniemy jak
znaleźć go na dawnej drodze gdzie był mistrzem naszym i
gdzie go mistrzem mieć chcemy.
Piotrowi ustęp z listu twego do mnie wypiszę –
Co do Orędownika to wyraźną pomyłkę, wytłumaczył
mi już Witwicki.
Jedno słowo o Adamie: że on w celach najczystszych
i najszlachetniejszych chwycił się nauki ?..., że z całą
sumiennością, prostotą i szczerością wyobrażenia te do
serca przyjął, w to zawsze zupełnie wierzyłem i wierzę.
Ściskam was serdecznie. Bóg z wami
J Koźmian

Listów Piotra do mnie wyjąwszy was i czasem
Adama i Stefana, nikomu a nikomu nie pokazuję.






Monsieur

Monsieur Bohdan Zaleski

à

Fontainebleau.



14. Sierpnia 1844.

Kochani bracia – Dawno zbieram się pisać do was; nie raz czuję żywą potrzebę serdecznej pogadanki z ludźmi z którymi mnie jedność uczuć i myśli [...]jaie żeby wytchnąć po ciężkich zapasach z ludźmi zimnemi i z suchą nauką. [...]am tam smutno i ciężko ale macie gdzie się ożywić, ja sam jestem i jak-kolwiek na niczyję ludzką skarżyć się nie mogę czuję że mi brak podpory [...] współczuciu ba nawet w sprawiedliwości sądów. Miewam chwile żywszej [...]uchy, jaśniejszej nadziei ale częściej doznaję gorzkich zawodów: już od kilku [...]i rozmaite smutne nabyte przeświadczenia których nie powierzyć pismu, [...]leśnie mnie dotknęły. Czasu w Berlinie spędzonego nie żałuję, trzeba było [...]ięcej się poznać z możną atmosferą tutejszą; chodzę na kursa, czytam xiążki, [...]uczę się z ludźmi i codzień się silniej przekonywam że nam na polu intellektu-alnem grozi zalew suchego formalizmu. Młodzieży naszej muszę z jednej strony [...]sprawiedliwą oddać pochwałę i uczą się jako tako, w karty nie grają, życie wszyscy prawie porządne pędzą, ale z drugiej strony wszystko śmiało i głośno wszystkiem co z serca płynie pomiata. Gnuśna odpychająca obojętność [...]uchuje Poznańczyków; chłopaki od nas od was pełni ducha, ale nieznajdujące życia Kościelnego, młodzieńczej serdeczności sami nie wiedzą co począć i powoli uczą się stronić od ludzi. Ogólnie nawet miłość do kraju przybiera tu [...]inne nienawiści i drobnych zaciętości formy – wszyscy mordują głowy nad filozofią, wielu przechodzi mniej więcej z korzyścią logikę Hegla, inni [...]ina w odmęcie. Pierwsi jeśli czasem przejrzą nicość wspaniałego całokształtu mądrości Heglianiskiej nie mogą się wydobyć z więzów form rozumowych z jakiemi mieli do czynienia. Drudzy dla tego że nic nie zrozumieli nabierają przekonania że to Hegla alfa i omega mądrości ludzkiej. Na mnie często krzyk się podnosi, wszystkich tylko śmiałością zdania uderzyłem, naw[...] niespokojnego w mowie Rogera Raczyńskiego: dziwi ich że im żadnej n[...] koncessii i że drażliwych zadań o Kościele nie unikam. Tej mocą ot[...]winieniem że już kiedy niekiedy odzywają się za mną nieśmiałe głosy [...]uta na co się moje mowy przydadzą nie wiem: mówię o prawdzie jak [...]uję, oddaję ile ze mnie świadectwo Chrystusowi, Pan Bóg słów moich – swojej świętej woli użyje. Nie wiem czy to wszystko będzie dla was zrozumiałe [...] mi nawał myśli nieskoro cisną się wyrazy płaczę; wiele wam opowie [...]iele wytłumaczy Karol Załeski który główni z mojej namowy za miesiąc wa[...] odwiedzi. Pięknego to serca i czystego życia człowiek; więcej wam o nim umyślnie nie piszę. Jedzie nad Ren i choć nie ma paszportu ze Strasburga wymknie się do was. Zobaczycie go około 15° września. Napiszcie zaraz do niego do Heidelberga adresując list à Mr Grzymała Docteur en Médecine, poste restante. donieście mu czy się nie ruszycie i jaki jest wasz adres. Swoją [...] zaczyna on od Ems dla widzenia się z młodym Iwanowskim.

Ja się jeszcze paszportu doczekać nie mogę, ale siedzę z całą cierpliwością [...] silnie powziętego przedsięwzięcia. Na wakacje tylko na dni kilka mam zamiar wymknąć się na wyspę Rügen, obejrzeć starożytności słowiańskie. Cezary [...]owo niedługo będzie ojcem. – Cybulski skończył swój kurs zimy, żeśmy mieli kilka dyskussii religijnych na ostatniej lekcii obsypał mnie przymówkami.

X. Hieronim musiał wam pokazać wszystkie moje listy – O Przeglądzie więcej [...]tak się rzecz ustoiła że gdziekolwiek będę kierować nim nie przestanę. Teraz tylko pomagaj Bohdanie. Przysyłaj roboty wiersz i prozę przed listopadem, w tej epoce muszę wiedzieć na co mam liczyć. Karol Z. nic nie wie o

[...]nice

piśmie ale z jego słów zmiarkujecie jakie okoliczności odebrałyby mi wszelką ochotę, gdybym nie czuł że wdzięcznie trzeba się wznieść nad złe wydan[ia] przetrzymać burzę i nawet wczesny port dla siebie przygotować. Nie usta[wajmy] my w gorliwości, bo znowu złe czasy, ciężkie na nas próby nadchodzą.

Myśliciela czytajcie, praca to niepospolita choć czysto niemiecka i relig[ii] nieprzyjazna. Warto się dobrze z Trentowskim zapoznać.

Mnóstwo Polaków widuję bo mnóstwo przejeżdża. Grabowscy ci co byli w Rzymie przemknęli się do wód, teraz tu są Dobrzańscy od których wiem że Karwiccy pojechali do wód Szląskich a zimę mają w Krakowie przepędzić. Poznałem Zielińskiego z Biblioteki Warszawskiej; dowcipny człowiek ale zimny fatalista historyczny.







Monsieur Bohdan Zaleski
à Fontainebleau
(Seine et Marne)



Franco



L.P.

P.P.

Teodor Mańkowski wydał w Lipsku xiążkę bardzo dziwną pod tyt[ułem] „Bóg i ludzkość, Mężczyzna i Kobieta." Wacław wydrukował w Wilnie powieść p.t. Karolina. Jeszcze jej nie mam ale mi i dla was przyślą exemp[larz].

W tych dniach byłem na zabawie prawdziwie Medycejskiej. Studenci g[rali] w teatrze Trinummus Plauta po łacinie i wcale dobrze. W między aktach śpiewano Ody Horacjusza z ładną muzyką i towarzyszeniem fletni.

Ściskam was serdecznie. Bóg z wami J K

Berlin 12go Września 1844.

Kochani bracia – Chwilkę tylko mam czasu żeby do was
do Karola napisać – Piszę przez panią Łubieńską matkę
wnuczek – który ze mną mieszkał, jadącą do Paryża. Proszę jej
list ten zaraz po przejechaniu granicy na pocztę rzucała.
Łubieńska niezmiernie sobie życzy poznać Bohdana:
wiedź ją, kochany Bohdanie.

Pani Ern. Rz – przyjechała od dni trzech – Dziś ją widziałem.
niezmiernie siostrę przypomina, choć wszystkiego nie tyle ma
pani Dariuszowa – Bardzo się ucieszyła wiadomościami o
, miała mi zaraz przysłać list do Józefa, pakiet z listami
syna ale już pono na czas nie przyśle i trzeba będzie to
wszystko podejrzanej nam bardzo poczcie tutejszej powierzyć.
wiy się na niemoc, długa podróż z Kijowa zmęczona. Ma
tylko guwernantkę Szwajcarkę do córeczki – Schönlein –
ma w Berlinie więc nie wie co jej zrobić wypadnie, wszakże
pewne całą zimę tu zabawi – Do was koniecznie chce dojechać:
gdzieby było najrzeczniej, na wiatr wymieniłem Akwisgran –
w Berlinie pani Rzewicz siostra samego pan – Rzewuskiej.
rkami, te damy bardzo wiele w wielki świat chodzą i za
pania Ernestowę pociągną – Ja pani Ernestowej z wielką
do usług oświadczyłem ochotą –

Przed dwoma tygodniami jeździłem na wyspę Rügen z czterma
dymi. Zabawiliśmy tydzień w podróży – Czas nam nie sprzyjał
obejrzeliśmy te co pozostało ze starożytności Słowiańskich
niesłowiańskich. Najciekawszy bałwan kamienny mający wy-
wiać Świętowida – Arkony już ani śladu, dawno morze cały
brzeg gdzie stało miasto pożywa – Widoki na Rugii wiele ładne
mojem pozwoleniu do Kijowa jeszcze nie słychać, czekam na nie
cierpliwością raz obranego przedsięwzięcia – Jak długo będę
, co z sobą dalej robić nie wiem, to wam tylko powtórzyć
że się w żadnym razie emigrantki nie wyrzekne.

Przybory do pisma zapinotają mnie nie pomadu – Przy pomocy
jej przez pójdzie, pomagaj Bohdanie, nie opuszczaj w trudnym razie.

Robi mi od ciebie X. Heronim uwagę że nienależy wykluczać lekkiej literatury. Oczywiście że jej nieodrzucam, niewykluczam, tylko zamykam od razu usta przed natarczywością licznych powiastkopisarzy i kłamców podróżujących. Rzecz istotnej wartości przyjmę w każdej formie ~~przyjęt~~ znajomej w literaturze.

Czy Karol Z. już z wami? Jeśli go macie między sobą serdecznie uściskajcie odemnie – czuć tu bardzo że nam ubył – Powiedzcie mu że do obaw coraz więcej powodu, rzeczy maszerują naprzód i nie ma sposobu wstrzymania. Serce się kraje na myśl co wypadnie z tego całego studenctwa – Powiedzcie mu że z Hofmeistrem bardzo się zbliżyłem, kryształowej to przejrzystości dusza. Niech Karol pisuje – jego listy niezmiernie dobrą myśl w młodych obudzą – Niech o sobie donosi

Pani Ernestowa okropne rzeczy o przesiedlaniu jednodworców opowiada – płacz i zgrzytanie zębów – Przychodzą listy z Litwy z gorzkiemi skargami że rząd chce szlachtę zniszczyć że coraz nowemi przyciska ją urządzeniami – Wczoraj czytałem list bardzo gwałtowny który prosto przez pocztę przyszedł, ale co to za urządzenia? Z moich stron lepsze wiadomości – Na zjeździe dorocznym w Klemensowie u P. Andrzeja Zamojskiego rozbierano kwestię uwłaszczenia chłopów – mój kuzyn Andrzej czytał sprawozdanie o próbie jaką u siebie przedsięwziął – Głównemi zasadami jego systematu są wieczystość dzierżaw i oczynszowanie stopniowe. Pan Zamojski wystąpił jako zwolennik dzierżaw wieloletnich, oczynszowania powszechnego i solidarności a Garbiński szczególniej za solidarnością przemówił. Rozprawy długo i porządnie toczono i dobrze że się szlachta do tych kwestii przyzwyczaja bo jeszcze wiele ciemnych i przesądnych – Podatek gruntowy bardzo dokuczy drobnym właścicielom ale dobrze im tak na co wyzyskali chłopów. Na nowe prawo paszportowe rozciągnięte do Królestwa krzyk ogromny, uważają je za jedną z największych klęsk od rewolucyi, pytają co Europa na to barbarzyństwo mówi a tu Europa ledwie że raczy coś przebąknąć – Co wyrzeczenia jest wyraźnie że rząd ma na celu przeszkodzić wyjeżdżaniu za granicę dla wychowania młodzieży – Słyszeliście pewnie o historyi zawieszenia biskupa Kaliskiego przez X. Przyłuskiego – podobno wszystko bajka – Cesarz dla Zyg. Krasińskiego majoratu utworzenie upoważnił a to jak się w ukazie wyraża przez wzgląd na wierną służbę ojca.

Xdz Prondzyński był u wód w Cieplicach, widywał się z wielu Polakami. Teraz przyjechał do Xięstwa gdzie przezimuje – Chory mocno ledwie się rusza ale żwawy i rozmowny. O większej części ludzi któ

w rewolucyi znaczyli z nienawiścią i ironią mówi. Raz dał
słyszeć: „moje kłótnie z Chrzanowskim zgubiły rewolucję"
…miętniki swoje dopiero teraz dyktuje, o ich wydaniu jeszcze nie
…li — P. Stanisł. Chłapowskiego prosił żeby mu ułatwił widzenie
z Jen. Willisenem. Udzielił tych szczegółów Kopelewskiem —
Minister Fuhrman oddalony za sprzyjanie Łubieńskim — na
miejsce nastaje dawny Radca Stanu Morawski.
…iskup Łubieński że podczas wyświęcenia swego nie złożył
…ęgi Cesarzowi musiał na wilią Paskiewiczu niezwłocznie
…ć się do Petersburga jeździć. Już powtórnie wyjechał.
…senk ogłasza zabawną konfiskatę majątku Alex. Walewskiego
…ry nie w kraju nie ma — Przewłocki dostał amnestię, zapewne
…tanie moim szwagrem — Pani Rzyniec tłomacząc Henryka Rze-
…skiego i Grabowskiego powiada że rozdrażniony patriotyzm
…iłi ducha na Ukrainie, Wołyniu i Podolu — Teodor Mańkowski
…ie we Włoch —
…ój stryj pisze szóstą pieśń Czarneckiego o Częstochowie — cała
…ijna, kończąca się pod stopy Matki Boskiej. Zapewne co z niej
…ru Kraju —
…ył tu P. Ludwik Plater z córką wracając z wód z Gdańska —
…cno się posunął — Wystawa płodów ściąga wiele osób: przyjechał
…lkow… i znajduje że [illegible] jak dawniej.
Stefanie nic a nic nie wiem — O Franc. Łubieńskiego mocno
boję się że ma suchoty —
domu przytułku mówię gdzie mogę.
…dziwnych z Mont d'Or ze przybyciem pozdrowię.
…órka Jen. Morawskiego przed tygodniem w Warszawie poszła
…mąż za Karola Szczeniowskiego —
…iemieński był chwilowo uwięziony za fałszywą przybraną
…alifikację ale go wypuścili — Znowu coś wydrukował.
…tarego od was pozdrowiłem: lada chwila zostanie ojcem —
…owarzystwo wstrzemięźliwości szerzy się w Krakowskim — ze
…atowe nie śmiało próbują je zakładać — w Szlązku już ślicznie
daje owoce —

Ściskam was i Bogu polecam —

J. K.

Od pani Ernestowej nic nic ma więc list zamykam.
…am otwieram bo oto list przychodzi i mała paczka

France

Monsieur Bohdan Zaleski

à Fontainebleau

(Seine et Marne)



Kośmian

318 A

289

231

25go Października 1844.

Wyborna mi się kochany Bohdanie nadarza sposobność pisania
ciebie przez Artura Kościelskiego, żałuję tylko że niebyłem uprzedzony
[illegib]ego przejeździe, tak nie mogę naprędce dostać dwóch czy trzech książek
[któ]re ci posłać chciałem, niemogę nawet ani u księgarzy ani pomiędzy
[zna]jomemi wynaleźć Korrespondencyi Literackiej Grabowskiego. Wszakże
[spo]dziewam to sprowadzić i za inną sposobnością wyprawię.

Zacznę od rzeczy Przeglądu. Widzę że nic a nic nie wiesz o początkach
[je]dy na moją osobistą skwapliwość myśl założenia składasz. Otóż ja
[prze]ciwnie nie od razu zgodziłem się na wydawnictwo które już blisko przed
[ro]kiem było mi ofiarowane, poradziłem się naprzód X. Piotra, rozpatrzyłem
[trud]ności i teraz jeszcze więcej z uczucia obowiązku jak z ochoty,
[z pe]wnem nawet ściśnieniem serca, z niewiarą w rychły skutek i w dobrą
[wo]lą ludzką do dzieła się przybieram. O utworzeniu pisma katolickiego
[w Pań]stwie radzili już dawno gorliwi i tylko co dyrekcyi P. Ludwikowi
[Kró]lewskiemu nie powierzyli. Do mnie udał się z propozycyą Jgo Chłapowski
[i] [illegible] wymawiałem się od razu przystałem na nią, zaledwo w końcu
[illegible] ostatecznie rzecz ułożyli. Zapewniają czteroletni fundusz na wy-
[da]wanie a żeby nie oglądać się zupełnie na prenumeratę i tak że wszystkie
[ar]tykuły bez wyjątku płacone będą po 100 złł za arkusz. Będę miał jak
[naj]zupełniejszą niezależność i niepodległość tylko sam żądałem żeby byli
[lud]zie którzyby corocznie rachunki rozpatrywali. Wolno mi w razie potrzeby
[cało]ści pisma zwiększyć, wolno wiem rządzić jak mi się podoba i przed
[Pań]stwem pruskim i przed publicznością będę miał odpowiedzialnego zastępcę
[illegible] którego już znaleźliśmy i który razem materialnej roboty dojrzy. Zysk
[je]żeliby jaki był obróci się na polepszenie pisma. Te szczegóły są ściśle dla
[was] dwóch. Teraz co do użyteczności. Chodzi o uporządkowanie w Księstwie
[us]iłowań katolickich o podparcie niepewnych przekonań, o przekonanie
[illegible] że wszelka narodowa synteza musi się na katolicyzmie opierać,
[illegible] przemówienie do serca w rzeczy świętych obowiązków. Gdzie ci powiem
[illegible] co sobie najlepiej zrozumiesz czego myśl moja pełniąc takie uczucie
[illegible] pieśniach wybiera. Wyrzekam się wszelkiego działania krytycznego
[illegible] trzeba o nasze criterium wszelkie inne [illegible]
[illegible] innych zaparców niepodobna uniknąć, nadużyli się w Polsce myśleć że
[re]ligia nie może ostać się na rozumowości drodze i to nie w Księstwie tylko
[al]e po całym kraju – licznych tu reprezentantów szczegó racionalizmu
[illegible] Libelt prawda nie łada zapaśnik przeciw Niemcom ale Libelt nie
[illegible] cokolwiek mówi racionalista bo z myśli ludzkiej wychodzi.
[Chr]ześcianin, i [illegible] trzeba uczyć zapomnianej przez nich nauki
[illegible] mówię o wierze, trzeba przekonywać że szersze pojęcia i
[illegible] Anzelma św. Tomasza, trzeba przekonywać
[illegible] jednięcie principii do Christianizmu jak w Prawdach Żywotnych.

Czytać będą, z niechęcią może z uprzedzeniem na początku, ale później nabiorą szacunku i dla myśli i dla kierunku. Doświadczyłem tego w Berlinie z początku niechcieli mnie słuchać, dziwili się temu co im mówiłem teraz już mój szalony jak go nazywali Katolicyzm dostał prawa obywatelstwa. Rzecz oczewista że głównem mojem zadaniem budzić budzić ducha, pielęgnować wiarę miłość, cząstkę piękność – Z Brunem Bauerem z Heglem nawet nie myślę wojować, prędzej z Trentowskim z Libeltem z naszemi napół Hermezjańskiemi Xięźmi, suchemi racjonalistami katolickiemi, nadętemi filologiczną nauką – Pytasz się o spółpracowników, na stałych którzy już rozebrali roboty mam O. Piotra, mego brata, X. Janiszewskiego niepospolitą głowę w Xięstwie i Celińskiego który ile mogę przysposabiam sobie – przy pomocy przyobiecanej mi z kraju, przy waszej pomocy z Paryża pierwszy rok pójdzie się naprzód, później powinno się więcej odkryć żywiołów – Już i w tem widzę dobrą broń przeciw jednostronności niemieckiej że się w moim Przeglądzie prace ludzi wykształconych we Francji, Anglji, Włoszech i Niemczech zlewać będą – Rozbiorami dzieł obcych trzeba w grzeczny sposób uczyć naszą publiczność rzeczy o których nie ma najmniejszego wyobrażenia, ani sobie wyobrazicie jaka między naszemi wielkiemi nawet filozofami nieznajomość historji panuje – Dziękuję ci za obiecany Żywot O. Zapolskiego a bardzo proszę o wiersze o jaki gorący ustęp z twoich dawniej napisanych rzeczy – twoje wiersze bardzo mi są pożądane – wierszyki wykluczyłem z przeglądu na wpływ wiersza więcej jak na wiele innych rzeczy raczkuję – Od O. Piotra będę miał kilkoarkuszową pracę o filozofii Giobertiego – Sienkiewiczowi za obietnicę dziękuję, proszę tylko żeby się z niej uiścił. Żeby skończyć o przeglądzie powiem ci że jeśliby wam kierunek sudz nie podmyśli, napominajcie Tajcie nawet, ja pewnie wam nieciemną i braterskiem sercem przestrogi przyjmę.

Co niewyrozumiałeś w moim liście też ci w części wytłumaczę – Oto zawiązała się tu prawie pod oczyma memi Konspiracja, nic jej ma w ręku w kraju Mirowicki ambitny i czynny ale racjonalista, w Xięstwie Kommuniści i racjonalni demokraci – Są w związku z naszem towarzystwem demokratycznem ależ to długo bawił w Xięstwie i w rzeczy tej miał udział. Wybuch ponoć niezadługo nastąpić ale czy go okoliczności nieprzyśpieszą – Ot ja będący po za ich kołem dowiedziałem się wszystkiego wcale ich nieśledząc, wpadłem nawet na tor stosunków o jakich pewnie członkowie niewiedzą. Między tutejszą młodzieżą członków czynnych niewiele, największa liczba postulaje dopiero – Zaczynają bez Pana Boga i chcą terroryzmem działać więc się im pewnie nie uda i serce boli myśląc naprzód nad rozbiciem ich zamiarów. Gotujmyż przystań dla rozbitków i hartujmy serca na tę ciężką próbę – Karol choć nie wiele wie udzieliłby wam objaśnień, wymienił nazwiska jakich ja pomimo całego bezpieczeństwa pisać nie chcę.

Że Karol nie z wami to bodaj czy nie wasza wina. Czemużeście, jak ja was o to prosił do Heidelberga nienapisali? Wiedziecie że on nieśmiały jest bardzo w życiu i łatwo zamykający się w sobie – Być może że się bał niepożądanym zjechać wam gościem – Gdzie teraz jest niewiem bo się do nas

…ddawana nieigrana - Przyjechał tu twoj pono syn Chrzestny Jankowski
…kainiec, wcale dobry chłopiec i porządnie żyjący na świecie. Wszedł od
… w nasze koło - Z Celińskim bardzo dobrze jestem, wdzięczny ci on
… wzmianke o nim i wzajem pozdrawia - Młodzież nasza ciągle widuję:
…o z niemi żyję tak że mnie ostrzegano że się to niepodoba władzy, to też
…ią szpiegują i listy do mnie czytają - Na młodzież skarżyć się bardzo nie
…ogę, coraz lepiej idzie ale że ja żywo wszystko do serca biorę więc z
…dywidualnych interesów mam wiele zmartwienia, teraz od dni kilku
…k mi ciężko na sercu tak się chce płakać że sobie radę dać trudno.
…iech to wszystko Pana Boga chwali.
Poczciwi Ojcowie chcieli mi żonę wyswatać, alei serce nie sięga
… mogę się przez dmuchy pokochać : na całe życie robiąc związek trzeba
… dobrze wprzód wyrozumieć.
…o Stefanie już dawno nieczytałem, chciałbym żeby tędy przejeżdżał -
…arema syn się narodził, dali mu imiona Kazimierz, Ludwik Stanisław.
…rodził się także syn Zygmuntowi, tego ochrzczono Wincenty, Władysław,
…dam - Napisał on poemat p. t. Psalm w którym rozwija cały system:
…ilce wszyscy co słyszeli go porwani - Kiedy wyda niewiadomo -
Libelt wydaje niby prolegomena swojej filozofii, będą wyjątki w grudniu
…m a może i w listopadowym Roku: dzieło obejmujące 15 arkuszy
…ui około 1 Stycznia - Podobno rozum obala a natomiast fantazję
…zia - Forma ma być poetyczna - wchodzą chóry aniołów i opowiadania
…tetyka przyjdzie później. Libelt ożywił się znowu rozpoczął czytny wykład
…teratury niemieckiej co całą zimę w Poznaniu ciągnąć zamierza.
Ruch zajścia się chłopami nie ustaje w Polsce. Widziałem się tu z P.
…nem Zamojskim jednym z popierających jak najgorliwszego urzynszowani
…ile mnie w tej kwestii oświecił i zbudował. Wysoko ceni zdrowy zmysł
…osician i zaprowadzając solidarność w czynszu na ich sąd co do wymiaru
…li się spuszcza - W Galicyi także kwestia uwłaszczenia była wnoszona
… ostatnie stany -
W Gubernii Wołyńskiej podczas ostatnich obozów na Marszałka …
…ywatele udoiyli do cesarza prośbę w niej żądają 1º Powrotu Emigrantów
… wypuszczenia więźniów Syberyjskich 3º Przywrócenia Statutu Litewskiego
… ułatwień drobnej szlachcie w legitymacii ze szlachectwa 5º oddania
…lanych Kościołów 6º Języka Polskiego w Szkołach i. t. d. Marcelli
…bomirski, Michał Radziwiłł (Berdyczowski) i Podchorodyński zostali
…ani do zawieszenia adresu.
Czytałeś w Kurjerku Warsz. z 16 Paźdz. o poświęceniu Cerkwi w
…uwach - Już panny Katolickie prowadzą na nabożeństwo Rossyjskie -
…owiedział Cesarz że zmieni Polaków przez Kobiety -
Co Adam będzie wykładał ?
W Księstwie zrobiła się nowa szkaradna. W Malczewskiego papierach
…laziono list z Francyi w którym donoszą że ten który do pojazdu Ces…
…na strzelił już bezpieczny na ziemie Francuzką przybył.
…yle ci tu donoszę że dobrze zrobię jak ten list spalisz.
Bóg z wami - Ściskam was serdecznie.
…p. Czapski był tu chciał się do Księstwa dostać ale mu odjechać kazali -

Prondzyński Jenerał już jest w Zurichu i każda jedna strona, przyjaciele Marcinkowskiego bodaj się garną do niego.

Czy nie wiecie co się dzieje z Norbertem Tibickim? dowiedźcie się choćby przez dziennikarzy ogłaszając. Pani Rz. potrzebuje tej wiadomości.

Monsieur Bohdan Zaleski
Fontainebleau.
rue S.t Honoré N.o 22.

2 grudnia 1844.

Kochany Bohdanie – Zdarza się sposobność więc do was choć pokrótce piszę. – Karol został Towiańczykiem wiemy już o tem …dziewałem się takiego końca tylkom liczył na wasz wpływ że go nie uratujecie. Jak materialiści przechodzą do Towiańskiego to mi nie żal, owszem cieszę się, ale Chrześcijanie co zrzucają przewodę jasną …ęczystą, dla mgły bezcielnie [?] – Karol napisał list do Celińskiego …y przepełniony niechęcią do Katolicyzmu, odnowiło to w moim …rca rany z dawnych sporów i zawodów, kilka dni nieswój chodziłem. Bóg z nim, że szczery i serdeczny chłopiec opatrzy się …końcu. – Nie możemy się dowiedzieć co się stało z Rembowskim: …no w więzieniu.

…kraju wiadomości smutne. Codzień dochodzą nas głuche wieści …aresztowaniach, słychać o ruchach chłopów, o księżach skompromitowanych o odkryciu komunistycznych spisków. Nareszcie wojsk… wszystkich w tej spóźnionej porze dowodzą że coś było. Przysięgający [?] Królestwa tak są wystraszeni że uwięzionych rachują na tysiące. …rząd zakazał towarzystw wstrzemięźliwości a księża że byli gorliwi …[?], może się tym zakazem wzmianki chłopów i księży wytłomaczyć. – Cytadella w Warszawie pełna. – Na obwinionych …[?] zapadł wyrok, czterech skazano na śmierć ale wyrok nie będzie wykonany innych na więzienie. I w Prusach znaj… …ła wolę. – Nasi emigranci znowu dostali rozkaz wyjazdu, ale o nich strachu niema. Podobno kilku zbiegów politycznych oddano Rossii i Król wydał edykt zakazujący pod surowemi karami zbiegów przechowywać. – Dembowskiego wypędzono z Prus, wczoraj pod strażą …ez Berlin przejeżdżał. Sejm Poznański otworzy się w lutym …nie wiele na nim pokładać można nadziei: liberaliści Niemieccy uważają Polaków za wsteczne i nasi deputowani zapalają się do …konstytucji [?] Konstytucji dla całej monarchii. – Xże Wilhelm Radziwiłł będzie marszałkował.

Pania Lubieńska w Erfurcie przytrzymano jeśli jej mamy wierzyć …i mnie się zdaje że tylko zrewidowano. Znaleziono u niej trzy pakiety do Mottego, Moraczewskiego i Jen. Chłapowskiego i listy …które miała spaliła w pierwszej chwili i te szczęśliwa. Pojechała do domu i napisze skargę, byleby tylko w pakietach nie znaleźli… Młodych jadących z Francyi ani wstrzymać, co Xiężnie [?] im …a przez Berlin nieprzejeżdżają zwykle. Obywatelom ile mi się …

Grabowskiego dotąd nie widziałem, posyłam ci 2 numera Roku… …[?] wyprawa [?] Libelta.

Jen. Chłapowski przed tygodniem przejeżdżał do domu. W Szafarni [?]

poznał się z Hartlerem i bardzo z niego kontent.

Z naszą młodzieżą coraz tu lepiej. Zawiązali między sobą Towarzystwo Wzajemnej Pomocy i ciągłą składkę dają. Z otwor-niem biblioteki na rok bieżący wniesiono wniesiono żeby się z prawem bibliotecznym że w karty grać niewolno, dyskusja burzliwa ale nas przeszła. Nie wolno więc grać w Berlinie. Z kolacieństwa coraz więcej — mnie się zdaje że jeszcze nie dość niczaj się tem gryźć. Z rokiem szkolnym dużo młodzieży przyb

Mr Bohdan Zaleski

à Fontainebleau

pozdrawiam Was najserdeczniej — karteczkę tę Edwardowi oddaj — był twój kuryer u mnie wczoraj — bardzo dobrze mu uważ —



Stefan zostaje na zimę w Graefenbergu, widział go tam Cezary i mówi że znacznie lepiej. Cezary wpadł tu po rzeczy zostawione pod Krakowem. W tej chwili już są moje oboje na Ukrainie.

Przegląd opóźni się trochę z powodu trudności drukarskich, ale jak się raz ruszy regularnie iść będzie. Pamiętajcie o nim. Ciebie jeszcze usilnie o wiersze proszę.

Pani Rzewuska zdrowa.

Cybulski w tych dniach o Malczewskim o tobie i o Goszczyńskim mówił, ścisk. jak zwykle, względem Goszczyńskiego niesprawiedl Zarzuca mu grubość i brak natchnienia.

Bóg z wami. J. K.

Waleryk i O. Edward serdecznie pozdrawia

Celiński wam miłe śle wyrazy

14ᵗᵉ Stycznia 1845.

Miły druhu Bohdanie Kochany – Starym obyczajem zacznę od powinszowania
m obu poczynającego się roku. Tamten co upłynął wiele obiecywał, tęczami
m zagrał przed oczyma i zawiódł wszystkie nadzieje, ten przyszedł bez wróżb bez
aków tajemniczych, czyż dla tego nie mamy się spodziewać? W Bogu ufność. On nam
iechc zesłać byleśmy na nią zasłużyli, pracujmy tylko ile sił stanie dla poczciwej
awy. nieśmy świadectwo wszystkiemu co piękne i co święte choćby przyszło całą
ze ranami serca wylać – żadne usiłowanie, cierpienie żadne nieprzepadnie. Zawsze
my sobie jedno ku wzajemnemu ukrzepieniu ducha powtarzamy, ależ na jedynej
stawie na ofierze wszystko mamy budować, to nasze memento mori – Za list twój
duszy ci dziękuję, zawsze mnie pocieszysz i otuchy dodasz: Ludwikowi doskonałeś ręce
poparł, zbudowałeś niemi co szlachetniejszych z naszej młodzieży – o czystości im
ako a często mówić trzeba, niech się przekonają, że świat ducha dla nieczystych zam-
knięty i że tylko ten potężny do dobrego kto ciało ukrzyżował. niech uwierzą, że czystość
podobna i nie przypadkiem tylko u ludzi napotykać się daje, a skrzydła im porosną
wzlecą wyżej jak atmosfera dobrych chęci i zachceń – Tutaj jeden Cel. w całej pełności
ękność i miłość a surowość obowiązków pojmuje, innych kilku, między niemi Ludwik
rozmaitych drogach ba nawet ~~na~~ [wstawione: z takiej] antyreligijnej zbliżają się do uznania konieczności
względnej ofiary – Ludwik jest dosyć religijny, trochę miękki i dotychczasowem łatwem
iem rozbałamucony, nie ma tęgości i zuchwałości jakich zawsze w Ukraińcach szukam,
atli w nim przywiązanie do rodzinnych rzeczy i zmysłu ku dobremu niestępił. Przy
mocy wrażeń jakie napotyka w podróży a szczególniej jakie napotka przewodzi się w
ego człowieka. Do ciebie wydziera się całem pragnieniem duszy swojej – Co się tycze
ola, pierwsze od niego wiadomości zaniepokoiły nas i zasmuciły, następne pocie-
ły zupełnie, poczciwy to chłopiec z gruntu i bardzo nam go braknie; czemu nie pisze?
tej chwili już zapewne wyjechał. O naszych tu kłopotach, walkach, zawodach i pociechach
w liście pisać, kiedyś ci wszystko wypowiem, a pierwej jeszcze zapewnie całych ta-
ych dziejów od Ludwika i od Cel. się dowiesz – Z wyjściem pisma nastąpiła przewł
akie mam nadzieję że się za dni kilka ostatnie materialne przeszkody usuną i że
miesiąc najdalej pierwszy numer wyjdzie. O braterską pomoc zawsze do was pukam
ecie i do pisania zachęcajcie – Do ciebie ponawiam prośbę o wiersze, o jakie z dawniej-
ch niewydanych – Sienkiewicza napędź – Szymańskiego rozbiór C. Roberta przyjąłbym byle
ko nie był prostym wyciągiem jak artykuł już w Roku o Robercie umieszczony i byleby ś
wytknął krytyczne stanowisko. Zybyś powinien wziąść się do Sławiańskich rzeczy –
Do Książki: przez odjeżdżającego Szczepanowskiego do Bruxelli posłałem ci Padurę,
ie Hołowińskiego, Mindowsa Kraszewskiego, Ułana jego i jeszcze coś – opisu Padury
rego ja się wystarałem, wszystkie inne dzieła przywiózł z Lipska Ludwik: Korrespon-
ncyi Gr. nie mógł dostać, darmo się o to dotąd dla ciebie staram – Mój brat znajdzie
ilki w Bruxelli i odeśle ci je. O artykuł o Padurze proszę cię bardzo – O poemata
Zoneckiej Ludwik ma napisać do Podw. – Piszesz co do pisma: „Lękam się aby je nie
ieśli wtajni piastuni. Katolicy w Xięstwie wielcy panowie z wyłącznemi wyobrażeniami
rzeczach tego świata, to niedobrze i szkodliwie.” Jest coś prawdy i słuszności
twojej obawie, ależ ja sobie jak najzupełniejszą od jakichkolwiekbądź choćby najpo-
żniejszych wpływów ~~zastrzegłem~~ [wstawione: niepodległość] zastrzegłem, a wy stójcie na straży, gdybym się choćby w naj-
bniejszej rzeczy zapomniał jak najsilniej ostrzegajcie. Wstęp myślę, że was zaspokoi co
kliwości – Niecierpliwie czekam wiadomości o skutku waszych wspólnych porozumień.
d dwoma dniami pisałem do O. Piotra; z jego listu dowiesz się wiadomości bieżących –
bawi Stan. Małachowski, przez niego dowiaduję się o Zygmuncie, którego stary ojciec
się podobno ze starszą siostrą żony Cezarego żenić – Mał. mówił mi o muzyce jaką
twoich dumek podorabiał Kazimierz Lubomirski, ma być wcale ładna i wyjdzie
Lipsku – Ludwik chciał dostać których nuty dla ciebie do przesłania, ale Bobrowicz
zbałamucił – Jest tu Szopowicz niepospolity muzyk, poddałem mu twoje rzeczy i te-
ma zrobić nuty do „Ciemnaś serce stęsknione” Szopowicz śliczne mazurki tęskne
czne narodowej myśli komponuje, zna go Sew. Gosz. – Libelta cały tom w Poznaniu
zedł, ale tu ani się doczekać; dziwne czasem niedbalstwo mają w Poznaniu jak
yjdzie coś przesłać – Do tow. agronomicznego niepotrzebnie Libelta obrano, to miejsce

nie dla niego - Orędownik gorzko i uszczypliwie, ale odrzucając na bok gwałtowności
krytyki słusznie złajał Berwińskiego za jego dwa tomiki poezyi w Bruxelli wyd
Musieliście czytać owego Don Juana Poznańskiego bękarta Beniowskiego bękarciej By
rońskiej pamięci - Czytałem Miasta góry i Doliny pani Rautenstrauch, dużo gadaniny
łatwości francuzka, czasem myśl niezła, żalów na świat bez liku a na Kraków
paszkwil zjadliwy - Czytałem niemieckie poezie Freiligratha i Becka i w jednym
w drugim wiele ładnych ustępów o Polsce. Jeśli Freiligratha dostaniesz zalecam ci
Dwie flagi, Hamlet, Drzewo Ludzkości; wiele w nim energii, Beck znowu uczuciowy.
Biblioteka Warszawska mierna od kilku numerów i Pielgrzym blady - Niemcy Ro
z wyprawą Libelta musiałeś odebrać - Pani Łubieńska wydała jakiegoś Wacława, nie
czytałem ale dużo z tej Xiążki - Czy to prawda że w Paryżu ma wyjść zupełny zbiór
twoich poezyi? gdziebykolwiek się miał drukować, cieszyłbym się. Tu o tem głośno

Bohdanowi

Ze Stefanem nie miewam wprost stosunków, ale w tych dniach był list z Grä
fenbergu: piszą, że się ma nieco gorzej, polepszenie znikło - Miejmy nadzieję że zno
dobre powróci - Broszura Gołembiowskiego zaczyna tu grasować; wypowiedziałem
wojnę jako paszkwilowi - Słychać że Towiańczycy głoszą, że Pan Bóg za nich Villemaina
skarał - Pani Krzewska znowu chora od trzech tygodni, biedne to jej zdrowie - W Drez
zbiór Polaków ogromny: są tam Braniccy, panie Alexander i Xawery, pani Hańska z
Krasnie posażną panną. Rzewuscy a z niemi głośna Warszawska lwica pani Michał
pani Kobylińska z córką, Chodkiewiczowie, Komorowski młody, Jeleński młody, Grzymała
syn Alberta i.t.d. Szumi wszystko i pieniądzmi sieje: do najporządniejszych należą Kaźm
Pani Chodkiewiczowa z domu Olizarówna jest bardzo niepospolita kobieta.
Lubomirski i Alex. Branicki - Berlin i Drezno te zupełne antypody we wszystkiem -
Kartkę memu bratu oddaj, gdyby go niebyło złóż ją proszę cię O. Hieronimowi -
Bóg z wami bracia najdrożsi - Ściskam was jak najserdeczniej - Ost. piszę do ciebie.

14ᵍᵒ marca 1845

Druhy mili – Obu wam najserdeczniejsze życzenia na dzień świętego
[wa]szego patrona posyłam. Niech was pan Bóg łaską krzepi i w każdym
[dzia]le poczęciu. Modlę się za was w dzień Ś. Józefa modlić się będę także
[za] żywych i kochanych za Karola za Seweryna za Adama. Niechże
[S]ztukowy w nich nas nie karze. Zasmuciły nas pierwsze wieści o stra[sznych]
oskarżeniach, twój list do reszty przygnębił. A więc to rzeczywiście.
[Smu]tno źle na świecie, trzymajmy się ramię do ramienia żeby nie upaść
[w] [illegible] i pracować dla Pana Boga i dla naszej wspólnej matki.
[Im] cięższe czasy tem większe nasze obowiązki. Towarzysze kochani mi-
[łuj]my się tylko a przypominajmy sobie cochwila całą rozciągłość całą
[ś]wość powinności naszych. – Donoście co się dowiecie, niecierpliwie
[cze]kamy rozwiązania zagadki – Dzien. Nar. nie odbieramy tutaj. Nie
[wiem] dla czego mi go nie przysyłają.
[Dz]iś krótko piszę. Za tydzień odbierzecie list obszerny, z najdrobniejszemi
[szcz]egółami a dziś wam ich udzielę.
[Je]śli Bohdanie drogi zabrał mój stolik, dobrześ zrobił, jeśli jeszcze nie
[to] co prędzej. Papiery z szuflady spakujcie w jaki jeden pakiet.
[...]czyna dzisiaj odebrałem wiadomość. Franci Lub. umarł.
Pani R. będzie mogła do Szwajcaryi pojechać, a co wam szkodzi
[je]chać? Cobym ja dał żeby się z wami gdzie spotkać. Żebyście choć
Hanowera mogli dosięgnąć.
[Panu] Józefowi serdecznie powinszujcie odemnie imienin.
[Wi]cie że Antoni i Ludwik pojechali do Rzymu. Listy twoje poślę
[...]emi. Niecierpliwie czekam wieści jak śniegi przebyli.
[Bie]dny Roman. Szczerze mi go żal.
[W] tym tygodniu mniej ożywiające przychodzą wieści jak w poprzednim –
[Jak]że ci za twój przedoskonały list podziękować? Zawsze mi otuchy dodaje
[illegible] bóle i obawy.
[W] sprawie Jurewskiego bodaj czy nie mieli słuszności xięża, nie ze względu
[sa]mego J. którego my z otwartemi rękoma przyjąć [illegible], ale na wagę
[s]łowa przed ludźmi i w myśli uniknięcia interwencyi zbrojnej.
[Li]belta jak dostanę poślę ci. Trent. o Tow. jeszcze nie czytałem.
[Wy]szły w Lipsku Opowiadania żołnierskie Kosińskiego – miesza gadanina
[...]owiczy. Nro Przeglądu lada chwila czekam.

Ściskam was obu i Boga polecam.

Wasz brat J.

Jerzy Lub. był tu, wiele mi o C. Robercie mówił. Cały nim zajęty
[je]st za jego dobrą wiarę i dobre chęci.

Bohdanowi i Józefowi.

Koźmian 236 294

25. marca 1845 – W dzień Zwiastowania

Kochany Bohdanie –

List ten odda ci doktór Tyrchowski Krakowiak, dobry Polak i poczciwy chłopiec, trochę marzyk – odda ci on także tom Skargi i dwa tomy zakazanego a zaraz skonfiskowanego przez rząd pruski dzieła, co wszystko pani B. ci posyła – Ja chciałem ci się dziełem Libelta ~~ta~~ przysłużyć, ale ani się doczekał z Poznania. Kaczkowski ma nam także Kijowa Książek przywieźć, i jego jeszcze nie widać. – Wyjazd Tyrchowskiego tak mnie nagli że pośpiesznie muszę ci o wszystkiem donieść –

Naprzód co do spodziewanego powstania – Ruch odłożony na po Ś. Janie zapewne już w tym roku nie będzie miał miejsca; wszędzie nic nieprzygotowane i jak mi dobrze pisze J. Ch. tylkoby się trzydniowa hubka zrobiła. – Emissaryuszów w Litwie mnóstwo. 2 towarzystwa dem. są Heltman i Darasz. Heltmana przysłali pono żeby wstrzymywać od powstania; wybór umiarkowanego ajenta mówi bardzo za tą wieścią – Od Lelewela Krajna, Tyszka i Zadera i ci nic mądrego nie zrobią; dziwnych też sobie [illegible] Lelewel dobiera – Z dzienników wiesz że policya w Poznaniu zesła 40 młodych rzemieślniczków czytających publicznie prawdy żywotne; podobno denuncował ich jeden obywatel którego lokaja mieli podmawiać żeby paniskie srebra ukradł i im na rzecz publiczną oddał. W tej sprawie dwóch tylko studentów dwóch braci Rymarkiewiczów było wmieszanych, Rymarkiewicze uciekli już w dziennikach ścigano ich listem gończym jako zbrodniarzy Stanu. Minutoli dyrektor policyi poznańskiej powiada że znalazł u Rymarkiewiczów listę osób należących do sprzysiężenia żeby zaraz powstać i niby po ojcowsku obywateli ostrzega mówiąc zarazem że cytadella już uzbrojona i wojsko ma się na baczności – Wczoraj doszła ze Świdnicy wiadomość że robotnicy chcieli fortecę opanować, w tem niema nic polskiego tylko dalszy ciąg przeszłorocznej szlązkiej sprawy – Listy wszystkie polskie tu i w Litwie otwierają, przy grzeczności w sposób uboczny P. Beurman Cieszkowskiego ostrzegł. – Sejm jeszcze się nie skończył: odbywa się spokojniej niż kiedy bo całe stronnictwo ruchu gotując się do czynu zamilkło. O robotach Sejmu niema co donosić, wniesiono wiele narodowych petycyi, o uniwersytet polski X. W. Radziwiłł petycyę przedstawił. O Królestwie Kongresowem mało wiemy. Komissya śledcza zakłopotana bo i Szegenny i inni więźniowie wygadali się że działali z rozkazu Komitetu Warszawskiego a niepodobna im dojść czy ten Komitet istnieje albo istniał. Szegenny żyje, nie zdjęto zeń sakry, biskupi odmówili. Feldmarszałek w tej mierze udał się naprzód do administratora dyecezyi War. Fijałkowskiego który się słabością wymówił, potem zebrał sześciu biskupów na zamku. Biskupi oświadczyli że ponieważ nie zachowano form prawnych i nie wezwano naprzód władzy duchownej do wyroku Sądu Wojennego nie mogą uznać. Co pocznie rząd trudno przewidzieć, dziwnie że się do wszystkich biskupów a nie pojedynczo udał. Że Szegenny był przedewszystkiem Socialista, nie chciałbym powiedzieć Kommunista, to dziś nie podpada wątpliwości: niezmierny socialism i kommunism niegodziwy nabruździa nam jeszcze –

O Konstantym Zamojskim wiecie już słyszeli. W jego wsi Potok w
Lubelskiem, jen. Albertow gubernator cywilny nawrócił był na schizmę ki
bab i dwóch czy trzech chłopów, po dokonaniu wielkiego dzieła pisze zaraz
do pana Zam. żeby niezwłocznie cerkiew schizmatycką w Potoku wystawił.
Pan Zam. odwołuje się do plenipotenta swego w Warszawie Cyprysińskiego któ
zaskarża Albertowa do rządu o przekroczenie w urzędzie. Pisarew odebrawszy za-
skarżenie każe powiedzieć Cyprysińskiemu że w istocie Albertow nie miał ra
ale że działał w nawracaniu w widoku rządu oni niechcieliby go ganić i pro
o cofnięcie zaskarżenia - Właśnie Nowy Rok nadchodził, a Zamojski zwykle
przyjeżdża w tej epoce i daje bal dla feldmarszałka. I te raza przyjechał.
feldmarszałek kazał mu powiedzieć że jest obrażony i balu nieprzyjmie, przy-
słali także do niego Popowa jedyną figurę, entreprenera urzędowego i konwo
po cerkwiach, ten tak zastraszył Zam. gniewem rządu, perspektywą różn
nieprzyjemności jak odmowy paszportów i.t.d. (szczególniej przeraził go mów
że rząd ma dowody że urzędnicy w Ordynacyi utworzyli związek kommunistycz
i że posądza że pan Z. wiedział o tem przez słabość miłosny) że Ordynat oświad
gotowość dania pieniędzy na wystawienie cerkwi - Popow pobiegł d. Paskiew
i stanęło że Zamojski da 4000 # a Paskiewicz za to na bal przyjdzie. Ta ugo
czasem tylko co się jeszcze niezerwała, Albertow dowiedziawszy się o niej przedst
feldmarszałkowi że rząd pieniędzy niepotrzebuje że tu chodzi żeby pan Zam. dał
dobry przykład stawiając cerkiew - Wszakże Paskiewicz już słowa niecofnął
i był na balu który w ostatki nie na Nowy rok się odbył - Zam. pospieszył
szkaradnie, pewnie mu dadzą order albo publicznem podziękowaniem go obdarz
Arcybiskupa Katolickiego w Warszawie rząd mieć niechce a to z powodu że N
kanon arc. schizmatycki ma tym sposobem w urzędowych okazjach wszelkie
pierwszeństwo, z Rzymu powinniby o arcybiskupa kołatać - Jen. Abramowicz
zaprowadza różne porządki w Warszawie ale razem tyranizuje. Jest to wielki
służył dawniej w wojsku polskiem. Słyszałem o nim ohydną anegdotę. Trzeb
wiedzieć że Abr. jest policmejstrem, naczelnikiem policyi tajnej i intendentem tea
w teatrze bywa zawsze na próbie; otóż raz jednego którąś baletniczka spóźniła
się kwadrans na próbę, co tak rozgniewało paszę że kazał wydrukować zaraz
afiszyki że panna N. za nieregularność skarana zostaje na karę pieniężną i
te afiszyki za kulisami poprzylepiać. Przychodzi biedna dziewczyna, a zobaczy
druki zdarła jeden i podobno nieprzyzwoity gest zrobiła. Nazajutrz dzień dosta
dymisyi i przysłał jej Abr. książeczkę jak kobiecie publicznej, a była porządna -
Feldmarszałek chciał odebrać Abr. policyę tajną, a trzeba wiedzieć że go nielubi,
na miejsce Abr. przeznaczał Rudrowicza swego adiutanta, ale R. odm
wił dając za powód że jest synem jenerała i że feldmarszałek pewnieby syna
swego na podobnym urzędzie nie życzył sobie widzieć - Pamiętacie ów chałas o
biskupie Tomaszewskim, słychać teraz że nie chodziło o zawieszenie, ale że był ty
po raz pierwszy naganiony z Rzymu (pono trzy razy przed zawieszeniem nagan
Kanonik Mętlewicz współredaktor pielgrzyma bardzo niepotrzebnie w tych czas
powinszowanie wierszem na imieniny Tomaszewskiego wydrukował - Wracam jes
do rzeczy poznańskich. Czwalina usunięty z cenzury, na jego miejsce nastaje
X. Bogdan - ma być dobry człowiek ale zawsze xiądz, to będą za każdy wiers
na Katolicyzm księżeli - Wyszło dwa tomy początków filozofii Chrześciańskiej Ko
Towskiego i dwa numera Obrony Prawdy niby pisma periodycznego Katolickiego -
w 17tym numerze jest mierny artykuł o Czeckim - Mój Przegląd lada chwila się u

237 79

Żałuję że wam pani Tyrchowskiej pierwszego numeru posłać niemogę
Berwińskiego wszyscy ostro ganią, pewnie jest tem pobity — Wojciech Morawski zgłosił
się do mnie ofiarując kollaboracię do Przeglądu, siedzi on ze Stefanem w Freywaldau
Mieliśmy tu X. Prabuckiego Dyrektora Gimnazium Poznańskiego, przeciw któ-
remu tyle jest niechęci w Xięstwie, szczególniej ze strony młodzieży z poważny
rozumny człowiek ale mu brak łagodności — Polak doskonały, samych Polaków
na profesorów dobiera: Zyg. Kr. zna i wielce admiruje — Prabuckiemu trzeba
czasu zanim go sądzić zechcemy. dziś tylko energię widać, porozpędzał całe
klassy ale powiada że inaczej nigdyby porządku niezaprowadził — Jerzy Lubomirski
wracał z Xięstwa, cały zentuzyazmowany ruchem poznańskim. Widział się
szczególniej z Libeltem z Cieszkowskim i z Reyerem Raczyńskim — Władysław
Rzyk jest tutaj, zawsze poczciwy i szlachetny chłopiec a nieznośny gaduła —
Ktoś utalentowany skrzypek z Lublina rodem, daje koncert za dni kilka;
dziecię go mieli we Francyi — Ministerium pruskie wydało reskrypt do Uni-
wersytetów nakazując żeby każdy profesor oświadczył przed fakultetem jakie są
jego opinie polityczne. W Berlinie profesorowie odmówili z wyjątkiem profesorów
wydziału teologicznego — Co do Rongego i Czerskiego oręż niema żadnej przyszłości
ale jednak dużo o niej mówią. Rząd niby sekcie nieprzyjazny, wszakże urzędnicy
najedynno jej pomagają. Kiedy się Czerski żenił, landrath miejscowy Hr. Goltz podał do re-
gencyi bydgoskiej że wartoby solennie małżeństwo to obchodzić, proponował żeby
sprowadzić Rongego i dwie kompanie dobrze myślącej landwery, regencia zdoyła
raport Beurmanowi który wszelkich manifestacyi zakazał — Urzędnik jeden
z Min. Oświecenia mówił niedawno że za pośrednictwem cenzury niezmiernie no-
wej sekcie można w pomoc przychodzić — Magistrat Berlina dał salę Mauritius-
kiej na nabożeństwo. Magistrat Potsdamu adres do Czerskiego napisał, wszakże nie bo
podpisek jednego assesora Katolika regencia magistrat naganiła. Sekta pomimo
burzywej excytacyi w dziennikach niemnożą się i składki niewielkie przychodzą.
W wielki piątek na nabożeństwie ich Mauritius nie ksiądz żaden ale cywilny
człowiek i jak Cybulski mówi ateusz, officiował. Wczoraj mieli przemawiać Ronge
i Czerski który się w Berlinie w przejeździe na Sobór Sekty do Lipska —
Mówił mi radca Bruggeman że jak się naradzali wiele sakramentów zachować
trzy sakramenta w sześć minut bez dyskusyi odrzucili — Protestantów dużo na
sessie chodzi, ztąd zdaje się że gmina liczna, ale raz jak przyszło do podpi-
su podpisało się 17 osób. Mówią że Ojciec Czerskiego ze zmartwienia umarł —
Bawi tu stara X^na Wittgenstein. Otóż w tych dniach miała list z Petersburga
w którym jej w misterny sposób o Cesarzu piszą, jak gdyby był chory albo co
gorszego, nie mogą się domyślić coby tam zaszło —
Wszystkich tych wiadomości udziel Xiężom naszym a szczególniej O. Piotrowi
ważniejsze takie proszę cię każ memu bratu powiedzieć bo do niego niemam
czasu oddzielnie pisać.

Ściskam was jak najserdeczniej.

J. K.

Mamy swoją drukarnię, Koniecki mój alter ego kupił drukarnię
od Stefańskiego — Drukuj co tylko zechcesz —
Jarkau minister zamówił u Schroedera w Berlinie wszystkie książki jakie
Polsce od rewolucyi po niemiecku wyszły —
Pani R. dziś do was pewnie pisała.
Tyrchowskiej pytają się o szczegóły Berlińskie.

Wszystko coś o Towiańczykach napisał zaostrzyło naszą niespokojność, ale jej nieuspokoiło. Dziennika Nar. ani innych dzienników nieodbieramy więc nic niewiem co się dzieje. Wyrazy twoje o dzisiejszej młodzieży naszej przeczytałem niejednemu a że mamy wielu serdecznych, poczciwych, całą duszą kochających Polskę chłopców, że z Panem Bogiem znaczna liczba mniej lub więcej są godzi, zrozumieli i weszli do głębi twoje rady i błogosławieństwa.

Śnieg dopiero teraz topnieć zaczyna – a tyle go napadało że się trzeba obawiać wielkich powodzi. W Polsce zły rok, siana wymokły przeszłego lata z tąd bydło i w owcach straty ogromne – urodzaje niedopisały to też wszędzie na przednówku głodu się obawiają. W Litwie Pruskiej dziś już ludzie niemają co jeść –

Mówią że w Świdnickiej czy Lignickiej (bo już się zmieniły pogłoski) sprawie jest ślad spisku wojskowego –

Od Ludwika i Antoniej mamy wiadomości. Szczęśliwie Alpy przejechali – 18 b. byli w Turynie –

Bohdanowi Zaleskiemu

w Montpellier Russel i [illegible] katolicki ludowi –

Pisałem wam już o śmierci Franciszka Łubieńskiego. Zgasł na suchoty 11 t. m. po długiej, dolegliwej chorobie. Niedocieka[?] się ślubu ze swoją W. a nawet się już właściwie ożenić – Ojciec jego także dogorywa.

Był tu młody Wiszniewski syn Krakowskiego profesora, przyzwoity młody człowiek ale nic więcej. Mówiliśmy o dziele ojca, robiłem mocne zarzuty w myśli żeby je ojciec powstrzymał. Oba myślą na wiosnę do Włoch pojechać, dałem adres O. Protea żeby się zaraz do niego zgłosili o radę i pomoc do dostania się do archiwów i zbiorów prywatnych.

Od Celińskiego i Jankowskiego nic jednego i drugiego niema. Boimy się czy ich śniegi gdzie niezatrzymały.

Piszcie co prędzej a obszernie o Towiańczykach. Niespokojni wszyscy o nich jest

22 lipca 1845.

347 A

~~296~~

238

Komu[?]

Drogi Bohdanie – Czy cię list ten zastanie jeszcze w
[Ba]denweiler nie wiem. Nie pisaliście mi o waszych obrotach nic do-
[tychcza]s. Ja miałem nadzieję że się tu bliżej gdzieś do Hanoweru
[po]suniecie i że będziemy się mogli zobaczyć, tymczasem zdaje się jak
[gd]ybyście chcieli wracać za Ren. Jeżeli można jeszcze obróćcie waszą
[dro]gę bardziej na północ. Z tąd to Hanowerze można być jednym
[dn]iem drogą żelazną. Namyślcie się, z drogi wam nie wiele a mnie
[spra]wilibyście niezmierną pociechę. O. Her. za tydzień spodziewany.
[Jad]ę z nim góry Harzu. Szkoda że was z nami nie będzie ile
[że] kilku nas zbiera się na tę wycieczkę. Ale choć później nieco
[prz]ybywajcie. Nad Renem możecie wiele osób zobaczyć. W Heidelbergu
[jes]t Zygmunt i Stan. Małachowski; zabawią tam zapewne do 10.
[sie]rpnia. W Schwalbach do 5. bawi P. Maciej Mielżyński z córką
[…]i. W Kreuznach pod Bingen od 2. będzie dwóch z poczciwej
[nasz]ej młodzieży Kazio Kossowski i Adaś Plater. Chciałbym żebyście
[się] z niemi wszystkiemi spotkali. Wszyscy oni wiedzą o was.
Nie rozumiem co to jest że Przeglądu Mad. wam nie odesłał, chyba
[że]m w Heidelbergu pakietu nie odebrał. Wyszedł teraz drugi numer.
[Za]magajcie bracia drodzy. Antoś i Ludwik już was dawno opuścić
[mu]sieli, co chwila spodziewamy się od nich wiadomości.
Bieda z wynaleziennym teorbanu, ale depęty będę szczęśliwy, dopóki
[go] nie odszukam. pisałem już do Księcia L. żeby doniósł co z nim
[zr]obił. Tak się znajdzie zdaje się do Frankfortu.
Interesu Karola nie zapomnę – wypytam się u ludzi wiedzących
[rz]eczy. Dziś już tylko mogę powiedzieć że potrzeba paszportu emigracyjnego
[czy] ma pozwolenie rodziców? List tu załączony Karolowi odeślijcie.
Dziękuję wam za dobre życzenia dla mego Stasia. Proście ze mną
[Pa]na Boga żeby go teraz oświecał a w postanowieniu potem dał mu
[wy]trwać znaleźć. Staś książki od Szczepanowskiego wszystkie wydobył.
[Sz]ydziński i Grubowski jeszcze nie nadeszli.
Libelt przejeżdżał tędy do Karlsbadu. Nie widziałem go. Należy
[on] teraz do redakcyi Gazety Poznańskiej która zmieniła format. Napisał
[ta]m nie zły artykuł o Katolikach Niemieckich. Z resztą gazeta jak
[da]wniej tak i teraz stoi na stanowisku zrobiarskiej nienawiści
[prze]ciw Katolicyzmowi. Libelta Estetyka drukuje się.
Szlachta w Królestwie ma wybierać Marszałków jak w prowincjach
[za]branych. Asymilacyjny system idzie naprzód. Generałem drukarni
[i] Księgarni przez obywateli w Warszawie założonej będzie jen. Lewiński.
[…] biskup Wrocławski jak najlepsze zrobił tu na wszystkich wrażenie.
[M]inister Arnim odszedł; czy z tem będzie lepiej dla Księstwa trudno powie-
[dzie]ć. Tymczasowo zastępuje go Bodelschwing.
Władysław jeszcze nie odjechał i Teodor z żoną tu bawią. Teodorowa
[cz]y chora w Łóżku. Jak wyzdrowieje ruszą do Ostendy. Wacław
[p]rawdopodobnie gdziekolwiek będziecie z wami się zobaczy. Transport

Kawiliny dotąd nie nadeszło, bo inaczej jużbym ja wam był pos.
Jest tu Alexander Przezdziecki z żoną, dosyć ukształcony człowiek światowo bardzo wygrzeczniony ale zapału w nim do niczego nie znać umieściłbym go w kategoryi rozsądnych literatów umiejących się z wszystkiem na świecie godzić. Dla mnie niezmiernie uprzejmy — Żona jego Tyzenhauzówna ładna kobieta — Oboje katolicy dosyć gorliwi — Na zimę jadą do Rzymu — Dramat ostatni Przezdzieckiej Jadwigę [illegible] mocno ganią —

Józefowi najdroższemu serdecznie za jego słowa pełne miłości dziękuję

Obu was do serca przyciskam i Boga polecam —

Bohdanowi.

X. Ożarowski został w Kijowie z rozkazu Cesarza ~~za~~ skutkiem podejrzenia o stosunki z Rzymem uwięziony — Brat dziewoniejny także na rozkaz Cesarza został w kazamatach Kijowskich zamknięty. Mieczysław Potocki którego młoda żona oskarżyła w Senacie podaniem do tronu o nadużycia, kryminały, przekupstwo urzędników i posyłanie pieniędzy dla emigrantów (!?) — Potocki się łatwo nie wydobędzie —

Stefan pisał w tych dniach — kryzysy opóźniają jego wyjazd z Graeffenberga.

Szczęśliwie powrócisz przyjeżdżając do Hanowera.

Kozmian

351A. 297

239

Berlin 5 Stycznia 1846

Mili bracia – Zapominacie coś o mnie, znaku życia od was
[…]ma, żaliłbym się żeby wolno było żalić się na świecie. Ja na Rok
[…] jak najserdeczniejsze przesyłam wam życzenia. Niechże Bóg
[…]ieczny wszelkie łaski, dobro wszelkie na was zsyła: niechże nas
[wsz]ystkich po tylu utrapieniach pocieszy. Z radością dowiedziałem się
[…]wej fazie w Towiańszczyźnie, już od ludzi nie stroni a więc jest
[…]iż serca się z sercami zetkną i porozumienie nastąpi.
[…]tani dopiero myśl o Towiańszczyźnie napisać, a chciałbym sło-
[…] miłości i pokoju przemówić. Od Stasia mój i od Antosia
[…] nieco o was, ale mało – Staś miał wam odemnie powiedzieć
[…]mojem bliskiem ożenieniu. Pan Bóg zesłał mi prawdziwego anioła
[…]yciela, osobę z którą mogę mieć nadzieję urzeczywistnić swoją
[…] Chrześciańskie, módlcie się za mną i za nią o łaski potrzebne.
[…] zna już was dobrze, kocha, czci i poważa – Siostra moja
[…] matka, Bóg błogosławi jej w stanie małżeńskim.
[…] tutejsze zawsze pełne trudu i mozołu, dużo niespokojności
[…] wątpień, pociechy rzadkie i nie trwałe, ale czuję że to właśnie
[o]statki tak każda rzecz w Księgi przemieniają. W rzeczy wszystko
[…] lepiej idzie; w młodem pokoleniu jest polskie uczucie, jest
[…]konanie o obowiązkach, zakwita tu i owdzie miłość do Boga,
[…] drogi prostują się, będzie lepiej jak było. Ty Bohdanie śpiewaj
[…] wszystkim na pokrzepienie, czekamy rychło się ocknienia.
[…] powstaniu głośno, ale wam sumiennie powiadam przygotowani-
[…]iatecznego nie ma. Niecierpliwości, znudzenia obecnością dużo.
[…]oświecenia prawdziwego i mądrości zapału nie widać. Umysły są bardzo
[…]ruszone, studenci głośno krzyczą zaczynajmy, starsi nie śmieją wstrzy-
[…]mować, robota emigracyjna stara się nici rozproszone w jedno ująć
[…]na grzmoty jeszcze chmur nie widać. Tymczasem głód na przednówku
[…]i, głód zbierać ludzi w masy nie pozwala, a rząd Pruski
[…]ząd Rosyjski śledzą uporczywie azali nie odkryją ogólnego sprzysiężenia.
[…] Księstwie na żaden trop ważniejszy nie wpadli i w ogóle ministerium
[…]ała że nie ma nic groźnego. W Królestwie aresztują a aresztują –
[…]ryk Kamiński, Szydłowscy poszli do cytadelli. – W tych dniach
[…]ła się wieść o rozruchach głodnego ludu pod Tarnowem, miano
[…] wojsko posłać.
Męczenników naszych Sobolskich przeniesienie już widzieli. W czasie
[…] Rzymie przyjada właśnie w środek negociacji Nesselrodego. Zdaje
[…]ię pobyt cesarza dobrze przeszedł; ja się bardzo obawiałem jakich
[…]rydkich form dyplomatycznych albo słabości. Te Deum laudamus.
Jest tu Gołuchowski, zabawi całą zimę. Zaczął pola w nauce i
[…]ad niespokojny siebie a działalny. Widujemy się często.
Tyle w powietrzu burz i elektryczności że literatura śpi. W Poznaniu
[…] nie wychodzi. Stefański wziął mi do księgi dla typ i Przegląd
[…]inął się kilka tygodni. O Libelcie dawno nic słyszałem.

w Lipsku wyszło Statystyczne Opisanie Xięstwa przez Pana Ludwika Platera.

Dwa Akty i Sen X. Szymkowskiego musiał być Słowackiego. Tyle tam nienawiści i nie rozumiem jak za temi religijnie st

Zapisałem dla ciebie rozmaite książki drogą Bohdana, za sp- nienia przeproś. Ściskam was obu jak najserdeczniej i Bogu polecam J. K.

Bohdanowi Zal.

Psalmy jak najprędzej zostały zakazane

305 263 240

19° Marca 1846.

Mili bracia – Ślę wam jak najserdeczniejsze życzenia
dnieh dzisiejszy – Święto waszego patrona jest dla mnie
[...]ętem między świętami; niechże opieka jego od wszego
[...] was chroni – Dziękuję ci drogi Bohdanie za list
[...]ji. Po krótce nań odpowiadam – Biada u nas to prawda
[...] Pan Bóg złe w dobre obracać umie. Nie traćmy
[...]fania w jego miłosierdziu i nie poddawajmy się znie-
[...]eniu – Pamiętacie tego Rzymianina co nie za to pochwale-
[...]ał że mu się powiodło ale quod non desperavit. Wszystko
[...]ostiwem zniesiemy a swoje róbmy. Ja z Br. idę naprzód.
[...] czas na literaturę właściwą teraz, to trzeba dobierać
[...]dmiotów jakieby do umysłów najwięcej przemawiały
[...]dobry kierunek i siłę im dawały. Co się tycze poezii
[...]nikiego, jam dawno chciał je wydać i od lat sześciu
[...]iłem się O. Alexandra i O. Hieronima o wyszukanie
[...]nuskryptu który przeniesiemy z moją wiadomością po-
[...]ieny został. W papierach moich są listy ś.p. Adama
[...]nieco wierny. Staś ci to wyszuka, tylko zamawiam
[...]kie zwrot. O projekcie z r. 1837 dowiemy ustnie z nie-
[...]ystkiem dyskutowali a i w listach znajdzie się wzmian-
[...]. Ja z Celińskim poznałem się w 1836 r. i zaraz
[...]dwimy do siebie przystali. Jeździłem do niego do Agen

i on był u mnie parę razy. Wiele, wieleśmy z sobą mówili o naszych rzeczach. Celiński korespondował także z Turowskim. O ostatnich jego chwilach znajdziecie u mnie listy Przecławskiego i Raulina. Jest tam także przedmiotów pamiątka książeczka pisana z wiern ale w niej tylko urywki. Zawsze miałem zamiar być wydawcą wierszy Adama ale tobie chętnie ustępuję pierwszeństwa, ty najlepszy hołd jego pamięci oddasz. Rzecz szczególna że w Rzymie w czasie mojej bytności pomimo moich nalegań nie wyszukano manuskryptu. Matka ś. p. Adama żyje – przez kilka osób nalegałem do niej o pozwolenie drukowania prac syna, nie miałem odpowiedzi. O pani Konstancji to tylko wiem że bawi w Dreźnie. Wacław zawsze najpoczciwszy chłopiec. Ciotka tu już mój słab. Was serdecznie pozdrawiam. Ściskam was z duszy.

Boh. i Józefowi.

przepisany

Jan Koźmian

~~375A~~

~~304~~
304
241

12 Maja 1847.

Moi najdrożsi Bohdanie i Józefie. Od dawna bardzo dni i dłużej do siebie nie pisaliśmy i nie zobojętnieliśmy przecież dla siebie pewny tego jestem. U stóp ukrzyżowanego Chrystusa ty o mnie, ja o was częstośmy pamiętali. W przeciągu roku który upłynął i ty Bohdanie i ja ożeniliśmy się: mnie Pan Bóg pobłogosławił w żonie która jest prawdziwie Niewiastą, wedle przepisów Bożych, w Bogu nadzieja żeś i ty szczęście w twoim związku znalazł. Nas Pan Bóg doświadczył ciężkim krzyżem, chorobą i poronieniem mojej żony i od was niech odwraca i takie wszelkie inne smutki.

Dziś piszę do was pod wrażeniem boleści ze śmierci Stefana. Doświadczył go Pan Bóg jego duszne cierpienia. Ale mu i nagrodził [illegible]. Dał umrzeć w Rzymie śród wszystkich pociech jakie daje nasza święta religija. Tobie się należy oddać hołd pamięci nieboszczyka, napisać o nim: chyba mi powiesz sam że nie będziesz mógł, wezmę się do roboty.

Ja mój Przegląd prowadzę dalej wytrwale. Mam przekonanie że spełniam obowiązek. W czasach zniechęcenia, zwątpień i przejść takich jak kiedy każdy kto powinien wznieść chorągiew do góry trzymać powinien. Prenumeratorów jest mało, o wrażeniu sądzić nie mogę. Bądź co bądź my siejmy. Żniwo nie w naszem ale w Bożem ręku.

Mieliśmy niedawno list bardzo przyjemny od Ludwika. Spokojnie żyje w swoich i chce sobie życie po Chrześcijańsku urządzić.

Tu mamy Sejm. Dla przyszłości Prus jest to wielka, większa jak się wam z daleka wydawać może. Ale nie spodziewajcie się naśladowania rzeczy rewolucji francuzkiej, tu się rzeczy na sposób angielski wszystko odbędzie. Polacy mają wyraźnie wskazaną sobie drogę: stanąć na stanowisku „Jesteśmy Polakami nie egoistami" powinni zrozumieć; dotąd oni Bachmanowską chcą Niemców formalizmem pokonać, z drugiej strony czują pociąg do krzykliwego radykalizmu, ale ja nie tracę nadziei że się oświecą i przekonają.

Moja żona w Królestwie u matki. Niezmiernie ją tam czule przyjmują. Z powrotem około 15 Czerwca się jej spodziewam. W całej Polsce wielkie zmiany umysłowe. W Galicyi zwiedzeni, przyswajają Panslawizm na zemstę. Wincenty Pol zdrów, znowu pisze. [illegible] mnóstwo w Wilnie wychodzi, z treści nie dobry z tamtąd słychać. Przemiana stósunków towarzyskich to dziś zadanie życia.

Ściskam was obu jak najserdeczniej – żonie twojej się bratersko przedstawiam. Bóg z wami

J.

Odpisanie na ręce Karola.

Najserdeczniej Was ściskam. Nic nowego –
Kr.

Bohdanowi Zaleskiemu.

Jan Koźmian

18 list. 1847

~~383 A~~

~~265~~
305
242

Mój Kochany Bohdanie, drogi Józefie

Dawno już dawno wybieram się do was pisać – czasu mi nie
…tarczyło – myśli i serca nie mniej dlatego przytomni jesteście. Od
P. Gruszeckich wielem się o was dowiedział. Wypytywałem się
…gólniej o twoje szczęście domowe Bohdanie i z pociechą przyznaję
…ci Pan Bóg błogosławi. Uściśnij odemnie ręce żonie twojej, powiedz
…ją bardzo poznać pragnę. Kiedyż sobie wzajem żony nasze przedstawimy?
…ystko w ręku Bożem.

Posyłam ci „Dzieciątko Jezus" od pani Dachowskiej.
List i paczkę zabierają Sułkowscy którzy się do ciebie zgłoszą.
W Królestwie Jubileusz doskonale poszedł. Szkaradny list biskupa
…omarnowskiego powszechnie czytali.
Czy wiecie o Galicji? Był tu Poll. Ten człowiek niezmiernie się
…wewnątrz przepracował, w każdem jego słowie czuć łzy i przebaczenie
…st trochę w reakcji. Powiada że bodaj za wiele a nas dotąd
…niszczono uczuciowość patriotyczną z [illegible] pojęć moralnych
…że teraz trzeba ratować pojęcia o złem i o dobrem. Od Nowego Roku
…nął wydawać „Bibliotekę Ossolińskich". Pismo którego sam nie
…gląda idzie słabo, bez kierunku, przyjmuje najdziwniejsze artykuły
…o Skardze pana Maciejowskiego wcale nie dobry – Poll opowiadał
…am: Że z dwóch stronnictw austriackich arystokratycznego i biurokra-
…o drugie tylko jest winne rzezi i że reprezentant pierwszego
…Stadion chce zupełnie porządek społeczny przywrócić. Między Stadionem
…Leonem Sapiehą, Pollem i innemi przyszło do niejakiego porozumie-
…nia. Obiecał naszym więcej swobody w literackiem i moralnem
…działaniu, od nich się spodziewa że opuszczą pole polityki i zajmą
…stanowisko legalne. Mają nadzieję że im pozwoli założyć Tow.
…Naukowej Pomocy, Tow. Artystów Polskich i t. d. Jak się zbiorą
…Stany mają wspólnie o Chłopach radzić. Poll gorący z natury
…z pewnym entuzjazmem rzeczy się chwycił. Ja mu przełożyłem że
…jeśli trzymamy zasady niewchodzenia w porozumienie z rządem obcym
…przyznając że trzeba na legalnej drodze działać „ależ my mamy
…nóż na gardle" były jego słowa. Rozstaliśmy się serdecznie, może się
…n myli ale czysty człowiek. Dzienniki go szkaradnie zaczepiły.
…syłam odpowiedź do Paryża. Wszystko to przy sobie zatrzymajcie.
…wiele pięknych wierszy Poll w ostatnich czasach napisał. Mickiewicz
…jeden z nich czytał u pani Łaczynowiczowej jego siostry.
Miałem list z Galicji piszą mi że o stanach jeszcze nic słychać
10 powiatach w których rzeź była bardzo ludzie umierają. Tyfus
tam panuje. Wyraźnie kara boża.
Wład. Wężyk który mieszka w Górnym Szląsku donosi mi
że się tam bardzo wiele książek o Języku Polskim [illegible]. Rząd
pozwolił X. Szymkowiczowi plebanowi Chełmskiemu wydawać
pismo polskie przyjemne byleby się tylko nie zajmowało ani religią
ani polityką. Od Nowego roku ukaże się wznowiony arkuszowy
Tygodnik. Wężyk chce popularniejsze artykuły z Przeglądu przedru-
kowywać i jak broszurki ogłaszać.
Wczoraj skończył się proces śród obojętności powszechnej. Ciągle

go łagodnie przeprowadzono. Oskarżonych wielu z kaucją rozpuszczono
do domów. Wyroki za parę tygodni ogłoszą. Będą zapewne surowe.
Rząd który kontent jest z obrotu rzeczy (mówią ministrowie że
pierwszy raz wszyscy zapisali, Austria i Rossia nie mogą się wdawać
w tę sprawę), chciałby żeby nasi nie apelowali i jest gotów dać
amnestię. W każdym razie i to najważniejsza trzeba będzie wielkie
koszta zapłacić: upadnie kilka polskich majątków. Powiadają że
Mierosławski postanowił nie apelować. Ja myślę że większość założy
apelację. Libelt chory, zdrażniony, nie może pracować. Ma gotową
Estetykę do druku i kończy drugi tom Filozofii i Krytyki. Więzienie
na nikim wielkiego wpływu nie wywarło. Lekkomyślni również
lekkomyślnemi wyszli. Berwiński wyszedł bardziej gorzki niż kiedy

Nowa klęska zabójstwo Zajączkowskiego. Był to zły człowiek
ale cóż? Kalają i kalają tę szatę Polski o której tak pięknie w Psal[mach]

Do Przeglądu materiałów mi nie brak. Ważny artykuł o
Włoszech drukuje się teraz. Jest w nim opowiadanie o Jezuitach
jest i o Towiańszczyźnie. Napisz mi swoje zdanie. Przykro mi
się mu z Mickiewiczem zrobiło. Zwykle czytam każdy artykuł
do druku, tymczasem przepuściłem nie czytając pismo Antka o Schni-
tzlerze – w niem były osobiste przytyki do Adama. Odwołuję to. –
Do Towiańczyków z całego serca przemówiłem.

Ty mi powinieneś Studium o nieboszczyku Stefanie i jego
pismach ułożyć.

Czy czytujesz regularnie Przegląd? Czy chcesz mieć oddzielny exemplarz
Wielką Pan Bóg dał mi pociechę – Stanisław dostał pozwolenie
do nas – Rozradowało nas to niezmiernie.

Z całego serca was przyciskam i Bogu odd[aję]

J.

Obu was ściskam najserdeczniej. Jestem tu już od dwóch
tygodni, ale dotąd jakby w gościnie, bom jeszcze się
nie obsadowił, jeszczem nie przejrzał – dopiero się roz-
patruję. Siły też moje nie takie, jakichby było po-
trzeba na początek prac tu z nowem mojem położe-
niem nastręczających się – a choćby tylko na
podzielenie trudów mego brata. Za nadtom z
ostatnich czasach zawierzał mej sposobności do
pracy. Teraz wypada spoczywać właśnie wtedy
gdy moje zabiegi usilniejszemi być-by mogły
Pan Bóg może mnie raczy wysłuchać i da, o co
go proszę codziennie. Jeśli kiedy to teraz waszych
mi modlitw potrzeba. Pani Bohdanowej moje
uszanowanie. Jak tylko rozpatrzę się, wejdę w zwykłe
me karby, napiszę do was obszernie. Jesteśmy tu
bardzo ciekawi co to jest i kto napisał: Czyje nam
donosicie o waszych pracach, a my rzadko będziemy
czyli z naszych spraw zdawać wam rachunek!

Wasz
Stanisław

przepisany

Jan Koźmian

~~387A~~

~~266~~
306
243

Kochany Bohdanie

Polecam ci bardzo oddawcę tego listu Fredrę, który [w]ypuszczony przed kilkoma dniami z więzienia, odjeżdża do Francii. Miło ci go będzie poznać bo ma serce [...]kie i umysł ku poważnym rzeczom skłonny.

Przegląd grudniowy jeszcze nie wyszedł. Cenzura [z]atrzymuje mój artykuł i nie wiem na czém się [s]kończy.

Żonie twojej uprzejme pozdrowienie. Józefa ukłony.

Ściskam cię

[illegible] Grudn. 1847. J. K.

Staś ci się serdecznie kłania.

Bohdanowi Zaleskiemu.

8. rue Batignollais

aux Batignolles





27 grudn. 1847.

Kochani Bohdanie i Józefie

Bardzo wam bardzo polecam oddawcę tego listu Jelińskiego. Zabawi dłużej w Paryżu, więc będziecie mieli sposobność poznać go bliżej. Polubicie go pewnie. Liczę na was że mu ułatwicie zapoznanie się z naszemi.

U nas tu nie wiele nowego. Mnie tylko w Przeglądzie cenzura strasznie gniecie a zecery i korrektory do niecierpliwości przywodzą.

Estetyka Libelta wyjdzie wkrótce.

Nowego Roku z całego serca lepszego jak zeszły wam życzę.

Twojej żonie mój Bohdanie rękę całuję.

Ściskam was i Bogu polecam

Wasz J. Koźmian



Kochany Józefie

Bardzo ci prędko donieść mogę o pieniądzach
...nowanego Marszałka – Wacław sam z siebie napisał
...nec się wyjaśniła – Wacław rozmaite mi za granicą
...wionych wypłaty, otóż rok temu przysłał mi 500 tal.
których przeznaczenie inaczej zrozumiałem jak
...o potrzeba – rozporządziłem niemi w interesie osobistym
...awa – Teraz kiedy się rzeczywiste przeznaczenie tej
...umy wykryło, piszę do Teodora żeby ją jak najspieszniej
...owanemu marszałkowi zapłacił.

Nic nowego w tych dniach nie zaszło – Wczoraj
...yła wieść o wielkiem zwycięstwie Węgrów, ale tutaj
...gle podobne wieści krążą – Bógby dał żeby się potwierdz-
...ła – wszyscy u nas Węgrami zajęci.
... Galicyi wiele pono z nienawiści do Austryaków
...kali dobrze przyjmuje. Jeżeli to prawda to ich postępo-
...anie za chorobę umysłową uważać należy.
...zgłosił się do mnie Kołosowski z Brzina gdzie się
...ronił na czas. Zawsze myśli o swojem ożenieniu się.
Jakie są wiadomości od pani Dyonizy i od pani
...ntancyi. Dawno o tych paniach nic nie słyszałem

Serdecznie was pozdrawiam

J. K

10 lipca 1849

Staś się wam pięknie kłania.

Józefowi Zalewskiemu



Mosmicz?

247

~~445~~ A 310
269

4 Sierpnia 1849.

Kochani Bohdanie i Józefie – List wasz z 26 lipca
...ważnie odebrałem – Zaraz odpisuję ile że wam chcę polecić
...opolda Kaspińskiego mego przyjaciela który na bardzo
...krótko z naszych stron do Paryża pojechał. Przyjmiecie go
...wielkiem braterskiem sercem.
Smutne nam rzeczy o wypędzaniu naszych z Paryża i o nędzy
...a między niemi panuje piszecie. Mój Boże czyż nigdy
...ze tułactwo nie wytchnie. Myślimy tu chcieli żeby Liga rzeczy-
...opiekę pieniężną nad emigracyą, ale trudno przekonać
...m Dyrekcyi. Możeby pomogło gdyby poważni ludzie z pomiędzy
...ych wezwanie o to uczynili. Nie o prośbę chodzi ale o
...świecenie faktów.
...Sewerynie Anielcie więcej szczegółów. Jak i czém
...inaby go wyratować?
...cieszyliście mnie wiadomością o waszem domowem
...ku. Niechajże aniołowie swoich małego Maryanka za ręce
...wadzą. Bodaj i druga pociecha szczęśliwie na świat ten
...yszła.
...ziękuję ci Józefie drogi za wiadomości o paniach twoich
...ongich – Obie mnie żywo obchodzą, obie mi trwałe choć nie
...ostatnie zostawiły wspomnienia.
...ości Morawskich widujemy – Jest to bliska przyjaciółka
...mojej żony – Pokłoni się jej od was. Słyszeliście zapewne że
...stała matką. Ma śliczną córeczkę, tylko ją zbyt niespokojnie
...ęgnuje.
...siłem prosić P. Henr. Wodzickiego o kilkanaście exem.
...ny poezyi Bohdana, spodziewam się że mi je nadeśle – wtedy
...starać się żeby was doszły.
O Antonim dawno nic nie miałem – wiem tylko że w ciągu
...ślub jego miał się odbyć.
...Miałem wielkie rodzinne pociechy. Był tu mój młodszy
...swoją żoną, przecudna i milutka kobieta, a nieco później
...ja matka i siostra. Siostra przywiozła córeczkę którą nam
...gę do wód zostawiła.
My sami wybieramy się na pięć tygodni do wód do Landeck.
Mamy ciągle u siebie Olizarowskiego i Ropelewskiego. Ulrych
...Jastkowscy często nas nawiedzają.
...yscy tu zajęci Węgierskiemi sprawami. Ja się nie śmiem
...cieszyć, ale i drżący cały Pana Boga proszę żeby Węgrom
...błogosławił. Zwycięstwo Węgrów to powstanie u nas.
...li się [illegible] zgłosi, dam mu szabelkę Józefa.
...nwida jak najserdeczniej pozdrówcie – nie odpisuję mu
...mu na jego list, ale przez was uściśnienie przesyłam. Wiem
... od niego dostałem umieszczony jest w Numerze lipcowym.
...i więcej który Włodziowi na moje ręce przysłał drukuję
...Stefańskiego. Jest wymówionych. Kilkanaście exemplarzy
...antem.

Pyta się mnie Bohdan o arcybiskupa. Jest to urzędnik świecki ale bynajmniej nie kapłan. Wszelką gorliwość, [illegible] chce obbie uważa za przesadę. Nie lubi duchownych odznaczających się gorliwością albo nauką. Całe jego usiłowanie na to skierowane żeby ochraniając z jednej strony stosunki z rządem a z drugiej stosunki z syndykalistami spokojność sobie zapewnić. Wielka to klęska że takiego mamy pasterza. Ani mowy być nie może o Synodzie lub o jakiej duchownej robocie.

Cieszkowski z teoryi w teoryą przechodzi — ruchawością umysłu a niedbałością o wykonanie przyznał sobie Kolegów Dyckiej Ligi. Liga zresztą słabo żyje. Oddała wielkie usługi ale żeby nadal mogła istnieć, musi jakieś wyraźne roboty przedsięwziąć.

Libelt wydaje dziennik. Wg nic co zaś w zasadach od Gazety Pols. nie różni, jest to nowa czysto koterya.

Serdeczne pozdrowienia Pani Bohdanowej. Uściśnienie Wam i Maryankowi.

J. K.

Bohdanowi i Józefowi
Zaleskim
Passy près Paris
rue Basse No. 8.

17 Paźd. 1849



Najmilsi bracia

...e dziś do was żeby waszym przyjacielskim
...om polecić Michała Myszelskiego jednego
...ajbliższych, najserdeczniejszych moich przyjaciół.
...iecie go już od tej chwili poznali.
... list wasz ostatni serdecznie wam dziękuję.
... mnie zajęły szczegóły o Towianizmie. Na
...szystkie dobre nadzieje mówię amen.
...wryna list wzruszył mnie. Odpowiem mu
...tych dniach na wasze ręce. Gotowość wszelka
...iadczę.
...rwida prawdziwie Bohdan sądzi. Serce
...ntelligencya znakomite - tylko jakieś dziwactwo
...szystko zaciemnia.
...całego serca Bohdanowi winszuję aniołeczka
...ego mu Pan Bóg zesłał. Niechże w miłosierdziu
...im i Zosia mała i Maryankiem się opiekują.
...ie moje powinszowania i życzenia pani Bohda-
...ej.
Pszenowski zbiera tu [struck out] teraz na nowosiecnik
...y chce na korzyść sierot po cholerycznych
...tym instytucie więcej) wydać. Przysłali mi co
...woich przysłali co od Sewryna, przysłali co
...ibliotecznyka Celińskiego poezyi Bohdana. Bóg
...płaci. Powierz przesyłkę Myszelskiemu.
...ą mi z Galicyi że Moskale wykupili tam co
...ało książek polskich dziś interesujących.
...ści te biedni Austryjacy wyrabiają? Sieją
..., będą krew zbierać.
...ntosiu dawno nic nie wiem.
...statek z listu Damajki umieszczam. Radbym mieć
... jego dzieło, albo rozbiór.

Ściskam was jak najserdeczniej

Bóg z wami

Bohdanowi i Józefowi
Zaleskim
rue Basse, 8
à Passy
près Paris.

28 Paźdz. 1849

Drodzy bracia – Posyłam na wasze ręce list do Seweryna – [s]piesznie mu go oddajcie.
Takie to smutne czasy – znowu Chopin umarł – Jesteśmy znowu [w] takiej chwili w której się towarzystwo odmienia.
[T]u u nas znowu o demarkacyi mówią. Powiadają że się P. Beerman [...] chce podjąć tej roboty i że nam przysłała P. Itzenplitz zawieszenie [...]mca i ustawicznie bez umiarkowania.
Poezye których żądałeś Bohdanie nadesłał Wodzicki – Leżą one u [Ja]nowskiej w Berlinie i tylko czekają okazyi.
Dziennik Libelta wdaje się coraz bardziej w mizerne osobistości – i niewiele bierze.
Boimy się żeby się nie wzięto do wypędzania emigrantów bawiących tu [bez] pozwolenia. Olizarowskiego radzibyśmy bardzo módz zatrzymać. Dla [O]polecowskiego starają się o czasowe pozwolenie.
Czy wiecie że panna Iwanowska idzie za mąż za Henr. Ryszkiewicza, [k]tórej siostra żeni się Józef Chołoniewski? Żeni się także August [Bie]lański na Wołyniu.
Przypominam ci Bohdanie z usilną prośbą wiersze do Noworocznika [dla] dzieci po szkołach wiejskich – Spodziewa się X. Prusinowski wierszy od [Ze]bra, od Seweryna, od Norwida a ja proszę o jaki wierszyk nieboszczyka [S]łowackiego. Przyślij to przez pani Mycielskiej.
Żonie ręce ucałuj – uściskajcie oba dzieciny.

Bóg z wami

J.

Bohdanowi Zaleskiemu.

4go Grudnia 1849

Kochani bracia Józefie i Bohdanie.

Michał mi o was wiele opowiadał — o wszystko się go
pytałem — a najciekawszy byłem szczegółów o dzieciach. Wasz
Maryanek taki dobry i rozstropny stoi mi przed oczyma; kiedy
ja go poznam, kiedy poznam jego mamę i malutkie
drugie stworzenie, kiedy wam obu ręce po dawnemu uściskam?
Wszystko w ręku Boga — On zbliża i oddala wszelkich ludzi.
Wyobrażam sobie jak tam smutno koło was — z jakiem
ściśnieniem serca obchodziliście rocznicę listopadową. Mój Boże
[...]raz wszystkie różnice zdań, swary długoletnie, zacięte stronnictwa
wszystko się rozpada. Emigracya do Ameryki jest bardzo bolesna
[...]. Jaki to Wrotnowski wyjechał? Bodaj nie Felix.
Ty Józefie przysyłaj tłomaczenie książeczki S. Alfonsa — postaram
się żeby to wyszło. Że teraz przedewszystkiem potrzeba serdecznych
a prosto napisanych książek dla ludu, mógłbyś do czegoś podobnego
[...]się.
Bohdanowi za obietnicę współpracy dla Przeglądu dziękuję — Oczekuję
nadsyłki — Poezye Celińskiego koniecznie wydać trzeba. Przyszlijcie
mi wszystko a zajmę się tem. A potrzeba zbierać, a tłomaczenia
katolickie a pyszne że niewspomnę poemata których Bohdan za
już nie chce drukować. Czemuż to wszystko na świat się nie puści.
Dziś właśnie czas, bo trzeba stroju umysłów utrzymywać, podnosić
rozgrzewać.
X. Prusinowskiemu napisałem żeby z Wielkopolanina Kontent...
dziecie iż ma to pismo odebrał nakładca, ale zaraz wydawać
[...]e. Pojechał teraz na Sejm — Bohdanowi pięknie dziękuję
za poezye. Dostaniecie jeszcze co i przyszlijcie do Noworocznika.
Powiedzcie Szwecynowi iż ze Stefańskim trzeba sobie ostrożnie
[...]gnać — Widział przecież iż Szwecyn ma manuskrypta ale
[...] mojej ramienia się zgłosił.
Wiele mej szwagier minęło. P. Bóg nam dał do rodziny
[...], miła i ujmującej prostoty osobę. Pokochaliśmy ją całem
[...], i ona już do nas przystała. Jenerał uszczęśliwiony.
[...]om i ona już do nas przystała.
Czaremu żona chora — Boimy się żeby przedwcześnie nie legła.
Olizarowski jest w stanie kwitnącym — Pisze a pisze — Chrząszczewski
[...]podarłsza się rzeczy — Repelowski jeździ po znajomych; w tej chwili
[...]w górze — Stefan Grotkowski myśli całą zimę na Kurażyi
[...] — Ulrych chorzeje od kilku tygodni i żal
[...] w Dębnie przepędzić — Kołaczkowski bawi u P. Stanisł. Chłapowskiego;
[...] jak na sitach opadł. Kościelski u Pawłowskich Kietlińskiej
[...] Wdzięczna u P.P. Mielżyńskich u Pawłowskich Kietlińskiej
[...] znacie.
Moja matka i moja siostra odjechały przed 10 dniami —
Odprowadziliśmy je do Rawicza.
[...] mój brat niebardzo mocny — mało może pracować.
A ja zdrów teraz jestem zupełnie.
Klaczko wam zaraz bardzo polecam — Nawiedzajcie go.
Bohdanowi Norwida powiedzcie iż odebrałem jego sonet do
Noworocznika; rad bym żeby co więcej przysłał — adresować do mnie
Berlina, dajcie mu teraźniejszy mój adres.
Moja żona — panna Bohdanowa was i Maryanka serdecznie pozdr[awia]
— Jenerał uktóry przesyła —
Stać i ja ściskamy was serdecznie — Bóg z wami.

Ucieszyła nas wiadomość że O. Edward Głucki jest porozumian[y]
z Księżmi. Pracujcie żeby ich zgoda zupełna nastąpiła. Oj nie po[ra]
teraz na niesnaski między ludźmi religijnemi. Rozerwanie
wewnątrz, sobie na zewnątrz przeszkadza.

Walery pisał z Krakowa gdzie chce księgarnię założyć.
Gazeta Polska podnosi się i trzeba ją podnieść – umiejcie, przeto
w niej chcesz jak w Dzienniku. Przysyłajcie co i dla Gazety i dobry
to będzie uczynek. Przysyłajcie co do feiletonu, który ma się stać
pracodawcą literackim.

Zaleskim.

J. Koźmian

Landeck w Górach Szląskich 9 lipca 1850

~~314~~ ~~273~~ ~~468A~~
251

Kochani Bohdanie i Józefie

Dziś dopiero odpisuję na serdeczny list Bohdana z 26
kwietnia, który mi wielką sprawił pociechę. Wyrazy
twojego współczucia i takie poczciwe ocenienie zamiarów
i prac moich trafiły mi do duszy. Dzięki ci dzięki bracie
drogi.
Niemów Bohdanie że się starzejesz, niemów że się już
natchnienia niespodziewasz. Pan Bóg daje natchnienie to
wielkie i czyste natchnienie co z serca i duszy nie z krwi
płynie. Mój stryj ma lat 78 a jeszcze pisze. Skończył Czar=
nieckiego (Koniec jest bardzo piękny) a wziął się do historyi
swego czasu. Tobie dzieciny twoje wykradają uczucia i myśli,
tamci teraz miłość i nadzieję utopił. Niechaj ci Pan Bóg
ustrzeże twoich aniołków i da w nich odżyć, niechaj ci
w żonie błogosławi.
Poezye ś.p. Celińskiego odebrałem. Druk jeszcze się nie
rozpoczął ale się rozpocznie. Pamiętaj biografię nadesłać.
Musim sobie z tego obowiązek zrobić. Listy do Boga jak się
pozbierają osobno wydrukujemy. O poemacie fantastycznym
twoim nigdy niesłyszałem. Z jakiej ręki dostano go w Rzymie?
A ty czy też nie do druku niedasz. Mógłbyś czy u Walerego
w Krakowie, czy w Poznaniu u Żupańskiego. Potrzebę Zbaraszka
dać odbić. Wierzaj mi żeby to chciwie czytano. Po przeczytaniu
się ładająca polityka umysły są spragnione czystej rosy.
Nastała u nas cichość. Zakazano wszystkich dzienników
i jest odmówiono pośrednictwa poczty. Goniec którego wład.
Bentkowski zaczął wydawać, będzie musiał zachowywać
wielką ostrożność. Z dawnych pism ostały się tylko Przegląd,
Szkoła polska i Ziemianin.
Przegląd podtrzymuję choć z wielką trudnością. Koszt i mozół
niezmierny. Trzeba walczyć choć się do walki niema ochoty
choćby miło było wziąć się za ręce z drugiemi w obec obcych.
Dziennik do końca niedał mi pokoju. Mniejsze zaczepki
pomijałem zawsze, na większe musiałem odpowiadać.
W jednym z przyszłych numerów będzie zapewne ładny wiersz
J. Morawskiego p.t. Domek mego Dziadka. Poemacik ten
ma zapach staropolski.
Panslawizm u nas wcale niegrasuje. Cieszkowski niema
wyznawców. Trochę się ku niemu X. Prusinowski, zawsze
ściśle prawowierny, pod względem słowiańskim skłania,
wszyscy inni obojętni.
Libelt usunął się na wieś, zmęczony wydawnictwem
Dziennika gdzie niebył panem i przez słabość zawiele ustępo:
wał. Myślę że rad że się to skończyło, a skończyło ciosem
z góry. Tak wycofał się z honorami. Już ma funduszów blisko

wało – I redaktorowie gazety szczęśliwi że ciężar z siebie zrzucili.

w Tarnowie zostawiliśmy wszystkich zdrowych. Moja Stasia zamyśla kupić kawał gruntu. Mało w tych czasach pisał. Ja tu z żoną na pięć tygodni przyjechałem. Ona się kąpie, ja po górach chodzę.

Wyobrażam sobie jak wam tam dobrze w Fontainebleau. Miłe wspomnienie z wizyt wam oddawanych zostało mi. Gistkowskich niewiadomo dla czego wypędzili. Boimy się o Olszarowskiego. Chrząszczewski ma zupełne pozwolenie.

Bohdanowi Zaleskiemu

Zupański wydaje IIIci i IVty tom Polski Wieków średnich Lelewela. Jest także w traktacie z Lelewelem o dziesięciotomową historyę polską. Trzeci i czwarty tom historyi Szkół Łukaszewicza wkrótce wyjdą.

Gwiazda i Leviathan Kijowskie niegodziwe, za to Rubon [illegible] lepszy. Dotąd niemożemy dostać nowego dzieła M. Grabowskiego.

Żonę pięknie od nas obojga pozdrów – Dzieci i Józefa ściskaj – Bóg z wami J.

g. Koz...

8 listopada 1850 – Berlin

~~282~~ 315 ~~279~~ 252

Kochani Bohdanie i Józefie –

List wasz z 30 Września odebrałem w Luboni u Jło Morawskiej dokąd odprowadziliśmy oba ze Stasiem przejeżdżającego z wód mego kuzyna Tadeusza. Był tam i Ropelewski. ...lka dni przeżyliśmy prawdziwie po literacku. Jeden czytał ...m swój poemat Dworzec mego dziadka stary i staroświecki ...wde co rodzaju Wizyty w Sąsiedztwo. Drugi recytował poważne ...tępy z dokończonej już epopei Stefan Czarniecki. Mówiliśmy ...o i o nieobecnych. Pokazałem im twoją Bohdanie przedmowę ... poezyi ś.p. Celińskiej. Jeden i drugi kazał cię pięknie pozdrowić. ...ugle protestuje ale czemu on Potrzeby Zbarazkiej niedrukuje. Dworzec już poszedł pod prasę.

...ście o was wiadomości przywiózł mi młody Kurnatowski. ...ówił mi że widział i was i dzieciny. Pytałem się go szczegóło... ...o o wszystko.

Ja do Berlina przyjechałem by assystować doktoryzacyi prawnej Adolfa Koczorowskiego. Zabawię jeszcze dni kilka. Trafiłem ...ainie na wojenne chałasy. Stroją się i zbroją, ale myślę że ...an Mikołaj na bój niepozwoli.

...ecan w Wawrzewie był jak najgorszego humoru – sprzeczał... ...ajowemi nierajmował się wcale, tak go zagraniczne odzywy... ...asmuciła was pewnie wiadomość o śmierci pani Olgi ...iatowskiej – i mnie szczery żal tej pięknej i miłej osoby. ...aje mi się żem w Kościele z daleka dojrzał biednego wdowca. ...eraz tylko co wrócił z zagranicy.

...o doma u nas wszyscy zdrowi – Staś siedzi sobie spokojnie ...swoim kącików, pisze i karmi łabędzie – Moja żona rzeźwa ...wesoła. Szwagrowi Stasiowi urodziła się córeczka. Jenerałstwo ...rzymują się dobrze. Chrząszczewski swobodny, codzień jeździ ...onno, Olizarowski tylko choć przyszedł do siebie po febrze ...umatycznej, mocno zmizerniał.

Poezye ś.p. Celińskiej będą się starał wydać w ciągu zimy. ...atpię żebym co zmienił w twoim liście –

...ątpię żebym co zmienił w twoim liście – Panu Bohdanie że radbyś wznowić Korespondencyą naszą ... jak dawniej znosić się – Cieszy mnie bardzo twoja ochota ...ję ci z całą gotowością i dostoję kroku.

Donoś mi o Towiańszczyźnie. Czy też P. Bóg Adama nieoświecił. ...ziękuję w Przesłydzie ładną modlitwę Jło Morawskiej za Adamem. List X. Edwarda do X. Piotra posiadam – argumentów i objaśnień ... nim niema, tylko życie uczucie.

Cieszę się że się Domejko ożenił. Jeżeli będziecie do niego pisać ...iście ma moje serdeczne życzenia.

Kołosowski bawi ciągle w Czerwonczewie, ale ma się ...ieniść do Wiednia na nauczyciela do P.P. Ułaszewskich. Ropelewski wybiera się z powrotem do Francyi.

Co się dzieje z Norwidem? Szczerze on mnie interesuje choć ...ię na mnie Bóg wie za co dąsa.

Radeckiej pamiętam dobrze – pięknie go pozdrówcie –

O mogiłach ukraińskich Mo Gr. już wyszło ale jeszcze niemam — Historyi literatury dotąd niedrukują.
Mnóstwo książek z Wilna i Kijowa przychodzi — niestety większa część w jak najgorszym duchu. Tam jeszcze nagi wolterianizm postępem nazywają. Co ciekawe to iż cenzura wszystko przepuszcza.
Pozdrów serdecznie twoją i one — dzieciaki po polsku ucin
Wam obu ślę braterskie wyrazy J. K.

Bohdanowi Zaleskiemu

Kochani Bohdanie i Zosiu

Polecam wam bardzo usilnie oddawcę tego listu Konstantego Górskiego. Jest on szwagrem Michała Szyrielskiego, a sam z siebie i jako człek dobry i jako człowiek wielkiego dobra wielkiej przytomnej wiadomości talentu, wielce zaleca. Przyjmijcie go serdecznie dla nas, potem i dla niego pokochacie.

Górski ma dobre Ludwika Jankowskiego.

Donieście też o sobie – dawnoście nie pisali.

Pan Górski wam opowie.

Pani Bohdanowej serdeczne wyrazy. Dzieciom uściśnienia przesyłam.

Wasz [illegible]

J. K[illegible]

12 Paźd. 1851.

Bohdanowi Zaleskiemu.

120 Rue de France




10. Września 1853

Drogi Bohdanie

Doniósł mi Estkowski że żona twoja bardzo sobie życzy pismo nieboszczyka C. Karola posiadać. przesyłam jej więc karteczkę jego do P. Markiewicza z Kościana w czasie cholery. Kilka słów z tej karteczki wydrukowałem w Nekrologu.

Nas P. Bóg bardzo ciężko dotknął – odebrał nam matkę. Módlcie się za nią serdecznie was o to proszę.

Staś ożeniony od dwóch miesięcy siedzi spokojnie na wsi.

Przegląd dwa już mi razy skonfiskowano – z pomocą Bożą wytrwam do ostatka.

Brzozowskiego nieszczęście mocno mnie strapiło. Strapiło wszystkich co go znali. Siódmego sierpnia wywieziony został na Kaukaz gdzie ma służyć bez nadziei awansu.

Pozdrów mile żonę. Dzieci z duszy ściskaj.

Zachowaj nam przyjaźń i módl się za nas.

Wasz zawsze J. Koźm.



Bohdanowi Zaleskiemu.

[3. IV. 1856]

255 ~~37~~ ~~38~~

N. B. P. J. Ch.

Rzym w dzień Ś. Wojciecha

Mój Kochany Józefie

Dotąd niemogłem znaleźć żadnej sposobności relikwie przesłać - teraz korzystam z odjazdu Stefana Kraszewskiego.
Twój liścik z 7 t.m. oddał mi Teofil.
Teofil od parę tygodni znacznie jest lepiej, nawet chwilami sam to przyznaje. Na lato radby się wybrać na serwatki do Szczawnicy a tymczasem wyjedzie nad morze do Porto d'Anzo.
Spodziewani są tu lada chwila P.P. Daryuszowie z Florencyi - Zdrowie pani Orłowskiej nie dobre od kilku tygodni; leżała, teraz znowu wyjeżdża, ale zawsze mizerna bardzo wątła - pani Rzewuska tak jak zwykle, to cierpiąca to zdrowa; w świecie bywa więc jej nie gonię. Nie wiem jakie te panie projekta na lato mają.

30 kwietnia

Odjazd P. Kraszewskiego opóźnił się i ja nie mogłem listu wyprawić - teraz list i relikwie Panu Kr- [illegible].
Tymczasem przyjechali P.P. Daryuszowie. Wszyscy mówią że pani Daryuszowa doskonale wygląda i że silniejsza znacznie. Ma się zajmować wyprawą młodej Portugalki która się żeni Buturlin.
Teofila jutro odprowadzam do Porto d'Anzo. Czytał mi serdeczne zaproszenie pani Bohdanowej. Oczywiście że najlepiej zrobi gdy na lato, jeżeliby do Galicyi paszportu nie otrzymał, do Fontainebleau pojedzie.
Ale niemyślcie państwo żeby tu o nim zapominano. Prędzej za wiele jak za mało bywał przez całą zimę nawiedzany. Tylko że kobiece starania zawsze tysiąc razy więcej warte niżli męskie.

Ojcowie u Ś. Klaudyusza dotąd niezmiernie zajęci
Pojutrze ostatnie kazanie.
O. Alexander i jego bractwo na wyjeździe do Neapolu.
Pani Gruszecka spodziewana lada chwila.
Ks. Morawski już wyświęcony — miewa mszę Św. u Ś. Klaudyusza.
Jenerał dobrze wygląda i znów trzeźwy.
Onufry wrócił do swego dawnego trybu i znów go trudno zobaczyć.
Całe wasze gniazdko serdecznie pozdrawiam, a dzi[eciom] których mi się tyle miłe w pamięci wraziły wszystkim.

Bóg z wami

Jan.

Bardzośmy dobrych mieli tego roku Polaków w Rz[ymie]. Zostawili po sobie wyborną pamięć i zbudowanie. Ojciec Ś. bardzo z Polaków zadowolniony. Powiedział niedawno jednym państwu: „ja wiem że Polacy to moi przyjaciele

Józefowi Zaleskiemu
rue de France
w Fontainebleau.

N. B. P. J. Ch.

Kochany Bohdanie

Żywo mnie obeszła śmierć zacnego, serdecznego Józefa. I miłość miałem wielką ku niemu i szacunek wielki. Pan Bóg wziął go do siebie. Lepiej mu tam. Pragnąłem bardzo może go pocieszyć przed śmiercią wiadomością o synu. W tym celu pani Cetnerowa Władysławowa telegrafowała i pisała do Annenkowa, ale wszystko na próżno.

Każdego po kolei dotyka Pan Bóg w tych ciężkich, żelaznych czasach. Moja siostra [illegible] którą może pamiętasz z Rzymu i syn jej szesnastoletni skazani na deportacyę. Czynią się za niemi starania w Warszawie, ale [illegible] co pomogą.

Za wiersze przysłane bardzo dziękuję. Będą drukowane. Radbym żeby kto znający bliżej Józefa napisał o nim. Dziś zbudowania i słodkiego wzruszenia byłoby. Czyby tego nie uczynił sam, albo czyby nie uczyniła pani Dyonizja.

Syn Michała Grabowskiego jest zawsze u mnie. Zdolny ale bardzo trudny do prowadzenia. Za młodu niezważano na niego i rósł samopas. Dotąd tylko o sobie myśli, ale z młodemi zawsze jest nadzieja i ja nie zwątpiłem o nim.

List ten może cię już w Hyères dogoni. W takim razie złóż tam odemnie życzenia nie wesołego bo o tem niema mowy, ale po chrześcijańsku swobodnego alleluja.

Przytem proszę pamiętać Bolewski 50 ekz. broszury o ostatniem ogłoszeniu Towiańskiego – weźcie z niej co uważacie najlepiej aby się wczuła.

Pana Boga proszę o wszelkie dla ciebie twojej żony i dziatwy twojej.
Twój Ks. J. Koźmian

22 mar. 1864
w dzień Ś. Józefa
pamiętam o tobie przed P. Bogiem.

K

258

~~286~~ 323

N. b. p. J. Ch.

Kochany Bohdanie

Odpowiedzieć że niemogę opuścić tych stron nie odwiedziwszy i nieucałowawszy starego przyjaciela.

Jutro w poniedziałek wyjeżdżam dla widzenia się z O. Piotrem. Wracam zaraz potem i udaję się do Trappy.

W czwartek jeśli Pan Bóg pozwoli odjadę z Trappy do Paryża wstąpię do ciebie w południe.

Umówiliśmy się z Bronisławem Zaleskim że się u ciebie we czwartek zjedziemy.

Do widzenia więc da Pan Bóg we czwartek 7go Września.

Opiece Matki Najświętszej cię oddaję

3 Września 1876.

Ks. J. Koźmian

N. b. p. J. Ch.

Kochany Bohdanie

Szczęśliwie do domu wróciłem i zaprzągłem się do roboty. Zdzisław Morawski uszczęśliwiony twoim pięknym listem. Kuryera będziesz odbierał od 1go października w Villepreux. Od ciebie do Grignon blisko. Racz mi donieść jak uważasz ten zakład. Czy można śmiało młodego, umiejącego chłopca oddać tam. Czy młodzież miejscowa się nie zaraża zepsuta. Możebyś był także łaskaw przysłać mi program. Pozdrów pięknie twego zacnego syna i wnuczkę twoją śliczną panienkę. Mój brat zdrów. Dziękuje ci za pamięć.

Łaska Boża niechaj będzie z Wami

30 Września w imieniny ś. Hieronima 1876.

Ks. J. Koźmian

260

N. b. p. J. Ch.

Czcigodny i Kochany Bohdanie.

Dzięki ci za list który dziś odebrałem. Pięć razy z prośbą ależ o przemieszkaniu Księcia na poczcie nie myślał. Księciowi bardzo miło że pod twój dach iść może i gościnne znajduje przyjęcie.

Mój brat dziękuje ci ślicznie za pamięć. Bardzo on już staro wygląda, ale krzepki na duchu.

Pisząc dziś do Franciszka Chłapowskiego wspomniałem mu o twojem powodzeniu. Jenerała i Stasia w tych dniach zobaczę. Pod koniec grudnia będziemy obchodzić 70tą letnią rocznicę wstąpienia w szeregi narodowe jenerała i szwagra jego pana Gutakowskiego, pułkownika Kawaleryi za Księstwa Warszawskiego. Dziś oba starzy mają 87y rok życia i społem w Turwi mieszkają.

Wiadomości o Grzegorzu cieszą.

Ucieszyło mnie co piszesz o Ks. Kroch.— Już mi Roman Czartoryski zaręczał że on się rychło opatrzy. Roman przestrzegał wtedy i prosił żeby nie umieszczali z Księciem

listów przeciw niemu – co się też stało.
Kuiper milczał i milczy o Ks. Krech.
Pani Konstancya pewnie się z Nizzy odezwie.

Szukając na prośbę O. Kalinki listów od ś.p. O. Hieronima (jużem ich do 300 znalazłem) i twoich sporo odgrzebałem. Jest jedna śliczna karteczka o pieśniach zwierciadlanych.

Zięcia pilnie pozdrów i podziękuj mu za przypytanie się o Grignon.

Wszystkich ucałuj. Niech ich Pan Bóg błogosławi.

Łaska Boża i opieka Matki Najświętszej, niech zawsze będą z tobą.

6 listopada 1876.

Ks. J. Koźmian

Zdziś bardzo wdzięczny za pamięć o nim, ręce całuje.

261 ~~285~~ ~~326~~







Zapisuję się na kronikę Z. T. bez
Żychlińskiego i [illegible] pieniądze - O[illegible]
je O. Aleksandrowi







~~Bohdanow Zaleskiemu~~

Mr Bohdan Zaleski

à Villepreux

(Seine et Oise)

N. b. p. J. Ch.

Kochany Bohdanie

List twój odebrałem.
Przesyłam ci teraz serdeczne życzenia na święta i na Nowy Rok, dla ciebie, dla twego zięcia i dla twojej milutkiej wnuczki.
A dzielę się z wami opłatkiem polskim, z daleka wołając: „Doczekaj roku".
Dziwny też miał pomysł Franio Chłapowski że ci przesłał zaproszenie na wieczory Który co najpoważniej chce ale trochę nie w porę ułożyli.
Przenieśli znowu na przekór Kalendarzowi moje imieniny na 28:
Obiecujcie mi pomodlić się w dzień mego patrona w Kościółku parafialnym. Cicha modlitwa to rzecz najlepsza. Naprzód ci za nią serdecznie dziękuję.
Bardzo się tu smucimy Ks. Kiechowieckim. Chciał koniecznie skosztować zakazanego owocu. Mam w Bogu nadzieję że nie pójdzie za daleko — ale zawsze szkoda i czasu straconego i zmarnowanych zdolności.
Owacyi w Turwii nie będzie z powodu że Jenerał niedomaga.

Serdecznie was pozdrawiam i opiece
Matki Najśw. oddaję.

20 grudnia 1876.

Ks. J. Koźmian

N. B. p. J. Ch.

Kochany Bohdanie

Składam ci serdeczne życzenia na dzień twojego Świętego patrona.
Niech ci Pan Bóg łaską obdarza niech siły twoje i wesołość jak najdłużej utrzymuje.
Powaga twoja sędziwości jest skarbem rodziny, przyjaciół i całej społeczności polskiej.
Od trzech miesięcy nic nie wiem co się z tobą i z twoimi dzieje i czy bez szwanku zimę przebył.
U nas zima tęga dotąd i rzadki dzień żeby śnieg nie prószył.
Również marcowo i na horyzoncie naszym religijnym i politycznym.
Obecnie upominamy się o Ks. Kanteckiego Którego nam wypuścić niechcą.
Mój brat pilnie cię pozdrawia. Zdziś Morawski ręce ci całuje.
Kłaniaj się żonie, wszelkiej wnuczce.
17 marca 1877 r. Pan Bóg z wami.
Ks. J. Koźmian

N. b. p. J. Ch.

Szanowny i Kochany Bohdanie.

Jestem od dwóch tygodni w Vichy i codzień wybierałem się pisać do ciebie a zawsze przy tej Kuracyi coś mi na przeszkodzie stanie.

Zabawię tu jeszcze tydzień, potem jadę do Rzymu, gdzie mnie nasze Kościelne sprawy wzywają.

Bronisław z którym się zniosłem przed jego wyjazdem do Krakowa, zapewnił mnie że zdrowie twoje lepsze obecnie niż było. Panu Bogu za to dzięki.

Niewiem czy widziałeś O. Piotra w jego przejeździe przez Paryż. Zdaje się że się przekonał całkowicie o naszego zapatrywania się na potrzebę zachowania missyi w Paryżu i że to sprawa wygrana.

Bądź co bądź nic nie zastąpi naszego Kochanego O. Aleksandra. Dziś dopiero każdy rozumie czém on był.

Twoje Poezye wydane we Lwowie rozchodzą się bardzo. Szukałem czy czego nowego nie znajdę. Miałem nadzieję że napotkam jakie ustępy z Pustelni Zbarazkiej (mam ich kilka w pamięci z dawnych czasów kiedyś nam je czytał)

tymczasem nic nie nadesłałem.

W zimie tego roku miałem mieć trzy wykłady publiczne o twoich poezyach. Zaszły przeszkody i musiałem odłożyć do przyszłego posta.

Mój brat Stanisław mówił jakoś tako. Cierpię zawsze. Kazał cię jak najpiękniej pozdrowić.

Leon Ulatowski był tu u mnie i kilka dni zabawił. Pojechał teraz do La Bourboule.

Mam z sobą tego Zdzisława Morawskiego który cię przed rokiem listownie zaczepił. Całuje on ręce twoje.

Ja tu kuracyę sumiennie odbywam. Zdaje się że mi służy. Za tydzień wyjeżdżam jak ci już wyżej wspomniałem do Rzymu.

Może mi wypadnie wracać do domu na Paryż i w takim razie jak oczywiście nie pominę Villepreux.

Pozdrów pięknie twego zięcia, wszystkie milutkie wnuczki.

Od pani Konstancyi list miałem. Myślę że jest jeszcze w Paryżu na rue Monsieur.

Pan Bóg z tobą, Kochany Bohdanie, i opieka Matki Najświętszej.

Ks. J. Koźmian

Vichy
Villa de Florence
W dzień Wniebowzięcia
N. Panny (1877)

[15. VIII.]

Koźmian Stanisław Egbert brat Jana

Rzym 1846, 26. I.
Creuznach " , 3. VIII.
Heidelberg " , 25. XI.
Rzym 1847, 2. VI.
Turwia 1852, 27. XI.

Przepisany

265 294 335

Stanisław Koźmian

Rzym – 26ego Stycznia 1846 r.

Moi drodzy! Niechże naprzód Pan Bóg będzie pochwalony z tym nowym rokiem, i użyczą nam wszystkim swej Łaski przenajświętszej, a wam osobliwie Bohdanowi w nowem powołaniu wszelkich dobrodziejstw swoich.

Późno, bo dopiero od Kościelskiego (który w przeszłym tygodniu przyjechawszy zaraz ciężko na febrę zapadł) dowiedziałem się gdzie jesteście. Piszę słów kilka przesyłając wam przyłączony list od Stefana.

Przybyłem tu 16ego Grudnia. Na morzu mieliśmy straszną burzę. W niebezpieczeństwie myślałem naprzód o opiece Bożej, a później o błogosławieństwie kochanego Józefa, które przyniósł mi na drogę przybywając w ostatniej jeszcze chwili na pokład odchodzącego statku. Nie znalazłem żadnej zmiany w Rzymie zewnętrznym, tylko dachy były śniegiem pokryte a ulice Tybrem zalane. Ale w umysłach skład inny. Wszędzie zawieszenie, oczekiwanie. Lud mówi że to ostatni Papież. Po klasztorach przewidują ciężkie czasy dla Kościoła. Dusze pobożne, święte, ale drażliwe na wszelką zmianę gotują się do męczeństwa. Młodzież tylko o jedności Włoch prawi. Zapał dla Ojca Śgo nieustaje, ale w nim więcej czci dla światowego monarchy jak dla głowy Kościoła. Wszyscy krzyczą Viva Pio Nono, a mało kto klęka. Wszakże nie ma smutku, bo ci co wznoszą radosne głosy dawniej milczeli, a ci, co dawniej zginali kolana, ci i teraz je zginają. Byliśmy u O. Ś. w przeszły piątek. Nadzwyczajnej dobroci i prostoty X. Hieronim w wielkiem u niego zachowaniu. Zowie go Padre Superiore i rozmawia jakby z codziennym towarzyszem. Ja nie mogłem dostrzedz na twarzy żadnego zmęczenia, także jasna, a uśmiech prawie kobiecego wdzięku. Byłem na

dwóch dla niego obchodach — Był wspaniały
przy pochodniach i fajerwerkach; był wspaniały
i teraz na białym dniu bo twarz solenizanta
widną wszystkim była swym spokojem i radością.
Tak więc O. S. codzień czemś nowem zadziwia
nas. Raz idzie konno, by wszystko sam mógł
zwiedzić; to znowu niespodzianie wchodzi na
kazalnicę i jak prosty kapłan do ludu przemawia;
Wreszcie [illegible] niby te układy ale tylko
dla parady. Papież im powiedział że jego
pośrednicy tyle ustępstw porobili iż [illegible] już
nic do zezwolenia nie zostawili. Austryjacy ciągle
się dąsają. Lutków niebywa na paradach
kościelnych. Przysłał on niedawno przyjaciela
aby O. Św. oświadczył iż to jedynie z politycznych
względów pochodzi; a O. S. na to: czy on myśli
że kiedy ja mszę odprawiam to patrzę kto jest
w Kościele? — Matkę Makrynę ma coraz
więcej znakomości świętości: samym wzrokiem
nawraca. Wkrótce pono Papież zezwoli dla niej
na klasztor Bazylianek. Potwierdziła niedawno
swe śluby zakonne. X. Hieronim miał kazanie
po francusku. Na jubileusz X. H. i X. Aleks-
der na przemiany miewali kazania. Cały
kościółek nasz bywał pełnym Polaków —
Jest też ich więcej w tym roku jak w przeszłych.
Oto katalog: X. Ogińska z synem — X. Sapieżyna
Leonowa — Aleksander Branicki z żoną (ślub był
28go Listopada w Genui) — brat jego Kazimierz —
Michałowie Tyszkiewiczowa — Pani Sobańska
z całą rodziną Giżyckich i Łabęckich — Kry-
cerka z Wodzicką, Przezdzieccy Aleksandrowa,
dwie panie Borch, panna Orecka. Trzeciny
z Ukrainy, Grocholscy (on ojciec mojej Ottylii),
Gen. Klicki; Czapski (który ten był się zaręczył
z panną Tyszkiewiczówną, siostrą Przezdzieckiej a teraz
zerwał i chce księdzem zostać). Olizar, Łaski
Tadeuszowie Wałeccy, Kazimierz Lubomirski i t. d.

a na dobitkę jest Przydorowa Sobańska i Adam
Gurowski, których Aleksander Potocki od kilku
dni przybyły chce żenić koniecznie. Wczoraj zjawił
się Wołodkowicz. Dość na tem że jest 150 osób.
Darujcie mi, moi drodzy, ten list bo przy-
wiodłem przed samą pocztą.
Z Berlina miałem smutne wiadomości. Moja
bratowa w 8mym miesiącu przy nadziei poroniła.
Przeraziło to wszystkich. Dziś już zdrowa i mocna.
Zyg. Szymanowski poczta ta o kilka myśl ciągłej
modlitwy, że to wchodzi w nasze bractwo N. Panny;
staram się i ja żeby to upowszechnić. Zdaje mi się
że raz mi Bohdan mówił iż to istnie było życze-
niem Jana Kazimierza. Gdzie i jak? proszę was
o spieszne objaśnienie.
Czy się Bohdan skomunikował z Zygmuntem?
Z. zrobił wszystkie ułatwienia żeby Adam
mógł do niego przyjechać. Skoro do niego posiedzi
to i u was będzie. Na was więc, na spokojność,
na zerwanie o mierze zwolnienia skazańców Pań-
skich zakładamy nadzieję. Popychajcie go do
Krymu. Niechaj przyjedzie jako amator. Wspo-
mnienia ma tu żyłe. Brecia on ongdzie Papiera
wychwala.
Mikołaj Kamiński drżący o siebie jakiegoś
widzia, bo, jak mówi, odkrył że to zwierze
było dawniej starostą Kamionowskim. Biedny
ciało — nowa ofiara Towiańszczyzny.
Kosielski ma się lepiej, lubo nieruchomie
jeszcze wyjechał z gorączki.
Ściskam was obu najserdeczniej —
Moje uszanowanie Pani Bohdanowej.
A. Ściska was prosząc o modlitwę
i błogosławieństwo. Stefan jest dnia 7mo dnia
na retrecie. List przytoczony oddałem mu przed
samem wyjściem do niego.
Wasz J. Koźmian

Via di mare

Monsieur

Mons. Joseph Zaleski

par Toulon

à Hyères (ville)

France

ROMA 28 GEN

PONT 4 FEVR

TOULON 4 FEVR

10

15

9 W

Creuznach 3go Sierpnia 1846.

Kochany Bohdanie,

Od tygodnia jestem nad Renem. Wyjechawszy z Brunświku odprowadziłem matkę do Drezna, gdzie mi się udało kilka dni swobodnie przebawić, a wiecie że niemiałem paszportu. Z wielu bardzo względów cieszę się żem się odważył na tę wycieczkę, lubo wszyscy prawie straszyli mnie Schroederem. Poznałem Panią Brzozowską na samem jej wyiezdnem. Wiecie już zapewne że 18go Lipca wyjechała do Szwajcarji. Najpodobniej że w Interlaken osiędzie. Słaba, chwiejącym się krokiem siadała do powozu, ale nadzieja że może was tam obaczy dodawała jej siły i czoło rozpogadzała. Dla niej napiszcie, a później dla siebie, życz gorąco abyście ku tym stronom kroki wasze obrócili. Za dwa bowiem lub trzy tygodnie, będę zapewne w Szwajcarji. Już teraz jestem zupełnie bezpiecznym, bo mam paszport dla Cabinet od Guizota. Na początku Września będzie w Interlaken cała rodzina Pana Stanisława Platera. Dąży tam także Wacław Mańkowski. Być może że z całem tem towarzystwem do Włoch na zimę pojadę. Jedną z najmilszych

a niespodzianych dla mnie przyjemności
w Dreźnie było napotkanie Ludwika
i Antosia. Z pierwszym byłem nieco dłu-
żej i do woli się o wszystkiem, a osobliwie
o was nagadałem. Pod okiem argusa
Moskiewskiego, na chwilę powróciliśmy do
ustronia na Chaillot. Antosia urósł, a
poczciwe serce rozpłomieniło się jeszcze
więcej pod ogniem słońca włoskiego.
Wrze i kipi myślami i uczuciami, teraz
potrzeba mu trochę spokojności, obiecuje
pisać wiele. — Jaś go do Przeglądu zaabo-
nował. Jedzie do kraju, ale wkrótce spo-
dziewa się do Berlina powrócić. Boi się
aby go w kraju smutek i zniechęcenie
nie ogarnęło. — Moja matka pojechała
na 6 tygodni do Marienbadu. Ja z
Drezna zabrałem się z Witgensteinami.
W Frankfurcie staliśmy w hotelu de
Russie, którego całe pierwsze piętro już
od miesiąca zajmuje Branicki. Wiecie już
pewnie że on w tych dniach żeni się tam
z Panną Hołyńską, siostrą Kazimierzowej
Lubomirskiej. Zastaliśmy tam także
obojga Lubomirskich z matką. Ludwik
powiadał mi że dostał muzykę do twoich
pieśni. W przeszły wtorek odprowadziłem
do Bonn Witgensteinów, którzy do Ostendy

pojechali, a sam tu przybyłem we Czwartek, gdzie mnie oczekiwali Adaś Plater Walery Mańkowski i Kazio Kodzorowski. W przyszłym tygodniu spodziewamy się przyjazdu Stanisława Platera z rodziną. Miałem wczoraj list od Bielińskiego, który dotąd jest w Heidelbergu, lecz chce w przyszłą sobotę wyjechać do Berlina, aby razem z Antosiem do Królestwa powrócić. Zapewnie tu na dzień jeden do nas zawita. Jaś w tych dniach wyjeżdża z żoną do Reinertz – są to wody w Szlązku, gdzie się mogą zjechać z Jenerałową, a później wraz z moją matką do Turwi ~~za~~ parę tygodni przybędą. Moja siostra i brat szczęśliwie do domu zajechali.

Oto macie, naprędce, w nieładzie – prywatne o nas wiadomości. Co do rzeczy publicznych, mało co mam wam donieść. O samobójstwie Węglińskiego i Kurnatowskiego dowiecie z Gazet. Wielki padł postrach na obywateli, bo pruski prezydent Landschafty ma mieć władzę kładzenia sekwestru na majątki ile tylko razy zdawać mu się będzie że ktoś albo traci swą chudobę albo w ryzykowne wdaje się spekulacje. Możność zrobienia majątku w Poznańskiem stoi na kredycie. Wystawcie więc sobie jaką Rząd nabędzie władzę, jeśli będzie mógł dowolnie trząść reputacyją kredytową obywateli.

Adress Arcybiskupa do króla pono już
nie przyjdzie do skutku. Norwida przeniesiono
z Więzienia do Kliniki; gdzie są z nim dobrze
obchodzą. Wolno mu wszystko posyłać; i
widywać się z nim przez okno. Dotąd go nie=
indagują. Zrobił on w swej celi bardzo rzecz
piękną. Przepisał siedm psalmów pokutnych.
Illustrował pierwsze litery na wzór starożytnych
psałterzów. Niektóre nadzwyczaj mu się udały.
Przyjeżdżający z kraju mówią że wszystko bajka
o łaskawościach Cesarza.

Powiedziałem Ludwikowi o Wgo Czwartku.
bo go do mnie w tym względzie odesłał. Ura=
dziliśmy z Jasiem że on na tej samej drodze
będzie młodzież przygotowywał, a skoro który
dojrzeje to się zaraz odeśle do nas starszych
braci. Bractwo N. P. dobrze idzie. Ma się niem
zająć X. Biskup Dombrowski. Już i do kraju
wysłaliśmy wiele obrazków.

O was wiem tylko tyle coście byli u La
Trappe. Doniesiecie mi choć słów kilka o sobie,
o waszych zamiarach. Bóg na nas bardzo
łaskaw. Widać doskonały będzie Papież z
Piusa IXgo. Ciekawy bardzo jestem czy to
prawda co u nas mówią o zupełnem zerwa-
niu Mickiewicza z Towiańskim. Braciszkie
Pracujcie a i tej pociechy Bóg wam nie odmó-
wi, że zbłąkanych braci powróci znów do
waszego grona. Ściskam was obu najser-
deczniej i modlitwom się waszym polecam

Wasz Jezusem brat

Stanisław.

Koźmian

Heidelberg. 25go Listopada 1846.

Kochany Bohdanie.

Kilka słów tylko piszę, ale wiem że z nich odgadniesz ile się moie serce rozradowało, ile ci błogosławię w twoim postanowieniu. Naszym cierpieniom, naszey tęsknocie potrzeba pociechy i podpory, a krom niewyczerpanych łask Chrystusa w świętey religji naszey, gdzież ie znaleść ieżli nie w sakramentalnym związku z potrzebną duszą ku wspólney pomocy do zbawienia. Dziękuię najgoręcey Panu Bogu żeś znalazł taką potrzebną duszę, a kiedy ci Pan Bóg nie dał powołania do wyższego iescze sakramentu kapłaństwa, to mam mocną ufność że ci gotuie w tym zawodzie, o ieden tylko stopień niższym, wielkie błogosławieństwa, dla ciebie, a przez ciebie dla kościoła, dla oyczyzny i dla nas wszystkich. Całem moiem sercem pozdrawiam cię w tem postanowieniu; iak tylko pierwsza wieść mnie doszła, zacząłem się modlić na tę intencję, a dziś, iako w dzień, w którym twe nadzieie spełnić się miały, odmówiłem pierwszą modlitwę, którą codzień powtarzać będę, za twą pomyślność w małżeńskim stanie. Jeżli miałbym iaką prośbę do ciebie, to tę, abyś twey towarzysce wspomniał moie imie iako iednego z tych, którzy nay=

żywszą czuię dla niey wdzięczność że połączy
swe losy z twoiemi, a w każdem twem dziele i
nieoszacowaney dla nich przyiaźni upatrywać
będą cząstkę tey współczucia i łaskawości.

Kochany Józef, któremu naymocniey dz
kuię za dopisek w liście Karola, donosi mi że
zaraz na południe wyieżdżacie. Ja ztąd ru
szam w przyszły wtorek, 14° Grudnia, i jadę
wprost przez Strazburg, Chalons, Lyon, Marsy
do Rzymu. Niepotrzebuię ci mówić iakby to
dla mnie było radośnie, gdybym gdzie was
mógł spotkać, ale na to potrzeba abyście
zaraz do mnie napisali i obiaśnili względ
waszey marszruty. Polecenie Józefa wypełni
Tem, ile to do mnie należało, a wiem że Ja
reszty dokona.

Będę miał wam wiele powiedzieć, bom
widział mnóstwo osób, i nasłuchałem się
powieści o okropnym stanie Polski.

Ściskam cię raz jeszcze nayserdeczniey i
twey przyiaźni i modlitwie polecam się.

Twój
S. Koźmian.

270 340



Bohdanowi.

Rzym 27go Czerwca 1847 r.

Moi drodzy

Po tylu smutkach i boleściach, ile
razy przybierałem się do pisania, tyle razy pióro wyśliz=
gało mi się z ręki; — zaniedbałem wszystkich, a więc i
was, — przebaczcie. Starszy wiekiem, przed kilkoma
dopiero miesiącami bliżey poznany, różny przyzwyczajeniami
a nieskończenie wyższy zasługą, Stefan nie zdawał mi się
do tyla wchodzić do pełni życia mojego, abym miał
iego stratę do naycięższych policzać. Dopiero ubytek
pokazał mi iak silnie tacy ludzie wrastają w nas kil=
koma słowami, kilkoma chwilami przyjaźni i łaski.
Pomimo ciągłey pracy nad sobą i ofiarowania Panu
Bogu smutków moich, dotąd się iescze nie ocknąłem
z tego snu ciężkiego. Zawsze go mam przed oczami, dotąd
się w Rzymie pomiarkować niemogę. Wprawdzie przyszły
iescze inne klęski, które zamykały boleść na nowo
roztwierały. W kilka dni po Stefanie umarł X. Klicki.
Był on nader łaskaw dla mnie — do ostatniey też
chwili stałem przy iego łożu. W miesiąc po pierwszey
śmierci, 19go Maja, rozstała się z tym światem Lady
Dudley Stuart — osoba, którey wady wszyscy znali i na
wyścigi przed światem głosili — a miała iednak i
znakomite przymioty, — iestem z małey liczby tych co
iey sumiennie może to oddać świadectwo. Dość że dwa
te ostatnie miesiące przepędziłem śród coraz świeżo
roztwierających się grobów. Wam, przyznam się do sła=
bości, iż tak mi serce nawykło a umysł ociężał, że
niemogąc sobie dać rady postanowiłem znowu w drogę
się puścić, i śród innych okolic poszukać wytchnienia
i ochłody. Wyjeżdżam stąd naydaley w przyszłą niedzielę
6go Czerwca. Pojadę do Szwajcarii. Zda mi się że w Genewie
na lato osiądę. Żal mi z wielu względów że tu pozostać
niemogę. Mam wiele prac poczętych, które iedno w Rzymie
Zdołałbym z sumiennością dokonać. Przy oycu Hieronimie
zawsze iest współ-czucie, pociecha i rada. Żyć w pobliżu
Oyca Śgo, radować się iego obliczności, patrzeć iak, gdyby

anioł świetlany, coraz ważniey rozgarnia ciemności —
wielkiem zaiste iest błogosławieństwem. W końcu doczekać
się was tutaj, ogrzać się przy waszych sercach, posłuchać
rady byłoby dla mnie niezmiernem dobrodziejstwem.
Ale darmo — Opatrzność prowadzi mnie gdzieindziey —
czuję że nie tu iest moie stanowisko — muszę kołatać
do Berlina, a żeby kołatać dobitniey, trzeba się przy-
bliżyć i być na każde zawołanie.

Stąd iuż wszyscy się prawie rozjechali. Beata za
dni kilka wyiedzie — Brzozowska na północ. Szczedzieccy
nad Ren; Wodzicka do Neapolu, Pani Kalergi do
Szwajcarji; Grabowska do Tryestu. Zostaniecie tu iszcze
Panią Sobańską, Giżyckich, Edwardów Załuskich, Pannę
Brackę, która po niebezpieczney słabości dopiero zaczyna
przychodzić do siebie, a może iszcze i Panią Orsetowicz.
Norwida bardzo wam polecam. Jest to piękna a
bolesna dusza. J. Szymanowski wyiechał do Wiednia.
Był Roger Raczyński — wpadł na dni kilka i iszcze
prędzey uciekł do Paryża.

Ks. Hieronim odprowadziwszy Grocholskich do Loreta
wrócił przed dniami kilkoma bardzo z swey podróży
zadowolony. X. Aleksander krząta się około funduszów
dla Matki M. — Ma ona wiele postulantek, osobliwie
między Niemcami — stąd niesmaki i gniewy na naszych
księży. Panie nasze poszły chętne, póki się ich wygódek
nie urazi; Ale iechać do Polski bez garderobianey — to
za wielka ofiara.

Jaś zawsze w Berlinie. Kłopoci się niezdarami drugich.
Przegląd, który pod względem prenumeraty doskonale
idzie, także mu dokucza, bo nikt a nikt z tych, któ-
rzy mu pomoc obiecali, nie dotrzymał. Gdyby Bohdan
mógł mu teraz cokolwiek przesłać, zrobiłby mu wielką
przysługę. Sam znak przychylności i czynnego udziału
w tem przedsięwzięciu dodałby mu wiele otuchy. Żona
iego była w tych czasach w Królestwie. Obiecywała
całą naszą rodzinę. W tych dniach będzie z powrotem
w Berlinie. Cezary na początku maja wyiechał na
wieś. Z resztą po dawnemu.

Co się w Paryżu dzieje, to wiedzieć musicie. Agia

dom swój sprzedała za 18000 fr. — X. Edward Żelowski jedzie na wieś do Wiewiórki Ostrowskiej. Walery z Bolesławem poczęli jakąś wielką spekulacyę. Montalembert zjechał do Bruxelli na pogrzeb macochy swej żony — Pani Felix de Merode. Powiada że Generał czasem na podagrę zapada, ale silny, czerstwy z swem duchowem uspo= sobieniu. Zygmunt do 10go Czerwca w Nizzy. W Pizie 21o Maja umarła Pani Dzmadowicz. Przed kilkoma dniami przywieziono tu serce O'Connella. Wielkie na= bożeństwo ma się odbyć 15go b. m. X. Ventura będzie mieć mowę pogrzebową.

Papież po kilkodniowej nieobecności wrócił onegdaj z Subiaco. Przyjmowano go jak gdyby wracającego z drugiej podróży. Zapał nie do opisania. W Subiaco miał kazanie. W Wilję Zielonych Świątek chrzcił tu 4ech żydów, bierzmował ich, miał dla nich mszę, kazanie i dawał im komunję Stą. Wiele żydów było przytomnych. Odchodząc mówili sobie że to Messjasz. Szańce i bramy oddzielające miasto żydowskie mają znieść w tych czasach. Oddalono Grassellinego, Gubernatora Rzymu. Kardynał Micara umarł w przeszłym tygodniu. Zostawił [illegible] skudów najwięcej na dobre uczynki. Zniesiono [illegible] nobile skąd eleganckie Monsignorki wychodziły. Szpital S. Spirito, najbogatszy w Rzymie, gdzie 12tu kanoników sine cura, tyło z wielkiemi przychodami, oddano w zarząd Kapucynom. Lud tu spokojny, ale od czasu do czasu zdradza swą niecierpliwość. Przeszłego tygodnia przylepiono plakardy z tytułem: życzenia ludu Rzymskiego 1o ścieśnić Klasztory, 2o rozszerzyć wolność dróg żelaznych, 3o Znieść wszystkie Fidei Comissa. Co raz nowe powstają dzienniki. Ostatni zwie się La Bilancia. Jutro jest dzień pełny Stągo [illegible] dla Papieża. Ceremonja [illegible] się o 6tej, bo straszne upały.

Ściskam was najserdeczniej. Pani Bohdanowej i waszej Karynce najuprzejmiej kłaniam. Niedługo od was będę wyglądał wiadomości z Rzymu. Modlcie się za mnie, bo jeśli kiedy to w tych czasach pośrednictwa dusz pobożnych potrzebuję. Wasz

Stanisław

X. Hip. wkrótce wyjeżdża na wschód. Wczoraj był u Ojca
św. W Petersburgu na teatrze śpiewano przez zapomnienie
się: Viva Pio Nono. Sam Cesarz i cały parter dał oklaski
ale za to później pierwszy strasznie się gniewał za pomyłkę.



A Monsieur
Monsieur Joseph de Zaleski
à ~~Firenze~~
Roma





Turowia 27go Listopada 1852 r.

Kochany Bohdanie,

Trzy listy, jak mi
się zdaje, w przeciągu tych 18stu miesięcy
do ciebie pisałem. Wiem że jeden zaginął,
ale na dwa inne nie odpowiedziałeś. Przy=
pomnę ci tylko ten szczegół, żem cię w
nich prosił o jaki datek literacki dla
wychodzącego tu noworocznika na dochód
sierot, Pokłosia. Dziś daleko ważniejsza
okoliczność kładzie mi pióro do ręki. Już
może doszła cię pogłoska, bo ta wyprzedza
zawsze najśpieszniejsze listy, gdyż przypuszcze=
nia głosi już za fakt dokonany, — wieść,
mówię, że się żenię. W każdym razie byłbym
o tem uwiadomił was jako tak dawnych
i łaskawych przyjaciół. Ale co mogło być
tylko dowodem przyjacielskich stosunków,
to staje się dla mnie najświętszym obowiąz=
kiem, kiedy sobie przypomnę, że w 1846
przyrzekliśmy sobie w obec Boga zdawać
jedni drugim ścisły rachunek z swych prac
i z swych kolei w życiu. Nieprzewidziane
wypadki, które nas zaskoczyły i utrudniły
wszelkie znoszenie się, a może nawet po
części zniechęciły do ogólniejszej pracy, nie
dały się rozwinąć naszemu zamiarowi. Jam
bolał nad tem, czasem się do was odzywał,
zdając wam sprawę o sobie, ale zawsze
zbyt krótko, bo nie zaszło nic ważnego
w mem życiu, bo z musu siedząc ciągle na
jednem miejscu, przez naciskające coraz
bardziej okoliczności stałem się prawie nie=
czynnym, wyjąwszy tego kłopotliwego zaciągu
literackiego, który wam w mizernych skutkach

swych aż nadto dobrze jest znajomym. Dziś się ma rzecz inaczej. Jestem na wstępie do najważniejszej w życiu mojem zmiany. Żebym się do niej przygotował, gdybym was nie prosił o błogosławieństwo i jak najgorętsze modlitwy do Boga, by zamierzony związek obrócił się na Jego chwałę a na zbawienie nasze. Żenię się nie dla żadnych względów światowych, ani z gwałtownej namiętności ani ze zniechęcenia, żenię się jak przystało memu wiekowi i skromnym widokom na przyszłość, żenię się w wielkiej mierności, ale ze wszystkiemi podobieństwami cichego, domowego pożycia, większego pożytku bliźnim a gorliwszej służbie Boga. Moja przyszła jest córką p. Jana Łempickiego, półkownika niegdyś piechoty lubelskiej. Jakiekolwiek mogą być inne jej przymioty, co mnie najwięcej w niej ujęło, to rzadka bogobojność, silny charakter i pragnienie doskonałości. Przystała też od razu do całej naszej tu rodziny. Cztery tygodnie temu wróciła z matką do Królestwa. Ślub nasz ma się odbyć w maju. Już cały zajęty jestem urządzaniem mego domku, który zdobię nadzieją, że i wy kiedyś w nim zasiądziecie. Tymczasem jeszcze raz proszę was, Ciebie i Kochanego Józefa byście szczególniej teraz za mnie się modlili.

Nie wiele co innego miałbym wam donieść. Przez cztery miesiące żyliśmy w najokropniejszych trwogach. Nigdy cholera ani tak zjadliwą, ani tak powszechną nie była. Niektóre wsie całkiem powymierały. Najwięcej miejsc straciło 10-tą część mieszkańców. W Poznaniu 2,000 ubyło. Wogóle 20-sta

części ludności padła ofiarą. W mojej para-
fii 53 osób umarło. Dwie najznakomitsze
osoby przez zarazę zabrane, Pani Stefania
Plater i X. Antoniewicz, do najbliższego na-
szego koła należały. Jeszcze jesteśmy pod
uciskiem tej ostatniej straty. Wy go trochę
znaliście z pism, ale nie mogliście mieć
wyobrażenia co to był za kapłan, jakie
serce, jaka gorliwość, jaka prostota a co
za wymowa. Takiego wpływu na lud równie
jak na wyższe stany już nie prędko kto
posiędzie. Dla nas był on nie tylko ojcem
duchownym ale i najtkliwszym przyjacielem.
Przebyłem z nim 4 miesiące w Graeffenbergu
w 1848. Jakżeż on się uradował mojem
postanowieniem. Przyjechał zaraz nazajutrz
po naszem tu przybyciu i oboje nas w jednej
spowiedzi i komunii św. połączył. Jako miał
nadzieję że on to nas także ślubnym związkiem
połączy. Zaraz po bytności u nas wyjechał do
Krakowa dla spraw swego zakonu i dla
widzenia się z siostrą, Wacławową Zaleską.
Pragnął dni kilkanaście zabawić. Policya
ledwie mu dała godzin kilka. Tem się zmar-
twił. Pocieszał się jednak myślą iż jedzie do
klasztoru, który tu im rząd dał na zimę
w Obrze. Pisał jadę do Obry – na spoczynek; –
potrzebuję bardzo furty i dzwonka – tak coś
we mnie tęskni do matki klasztoru jak gdyby
bliskiej śmierci przeczucie. Przyjechał tam
na dzień swych imienin, Śgo Karola. Ciemno
było (są słowa jego), gwiazdy tylko świeciły nad
naszym klasztorkiem, – czy wiesz co to za uczu-
cie dziecka do domu wracającego gdy usłyszy
zdala głos matki; otóż ja głos taki usłysza-
łem w dzwonku klasztornym. Nie długo się
tem szczęściem cieszył. Zachorował 7go Listopada.
Nie było dość wczesnego ratunku. Zaraz w począt-
kach choroby przewidywał zgon i mówił do braci:

Przez cztery lata tułaliśmy się w rozproszeniu, jam
tylko błagał Boga, by mi raz jeszcze przed śmiercią
dozwolił znaleźć się między zgromadzonymi braćmi
w zaciszu klasztornem, a oto ledwiem nogę za
próg klasztorny postawił, już Pan kołacze i śmierć
się zbliża. Umarł jak żył — słodko, spokojnie. —
14go, w dniu, w którym kościół obchodzi uroczys-
tość Śgo Stanisława. Pochowany w sklepach kościoła
pod ołtarzem Śmu Stanisławowi poświęconym. Miał
nadzieję w każdym zakątku naszego kraju krzyż
misyjny zatknąć. Postawił ich tylko cztery, — piąty
na jego grobie, — od nich, da Bóg, pocznie się
nasze odrodzenie.

Bohdanowi Zaleskiemu

Jaś gospodaruje w dwóch wsiach. Mięsnka już
na swojem w Kopaszewie. Dziś pojechał w tamtą
stronę! Dla tego nie znajdziecie tu jego przyjściu.
Zygmunt Kr. wraca w tych dniach do kraju. Adam
Potocki wypływa 10 grudnia do Ziemi Śtej z Triestu,
by dokonać ślubu uczynionego w więzieniu. Żona mu
towarzyszy. My chwała Bogu zdrowi. Jaś miał cholerę,
ale wczesny ratunek zapobiegł złemu. Wybrany na
sejm do I izby, wczoraj wyjechał do Berlina. A wam
jak się powodzi? Pono już masz troje dziatek. Niech
ci Bóg w nich błogosławi. Oświadcz żonie moje uszano-
wanie. Kochanego Józefa ściskam najserdeczniej i raz
jeszcze waszym polecam się modlitwom.
Stanisław.

